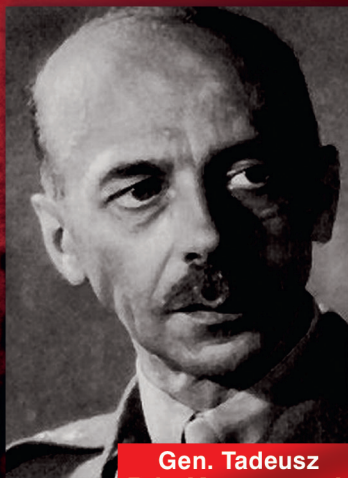
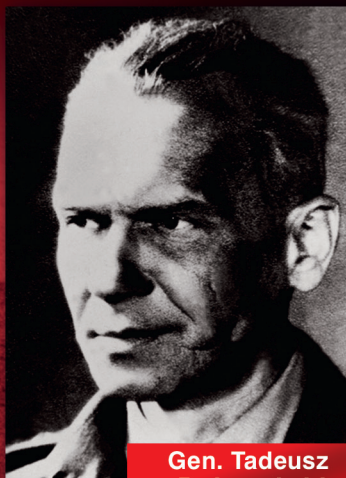


ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

GEN. WŁADYSŁAW ANDERS:
POWSTANIE TO ZBRODNIA



Gen. Tadeusz
Bór-Komorowski



Gen. Tadeusz
Pełczyński



Gen. Leopold
Okulicki



Gen. Antoni
Chruściel

HISTORIA
BEZ IPN

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

Gen. Władysław Anders:
Powstanie to zbrodnia

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

- 1. KTO ODPOWIADA ZA ŚMIERĆ 200 TYSIĘCY CYWILÓW**
- 2. BŁĘDY DOWÓDCÓW
POUFNE ROZKAZY I DOKUMENTY**
- 3. OBŁĘD I GŁÓD
NIEZNANY „DZIENNIKA POWSTAŃCZY”**
- 4. RAPORTY OFICERÓW AK:
TO SIĘ SKOŃCZY KATASTROFĄ**

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

Gen. Władysław Anders:
Powstanie to zbrodnia

Pod redakcją Pawła Dybicza i Józefa Stępnia

Fundacja Oratio Recta
Warszawa 2020

Projekt okładki:
Iza Mierzejewska

Redaktor:
Paweł Dybicz

Korekta:
Leszek Kamiński

Opracowanie graficzne i łamanie:
Dorota Markowska-Burzelka
Anna Rosiak

Zdjęcia na okładce: Narodowe Archiwum Cyfrowe,
Muzeum Powstania Warszawskiego, East News
Zdjęcia: Narodowe Archiwum Cyfrowe, East News, Wikipedia,
Ośrodek Karta, National Archive

ISBN 978-83-64407-73-4

Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved

Wydawca:
Fundacja Oratio Recta
ul. Inżynierska 3 lok. 7
03-410 Warszawa
www.tygodnikprzeklad.pl
sklep.tygodnikprzeklad.pl
e-mail: przeklad@tygodnikprzeklad.pl

Druk i oprawa: Alkor

Spis treści

Wstęp	11
Rok 1940. Szok po klęsce Francji	15
Nr 1 – Załącznik do meldunku płk. Stefana Roweckiego do premiera Władysława Sikorskiego lub gen. Kazimierza Sosnkowskiego informujący o sytuacji w okupowanej Polsce, 5 kwietnia 1940 r.	17
Nr 2 – Instrukcja Naczelnego Wodza, zatwierdzona przez premiera Sikorskiego, dla komendanta głównego ZWZ, Stefana Roweckiego nt. sytuacji po klęsce Francji, 20 lipca 1940 r.	23
Nr 3 – Załącznik do meldunku gen. Roweckiego do premiera Sikorskiego w sprawie bieżącej sytuacji w okupowanym kraju, 26 lipca 1940 r.	36
Nr 4 – Instrukcja Naczelnego Wodza, zatwierdzona przez premiera, do komendanta głównego ZWZ w sprawie oceny sytuacji po klęsce Francji, 7- 18 sierpnia 1940 r.	39
Nr 5 – Załącznik do meldunku gen. Roweckiego w sprawie przygotowań do powstania, 6 września 1940 r.	46
Nr 6 – Wytyczne komendanta głównego ZWZ dla dowódców działających na obszarach zajętych przez Związek Radziecki, 29 listopada 1940 r.	48
Nr 7 – Instrukcja dla gen. Roweckiego w sprawie postępowania podległych mu oddziałów na przełomie 1940/1941, 3 listopada 1940 r.	51
Nr 8 – Meldunek gen. Roweckiego dla gen. Sosnkowskiego nt. pracy niepodległościowej prowadzonej w okupowanym kraju, 30 listopada 1940 r.	58
Rok 1941. Wojna na Wschodzie	71
Nr 9 – Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. fazy końcowej wojny, 5 lutego 1941 r.	73
Nr 10 – Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. powstania przeciwko Niemcom, 1941 r.	79

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

Nr 11 – Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. pomocy, jakiej powinno się udzielić powstańcom, 1941 r.	91
Nr 12 – Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. działań przeciw Armii Czerwonej	96
Nr 13 – Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. zajęcia wschodnich ziem III Rzeszy, 4 lutego 1941 r.	109
Nr 14 – Załączniki do meldunku nr 54 gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego, 12 marca 1941 r.	116
Nr 15 – Teksty z „Biuletynu Informacyjnego, luty – marzec 1941 r.	125
Nr 16 – Meldunek sytuacyjno-wywiadowczy KG ZWZ do Londynu za okres od 13.4. do 15.5.41 r.	130
Nr 17 – Meldunek gen. Roweckiego nt. sytuacji przed wojną Niemiec z ZSRR, czerwiec 1941 r.	133
Nr 18 – Teksty z „Biuletynu Informacyjnego” nt. konsekwencji zbliżającej się wojny niemiecko-radzieckiej, maj–czerwiec 1941 r.	135
Nr 19 – Tekst z „Biuletynu Informacyjnego” ukazujący punkty widzenia Niemiec, Anglii, ZSRR i Polski (ZWZ) po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, czerwiec 1941 r.	140
Nr 20 – „Biuletyn Informacyjny” o konieczności zachowania wrogiego stosunku do III Rzeszy i ZSRR po wybuchu między nimi wojny, 3 lipca 1941 r.	146
Nr 21 – „Biuletyn Informacyjny” o stosunku Niemców do Józefa Piłsudskiego i zachowaniu Polaków pod okupacją niemiecką, 3 lipca 1941 r.	148
Nr 22 – Meldunek wywiadowczy KG AK o sytuacji Polaków pod niemiecką okupacją, po 5 sierpnia 1941 r.	151
Nr 23 – „Biuletyn Informacyjny” o literze V, 17 lipca 1941 r.	153
Nr 24 – „Biuletyn Informacyjny” o zadaniach Polaków po napaści III Rzeszy na ZSRR, 17 lipca 1941 r.	154
Nr 25 – Meldunek KG ZWZ nt. sytuacji na ziemiach będących od września 1939 do lipca 1941 we władaniu ZSRR, 22 lipca 1941 r.	156
Nr 26 – Artykuł „Biuletynu Informacyjnego” o korzyściach z napaści Niemiec na ZSRR, 24 lipca 1941 r.	159
Nr 27 – „Biuletyn Informacyjny” o sukcesach aliantów w walce z Niemcami, 24 lipca 1941 r.	163

Nr 28 – Polska prasa podziemna o sytuacji Polaków po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, 24-31 lipca 1941 r.	166
Nr 29 – Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. braku współpracy ze Stronnictwem Narodowym, 20 sierpnia 1941 r.	169
Nr 30 – Meldunek KG ZWZ nt. pierwszej fazy realizacji planu Barbarossa, sierpień 1941 r.	174
Nr 31 – Teksty ”Biuletynu Informacyjnego” nt. postaw Polaków w czasie wojny, 11 września – 9 października 1941 r.	178
Nr 32 – „Biuletyn Informacyjny” o niemieckich żołnierzach i radzieckiej armii, 9–30 października 1941 r.	181
Nr 33 – „Biuletyn Informacyjny” o tym, kogo Polska potrzebuje na czas wojny o niepodległość, 6 listopada 1941 r.	186
Nr 34 – „Biuletyn Informacyjny” o końcu wojny, 13 listopada 1941 r.	188
Nr 35 – Meldunek gen. Roweckiego nt. sytuacji na Kresach, 15 listopada 1941 r.	190
Nr 36 – „Biuletyn Informacyjny” o tym, czy Polacy powinni walczyć z Niemcami, 4 grudnia 1941 r.	194
Nr 37 – „Biuletyn Informacyjny” o wojnie radziecko-niemieckiej, 11 grudnia 1941 r.	197
Nr 38 – Pismo gen. Roweckiego do Delegata Rządu, 15 grudnia 1941 r.	201
Nr 39 – Załącznik do pisma gen. Roweckiego do Delegata Rządu, grudzień 1941 r.	205
Rok 1942. Walczyć czy czekać	211
Nr 40 – Stanowisko grupy politycznej nt. potrzeby zmian w funkcjonowaniu Państwa Podziemnego, przełom 1941-1942 r.	213
Nr 41 – Meldunek gen. Roweckiego w sprawie białoruskiej, 2 marca 1942 r.	217
Nr 42 – Stanowisko Związku Odrodzenia Narodowego w sprawie radzieckiej partyzantki i działań zachodnich aliantów, 2 czerwca 1942 r.	220
Nr 43 – Rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w sprawie podporządkowania organizacji wojskowych w kraju dowódcy Armii Krajowej, 15 sierpnia 1942 r.	230

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

Nr 44 – Depesza w sprawie poglądów Niemców nt. wojny prezentowanych w ich prasie, po 15 sierpnia 1942 r.	225
Nr 45 – Rozkaz gen. Roweckiego do żołnierzy w okupowanym kraju, wrzesień 1942 r.	226
Nr 46 – List do gen. Sikorskiego[?] prezentujący, jak Polacy oceniają zachowanie aliantów w trzecim roku wojny, jesień 1942 r.	231
Nr 47 – Rozkazy w sprawie włączenia w szeregi AK oddziałów Narodowej Organizacji Wojskowej, 4 listopada 1942 r.	236
Nr 48 – Rozkaz komendanta AK dotyczący podejmowania działań w razie akcji Niemców przeciwko Polakom, 10 grudnia 1942 r.	239
Nr 49 – Rozkaz gen. Roweckiego dotyczący oddziałów działających na terenach okupowanych przez Niemców i wchłoniętych do Rzeszy, 10 grudnia 1942 r.	241
Nr 50 – Rozkaz gen. Roweckiego powołujący formację zbrojną na Śląsku[?], 10 grudnia 1942 r.	244
Nr 51 – Rozkaz komendanta głównego AK odnoszący się do podporządkowania mu oddziałów Batalionów Chłopskich, listopad–grudzień 1942 r.	247
Rok 1943. Decydujące rozstrzygnięcia	251
Nr 52 – „Rzeczpospolita Polska” o decydującym roku, nie tylko na froncie, 12 stycznia 1943 r.	253
Nr 53 – Pismo gen. Roweckiego do Delegata Rządu Jana Piekalkiewicza, 22 stycznia 1943 r.	260
Nr 54 – Załącznik do rozkazu gen. Roweckiego nt. akcji zbrojnych AK, kwiecień 1943 r.	265
Nr 55 – „Rzeczpospolita Polska” o decydującym okresie w czasie wojny, 15 kwietnia 1943 r.	267
Nr 56 – Stanowisko kół kierowniczych Stronnictwa Narodowego w sprawie strategii AK, wiosna 1943 r.	271
Nr 57 – „Rzeczpospolita Polska” o znaczeniu Polski w II wojnie światowej, 6 maja 1943 r.	274
Nr 58 – Depesza gen. Roweckiego do premiera Sikorskiego nt. sytuacji Polski po Stalingradzie, 8 czerwca 1943 r.	279
Nr 59 – Rozkaz komendanta głównego AK nakazujący akcję uderzeniową na niemiecką Straż Graniczną, 10 czerwca 1943 r.	285

Nr 60 – Pismo gen. Roweckiego do Delegata Rządu w sprawie działań administracji Państwa Podziemnego na Wołyniu, 20 czerwca 1943 r.	286
Nr 61 – „Rzeczpospolita Polska” nt. ogólnej sytuacji polityczno-militarnej i jej konsekwencji dla władz Polski, 21 czerwca 1943 r.	290
Nr 62 – „Rzeczpospolita Polska” o pozycji Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej, 21 czerwca 1943 r.	297
Nr 63 – Załącznik do rozkazu KG AK nakazującego wstrzymanie akcji dywersyjnych, lipiec-sierpień 1943 r.	300
Nr 64 – Komendant główny AK do Naczelnego Wodza w sprawie konieczności podejmowania akcji zbrojnych, 31 lipca 1943 r.	302
Nr 65 – „Rzeczpospolita Polska” o „światnej przyszłości”, 7 lipca 1943 r.	304
Nr 66 – Stanowisko Delegata Rządu na Kraj w sprawie legalności umów zawieranych z Niemcami, 16 sierpnia 1943 r.	306
Nr 67 – „Rzeczpospolita Polska” po zajęciu Sycylii przez Aliantów, 30 sierpnia 1943 r.	308
Nr 68 – „Rzeczpospolita Polska” w rocznicę zawarcia układu sojuszniczego z Wielką Brytanią, 30 sierpnia 1943 r.	311
Nr 69 – Przemówienie prezydenta Władysława Raczkiewicza do Polaków w okupowanym kraju, 15 września 1943 r.	313
Nr 70 – Przemówienie premiera Stanisława Mikołajczyka w czwartą rocznicę napaści Niemiec na Polskę, 15 września 1943 r.	316
Nr 71 – „Rzeczpospolita Polska” nt. sytuacji na froncie wschodnim, 15 września 1943 r.	321
Nr 72 – Meldunek gen. Bora-Komorowskiego w sprawie planów rozszerzenia powstania, 21 września 1943 r.	327
Nr 73 – „Rzeczpospolita Polska” w sprawie ukarania Niemiec za wywołanie wojny, 1 października 1943 r.	330
Nr 74 – Depesza gen. Bora-Komorowskiego do gen. Sosnkowskiego nt. sytuacji politycznej w końcu 1943 r.	332
Nr 75 – Oświadczenie Pełnomocnika Rządu w sprawie postępowania Niemców, 22 października 1943 r.	337
Nr 76 – Wytyczne gen. Bora-Komorowskiego w sprawie użycia oddziałów partyzanckich, 4 listopada 1943 r.	340

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

Nr 77 – Instrukcja Rządu wysłana przez gen. Sosnkowskiego w sprawie warunków powstania, 1 listopada 1943 r.	342
Nr 78 – Zarządzenie gen. Bora-Komorowskiego w sprawie akcji pozwalającej brać niemieckich zakładników, 8 listopada 1943 r.	345
Nr 79 – Przemówienie premiera Winstona Churchilla nt. znaczenia Armii Czerwonej, 20 listopada 1943 r.	348
Nr 80 – Rozkaz gen. Bora-Komorowskiego w sprawie przygotowania czynu zbrojnego i postawy NSZ, 9 listopada 1943 r.	350
Nr 81 – Apel Pełnomocnika Rządu na Kraj w sprawie zachowania się w czasie wycofywania się Niemców, 15 listopada 1943 r.	353
Nr 82 – Rozkaz gen. Bora-Komorowskiego w sprawie powołania nowych służb policyjno-porządkowych, 15 listopada 1943 r.	356
Nr 83 – „Trybuna Wolności” o konieczności współdziałania ze Związkiem Radzieckim i podjęcia walki z Niemcami, 22 listopada 1943 r.	358
Nr 84 – „Rzeczpospolita Polska” o sytuacji na froncie wschodnim i perspektywach dla Polski, 10 grudnia 1943 r.	363
Nr 85 – Apel Delegata Rządu na Kraj do społeczeństwa polskiego, 15 grudnia 1943 r.	365
Nr 86 – „Rzeczpospolita Polska” o zbliżaniu się „rozstrzygającej bitwy”, 22 grudnia 1943 r.	369
Rok 1944. Na gruzach polityki	373
Nr 87 – Ocena płk. Jana Rzepeckiego sytuacji politycznej i AK na kwartał przed wybuchem powstania, marzec 1944 r.	375
Suplement, czyli jak było naprawdę	395
Nr 88 – Relacja i oświadczenie gen. Stanisława Kopańskiego nt. powstania warszawskiego, 10 maja 1965 r.	397
Nr 89 – Wywiad z gen. Marianem Kukielem nt. planu „Burza”, wiosna 1965 r.	407
Wykaz skrótów	412
Indeks	415

Wstęp

Upadek państwa polskiego po 20 latach niepodległości, obok głębokiej traumy społeczeństwa, wywołał działania, które ukonstytuowane na nowo władze podjęły dla jej odzyskania. Podobne próby podejmowały także niezależne od rządu kierownicze gremia organizacji politycznych i wojskowych. Nowym władzom udało się, z czasem, skupić wokół Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej większość powstałych organizacji militarnych. One też w dużej mierze kształtowały stosunek społeczeństwa do kwestii: walczyć czy czekać, aż uczynią to za nas inni.

Polacy w myśleniu o odzyskaniu niepodległości kierowali się głównie doświadczeniem minionej wojny. Nie uwzględniali, że I wojna światowa była końcem XIX w. i ukształtowanych wówczas „autorytetów”. Upojeni odzyskaniem niepodległości nie dostrzegli, że przez te 20 lat świat się zmienił, że Wielka Brytania czy Francja, choć jeszcze formalnie rządziły, to już straciły na znaczeniu. Że władzę nad światem, dzięki potencjałowi gospodarczemu, przejęły Stany Zjednoczone Ameryki. Że w Europie na potęgę militarną wyrosło nowe państwo – ZSRR, z którym zaczęli się liczyć wszyscy poza Polską, bo ta mu u zarania swej odzyskanej niepodległości, po zwycięskiej wojnie, podyktowała warunki pokoju.

Te zmiany w świecie rozumieli Brytyjczycy i Francuzi, którzy, bojąc się wojny z Hitlerem, po nieudanej monachijskiej próbie powstrzymania jego apetytów terytorialnych, starali się wspólnie ze Związkiem Radzieckim utworzyć blok antyniemiecki. Anglia i Francja dostrzegały rosnącą potęgę militarną ZSRR, potwierdzoną powstrzymaniem przez ten kraj zapędów terytorialnych Japonii po zwycięskiej bitwie nad Chałchin Goł. I chociaż nie miała ona bezpośredniego wpływu na losy Polski w 1939 r. (zakończyła się 31 sierpnia 1939 r.), to na taki, a nie inny przebieg II wojny – już tak. Japończycy nie próbowali więcej wojny ze Stalinem (mógł się on skupić

dzięki temu na wojnie w Europie) i skierowali się na południe Azji, co nie tylko wymusiło wejście USA do wojny, ale jednocześnie zaabsorbowało je bardziej w tamtej części świata, opóźniając pomoc dla Europy.

W sumie nieważne, czy Polska miała rację, nie chcąc wpuścić dobrowolnie Armii Czerwonej na swe terytorium, czy to może Stalin doprowadził do zerwania tych rozmów i dał się przekupić Hitlerowi częścią Polski, Litwą, Łotwą i Estonią. Faktem jest, że nie próbowaliśmy dać zgody na tę propozycję Francji, Anglii i ZSRR¹. Pewnie gdybyśmy się zgodzili, świat byłby zupełnie inny. A może nie doszłoby do wojny? To nie jest już historia, a tylko zabawa w nią, gdybanie, ale..... Tak czy inaczej w 1939 r. po fiasku rozmów w Moskwie – Anglii, Francji i ZSRR – straciliśmy znów niepodległość.

Oficjalna, podręcznikowa historia lat 1939–1945 ma niewiele wspólnego z faktami, które wówczas miały miejsce. Według niej prezydent Mościcki wyznaczył swego następcę zgodnie z Konstytucją, ten powołał rząd wspierany przez cały naród polski. Gabinet premiera Sikorskiego stworzył polską armię we Francji, a potem w Anglii, natomiast w kraju działała 400-tysięczna Armia Krajowa walcząca dzielnie z Niemcami i dopiero największy zbrodniarz, komunista Stalin zaaresztował żołnierzy AK i wywiózł na Sybir. Zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, a w jego miejsce zainstalował swe marionetki z Polskiej Partii Robotniczej.

Gdy jednak zaczyna się czytać dokumenty, znajdujące się w archiwach – wytworzone choćby przez rząd polski, Komendę Główną ZWZ/AK, Delegaturę Rządu na Kraj to gołym okiem widać, iż powyższe stwierdzenia niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Daleka od niej jest także polityka historyczna IPN oparta chyba na założeniu, że gdzieś istnieją jakieś inne, „prawdziwe” źródła historyczne, na podstawie których napisano oficjalną historię Polski owych lat.

¹ Ciekawe, że na temat nie powstała żadna książka, natomiast próbuje się tworzyć alternatywną historię, w której idziemy na wojnę wspólnie z Hitlerem.

W niniejszym tomie korzystamy z dokumentów dostępnych w polskich archiwach. Warto w tym miejscu podkreślić, że ich autentyczność i wiarygodność nie są kwestionowane przez badaczy. Ich lektura pozwala poznać, co faktycznie działo się w sprawie najważniejszej dla ówczesnych Polaków i innych obywateli II Rzeczypospolitej, czyli odzyskania niepodległości. Jak chciano to osiągnąć, kto miał to zrealizować, w jakich okolicznościach...

W czterech wcześniejszych tomach tej serii zajmowaliśmy się głównie samym powstaniem warszawskim, które czasem jest określane jako apogeum działań zbrojnych Armii Krajowej. W tym tomie ukazujemy, jak polscy politycy i wojskowi wyobrażali sobie wyzwolenie spod okupacji (niemieckiej i radzieckiej; niektóre dokumenty mówią jeszcze o okupacjach litewskiej i słowackiej), co im w tych planach pomagało, co przeszkadzało. Słowem, pokazujemy drogę do katastrofy – klęski powstania warszawskiego, co tak dobitnie określił gen. Władysław Anders. Jego ocena to na pewno trafny tytuł dla niniejszego zbioru dokumentów.

Dokumenty zostały ułożone chronologicznie, choćby dlatego, że wraz z przebiegiem wojny zmieniały się koncepcje powstania. Zdarzało się, iż traciły one zupełnie znaczenie, zanim, w trudnych warunkach wojny i konspiracji, dotarły do kogoś, kto miał zdecydować o jego dalszym losie. Przykładem takiego dokumentu jest Meldunek 54 z dn. 5 II 41 do Godziemby. Raport operacyjny datowany w Warszawie na 5 lutego 1941 r., przedstawiający koncepcję działań powstańczych. Przygotowany w KG ZWZ musiał być przedstawiony strukturom rządowym w Londynie. Gdy tam dotarł 25 czerwca, od trzech dni trwała już wojna niemiecko–radziecka. Stał się on nieaktualny także dlatego, że Związek Radziecki już za kilka tygodni, po podpisaniu układu Sikorski–Majski, stanie się sojusznikiem naszych sojuszników. Koncepcja walki z ZSRR skończyłaby się katastrofą dla władz polskich, odrzuceniem ich przez Wielką Brytanię, a kilka miesięcy później i Stany Zjednoczone. Te koncepcje walki czy powstania nie wpłynęły na losy wojny, ale potwierdzają one, jak dynamicznie

zmieniała się sytuacja polityczna i wojskowa w tej wojnie, jak często dochodziło do niezawinionych błędów i jak łatwo było je popełnić.

Większość dokumentów prezentowana jest w całości w oryginalnym kształcie, część natomiast została skrócona na potrzeby książki. Opuszczenia zaznaczono kwadratowymi nawiasami [...]. Niektóre z dokumentów mają luki wynikłe ze zniszczeń czy też z niemożności ich pełnego odczytu, co opisano w przypisach. Wiele dokumentów publikujemy za prasą konspiracyjną, która w warunkach wojennych, obok swych codziennych funkcji informacyjnych, pełniła rolę szczególną – zastępowała normalną wymianę poglądów środowisk politycznych odnośnie do konkretnych spraw. W tym to mie wykorzystano niemało tekstów prasowych z kilku powodów: 1) brak jest wielu dokumentów obrazujących sprawę polską w II wojnie; 2) prasa konspiracyjna zastępowała w warunkach wojny obieg oficjalnej dokumentacji; partie i partyjki tą drogą wpływały na politykę rządu na emigracji, a w kraju na jego ekspozytury, czyli Delegaturę Rządu na Kraj i Komendę Główną AK oraz Polityczny Komitet Porozumiewawczy i jego następczynię – Radę Jedności Narodowej; 3) prasa, wyrażając określone opinie, wskazywała kierunek myślenia polityków (jej mocodawców); 4) zamieszczała teksty urzędowe, np. oświadczenia Delegata czy rozkazy komendanta AK, wystąpienia członków rządu polskiego itp.

Wszelkie wyróżnienia w tekście dokumentów w postaci podkreśleń, wytłuszczeń, stosowania dużej lub małej litery (jeśli nie zaznaczono inaczej) pochodzą od autora dokumentu bądź jego adresata. Pozostawiono też w nich ówczesną składnię i pisownię, poprawiając jedynie rażące błędy ortograficzne i oczywiste omyłki.

Józef Stępień

Rok 1940

Szok po klęsce Francji



Po klęsce Francji gościny rządowi gen. Władysława Sikorskiego udzieliła Wielka Brytania z jej premierem Winstonem Churchillem

Nr 1

Załącznik do meldunku gen. Stefana Roweckiego do premiera Władysława Sikorskiego lub gen. Kazimierza Sosnkowskiego, informujący o sytuacji w okupowanej Polsce, 5 kwietnia 1940 r.

Działania na rzecz odzyskania niepodległości zaczęły już w końcu września 1939 r. od powołania w walczącej Warszawie Służby Zwycięstwu Polski, na czele której stanął gen. bryg. Michał Karaszewicz-Tokarzewski. Nie wiedząc o tym, rząd polski zaczął tworzyć od 13 listopada Związek Walki Zbrojnej, którego Komendą Główną kierował gen. Kazimierz Sosnkowski. W grudniu 1939 r. SZP podporządkowała się ZWZ, gen. Tokarzewskiego wysłano do Lwowa, natomiast komendantem obszaru 1 mianowano płk. dypl. Stefana Roweckiego, a następnie wyznaczono go na kierującego ZWZ na całym terytorium okupacji niemieckiej. Takiej organizacji jak wojsko nic nie szkodzi bardziej niż jakakolwiek postać dwuwładzy. Niestety, Naczelnny Wódz i premier gen. Sikorski tego nie rozumiał albo obawiał się, że ludzie sanacji przejmą kontrolę nad tworzącą się w kraju konspiracją. Dlatego udając się na emigrację, w kraju zostawił „swoich ludzi”, którzy mieszały się do wszystkiego, co formalnie należało do kompetencji wojskowych ZWZ. Jednym z takich jego zaufanych był Ryszard Świętochowski, związany z Sikorskim jeszcze z czasów Frontu Morges¹, który formalnie kierował CKON² i tzw. Biurem Politycznym. Ponieważ Rowecki nie chciał, by mu się wtrącano do jego pracy, dostał polecenie poprzez gen. Sosnkowskiego, że „rządzi” nie on, a inż. Świętochowski, choć formalnie brzmiało to tak: „Naczelnny Wódz życzy sobie, by ustały waśnie osobiste i polityczne na terenie Warszawy. Poleciał mi podać do wiadomości Waszej, że z inż. RS, który cieszy się jego zaufaniem – Komendant okupacji

¹ Front Morges – polityczne porozumienie działaczy stronnictw centrowych, powstałe w 1936 z inicjatywy gen. Sikorskiego i Ignacego Paderewskiego w celu walki z sanacją.

² Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych.

winien nawiązać harmonijną współpracę³. Stefan Rowecki (Rakoń) tak odpowiedział dokumentem cytowanym poniżej.

Załącznik 2 do meldunku 2 n⁴

Załącznik do meldunku Nr 40. Odpowiedź na pismo 2300
z 5.IV.1940.

Obywatelu generale⁵.

Melduję, że pomimo niejednokrotnego zwracania się do moich przełożonych w sprawie otrzymania wytycznych w zakresie polityki wewnętrznej, celem ułożenia współpracy z politykami, w szczególności zaś w sprawie ustalenia jednego pełnoprawnego ośrodka dyspozycji politycznej z ramienia rządu w kraju⁶, takowych instrukcji po dzień dzisiejszy nie otrzymałem. Nie otrzymałem też odpowiedzi w sprawie roli prof. Kalinowskiego⁷, podającego się za reprezentanta naczelnego wodza i premiera. Lecz działającego poza i przeciw ZWZ, zostającego pod bezpośrednimi rozkazami naczelnego wodza. Pierwszy list w tej sprawie od rządu zawiera zamiast wytycznych – zarzuty:

a/ Insynuacja niedostatecznego przeciwstawienia się akcji różnienia obu panu generałów, pana naczelnego wodza i komendanta głównego ZWZ, uwłacza honorowi żołnierza. W szeregach ZWZ,

³ Za: *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Warszawa 1990, t. I, s. 190-191.

⁴ AAN, KG AK 203 I 15, k. 84-86.

⁵ Kontekst początku tego dokumentu wskazywałby na Władysława Sikorskiego, natomiast końcowy fragment tego załącznika czyni adresatem gen. Sosnkowskiego.

⁶ To w pewnej mierze skutek braku bieżącej łączności, ale raczej walki poszczególnych polityków i wojskowych na emigracji i w kraju o zajęcie jak najlepszej pozycji w wyścigu o władzę. Walka o odzyskanie niepodległości dla Polski dla zdecydowanej ich większości była tylko drogą do zdobycia władzy dla siebie, swojej partii, swego kręgu towarzyskiego.

⁷ Właściwie Ryszard Świętochowski

posłusznych żołnierzy, ani w społeczeństwie, z którego rekrutują się szeregi ZWZ nie spotkałem się z tego rodzaju akcją. Odwrotnie, wszyscy się cieszą, a ja podkreślam wszędzie szczęśliwą i harmonijną współpracę obu panów generałów. Ich współpraca jest najlepszą rękojmią, że kraj i armia w konspiracji będą sprawiedliwie traktowane. Oba nazwiska panów generałów cieszą się dużą w kraju popularnością i w ich ręce kraj z ufnością składa akcję przygotowań na obczyźnie do zwycięskiej wojny.

b/ Następnie zarzuca mi się, że nie dość usilnie wpływam na uśmierzenie waśni w społeczeństwie i wprowadzenie współpracy między ugrupowaniami. Od szeregu miesięcy ja i moi podwładni, ryzykując bezpieczeństwo osobiste i organizacji mnie powierzonej, przeprowadzamy ciągle rozmowy z leaderami prac niepodległościowych wojskowych lub o charakterze wojskowo-politycznym. Biorę też udział w pracach PKP /Polityczny Komitet Porozumiewawczy/, mających na celu uzgodnienie z czynnikami politycznymi akcji wojskowej i przekazaniem w ręce ZWZ żołnierza i uzbrojenia. W tej pracy koordynującej, nie mam żadnej pomocy ani w formie niezaprzeczalnych pełnomocnictw, ani w formie utworzenia ośrodka dyspozycji politycznej. Jedynie nieustannie płyną pieniądze rządowe do różnych nieznanym mi ośrodków pracy politycznej i wojskowej⁸. Różne organizacje z niewiadomych źródeł są zasilane funduszami, jak TAP /Tajna Armia Polska/, ZOR /Związek Oficerów Rezerwy/, CKON, Muszkieteryzy /organizacja wywiadowcza/, ośrodki dywersyjne ośrodki wywiadowcze itp.

Prof. Kalinowski, dr. Szp.⁹, Snrzycki¹⁰ otrzymują pieniądze przeznaczone /jako ISMA¹¹ z centrali/ na prace wojskowe, żadne pie-

⁸ Każdy z polityków na emigracji starał się stworzyć sobie zaplecze polityczno-wojskowe w Kraju.

⁹ Zapewne Tadeusz Szpotański, b. wiceprezydent Warszawy.

¹⁰ Niejasne, być może błąd w zapisie.

¹¹ Niejasne, być może błąd w zapisie.

niądze na ośrodek oficjalnej reprezentacji politycznej PKP nie przychodzą.

c/ W stosunku do prof. Kalinowskiego dotychczas nie otrzymałem żadnych instrukcji, ani też nie zawiadomiono mnie, że jest mężem zaufania naczelnego wodza. Dotąd współpraca układała się negatywnie, co prawda nie z mojej winy, bowiem prof. Kalinowski zaprzeczał mym pełnomocnictwom, twierdząc przez swych ludzi jak Tycz.¹², Barlicki¹³, że instrukcja Nr 2¹⁴, której w ogóle dotąd nie dostałem, zmienia me dotychczasowe pełnomocnictwa i że ZWZ ma zupełnie inne uprawnienia, aniżeli ja to podaję. Następnie wziął pieniądze przeznaczone dla ZWZ i nie zechciał ich zwrócić. Prowadzi akcję przeciw PKP, będącym oficjalną reprezentacją stronnictw. Emisariusza centrali ob. Dokładnego¹⁵ nie chciał przyjąć, „bo z legionistami nie będzie gadał”, choć większość przedstawicieli rządu jako legioniści walczyli o niepodległość kraju. Jednak skoro mam obecnie wyraźny rozkaz współpracy z mężem zaufania pana premiera prof. Kalinowskim, zwrócę się do niego i będę usiłował z nim współpracować. Przy okazji tego pisma chcę podać najważniejsze zasady pracy ZWZ i moje dezyderaty w związku z dalszym rozwojem tych prac. ZWZ jest wojskiem w konspiracji, polityki nie prowadzi opiera się na całym społeczeństwie w imię zasady równości startu dla wszystkich bez różnicy przekonań politycznych z wyjątkiem skrajnej lewicy komunistów i skrajnej prawicy Falangi¹⁶, ponieważ nie mamy pewności, czy nie komunikują się z naszymi wrogami, oraz z wyjątkiem czołowych postaci z obozu sanacyjnego skompromitowanego w przedwrześniowych rządach. Podstawą doboru członków, jak

¹² Zapewne Romuald Tyczyński działacz ZMW „Siew”.

¹³ Norbert Barlicki, działacz PPS.

¹⁴ Wg *Armii Krajowej w dokumentach*, t. I kurier z Paryża (wyruszył po 22 stycznia) przybył z nią do Warszawy 11 marca.

¹⁵ Jerzy Michalewski, po przybyciu do Warszawy na początku 1940 r. służył w KG AK i DR.

¹⁶ Jedna z grup Obozu Narodowo-Radykalnego, czasem określana jako faszystująca.

w Instrukcji Nr 1, są wartości moralne człowieka i to, czy jest dobrym Polakiem. W związku z wytworzoną ostatnio sytuacją proszę o załatwienie następujących spraw:

- a/ przekazywanie pieniędzy dla ZWZ na adresy przez nas wskazane,
- b/ przekazywanie pieniędzy na robotę polityczną i charytatywną na ręce PKP,
- c/ przesyłanie swych decyzji w sprawie komendanta cywilnego względnie delegata rządu i ustanowienie pełnoprawnego ośrodka dyspozycji politycznej w kraju względnie przekazanie tych funkcji PKP,
- d/ danie mi wyraźnych ostatnio zakwestionowanych pełnomocnictw w zakresie koordynacji akcji wojskowej z ramienia naczelnego wodza.

Pismo nr 2300/40 doszło do mnie w stanie uszkodzonym¹⁷ udało się odczytać do punktu 5: proszę o powtórzenie tego pisma. Proszę o zameldowanie naczelnemu wodzowi w moim imieniu, że ZWZ jest karnym wojskiem w konspiracji i że jako naczelny wódz polskiej armii może na nie liczyć, gdyż na pewno go nie zawiedzie.

Rakoń / Stefan Rowecki¹⁸ / 2.V.1940.

¹⁷ Mimo tego płk Rowecki dostatecznie zrozumiał zarzuty. Dotyczyły one przede wszystkim przyjmowania do służby wojskowych sprzed 1939 r. Było to zarzuty nieracjonalne, gdyż innych oficerów nie było – część dostała się do niewoli, część zginęła, spora grupa znalazła się na Zachodzie, gdzie za przyzwoleniem władz Francji, a potem Wielkiej Brytanii niektórzy oficerowie przedwojenni zostali osadzeni w obozach odosobnienia.

¹⁸ Ten dokument, jak wiele innych, został przepisany albo w warunkach konspiracji, albo już po przejęciu tych akt przez UB, stąd zapisane obok pseudonimu nazwisko rodowe.



Klęskę Francji i ewakuację wojsk alianckich do Anglii pod Dunkierką w maju-czerwcu 1940 r. w okupowanej Polsce przyjęto z niedowierzaniem

Nr 2

Instrukcja Naczelnego Wodza, zatwierdzona przez premiera Sikorskiego, dla komendanta głównego ZWZ, gen. Stefana Roweckiego nt. sytuacji po klęsce Francji, 20 lipca 1940 r.

Instrukcja nr 5 powstała w czasie szczególnym, czyli po klęsce Francji, która na Polakach zrobiła nie tyle podobne, co może nawet większe wrażenie niż katastrofa II RP we wrześniu 1939 r. Wiara w jej potęgę była niewyobrażalna. Polakom we Francji „zawalił” się dosłownie świat. Uratował ich Churchill po wizycie w Londynie premiera Sikorskiego. W dodatku, już w Wielkiej Brytanii przeżyli kolejny wstrząs, gdy zwolennicy reżymu piłsudczykowski-rydzowski dokonali zamachu stanu i przy wsparciu sanacyjnego prezydenta obalili na dwa dni rząd Sikorskiego.

I.5. L. w dz. 85a¹⁹

M. p. dnia 20 lipca 40 r.

Instrukcja nr 5

dla ob. Rakonia

Podstawowe wytyczne. Wytyczne wynikające ze zmiany ogólnego położenia wojennego, dałem Wam już drogą radiową. Obecnie przez ob. Maja²⁰, jednego z trzech oficerów, których przesłanie zapowiedziałem w Instrukcji nr 4²¹, podaję Wam obraz sytuacji i swoje

¹⁹ AAN, KG AK 2/1326 - I -7, k. 1,9-10, 3-5. Ta instrukcja została zaszyfrowana 8 lipca, choć datowana jest na 20 VII 1940 r. Była widocznie na tyle istotna (pewnie z powodów wskazanych przed tekstem), że jej streszczenie (o nieco odmiennej treści) przekazano do Warszawy w kilku depe szach między 7 a 18 sierpnia. Zob. niżej.

²⁰ Emil August Fieldorf wyruszył z Londynu 17 lipca, a dotarł do Warszawy 6 września 1940 r.; służył następnie przede wszystkim w KG ZWZ/AK.

²¹ W samej instrukcji nie ma wprost takiej zapowiedzi. Można się tylko tego domyślać z kontekstu.

wytyczne w rozszerzonej formie. Musicie być przygotowani na to, że druga podobna okazja nie wnet się nadarzy i że będziecie przez czas dłuższy zdani na działanie według własnej inicjatywy na własną odpowiedzialność²². Ważną jest zatem rzeczą, byście się dokładnie wczuli i zrozumieli intencje tych wytycznych.

I. Ocena obecnego położenia wojennego. Po katastrofie i wyłamaniu Francji, pozostała sama Anglia jako jedyne mocarstwo światowe będące w wojnie z Niemcami i państwami osi. Anglia trwa nadal w zamiarze prowadzenia tej walki aż do zwycięskiego końca. Jednak wobec zlikwidowania frontu bojowego na kontynencie, wojna musi przybrać inne niż dotychczas formy. Na przykład rozstrzygnięcie ostateczne przynieść może przygniatająca przewaga floty i lotnictwa Anglii, a w przyszłości zapewne i Ameryki. Osiągnięcie przez Anglię rozstrzygającej przewagi lotniczej, nawet przy pomocy z zewnątrz, wymaga czasu. Czas jest również potrzebny do zmontowania przeciwko Niemcom ewentualnych nowych sojuszków, nowych frontów na wschodzie czy płdn.-wschodzie Europy²³. Otwiera się przed nami perspektywa drugiej – przewlekłej fazy obecnej wojny. W tych warunkach koniecznym jest ustalenie zasad pracy politycznej i wojskowej w kraju, obliczonych na dalszą metę.

II. Rząd polski na emigracji. Rząd jedności narodowej, wierny swoim zobowiązaniom sojuszniczym, trwając niezłomnie na stanowisku walki z najeźdźcami, gdziekolwiek toczy się wojna, przeniósł się z Francji i stanął u boku walczącej Anglii, wierząc niezachwianie w jej ostateczne zwycięstwo. Takie same stanowisko zajęła jeszcze

²² Chodzi o to, że po przegranej Francji i przenosinach rządu polskiego do Wielkiej Brytanii wytworzyła się konieczność stworzenia na nowo sieci łączności z krajem.

²³ Czyżby tu Sosnkowski zakładał (a może coś wiedział o planach brytyjskich) włączenie do wojny po swej stronie ZSRR? W tym czasie Niemcy wraz ze swymi sojusznikami panowali niepodzielnie na kontynencie i może Anglicy postanowili porzucić swe plany wojny przeciw Stalinowi po tym, gdy Armia Czerwona próbowała na przełomie 1939 i 1940 roku zająć sobie Finlandię i powrócić do swych planów z lata 1939 r. stworzenia bloku antyniemieckiego z udziałem ZSRR?

na terenie Francji jednomyślnie Rada Narodowa przy udziale przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych. To stanowisko naszego Rządu znalazło pełne zrozumienie i poparcie ze strony rządu angielskiego, a emigrację naszą przyjęto w Anglii z dużą gościnnością. Żadne istotne zmiany ani ustrojowe, ani personalne w łonie Rządu nie zaszły. Natomiast radykalnemu okrojeniu uległ aparat centralny administracyjny, zarówno cywilny, jak i wojskowy; zmniejszyła się ilość wojska oraz ilość emigracji cywilnej, której część pozostała we Francji, część przybyła do Anglii; część, która się schroniła w Portugalii i Hiszpanii, staramy się umieścić w którejś kolonii, co jednak wobec braku środków finansowych nie łatwe.

III. Wojsko Polskie na emigracji. Nasze oddziały walczące na froncie we Francji wykazały jak zawsze niezwykłą bitność, hart i męstwo. Były właściwie niemal jedynymi oddziałami, które były się do ostatniego naboju. Temu to męstwu przede wszystkim zawdzięczać trzeba dobry stosunek Anglii do zagadnienia dalszego formowania naszego wojska na ziemi angielskiej i do sprawy polskiej. Obydwie nasze wielkie jednostki OP były się początkowo na linii Maginota, gdzie zostały skierowane w maju jako na odcinek spokojny dla dokończenia wyszkolenia. Z końcem lipca sformować miały zgodnie z układem jednolitą i samodzielną grupę OP. Drobne części brygady pancernej Maczka wraz z generałem, który miał objąć dowództwo jednostek pancernych franc., zostały skierowane w ostatniej chwili pod Vitry le Francois 3 i 4 dyw. p. w. składzie niepełnym, lotnictwo, brygada Maczka i brygada Podhalańska były rozrzucone we Francji. Między 11 a 16.6 Naczelnym Wódz znajdował się przy oddziałach, będących na froncie. Pomimo że nic nie zapowiadało katastrofy, wydało [?]²⁴ zarządzenie, aby 1 i 2 d. p. przebijały się w razie koniecznym do Szwajcarii. Dzięki temu 2 d. p. z częściami 1 przedostały się do tego kraju²⁵. Pierwsza 21.6 złożyła broń. Około 18.6. położenie

²⁴ Powinno być prawdopodobnie „wydano”.

²⁵ Byli to przede wszystkim żołnierze 2 dywizji.

armii polskiej, której oddziały stacjonowały na zachód od linii Paryż – Marsylia, było tragiczne. W. Brytania nie przyjmowała żołnierzy polskich, a Francja nie chciała ich wcale odstawić. Dopiero nagły i nieoczekiwany przyłot Naczelnego Wodza do Londynu, gdzie w przeciągu 24 godzin potrafił zmienić stanowisko angielskiego rządu, naprawił sytuację i rozpoczęła się masowa ewakuacja żołnierzy polskich przez marynarkę angielską. Dzięki niej oraz niezwykłej energii nas wszystkich, którzy stanęliśmy zwarcie przy Wodzu Naczelnym, udało się wyewakuować z Francji około 25 tysięcy wojska, w tym około 20 tys. szeregowych i specjalistów. Wielu emigrantów francuskich²⁶, mając do wyboru walkę u boku W. Brytanii albo pozostanie na miejscu, wybrało to ostatnie. Wyjechali wszyscy, którzy chcieli się bić dalej. Istnieją ponadto możliwości dalszej ewakuacji oddziałów z Francji, które się przedostały tam ze Szwajcarii²⁷ z 2 dyw. p. Całość wyewakuowanych sił pozwoli na sformowanie mocnego stosunkowo lotnictwa i polskiego korpusu wojsk lądowych w składzie 3 do 4 brygad samodzielnych najnowocześniejszych i wyposażonych w sprzęt panc. oraz oddziałów poza brygadami²⁸. Rząd czyni starania, aby nadwyżkę kadr i specjalistów skierować do Kanady i utworzyć tam ośrodek formowania nowych oddziałów z ochotników polskich z Kanady i Stanów Zjednoczonych A.P. Na razie są widoki na zaciąg około 10 tys. ochotników. Być może, że dalsza rekrutacja przy współpracy Polaków amerykańskich da zwiększenie kontyngentu ochotników²⁹. Najlepiej stoi sprawa lotnic-

²⁶ To określenie wskazuje, że chodzi o Polaków, którzy wyjechali z Polski za chlebem, a latach 1939-1940 zgłosili się do powstającego we Francji Wojska Polskiego.

²⁷ Sosnkowskiemu chodzi pewnie o te oddziały, które próbowały obok 2 d.p. przedostać się do Szwajcarii, a potem cofnęły się na tereny nieokupowanej Francji.

²⁸ Tak w dokumencie.

²⁹ Marzenia? Na pewno tzw. myślenie życzeniowe. Nic z tego nie wyszło. Powody wyjaśniał Sikorskiemu Bolesław Wieniawa-Długoszowski w swym liście z 17 sierpnia 1940 r. Wskazał on kilka kwestii, które powodowały, że nie ma co liczyć na wsparcie Polonii amerykańskiej w tej sprawie: miała ona żal do władz polskich, które po I wojnie nie interesowały się losem Polaków służących wówczas w polskich oddziałach (emerytury, renty inwalidzkie), niechęcią

stwa, które niemal w całości znalazło się na terenie Anglii. Również nasza marynarka wojenna walczy nadal w składzie floty brytyjskiej. Powiększyła się ona o 3 ścigacze, dwanaście trawlerów, a obecnie powiększa się o 2 kontrtorpedowce i 1 okręt liniowy, który będzie użyty jako jej baza marynarki polskiej. Sformowanie nowych jednostek w Kanadzie zapewnić może ciągłość wysiłku polskiego w każdej alternatywie dalszego przebiegu wypadków wojennych. Zbytecznym jest podkreślać polityczne znaczenie tej ciągłości dla sprawy polskiej. Umowa, jaka zawarta została z rządem Wielkiej Brytanii, jest bardzo dla nas korzystna. Oparta ona jest na zasadzie całkowitej suwerenności państwowej oraz na odrębności i samodzielności tworzącej się tu armii polskiej³⁰. Związanie się nasze tak ściśle z Anglikami, wyda na przyszłość jak najdodatniejsze konsekwencje.

IV. Wytyczne politycznej pracy w kraju. Dochodzą nas wiadomości z kraju, co prawda niesprawdzone, że Niemcy próbują nawiązać rozmowy z pewnymi polskimi sferami politycznymi na temat utworzenia rządu polskiego w tak zw. Protektoracie i ułożenia pewnego modus vivendi na terenie okupacji niemieckiej. We Francji pozostali samowolnie niektórzy starsi wojskowi oraz pewne osobistości polityczne, które jakoby zamierzają w oparciu o Włochy szukać nowej orientacji politycznej. Zasadnicza wytyczna Rządu w tej sprawie może być tylko jedna: o żadnym porozumieniu z Niemcami,

władz polonijnych wiernych rządowi sanacyjnemu, mających dodatkowo pretensje do rządu Sikorskiego za jego rzekome (faktycznie zaś pozorne) zwalczanie kultu Piłsudskiego i w ogóle politykę Stanów Zjednoczonych niechętną w tym czasie udziałowi w wojnie. Zob. *Kto odpowiada za klęskę wrześniową. Próby rozliczeń 1939-1954*. Pod redakcją Pawła Dybicza. Wybór i opracowanie Józef Stępień. Warszawa 2019, s. 272–276.

³⁰ W takich sytuacjach wojennych wszystkie umowy zawierają taką lub podobną klauzulę. Ważniejsze jest jednak to, o czym Kazimierz Sosnkowski nie poinformował gen. Roweckiego, mianowicie, że wyposażone, uzbrojone i przeszkolone oddziały nie będą podlegały operacyjnie rządowi polskiemu, lecz jakiemuś dowódcy brytyjskiemu, który będzie je wykorzystywał w zależności od swych potrzeb, a nie interesów Polski. Przekonali się o tym Polacy, gdy w 1944 r. chcieli użyć polskich oddziałów jako wsparcia powstania warszawskiego.

nieubłaganym wrogiem Polski, nie może być mowy. Wszelkie próby tworzenia rządów czy oddziałów wojskowych polskich pod egidą Niemiec, chociażby pod hasłem walki z innym okupantem, są przez Rząd bezwzględnie potępiane. Odrzucamy je jak najbardziej stanowczo, gdyby powstały – wszelkimi dostępnymi środkami.

Podobno próby porozumienia ze społeczeństwem polskim – jak głoszą mętne pogłoski, dochodzące tutaj z kraju – czynione są również i ze strony Sowietów. Nasz stosunek do Sowietów, jako do okupanta, nie uległ żadnej zmianie. Wszelkie zatem próby tworzenia czerwonych polskich rządów, czy czerwonych oddziałów polskich muszą się spotkać z bezwzględnym przeciwdziałaniem³¹. Nie jest wykluczonym, że w dalszym przebiegu wypadków ZSRR może się znaleźć w pewnej chwili przy boku Anglii, jako jest sojusznik czynny w walce z Niemcami. Wówczas zająć może konieczność rewizji naszego stanowiska w sensie odsunięcia rozgrywki z okupantem sowieckim na plan dalszy. Ale i wtedy warunkiem podstawowym współdziałania polskiego być musi uznanie terytorialnego status quo z przed września 1939 r. przez rząd sowiecki, opróżnienie zajętych terytoriów polskich, tworzenie oddziałów polskich na własnym terytorium państwowym i pod własnym suwerennym dowództwem. Na razie wszystko wskazuje na to, że ostatnie aneksje dokonane zostały przez Sowiety w porozumieniu z Niemcami, tak że w obecnej sytuacji zmiana zasadnicza naszego stanowiska do Sowietów nie jest aktualna. Jako przedwczesna, byłaby szkodliwa. Ulec muszą natomiast już dzisiaj rewizji znane hasła rozbijania Rosji, co nie powinno jednak przeszkadzać w nawiązaniu bliższego współżycia z Ukraincami przyjaźnie do Polski usposobionymi. W zakresie zagadnienia ukraińskiego obowiązują dotychczasowe wytyczne. Rozwiązanie sprawy ukraińskiej w płaszczyźnie politycznej należy do wyłącznej

³¹ Nie ma wiarygodnych dowodów prób tworzenia jakiegos rządu polskiego przez Niemcy czy ZSRR. Są tylko plotki rozpuszczane prawdopodobnie przez sam rząd polski, by „podbić” własną cenę lub „wykazać się dzielnością” w obronie swej „legalności”.

kompetencji Rządu. Dlatego ewent. próby ze strony Ukraińców nawiązania z Wami porozumienia ograniczyć do przyjęcia od nich oświadczeń, bez dawania ze swej strony jakichkolwiek informacji natury politycznej, a tym bardziej wojskowej, a co najwyżej przyjmując na siebie obowiązek przekazania ich³² *naszym kompetentnym czynnikom politycznym. Co się tyczy życia wewnątrzno – politycznego w kraju, w obecnych warunkach szczególnie ważnym zadaniem jest utrzymanie odporności polityczno-moralnej. Wszystkie wysiłki winny być uczynione, aby doprowadzić do jednolitości postępowania kół politycznych i podporządkowania im szerszej opinii. Koniecznością jest wyłonienie reprezentacji głównych czterech stronnictw, oraz sieci delegatów rządowych w kraju. Zwracam więc uwagę na potrzebę zacieśnienia współpracy z organizacją polityczną pracy w kraju, według zasad ustalonych uchwałą Rady Ministrów, dotyczącą współpracy delegatów Rządu³³ z komendantami wojskowymi akcji w kraju, oraz*

³² Po literach „na” z następnego słowa dopisano w tym miejscu odręcznie prawdopodobnie przez tę samą osobę, która dogłębnie (poprzez podkreślenia, dopiski) analizowała tekst depesz nadesłanych do kraju między 7 a 18 VIII 40 r.: „brak kilku zdań, które uzupełniam wg tej samej Instrukcji nadanej dep. dn. (?) 7. VIII-18. VIII w formie nieco skróconej: „W Kraju dążyć do utrzymania o d p o r n o ś c i / jedności / /?/ polityczno-moralnej – doprowadzić do jednolitości postępowanie kół politycznych i podporządkowania im szerszej opinii – konieczne jest wyłonienie większej reprezentacji czterech głównych stronnictw i delegatów Rządu, z którymi zacieśnić współpracę komendantów wojsk.” W tej teczce znajduje się przepisany fragment tekstu, który prawdopodobnie pochodzi z tej Instrukcji (wskazuje na to kontekst) – oznaczono go kursywą.

³³ Rząd nie chciał akceptować wypracowanej w SZP współpracy polityków z wojskowymi – bał się przejęcia tych struktur przez sanację. Wszyscy wojskowi byli przecież wcześniej na służbie sanacji, nawet ci zepchnięci na nieco boczny tor, jak Kazimierz Sosnkowski, który nie poparł wprost zamachu stanu dokonanego przez Piłsudskiego. Także większość polityków współpracowała z reżimem pomajowym. Stąd tak długie poszukiwania ludzi, którym mógł zaufać Sikorski i jego najbliższe grono przyjaciół politycznych, i różne kombinacje – delegatura zbiorowa, delegaci przy poszczególnych obszarach ZWZ itp. Dopiero po kilku miesiącach dostrzeżono nieskuteczność takiej formy funkcjonowania konspiracyjnej pracy wojskowej i dlatego dość szybko władzę „stracili” komendanci 6 równorzędnych obszarów ZWZ na rzecz komendantów „okupacji” „niemieckiej” i „sowieckiej”, a praktycznie cała władza przeszła w ręce komendanta Obszaru Warszawa – gen. Roweckiego, potem komendanta okupacji niemieckiej i wreszcie od lata 1940 r. komendanta głównego ZWZ,

uchwałą Rady Ministrów zawierającą zasady organizacyjne pracy w kraju i na potrzebę wsparcia wysiłków Jana Kaczmarka³⁴, tymczasowego delegata Rządu dla przygotowania powyższej akcji. Należy przy tym oczywiście ściśle przestrzegać zasady, że organizacja wojskowa nie prowadzi żadnej działalności politycznej.

5/ Wytyczne wojskowej pracy w kraju. Potwierdzam podane Wam przez radio mianowanie Was przez Wodza Naczelnego Komendantem Głównym ZWZ w kraju. Wysłanie z Anglii emisariusza do kraju przedstawia ogromne trudności, a przybycie do kraju drogą bardzo okrężną wymaga miesięcy czasu. W tych warunkach zachowywanie nadal dotychczasowej organizacji Komendy Głównej ZWZ poza krajem przy Rządzie, byłoby utrzymywaniem fikcji. Dlatego też dotychczasowa Komenda Główna ZWZ została rozwiązana, z tym, że mnie powierzona nadal została piecza i kierownictwo ogólne wojskową pracą w kraju. Na miejsce dotychczasowej Komendy Głównej ZWZ stworzony został przy sztabie Wodza Naczelnego, samodzielny wydział krajowy, którego zadaniem jest: a/ opracowywanie w myśl wytycznych Naczelnego Wodza, ogólnych dyrektyw dla wojskowej pracy niepodległościowej w kraju, b/ zapewnienie organizacji ZWZ potrzebnej pomocy pieniężnej, materiałowej i ew. personalnej, c/ zapewnienie łączności kurierskiej i radiowej z bazami i krajem, d/ ogólne kierownictwo wywiadem na terenie kraju. Nominacja na Komendanta Głównego ZWZ w kraju daje Wam dużą samodzielność, ale też równocześnie pomnaża Waszą osobistą odpowiedzialność za jak najlojalniejszą i jak najbardziej celową pracę ZWZ w ramach otrzymanych instrukcyj. Całkowita jedność naszych poczynań

gdy politykierzy rządowi zrozumieli, że przy takim a nie innym poziomie łączności władza musi być przekazana ludziom działającym w kraju.

³⁴ Jan Skorobohaty-Jakubowski jako emisariusz przybył do Warszawy w czerwcu, kierował Zbiorową Delegaturą Rządu do września, a potem jako Tymczasowy Delegat do grudnia 1940 r. Też pułkownik. Był czas przed laty, że rządy sanacji zwano rządami „pułkowników”. Faktem jest, że w zasadzie nie można było objąć jakiegokolwiek „posady” państwowej bez przeszłości legionowej.

i jednolitość polskiego wysiłku wyzwolenczego jest bezwzględny nakazem chwili. W obecnej sytuacji wojennej, gdy Niemcy panują na obszarze kontynentu, żadna akcja zbrojna, a tym bardziej dywersja, czy sabotaż wykonywany przez organizację na terenie kraju nie są w stanie wpłynąć na zmianę stosunku ich sił wojskowych i zasobów materialnych do sił i zasobów angielskich. Pozatym należy się liczyć z tym, że Niemcy mając obecnie wolne ręce na kontynencie, zajmą się porządkowaniem opanowanych terenów, a więc i u nas w kraju wzmocnią akcję gestapo. Stąd dana Wam dyrektywa zaniechania wszelkich akcji zbrojnych, nawet sabotażu, a zwrócenia jak najwięcej wysiłku na ochronę i zachowanie organizacji. Podkreślam jeszcze raz konieczność jak najściślejszego zakonspirowania, zejścia jeszcze głębiej w podziemia, zwężenia organizacji do ściśle kadrowej. Hasłem naczelnym na okres obecny musi być: przetrwać jak najdłużej z nienaruszonymi kadrami, unikać nieusprawiedliwionych strat. Szczególniej Waszej uwadze polecam organizację na terenie obszaru 3³⁵. Masowymi eksportacjami została ona poważnie nadszarpnięta. Teraz podobno terror tam zelżał. Trzeba wykorzystać ten łagodniejszy okres dla odbudowy organizacji, bez popełniania już błędów poprzedników – bez dążenia do masowej, kilkudziesięciotysięcznej organizacji.

6/ W sprawach personalnych obowiązują nadal te same dyrektywy, które już niejednokrotnie powtarzałem. Błędem jest angażowanie do pracy w organizacji wojskowej osób eksponowanych przy dawnym reżimie. Choćby to nawet byli ludzie zupełnie uczciwi, nazwisko ich jest pewnego rodzaju straszakiem, a ich udział nie pomaga w pracy, a przeciwnie ją utrudnia. Obsadę stanowisk dowódczych na wyższych szczeblach, od okręgów w górę, uzgadniać z czynnikami politycznymi.

7/ Sprawy wywiadowcze. Wywiad na terenie kraju ma prowadzić wyłącznie organizacja ZWZ. Spora część funduszków Wam

³⁵ Lwów.

oddanych pochodzi z przekazanych organizacji przez oddział drugi sztabu n. w. pieniędzy przeznaczonych na wywiad. Według wyników pracy wywiadowczej oceniają również w dużej mierze Anglicy nasze możliwości na terenie kraju. Podkreślam, że zależy bardzo na możliwości regularnych, chociażby krótkich radiowych meldunkach wywiadowczych o sytuacji okupantów. Meldunki dłuższe należy przesyłać raz w miesiącu do baz.

8/ Sprawy ewakuacyjne. Ze względu na ogromne trudności nie będzie można wyewakuować wszystkich Polaków, którzy jeszcze znajdują się na terenie Węgier i Rumunii. Władze polskie dokładają starań, by uratować przynajmniej najbardziej politycznie narażonych. W tych warunkach ewakuacja z kraju w rozmiarach poprzednio zamierzonych jest niemożliwa. Należy ją ograniczyć wyłącznie do osób szczególnie zagrożonych, które muszą opuścić kraj. Ewakuacja ta będzie przez bazy kierowana do Palestyny, gdzie przejściowo znajduje się nasza brygada syryjska³⁶. Przypominam moją dyrektywę w sprawie kierowania wywiezionych w głąb Rosji również do tej brygady drogą wzdłuż morza Czarnego przez Kaukaz względnie przez Turkiestan.

9/ Praca baz. W rozkazie mianującym Was Komendantem Głównym ZWZ w kraju podporządkowałem Wam warunkowo bazy na wypadek całkowitej utraty łączności Rządu z bazami. Należy to rozumieć w ten sposób, że w tym wypadku należeć będzie do Was dysponowanie środkami pieniężnymi i materiałem znajdującym się na bazach, a przeznaczonym dla kraju na cele ZWZ. Na razie jednak dotychczasowy stan rzeczy jest utrzymany, a teraz należy do Was określenie ilu i jakich specjalistów potrzebnych dla kraju ma być szkoleń na bazach. Zwracam przy tym Waszą uwagę na powiększające się stale trudności zakonspirowania Waszych placówek na Węgrzech i w Rumunii, a co za tym idzie zwiększania się trudności szkolenia.

³⁶ Chodzi o Brygadę Strzelców Karpackich formowaną rozkazem NW z kwietnia 1940 r. na terenie Syrii (w tych latach terytorium mandatowe Francji).

Gdyby położenie pogorszyło się w tym stopniu, że nasza łączność zostałaby zerwana, w takim razie zwracam uwagę, że w żadnym wypadku nie należy pozbawiać baz środków pieniężnych przeznaczonych na ich utrzymanie /otrzymały do końca października/. Komendanci baz otrzymali ode mnie dyrektywy zmniejszenia obsady personalnej i wydatków do jak najkonieczniejszych, podyktowanych warunkami pracy. W porozumieniu z komendantami baz możecie ewentualnie ściągnąć część personelu do kraju, pamiętając jednak przy ew. redukcjach o tym, że bazy w wypadku przymusowej ewakuacji muszą pozostawić na opuszczonych terenach zakonspirowane placówki łącznikowe. Ustalony przeze mnie plan ewakuacyjny baz musi być zachowany i wykonany, by zachować możliwość dawania nadal pomocy krajowi przez nas. Należy również pamiętać, że przy bazach istnieją placówki dla ogólnej i politycznej łączności z krajem. Muszą być one utrzymane i otoczone należytą opieką w każdym wypadku. Między bazami [i] placówkami politycznymi powinna istnieć szczerza i zgodna współpraca w myśl ustalonych przeze mnie i ministra Kota³⁷, a przesłanych bazom, zasad współpracy kierowników placówek z komendantami baz, których to zasad należy ściśle przestrzegać. Przy ew. konieczności ewakuacji baz należy ściśle stosować się do zasad tam ustalonych. W związku z rosnącym naciskiem Niemiec na Węgry i Rumunię bazy nasze przygotowują się do wykonania planu ewakuacji z tych krajów. Baza Węgierska zainstalowała już swoje placówki zakonspirowane na terenie Węgier oraz radiostację w Belgradzie. W razie ewakuacji baza przesunie się dwoma rzutami do Belgradu. Baza Rumuńska, która również ma już zainstalowane swoje zakonspirowane placówki na terenie Rumunii oraz w Stambule, przeprowadzi swoją ewakuację w trzech rzutach. Komendant bazy z 6 ofic. i radiost. ma pozostać w Bukareszcie tak długo, jak na to warunki pozwolą. Jedna placówka będzie przesunięta do Stambułu,

³⁷ Stanisław Kot, minister bez teki od 7 XII 39 r., z racji zakresu obowiązków zwany czasem wicepremierem, doszukujący się wszędzie „macek” sanacji.

gdzie przy ostatecznej ewak. przechodzi również komendant wraz ze swoją grupą. 4 ludzi z radiost. zamierza komendant bazy przesunąć przejściowo do Jerozolimy. Przewiduje oddanie tej eksp. placówki łącznikowej w - A - /patrz następny punkt/. Nadmiar ludzi mają bazy odesłać do kraju. Radiostacje w Belgradzie i Stambule powinny już nawiązać łączność bezpośrednią z Wami.

10/ Placówka łącznikowa w A. Celem ułatwienia łączności pomiędzy bazami a Centralą, oraz współpracy z przyjacielami w zakresie dostarczania materiału specjalnego do baz, utworzona została w A placówka łącznikowa. Kierownikiem tej placówki wyznaczony został ob. Ostry³⁸. Przewiduję, że placówka ta może zacząć funkcjonować pod koniec lipca. Ob. Ostry otrzymał rozkaz nawiązania łączności nie tylko z bazami, ale również jeśli to będzie możliwe, bezpośrednio z Wami. Po nawiązaniu z nim łączności posyłajcie do niego dyrektywy, ile i jaki materiał spec. ma posyłać do każdej z baz. Kierujcie również na niego wysyłanych do Centrali emisariuszy. Ob. Ostry obowiązany jest udzielać im pomocy i umożliwiać dalszą podróż.

11/ Sprawy finansowe. Baza Romek³⁹ posiada, według nadesłanych mi raportów, ponad 80 tys. dol. przeznaczonych do wysyłki dla was. Ob. Ostry, wyjeżdżając do A, otrzymał 20 tys. dol. am. dla przesłania Wam również. Ob. Maj zabiera ze sobą 30 tys. dol. am. do Romka, pieniądze te przeznaczone również dla Was. Posiadam jeszcze 30 tys. dol. am. dla was, które przy pierwszej okazji postaram się przesłać. Liczę, że przy oszczędnej gospodarce i wobec ograniczonego zakresu pracy organizacyjnej, kwoty te powinny Wam wystarczyć na okres roku. W razie konieczności obetnijcie wszelką pomoc dla organizacji luźno związanych z ZWZ, oraz pomoc dla rodzin wojskowych. Jest to decyzja ciężka, ale sprawa utrzymania organizacji musi być postawiona na pierwszym planie. Przypominam obowiązek kwitowania wszelkich kwot otrzymywanych. Meldujcie czy przekaz

³⁸ Józef Matecki. Chodzi o placówkę łącznikową tworzoną w Aleksandrii.

³⁹ Baza nr 1, Budapeszt, Węgry.

na 30 /?/ tys. dol. am., na które otrzymaliście upoważnienie został zrealizowany oraz czy doszło do skutku przekazanie 1.680.000 mk. niem. na adres Wieśniaka⁴⁰.

12/ Łączność. Romek przekazał mi Waszą prośbę o nawiązanie z Wami bezpośredniej łączności radiowej. W razie jej nawiązania należy ograniczyć Waszą korespondencję z nami, bo łatwa wyspa. Traktować korespondencję jako tylko jednostronną, to znaczy słuchać nas i kwitować. Nadawać do nas tylko wyjątkowo ważne i pilne depesze. Krótkie meldunki radiowe o sytuacji w kraju i o stanie org. drogą radiową przez Romka lub Bolka⁴¹ względnie po nawiązaniu łączn. przez ob. Ostrego. Okresowe meldunki pisemne, o ile możliwości raz na miesiąc, przesyłać za pośrednictwem baz. Pożądane jest przesyłanie mniej więcej raz na kwartał emisariusza do Centrali z wyczerpującym sprawozdaniem. Łączn. lotnicza nieaktualna do jesieni. Anglicy, którzy muszą oszczędzać sprzęt, decydują się jedynie na loty na taką odległość, którą może samolot odbyć tam i z powrotem w ciągu nocy.

13/ Wytyczne niniejszej instr. dostatecznie, jak sędzę, wyjaśniają drogę dalszej pracy wojskowej na terenie kraju. Najważniejsze, to nastawienie się na długą falę. Jestem przekonany, że jak w dotychczasowej pracy tak i nadal wykażecie pełne zrozumienie intencji Rządu i Naczelnego Wodza, oraz odpowiecie pokładanemu w Was zaufaniu. Wierzmy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo naszej sprawy, wierzmy również, że ZWZ pod Waszą komendą przetrwa obecne złe czasy w stanie nienaruszonym, gotowym do działań w odpowiedniej chwili.

/-/ Józef Godziemba⁴²

Zatwierdzam

/-/ Eugeniusz Strażnica⁴³

⁴⁰ Zapewne Michał Fijałka.

⁴¹ Baza nr 2, Rumunia, Bukareszt.

⁴² Kazimierz Sosnkowski.

⁴³ Władysław Sikorski.

Nr 3

Załącznik do meldunku gen. Roweckiego do premiera Sikorskiego w sprawie bieżącej sytuacji w okupowanym kraju, 26 lipca 1940 r.

Załącznik nr 2 do meldunku 2 E⁴⁴

Nawiązując do depeszy Nr 66 podaję całość „nakazów chwili”: reprezentacja rządu polskiego na obczyźnie. Nakazy chwili [:] kontynuując naszą dotychczasową działalność jako reprezentacja rządu Rzplitej na obczyźnie, stawiamy przed krajem następujące zadania:

(...)

3. Kombinacje zaborców⁴⁵ jakiegokolwiek bądź kompromisy, jakiegokolwiek bądź kombinacje polityczne, mające za punkt wyjścia taką czy inną współpracę z okupantami, a w pierwszym rzędzie zgoda na organizowanie fikcji „państwa polskiego” pod protektoratem Niemiec⁴⁶ czy „Federacyjnej Republiki Polskiej” pod auspicjami Związku Sowieckiego, byłyby sprzeczne z honorem narodu, a z punktu widzenia politycznego i niepodległościowego, niecelowe i szkodliwe. Żadne bowiem z państw okupacyjnych nie zrezygnuje w najmniejszej nawet mierze ze swych planów w stosunku do zajętych części Polski, zmierzających do zniszczenia narodu polskiego. Żadne

⁴⁴ AAN, KG AK, 203 I 15 k. 3-4.

⁴⁵ Określenia „okupant” czy „zaborca” używano w niektórych dokumentach nie tylko wobec Niemiec i ZSRR, ale także Litwy oraz Słowacji, która zajęła kilka wsi na Spiszu i Orawie, przejętych przez Polskę w 1938 r. w trakcie ówczesnego rozbioru Czechosłowacji.

⁴⁶ Niemcy podzielili podporządkowaną sobie część RP na dwie strefy: teren włączony wprost do Rzeszy, m.in. Pomorze, Śląsk czy Wielkopolskę, czyli mniej więcej obszar dawnego zaboru pruskiego, i stworzone z reszty okupowanej części Generalne Gubernatorstwo. Nie wiadomo nic bliższego, czy w ich planach było utworzenie kolaborującego z nimi państewka polskiego na wzór Królestwa Polskiego zorganizowanego w trakcie I wojny światowej z części ziem zaboru rosyjskiego. Jedną z nielicznych wskazówek, iż mieli takie plany, było pozostawienie w szkołach czy urzędach do 1941 r. portretów kolaborującego z tzw. państwami centralnymi, w czasie minionej wojny, Piłsudskiego. Stworzyli także Goralenvolk. Takich planów wobec zagarniętych terenów RP nie miały z całą pewnością ZSRR, Litwa czy Słowacja, uważające przejęte przez siebie części Polski za odzyskane ziemie własne.

korzyści, któreby dla nas mogły wyniknąć z uzyskania pewnej, na pewno zresztą minimalnej, samodzielności wewnętrznej nie zrównoważyłyby nieobliczalnych szkód moralnych i politycznych, jakie wyniknęłyby dla Polski z utraty w opinii świata tego stanowiska, jakie zajmujemy dotychczas: stanowisko jedyne spośród ujarzmionych przez hitleryzm narodów, który się nie załamał i walczy dalej o swą niepodległość⁴⁷.

4. Konflikt sowiecko – niemiecki a nasza postawa.

W przeświadczeniu, że konflikt sowiecko–niemiecki zaistnieć może, a w związku z tym mogą być podejmowane próby zarówno ze strony rosyjskiej, jak i niemieckiej wciągnięcia społeczeństwa do współpracy wojskowej w formie utworzenia rzekomo samodzielnych legionów antybolszewickich po jednej, czy antyniemieckich po drugiej stronie. Postawa nasza wobec takich inicjatyw musi być zdecydowanie negatywna – potępiająca.

5. Praca niepodległościowa.

Stały bierny opór, jaki społeczeństwo polskie stosować winno w stosunku do władz i zarządzeń okupantów, nie mogą wyczerpywać naszej pracy wewnętrznej. Winna być prowadzona intensywna akcja niepodległościowa na wszystkich odcinkach życia. W akcji tej pierwsze miejsce należy przeznaczyć przeciwdziałaniu wpływom germanizacyjnym i rusyfikacyjnym. Należy zawsze utrzymać czystą bezwzględną linię niepodległościową wielkiej Polski jako silnego państwa, dzielącego zdziczałych Niemców od barbarzyńskiego Wschodu i zapewniającego równowagę w tej części Europy oraz będącego oparciem dla innych narodów, chcących utrzymać jednak swój byt niezależny.

⁴⁷ Jest to propagandowe kłamstwo polskiego podziemia. Wszystkie kraje podbite przez Niemcy zachowywały się podobnie. Na emigracji istniały ich rządy, a na okupowanych terytoriach działał ruch oporu podejmujący w porównywalnym do polskiego zakresie walki z Niemcami. Na plus wyróżniała się walka z Niemcami i prohitlerowskimi ustaszami zorganizowana w Jugosławii przez komunistów, kierowanych przez Josifa Broz Tito, wiążąca poważne siły Wehrmachtu.

6. Granica konieczności życiowych.

Konieczności życiowe nie mogą osłabić zasadniczego stanowiska, tj. oporu. W stosunkach z władzami okupacyjnymi społeczeństwo polskie winno zachować jak najdalej idącą rezerwę. Wyслуgiwanie się okupantów i zbędna gorliwość przy pełnieniu funkcji urzędniczych jest niedopuszczalne i będzie traktowane jako zdrada Narodu Polskiego.

W kraju 26 lipiec 1940 r.

Nr 4

Instrukcja Naczelnego Wodza, zatwierdzona przez premiera, do komendanta głównego ZWZ w sprawie oceny sytuacji po klęsce Francji, 7–18 sierpnia 1940 r.

Klęska Francji spowodowała poważne perturbacje w funkcjonowaniu Komendy Głównej ZWZ, działającej dotychczas poza Polską, co ułatwiło jedyne rozsądne rozwiązanie – oddanie władzy Krajowi. Formalnie dokument jest streszczeniem instrukcji nr 5 wiezionej do Polski przez kuriera (zob. wyżej), jednak w tych depe szach są zawarte pewne fakty i oceny, których nie ma w te jże instrukcji, co wynika pewnie z faktu ich wysyłania z Londynu kilka tygodni później.

Instrukcja nadana depe szami w dniach od 7.VIII – 18.VIII.40 r. / Centrala /⁴⁸

Do Rakonia przez Romka.

W ślad za podstawowymi wytycznymi związanymi ze zmianą położenia, które wam dałem drogą radiową i wysłałem przez ob. Ma ja instrukcję Nr 5. Dojdzie ona do was późno, dlatego podaję wam w skrócie główne jego punkty. Anglja zdecydowana jest walczyć aż do zwycięstwa, dąży do uzyskania rozstrzygającej przewagi w lotnictwie co wymaga czasu. Nasz Rząd i Rada Narodowa, z wiarą w ostateczne zwycięstwo, stanęły u boku Anglii. W łonie naszego Rządu nie zaszły żadne istotne zmiany⁴⁹.

⁴⁸ AAN, KG AK 2/1326 I 7, k. 6-7. Pod tytułem/nazwą dokumentu dopisano odręcznie „85a=Instr.5”. Nie jest to jednak to samo. Jest to nieco inny tekst, są w nim też dodatkowe informacje, chociaż formalnie jest to skrót Instrukcji nr 5. Zob. wyżej.

⁴⁹ Gen. Sosnkowski nie uznał za stosowne poinformować płk. Roweckiego o próbie sanacyjnego zamachu stanu z 18 lipca, którego sam go nie wspierał. Odsuniętego przez prezydenta od władzy gen. Sikorskiego wsparli Anglicy, a przede wszystkim chyba on sam, organizując wzorem Piłsudskiego bojówki oficerskie, które wykonywały przy opuszczonej



Już we wrześniu 1939 w okupowanej Polsce Niemcy dokonywali licznych egzekucji

– Wojsko Polskie we Francji i Anglii. – Oddziały polskie w walkach we Francji wykazały niezwykle męstwo i hart bijąc się do ostatka. Druga d. p. i część 1 d. p. zdołały przejść do Szwajcarii. Do Anglii wyewakuowano około 25 tys. żołnierzy w tym około 20 tys. szeregowych. Dalsza ewakuacja żołnierzy ściągniętych na nieokupowane tereny Francji wciąż jeszcze możliwa. Stosunek Anglii do sprawy Polskiej i Wojska Polskiego – dobry; cenią naszą wierność dla idei walki z Niemcami męstwo naszych żołnierzy. Według zawartej z Rządem Angielskim umowy tworzone Wojsko Polskie jest odrębnym i samodzielnym wojskiem Państwa Polskiego suwerennego. Zostanie stworzone stosunkowo silne lotnictwo i polski korpus wojsk lądowych

kurtynie określoną pracę. Mianowanego premierem Augusta Zaleskiego „odwiedziła” grupa oficerów pod dowództwem płk. Tadeusza Klimeckiego i „przekonała” do „rezygnacji” z funkcji prezesa Rady Ministrów. Na swą obronę Sosnkowski może mieć fakt, że Instrukcja nr 5 ma tu datę 20 lipca, a próba usunięcia Sikorskiego miała miejsce w dniach 18 i 19 lipca. Była to sprawa z pewnością bardzo kłopotliwa dla rządu i samego Sikorskiego, gdyż wiedzieli o tym Anglicy. W zasadzie Polacy na emigracji milczeli w tej kwestii. Jednak informacja o próbie powrotu do władzy sanatorów wspieranych przez prezydenta dotarła do Polski i wzbudziła zaniepokojenie, co pewnie skłoniło Sikorskiego do polecenia dołączenia do *Instrukcji nr 6* dla Rakonia, datowanej na 3 listopada 1940 r., równie kuriozalnego, co kłamliwego oświadczenia na ten temat. Cytujemy za *AK w dokumentach...* t. I, s. 315: „do punktu 2-go (Warunki polityczne na emigracji) wstawić następujący ustęp: »Jeśli chodzi o wewnętrzne stosunki polityczne w łonie Rządu, były one zakłócone w ciągu lipca. Środowisko polskie wstrząśnięte nerwowo przez katastrofę Francji i przejścia podczas przeprawy do W. Brytanii zostało pchnięte w kryzys polityczny. Inicjatorami kryzysu były osobistości rekrutujące się z dawnego reżymu. Wysunęli oni na zewnątrz jako zasadę rozdział władzy wojskowej od cywilnej i zmierzali do usunięcia z Rządu gen. W(ładysława) Sikorskiego. Jednakże członkowie Rządu i Rady Narodowej oraz przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych nie dopuścili do tego kryzysu. Mieli oni pełną świadomość korzyści, jakie przynosi sprawie polskiej zjednoczenie władzy w ręku jednego człowieka. Kierownictwo interesami Polski znajduje również pełne uznanie Rządu i Rady Narodowej, a gen. Sikorski cieszy się dużą powagą u obcych, zwłaszcza kół kierowniczych W. Brytanii. Intryganci musieli zamilknąć. A Rząd skonsolidowany mocniej niżli kiedykolwiek, pozostał w dawnym składzie. Stoi on bezwzględnie nadal na gruncie jedności narodowej. Praca dla osiągnięcia ostatecznego celu, którym jest większa i silniejsza Polska, prowadzona jest w warunkach harmonijnych. Rozsiewane podobno w kraju plotki, jakoby było inaczej, są bezpodstawne i szkodliwe. Robią tylko wrażenie spóźnionego echa przebrzmiałych w lipcu poczynań«. Strażnica”

w składzie n – 1 brygada. Nadwyżkę kadr zamierzamy użyć dla formowania dalszych oddziałów w Kanadzie, co zapewni ciągłość wysiłku w każdej alternatywie dalszego przebiegu wypadków wojennych. Nasza marynarka powiększona walczy nadal w składzie floty brytyjskiej.

Instr. odnośnie pracy wojsk. w Kraju oraz polit. dane wam pozostają aktualne również na wypadek objęcia Gub.⁵⁰ przez Sowiety do czasu⁵¹, gdy na skutek zmiany sytuacji Rząd opracuje bardziej szczegółowe instrukcje. Obecne obowiązki brzmią:

Wytyczne dla pracy politycznej w Kraju – według pogłosek, nadchodzących z Kraju, Niemcy podobno nawiązują rozmowy z pewnymi polskimi sferami politycznymi w celu utworzenia Rządu. Zasadnicza wytyczna Rządu w tej sprawie: o żadnym porozumieniu z Niemcami nie może być mowy. Próby tworzenia Rządu lub wojska pod egidą Niemiec będą przez Rząd potępione i odrzucone. Podobne próby porozumienia mają też robić Sowiety. Nasz stosunek do Sowieców jako okupanta nie uległ zasadniczej zmianie, zatem próby tworzenia czerwonych polskich rządów i czerwonych oddziałów polskich muszą się spotkać z bezwzględny przeciwdziałaniem⁵².

Nie jest wykluczone, że w dalszym przebiegu wypadków Rosja może się znaleźć w pewnej chwili przy boku Anglii, jako jej sojusznik czynny w walce z Niemcami. Wówczas zajdzie konieczność

⁵⁰ Generalnego Gubernatorstwa?

⁵¹ Także w tej „wersji” instrukcji nr 5 jest odniesienie do jakichś planów brytyjskiej współpracy z ZSRR, efektem której mogłoby być zajęcie (?)/wyzwolenie Polski(?) przez Armię Czerwoną. Było w tych paru słowach tego akapitu coś takiego, co spowodowało, że znikł on z wersji tego dokumentu opublikowanej w: *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. I, Warszawa 1990 s. 267.

⁵² Nic nie wiadomo ani w pierwszej, ani w drugiej kwestii. Są to raczej tylko różne pomysły naszych propagandzistów, by wskazać na postawę rządu. Wiadomo natomiast, że Stalin nie tylko utracił inicjatywę stworzenia przez polskich komunistów w ZSRR na wzór francuski i jugosłowiański Polskiego Komitetu Narodowego, ale dał zgodę na utworzenie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego dopiero wtedy, gdy Armia Czerwona znalazła się po zachodniej stronie linii Curzona i po fiasku tajnych negocjacji z rządem polskim w Londynie wiosną i latem 1944 r.

rewizji naszego stanowiska w sensie odsunięcia rozgrywki z okup. Sow. na plan dalszy. Ale i wtedy warunkiem podstawowym współdziałania polskiego być musi uznanie terytorialne status quo z przed września 1939 roku przez rząd Sow., opróżnienie zajętych terytoriów polskich, tworzenie własnych oddziałów polskich na własnym terytorium państwowym i pod własnym suwerennym dowództwem. Narazie wszystko wskazuje na to, że ostatnie aneksje dokonane zostały przez Sowiety w porozumieniu z Niemcami, tak że wobec tej sytuacji zmiana zasadnicza naszego stanowiska do Sow. nie jest aktualna. Ulec muszą natomiast już dziś rewizji znane hasła rozbijania Rosji, co nie powinno jednak przeszkadzać w nawiązaniu bliższego współzycia z Ukraińcami przyjaźnie do Polski usposobionymi.

Rozwiązanie sprawy ukraińskiej Rząd rezerwuje dla siebie. Wy możecie przyjmować od nich oświadczenia nie dając im żadnych informacji polit. i wojsk. Ich oświadczenia przekazujecie nam. W Kraju dążyć do utrzymania o d p o r n o ś c i / jedności / /?/ polityczno-moralnej – doprowadzić do jednolitości postępowanie kół politycznych i podporządkowania im szerszej opinii – konieczne jest wyłonienie większej reprezentacji czterech głównych stronnictw. i delegatów Rządu, z którymi zacieśnić współpracę komendantów wojsk. w myśl zasad ustalonych przez Radę Ministrów. Wspierajcie wysiłki Jana Kaczmarka, tymczasowego delegata Rządu, dla przygotowania tej akcji. Przestrzegać ściśle zasady, że organizacja wojskowa nie prowadzi żadnej działalności politycznej⁵³.

Wytyczne dla wojsk. pracy w Kraju. Naczelnny Wódz mianował was Komendantem Głównym ZWZ w Kraju. Ja zachowuję ogólne kierownictwo wojsk. pracą w Kraju. Zmiany te spowodowały ogromne trudności w ruchu emisariuszy⁵⁴. Macie dużą samodzielność, lecz równocześnie wzrosła wasza odpowiedzialność za jak

⁵³ Cały ten akapit zawiera podkreślenia dokonane zapewne przez jakiegoś decydena, najprawdopodobniej świeżo wyznaczonego na komendanta głównego ZWZ gen. Stefana Roweckiego.

⁵⁴ Chodzi o przeniesienie się władz polskich z Francji do Anglii.

najlepszą i celową pracę ZWZ w ramach otrzymanych instrukcji. W obecnej sytuacji wojennej czynne wystąpienia przeciw okupantom są bezcelowe, a narażają Kraj na straty; dlatego należy zaniechać wszelkich akcji zbrojnych, nawet sabotażu – zwrócić najwięcej wysiłku na ochronę i zachowanie organizacji. Zwęzić organizację do ściśle kadrowej i jeszcze bardziej zakonsp. by przetrwać. Polecam waszej uwadze org. obsz. 3 poważnie deport. nadszarpniętą: Przy tej odbudowie unikać błędów poprzednich. Nie dążyć do organizacji masowej. Do pracy w organizacji wojsk. nie bierzcie osób eksponowanych przy dawnym reżimie, bo to utrudnia pracę⁵⁵.

Obsadę stanowisk dowódców od okręgów w górę uzgodnić z czynnikami politycznymi. Wywiad na terenie Kraju ma prowadzić wyłącznie ZWZ. Zależy nam bardzo na meldunkach o sytuacji okupantów, nadsyłanych regularnie przez radio. Dłuższe meldunki wywiadowczych przysyłać do Baz raz w miesiącu –

Różne. Ewakuację z Kraju do Baz ograniczyć do osób szczególnie zagrożonych, skąd będą kierowani do Palestyny. Tam też kierować wywiezionych do Rosji. Na wypadek całkowitej utraty przez łączność z Bazami, podporządkowałem wam warunkowo Bazy. Będziecie wówczas dysponować pieniędzmi i mat. znajdującym się w Bazach a przeznacz. dla ZWZ.⁵⁶

Pieniądze przeznaczone na utrzymanie Baz muszą pozostać w ich dyspozycji. Na razie stan dotychczasowy podległości [baz zostanie] b a n i e [?] utrzymany. Bazy zmniejszają personel i wydatki, nadwyżkę pers. Baz ściągnąć do Kraju. Przy Bazach istnieją plac. dla ogóln. i polit. łączn. z krajem. Muszą one być utrzymane i otoczone opieką. Z powodu nacisku Niemiec Bazy przygotowują się do ewakuacji, częściowo ją już wykonują. Baza Węgierska zainst., zakonsp. plac. na Węgrzech, jej ewakuacja przewidziana do Belgradu

⁵⁵ Obok podkreśleń w tej części dokumentu, dopisane słowo „niemożliwe” (?).

⁵⁶ To podkreślenie redakcyjne. Ten fragment dokumentu nie tylko jest popodkreślany, ale i poprzekreślany, a na marginesie dodany jeszcze znak zapytania.

– Baza Rumuńska zainstalowała zakonspirowane placówki – w Rumunii. Jej ewakuacja przewidziana do Stambułu, radiostacje z Belgradu i Stambułu powinny już nawiązać łączność z wami [...] ⁵⁷ nową plac. łącznikową w Aleksandrii między Centralą a Bazami. Gdy Ostry nawiąże z wami łącz. posyłajcie mu dyrektywy, ile i jaki mat. spec. ma posyłać do każdej z Baz.

Przez Ostrego kierujcie również emisariuszy wysyłanych do Centrali. Bolek oprócz 3.000 dol. wysłanych do Leszka, resztę dolarów przekazuje dla was Romkowi. Romek otrzymał dla was ogółem 990 tys. dol. am. ⁵⁸, ma ponadto otrzymać 33 tys. Przez ob. Maja i Ostrego posyłam jeszcze 50 tys. W sumie winniście otrzymać 173 tys. dol. am., co musi wam wystarczyć na rok. W razie potrzeby obetnijcie pomoc dla rodzin wojsk. i org. luźno związanych z ZWZ. Czy przelew 30 tys. dol. został zrealizowany oraz czy przekazano na adres Wieśniaka 1680 tys. mk niem.

Łączność. – Korespondencję radiową z nami ograniczajcie do słuchania nas i kwitowania. Do nas nadawać jedynie ważne i pilne depesze. Krótkie wywiadowcze meldunki radiowe wysyłajcie przez Romka i Bolka i meldunki piśmienne przesyłajcie przez Bazę raz na miesiąc. Raz na kwartał wysyłajcie do Centrali emisariusza ze sprawozdaniem, łączność lotnicza nieaktualna do jesieni. Reasumując najważniejszą dyrektywą dla was, to nastawienie pracy na długą metę, na przetrwanie, jesteśmy pewni że jak dotychczas tak i nadal odpowiecie pokładanemu w Was zaufaniu, wierzymy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo naszej sprawy.

Józef Godziemba 85 a.

Zatwierdzam
Eugeniusz Strażnica.

⁵⁷ Luka w tekście.

⁵⁸ Poprzekreślane, bo chodzi o 90 tys.

Nr 5

Załącznik do meldunku gen. Roweckiego w sprawie przygotowań do powstania, 6 września 1940 r.

To jedna z pierwszych koncepcji powstańczych. Zwraca uwagę brak planu powstania na terenach zabużańskich, a jedynie obrona przed Armią Czerwoną na zachód od linii Curzona.

Załącznik do meldunku 2 n⁵⁹

L. 360 dnia 6.IX.1940.

Rozkaz organizacyjny nr. 3

I. Wytyczne bojowe dla wystąpienia zbrojnego i opanowania kraju w obrębie okupacji niemieckiej.

A. Wskazówki ogólne.

Wystąpienie zbrojne poprzedzone będzie okresem pogotowia który wyznaczę. Z tą chwilą wszystkie siły bojowe, wymienione w niniejszym rozkazie pod C, stają się odrodzonym wojskiem polskim. W okresie pogotowia należy ostatecznie:

a/ powiększyć stan czynny przez wcielenie rezerwy I i II rzutu oraz kadr oddziałów wojskowych i ochotników, doprowadzając własne siły do pełnych stu procent, potrzebnych do wykonania wyznaczonych zadań.

b/ Skontrolować przygotowania / prąd, materiały wybuchowe itp. /
c/ Nastawić oddziały na wykonanie wyznaczonych zadań.

B. Zadania bojowe / wytyczne /

1/ Zadania winny się opierać tylko na obiektach stałych: stałe posterunki policji, Gestapo, stałe garnizony wojskowe / np. szkoły, formacje zapasowe, wartownicze itp. /, składy broni, radiostacje, lotniska itp. oraz na niezmiennych warunkach terenowych

⁵⁹ AAN, KG AK 203 I 15 k. 78. 83.

i komunikacyjnych, a nie na zmiennych, jak np. ilość oddziałów okupanta w terenie.

2/ Całość zatem działania nastawić na zdeorganizowanie okupanta przez opanowanie:

a/ komend garnizonów i innych stałych komend wojskowych;

b/ central łączności / poczta, telegraf, radio i temu podobne /;

c/ zniszczenie Gestapo i innych organów policyjnych;

d/ sparaliżowanie oddziałów wojskowych;

e/ zdobycie i zabezpieczenie magazynów broni, lotnisk, broni pancernej, magazynowanych zapasów żywności i materiałów pędnych itp. [...]

L. 361 dnia 6.IX.1940. Warszawa województwo, Lublin, Kraków.

Poza wskazanymi zadaniami w rozkazie nr 3 oczekiwać mogą was jeszcze dodatkowe zadania związane z sytuacją ZSRR. Liczyć się bowiem trzeba, że bolszewicy mogą w momencie rozkładu Niemców próbować się zamęć na zachód od Bugu i Sanu przy pomocy oddziałów dywersyjnych lub wojsk eksponowanych. Zadaniem waszym wówczas byłoby przeciwstawienie się czynne tej akcji po likwidacji Niemców albo nawet równocześnie. Dla tego zadania należy przewidzieć specjalne siły niezaangażowane w walce z Niemcami i w takich miejscach pogranicza, których utrzymanie gwarantowałoby spokój na pozostałym terenie.

/-/ Grabica⁶⁰

⁶⁰ Stefan Rowecki, pseudonim używany w dokumentach wewnętrznych, krajowych.

Nr 6

Wytyczne komendanta głównego ZWZ dla dowódców działających na obszarach zajętych przez Związek Radziecki, 29 listopada 1940 r.

Ten dokument potwierdza, że coś się działo w stosunkach brytyjsko-radzieckich, gdyż liczone się z niemal pewną wojną Niemiec z ZSRR. Może nawet chciano sprowokować Hitlera do takiej wojny poprzez wskazywanie na szansę odwrócenia sojuszy przez Stalina. Prawdopodobnie w ramach propagandy (tzw. szeptanki) rozpuszczano takie plotki wśród mieszkańców GG, a potem niemal od początku 1941 r. pisano o tym w prasie konspiracyjnej, która Niemcy z całą pewnością również analizowali. Tu także kilka informacji, jak traktowano nadal Ukraińców i Białorusinów.

Załącznik a. do meldunku 2 r⁶¹

Dnia 29.IX.1940. Wytyczne dla obszarów i okręgów okupacji sowieckiej.

Położenie ogólne.

Przebieg spodziewanego konfliktu między Rosją a Niemcami jest w tej chwili nieuchwytny. Najwygodniejszym dla nas rozwiązaniem byłoby, gdyby Niemcy, zaatakowawszy Rosję zniszczyli siłę militarną Rosji, doprowadzając w ten sposób do ułatwienia rozwiązania sprawy naszej granicy wschodniej. Mogą zaistnieć jednak i inne możliwości:

a/ Konflikt zbrojny między Rosją a Niemcami nie zaistnieje w sensie militarnym i Rosja zechce dyskutować rozkład moralny

⁶¹ AAN, KG AK 203 I 15 k. 90-92.

Niemiec marszem na zachód⁶² w imię własnych celów imperializmu komunistycznego⁶³.

b/ Rosja w ogólnej rozgrywce światowej z Niemcami może stanąć do czasu przy boku Anglii, by następnie realizować swe własne cele, jak wyżej.

W obydwu wypadkach interes Polski wymaga zachowania swobody działania politycznego, opartego na własnym interesie /zgodnie zresztą z wydanymi w lipcu „nakazami chwili” które załączam/. Opierając się na powyższych rozważaniach należy liczyć się z następującymi ogólnymi warunkami działania u was:

a/ W wypadku konfliktu rosyjsko-niemieckiego organizacja SSS //ZWZ// pozostaje w podziemiach konspiracji do dalszych moich rozkazów.

b/ Nawet w momencie naszego zbrojnego powstania na okupacji niemieckiej wasze zadania zostają bez zmiany i czekacie w konspiracji.

c/ W wypadku marszu sił sowieckich na zachód musicie być zdolni na specjalny rozkaz mój do czynnej akcji w postaci masowej dywersji i partyzantki.

d/ Licząc się z ograniczonymi⁶⁴ zasobami elementu polskiego na waszych terenach należy na wszystkie wypadki przygotować odpowiednie podłoże porozumienia przyjacielskiego wobec wspólnego wroga z Ukraińcami i Białorusinami celem zyskania na sile działania w stosunku do Rosji, opartej na masie. Porozumienie to jednak nie może w niczym przesądzić z góry warunków naszego przyszłego państwowego współżycia.

⁶² Po klęsce zadanej im przez Anglię.

⁶³ Imperializm komunistyczny to stosunkowo rzadkie określenie na cele Związku Radzieckiego w wojnie. Propagandiści i politycy polscy używali przede wszystkim określenia imperializm sowiecki (różnie go nazywając) w znaczeniu imperializmu terytorialnego.

⁶⁴ Później, tak w dokumentach, jak i w propagandzie podziemia należącej do tzw. czynników miarodajnych, postrzega się całą ludność tych obszarów i używa się wobec niej określenia Polacy/Naród Polski.

Na najbliższy okres zadaniem waszym zatem jest:

a/ Zjednoczenie i zgrupowanie organizacyjne wszystkiego pozostałego jeszcze elementu polskiego nadając mu charakter dyspozycyjnych oddziałów wojskowych ściśle zakonspirowanych. Należy tutaj położyć nacisk przede wszystkim na kadry dowódców zdolnych do wystąpienia w odpowiedniej chwili w formie oddziałów partyzanckich obejmujących możliwie najszerszy teren.

b/ Zorganizować dobrze funkcjonującą sieć wywiadowczą, która by mogła uprzedzić mnie w porę o sytuacji wojskowej Sowietów na granicy okupacji i ewentualnych zamiarach ich /załącznik 1/.

c/ Przygotować się do masowej akcji dywersji czynnej biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie komunikację, mosty i węzły kolejowe oraz szosowe i zasoby materiałowe wojsk sowieckich.

d/ Podtrzymać propagandę ducha odporności wśród elementu polskiego przeciw zakusom bolszewickim czy to w kierunku zyskania go sobie dla celów komunistycznych czy też zwątpienia w niepodległość Polski.

e/ Wejść w życie narodu ukraińskiego i białoruskiego, nawiązać z nimi wspólną nić porozumienia nie tyle w płaszczyźnie dawnej państwowości polskiej ile otwierającą możliwości braterskiego porozumienia się w obliczu wspólnego wroga. Prestige polskości winien być oczywiście zachowany. Akcję tę prowadzić ostrożnie biorąc pod uwagę, że więcej nam chodzi o informacje co się u nich dzieje, wykorzystanie ich do wspólnej akcji przeciw bolszewikom, niż o przesądzanie przyszłego współżycia⁶⁵.

Załącznik 1 – wytyczne wywiadowcze[nie załączone] .

⁶⁵ Czyli Ukraińcy i Białorusini mieli pełnić rolę pożytecznych idiotów, zapominając przy tym dodatkowo, jak traktowała ich II Rzeczpospolita.

Nr 7

Instrukcja dla gen. Roweckiego w sprawie postępowania podległych mu oddziałów na przełomie 1940/1941, 3 listopada 1940 r.

Nr 261

L.875a, tj.40 m.p.⁶⁶

3.XI.1940r.

I.Nr 6.

Instrukcja nr 6 dla ob. Rakonia.

1/ Ogólne położenie. Dotychczasowe działania niem. lotnictwa, prowadzone na wielką skalę przeciw Anglii, nie osłabiły jej potencjału wojennego, ani nie doprowadziły do uzyskania przez Niemców przewagi w powietrzu. Wprost przeciwnie, w powietrzu zaznacza się jakościowa a ostatnio i ilościowa przewaga lotnictwa angielskiego nad niem., która ma wzrastać stale. Masowe dzienne naloty lotnictwa niemieckiego kończyły się zawsze porażkami Niemców i stratą samolotów, głównie bombowych, przeciętnie trzykrotnie wyższą od strat myśliwców angielskich, przy minimalnych wynikach bombardowań. Nękające całonocne silne bombardowania miast, głównie Londynu, trwające od dwóch miesięcy, powodują znaczne straty w burzonych domach prywatnych i zabitych ludziach, lecz nie osłabiają ducha ludności, ani nie sprowadzają – przynajmniej dotychczas – szkód w ważniejszych dla wojny obiektach. Widoki inwazji Anglii są nikłe. Podjęte przez Niemców próby w tym kierunku, zwłaszcza w nocy 16.IX, skończyły się zatopieniem wielu statków z wojskiem niemieckim przez bombardowanie z powietrza i akcją floty angielskiej. /Straty niemieckie w tej akcji mają wynosić jakoby około

⁶⁶ AAN, KG AK 2/1326 I 7, k. 9,2.

50.000 ludzi⁶⁷. Lotnicze działania angielskie w fazie obecnej poza obroną Anglii polegają na niszczeniu przygotowań do inwazji na wybrzeżach francuskim, belgijskim, holenderskim i norweskim oraz na systematycznym bombardowaniu w Niemczech obiektów ważnych dla wojny / przegląd ogólny daje załączony szkic /. Nasilenie bombardowań angielskich stale wzrasta, lecz właściwe działania lotnicze w wielkim stylu zostaną podjęte przez Anglię dopiero w swoim czasie / w przyszłym roku /. Osiągnięcie zdecydowanej przewagi lotniczej Churchill zapowiada pod koniec roku przyszłego. Wówczas dopiero będzie możliwe bliższe określenie momentu rozpoczęcia generalnych działań zaczepnych przeciwko Niemcom. Wobec braku szans złamania Anglii przy pomocy lotnictwa, inwazji i blokady, działania wojenne Niemców zwracają się w kierunku Bliskiego Wschodu. Trudno przewidywać przebieg wydarzeń, lecz pewnym jest, że akcja będzie dla Niemców trudna i ryzykowna. Pomoc amerykańska dla Anglii staje się coraz bardziej zdecydowana i obliczona jest na olbrzymią skalę. Zamówienia angielskie w Stanach Zjednoczonych na samoloty ściągają cyfry 24.000 sztuk.

2/ Warunki polityczne na emigracji. Wskutek nacisku wywieranego przez Niemców na rządy Węgier, Rumunii i Francji praca naszych przedstawicielstw w tych państwach natrafia na b. duże trudności. Oficjalne nasze placówki w tych państwach znajdują się w trakcie likwidacji /względnie zostały już zlikwidowane – jak we Francji i Rumunii/. Zwiększa to znacznie trudności ewakuacyjne oraz opiekę nad naszą emigracją w tych krajach. Jeśli chodzi o ustosunkowanie się różnych państw do sprawy Polski, oczywiście poza państwami, które wyraźnie i dobrowolnie związały swe losy z Niemcami, to ewolucja, jaka nastąpiła w tym zakresie po upadku Francji, jest dodatnia. Szczególnie korzystne zmiany można stwierdzić na terenie Stanów Zjednoczonych. Coraz to bardziej wzrasta zrozumienie

⁶⁷ To błędne informacje, plotki lub propaganda. Niemcy planowali inwazję na Wielką Brytanię – jedna z dat to 15 IX, lecz jej nie zrealizowali.

roli, jaką odegrała dotychczas Polska w obecnej wojnie i znaczenia, jakie będzie musiała mieć w przyszłym układzie europejskim; wzrasta również podziw dla bohaterskiej postawy Kraju, uznanie bezmiaru ofiar składanych stale przez Polskę, podziw dla hartu, męstwa i wytrwałości Polaków. Można zatem powiedzieć, że sytuacja Polski na terenie międzynarodowym jest pomyślna. Pewne komplikacje mogą w przyszłości powstać na tle usiłowań Anglii wciągnięcia Rosji do zbrojnej walki przeciwko Niemcom. Rząd jest zdecydowany, w razie potrzeby, bronić interesów polskich wszelkimi rozporządzalnymi środkami. /Dalej patrz koniec Instrukcji/⁶⁸.

3/ Polityka zagraniczna Rządu. Przesyłam do waszej wiadomości uchwały Rządu o działaniu Jego polityki zagranicznej w dobie obecnej /załącznik Nr 1/. Traktujcie je poufnie; nie należy tych uchwał publikować, natomiast trzeba urabiać w ich duchu opinię publiczną w Kraju. Współdziałanie Rządu Polskiego z rządem czeskim zacieśnia się stale; w najbliższym czasie oczekiwać można ustalenia wspólnych zasad postępowania podczas wojny i pierwszych zrębów wspólnej polityki, mającej na celu stworzenie ścisłego związku obu państw w ramach nowej powojennej Europy.

4/ Wojsko Polskie na emigracji. Jednostki wojska lądowego w Anglii zakończyły organizację w połowie września i od 15.X.40 pierwszy korpus w składzie 2 w. j. objął samodzielny odcinek obronny w Szkocji. Mniej więcej w tym samym czasie Karpacka Brygada przeszła z Palestyny do Egiptu, gdzie objęła jeden z odcinków obronnych. Wobec dużej nadwyżki oficerów, oprócz wspomnianych w. j. zostały sformowane w Anglii /4/ i w Palestynie /1/ jednostki kadrowe. Są one przewidziane do formowania dalszych w. j. Na terenie Anglii są prowadzone prace wyszkoleniowe. Uruchomione zostały liczne kursy specjalne dla naszych potrzeb. W najbliższych dniach nastąpi uruchomienie Wyższej Szkoły Wojennej. Wznowiliśmy wydawnictwo Bellony. Siły powietrzne składają się obecnie

⁶⁸ Tekst tej instrukcji urywa się.



Polscy lotnicy wnieśli wydatny wkład w obronę Anglii w 1940 r.

z 11 dywizjonów z 200% personelu latającego i znaczną rezerwą personelu technicznego. Lotnictwo będzie w przyszłości rozbudowane pod kątem widzenia potrzeb współdziałania z nami⁶⁹. Przyczyniło się do zwycięstw odniesionych nad niemieckim lotnictwem. Dwa dyony myśliwskie 302 i 303 strąciły w czasie 6 tygodni ponad 200 samolotów niem. stwierdzonych i 40 prawdopodobnie strąconych⁷⁰. Dywizjony bombowe od połowy września biorą udział w bombardowaniach na terenie nieprzyjaciela. Ogółem nasze lotnictwo pracuje wzorowo, zyskując podziw i uznanie społeczeństwa Anglii i Ameryki oraz oficjalne pochwały najwyższych władz. Siły morskie, pracując nieustannie bojowo, rozrastają się. Obecnie posiadamy 25 różnych jednostek bojowych, w tym 5 kontrtorpedowców, 2 łodzie podwodne /oprócz 3 ł. p. internowanych w Szwecji/. Podobnie jak lotnictwo nasza marynarka wojenna cieszy się szczególnym uznaniem. Ogółem postawa i duch naszych sił zbrojnych, jedynej poważnej siły alianckiej przy boku W. Brytanii, zyskują pełne i szczere uznanie zarówno najwyższych czynników, jak i szerokich mas społeczeństwa brytyjskiego. W Szwajcarii jest internowana cała nasza 2 d. p. z częścią niewielką 1 d. p. 2 d. p. zachowuje pełną swoistość organizacyjną i jest nadal dowodzona przez właściwych dowódców. Stan i postawa tych oddziałów są znakomite. Rząd szwajcarski zdecydowany jest na użycie 2 d. p. jako wojska sojuszniczego w razie potrzeby⁷¹.

Ewakuacja emigracji. Wielu naszych ofic. i szer. przebywa nadal na terenie Francji nieokupowanej. Ewakuacja tych ludzi postępuje bardzo wolno w skutek trudności napotykanych we Francji i Hiszpanii, gdzie kontrola niemiecka działa zupełnie otwarcie. Ich byt jest przez Rząd zapewniony. W sprawie ochotniczego zaciągu do Wojska

⁶⁹ Na takich informacjach budowano potem w kraju plany powstańcze. nie weryfikując ich realności.

⁷⁰ O te ilości w literaturze toczą się spory, ponieważ to piloci zgłaszali strącenia.

⁷¹ Takie pomysły roily się w głowach Polaków. Szwajcarzy natomiast wymagali od internowanych u siebie polskich żołnierzy przede wszystkim pracy na rzecz swej gospodarki. Części z nich umożliwiono kształcenie.

Polskiego w Kanadzie toczą się nadal rozmowy, które doprowadziły już do pewnych wyników i przypuszczalnie w niedługim czasie będzie można rozpocząć pracę wojskową na tym terenie⁷². Znaczna ilość emigracji polskiej, jaka przybyła do Anglii, ma zapewnić byt. Kobiety i dzieci są po największej części umieszczone w bezpiecznych okolicach w Szkocji. Dalsza ewakuacja emigracji z Węgier, Rumunii i Francji, natrafia na poważne trudności. Ludziom tym jest udzielona pomoc w granicach naszych możliwości. Ostatnio Nacz. Wódz uzyskał zgodę czynników angielskich na ewakuację ich. Przejdą do Jugosławii, Grecji⁷³ i przez Grecję do Egiptu.

Sprawy polityczne w Kraju. Rząd nie zatwierdził wieloosobowej delegatury Rządu, jaka powstała na terenie Kraju. Motywy podałem Wam w depeszach. Definitywne załatwienie sprawy głównego delegata Rządu ma nastąpić w krótkim czasie. Zanim to nastąpi, winniście w sprawach dotyczących ZWZ współpracować w dalszym ciągu ze stronnictwami w ścisłym porozumieniu z tymczasowym delegatem Rządu Kaczmakiem. Przypominam wam jeszcze raz o obowiązku z waszej strony ścisłego przestrzegania [?] w tej sprawie zasad ustalonych uchwałami Rady Ministrów o współpracy delegata Rządu z komendantami wojskowymi i o zasadach org. pracy w Kraju, – zgodnie z tym, co wam podałem w punkcie 4 Instrukcji Nr 5. Kaczmarek jest obowiązany podawać wam do wiadomości treść zasadniczych wytycznych otrzymywanych od Rządu, jak również informować was o stanie spraw politycznych na terenie Kraju i o wydanych przez niego podstawowych zarządzeniach. Osobne w tej sprawie zarządzenia wyjdą w najbliższym czasie. Na konferencji w Czerniowcach zostało Kornelowi⁷⁴ przekazane polecenie

⁷² To samo mniej więcej podawano do wiadomości kraju w lipcu 1940 r.

⁷³ W momencie datowania tej instrukcji toczyła się już wojna włosko-grecka, w której Mussoliniemu nie udało się pokonać Grecji. Dopiero wkroczenie Wehrmachtu w marcu 1941 r. przyczyniło się do pokonania Greków.

⁷⁴ Mjr Emil Macieliński, komendant Obszaru ZWZ nr 3 we Lwowie od kwietnia 1940 r., oskarżony o zdradę i osądzony; wyrok wykonano 17 XII 1941 r.

dla przedstawicieli stronnictw politycznych u Leszka, by we wspólnym porozumieniu wyłoniły kandydata na delegata Rządu na okupację sowiecką. Wiadomość tę podajcie Kaczmarkowi. Dotychczas nie mamy wiadomości, czy sprawa ta posunęła się naprzód. Według meldunków Kornela po masowych deportacjach zostało zdekompletowane u Leszka porozumienie stronnictw i właściwie przestało funkcjonować. Odnośnie stosunków z Ukraińcami i Litwinami – obowiązują nadal wydane wytyczne. Zalecam jak największą ostrożność w utrzymywaniu z nimi kontaktów. Kontakty nie mogą powodować żadnych zobowiązań natury politycznej lub wojskowej z waszej strony, a winny mieć jedynie charakter informacyjny. Wiążące decyzje należą do wyłącznej kompetencji Rządu.[...] ⁷⁵

⁷⁵ W tym miejscu kończy się dostępna w kraju Instrukcja nr 6. Jej pełny tekst m.in. w: *AK w dokumentach... t. I* s. 309-315.

Nr 8

Meldunek gen. Roweckiego dla gen. Sosnkowskiego nt. pracy niepodległościowej prowadzonej w okupowanym kraju, 30 listopada 1940 r.

Dwa poniższe dokumenty są formalnie odrębnymi pismami, ale na potrzeby tematu zostały połączone, gdyż dotyczą tej samej kwestii – braku zaufania w systemie władzy. Przed laty Janusz Żarnowski w swej książce *Spółczesność Drugiej Rzeczypospolitej* (Warszawa 1973), wprowadził pojęcie elity władzy, którą stanowiła grupa kilkuset osób. Z niej wywodzili politycy i wojskowi kierujący państwem i kilkudziesięciotysięczną warstwę rządzącą. To przede wszystkim urzędnicy, dowodzący jednostkami wojskowymi, szefowie instytucji państwowych, różnych jednostek terytorialnych państwa itp. Po klęsce wrześniowej łatwo dało się zmienić część elity władzy – ministrów czy ograniczyć częściowo władzę gorliwego sanatora, który został prezydentem. Natomiast niższy szczebel zarządzający musiał pozostać ten sam, tzn. składać się z sanacyjnej warstwy rządzącej – tu nie było kim zastąpić ludzi reżimu pomajowego, gdyż: 1) potrzebni byli konkretni fachowcy, czyli ważne było również pewne doświadczenie; 2)– brak było ludzi wykształconych (w „dobrych” latach międzywojnia studia kończyło kilka tysięcy).

Taka sytuacja spowodowała podejrzliwość części „elity władzy”, że „warstwa rządząca” sprzyja poprzedniemu systemowi i pomoże wrócić do władzy sanacji. Część „elity” powrzesniowej miała w dodatku rodzaj obsesji na tym tle, doszukując się wszędzie spisku sanacji.

Gdy czyta się poniższe dwie (ślady tej podejrzliwości są w wielu innych dokumentach) odpowiedzi Stefana Roweckiego na stawiane mu zarzuty, to zwyczajnie po ludzku żal człowieka. W a ż n i e j s z e jest jednak coś innego, mianowicie to, że musiał zajmować czymś takim, zamiast skupiać się na swych podstawowych zadaniach związanych ze stworzeniem organizacji, która miałaby szansę przywrócić

niepodległość Polsce. Nie trzeba oczywiście dodawać, że próżno szukać ech tych sporów i podejrzliwości w obecnej polskiej polityce historycznej.

Meldunek 2 N a⁷⁶

Meldunek nr 40 do Godziemby / gen. Sosnkowski / dnia 30 listopada 1940.

Obywatelu generale.

Praca niepodległościowa w kraju rozwijająca się spontanicznie omal od pierwszych miesięcy po kapitulacji⁷⁷, napotykała na poważne zahamowanie i spaczenie dzięki brakowi silnego i jednolitego ośrodka koordynującego. Rząd na emigracji dał hasło rozdziału akcji wojskowo-niepodległościowej i tworzy w kraju dwa ośrodki kierujące i koordynujące: ośrodek polityczny i ośrodek wojskowy.

Jakie trudności i konsekwencje wywołało to w pracy kraju, będącym w toku wojny – nieprawdopodobnie drakońska okupacja – przedstawiałem w moich raportach od stycznia do maja br. Ponieważ stanowiska mego nie uwzględniono przyjąłem jako karny żołnierz decyzję rządu i w myśl tej decyzji kieruję ośrodkiem wojskowym.

W ciągu bieżącego roku ośrodki polityczne i wojskowe pracują więc samodzielnie, nieraz nieskoordynowanie i często otrzymują różne oświecenia i polecenia od swych mocodawców. Praca w pierwszym półroczu, idąca tymi dwoma nieskoordynowanymi nurtami pracy politycznej i wojskowej nie posiadając w żadnym z tych nurtów wyraźnych pełnomocnictw od rządu, nie doprowadza ani do uporządkowania licznych akcji niepodległościowo-wojskowych, ani

⁷⁶ AAN, 203 I 15 k. 65-70.

⁷⁷ Nie było kapitulacji państwa polskiego. Raczej eksponowano fakt, że Polska formalnie nie uznała zwycięstwa Niemiec we wrześniu 1939 r., chociaż było to skutkiem ucieczki władz Rzeczypospolitej pod opiekę państw przede wszystkim neutralnych w tym konflikcie, a może dlatego, że sobie tego nie życzył Hitler. Formalnie poddawały się poszczególne oddziały czy miejscowości.



Komendant ZWZ/AK gen. Stefan Rowecki
w czasach konspiracji

do skoordynowania akcji społeczno-politycznej i stworzenie wyraźnego zaplecza społecznego dla akcji wojskowej. Pieniądze rządowe dostają się w lwiej części w niepowołane ręce małych i nieodpowiedzialnych grup, nic nie reprezentujących, a nieraz wyraźnie zwalczających oficjalną pracę⁷⁸. Brak jednego silnego ośrodka przyczynia się do pogłębienia walk i tarć między rywalizującymi o pełnomocnictwa grupami. W drugim półroczu agendy wojskowe zostały wyraźnie przekazane ZWZ /Związek Walki Zbrojnej/ i na tym odcinku dochodzi do zadawalającego jak na warunki konspiracji uporządkowania poczynań różnych grup.

Na odcinku politycznym czasem trwa nadal chaos pogłębiany przez to, że niektóre ugrupowania polityczne prowadzą pod płaszczykiem akcji społecznej i akcją wojskową np. ND /Narodowa Demokracja/ lub kanały sanacyjne popierające Raclawice /Chłopska Organizacja Wolności/ i PPS, które żyją jeszcze pieniędzmi od Świętochowskiego. Ciągłe więc brak wyraźnego i pełnomocnego ośrodka koordynującego. Stanowisko tymczasowego delegata rządu ob. Kaczmarka /Jan Skorobohaty-Jakubowski/ , którego od początku honoruję i czym mogę mu pomagam /łączność radiowa, kurierzy i środki przekazania do Fietowicza⁷⁹ i centrali – zostało ponadto kilkakrotnie poważnie nadszarpnięte przez Fietowicza, Gawrońską⁸⁰, Watysa⁸¹ itp./.

⁷⁸ Rowecki ma pretensje o to, że poszczególni politycy tworzący rząd np. jego i inne osoby budujące konspirację w kraju posadzają np. o sanacyjność, a sami, oficjalnie popierając ZWZ, tworzą obok niego zaplecze polityczno-wojskowe dla siebie. Jednej z takich grup polityczno-wojskowych organizowanych przez „człowieka” gen. Sikorskiego, czyli Ryszarda Świętochowskiego (twórcę CKON i Biura Politycznego) i związanym z tym problemom dla ZWZ i oficjalnej reprezentacji rządu w kraju, w tym spraw finansowych (przejęcie pieniędzy), sporo miejsca poświęca Eugeniusz Duraczyński w: *Kontrowersje i konflikty 1939-1941*, Warszawa 1979.

⁷⁹ Edmund Fietowicz, działacz Stronnictwa Ludowego, kierował placówką łączności w Budapeszcie.

⁸⁰ Luciana Frassati-Gawrońska, Włoszka, wielokrotna kurierka rządu.

⁸¹ Stanisław Starczewski, kurier.

Na marginesie: relacja Watysa ujęta w dość nieprawdopodobnej formie, jeśli chodzi o stanowisko naszego rządu, oraz dekonspirująca szereg spraw politycznych i wojskowych kraju, została w odpisach rozrzucona przez Gawrońską w Warszawie i dosłownie w setkach odpisów krąży po kraju budząc nieprawdopodobne komentarze. Idea głównego delegata rządu, pełnomocnego przedstawiciela rządu w kraju, dotąd jest nie zrealizowana, sprawa ta toczy się od 10 miesięcy⁸². Cały szereg spraw zasadniczych wisi nie załatwionych. Sprawa wybrania przez partie jednego kompromisowego delegata natrafia na przeszkody nie do pokonania, zaś kompromisowa koncepcja delegatury nie została zatwierdzona przez rząd. Dalsze próby wyboru delegata są utrudnione oficjalnymi i nie oficjalnymi pogłoskami tego typu jak zdezwauowanie przez Gawrońską i Watysa pełnomocnictw Kaczmarka zaś przez delegata z Poznania⁸³, jakoby na rozkaz rządu, przekreślenie koncepcji jednego głównego delegata na rzecz trzech niezależnych delegatów „okupacyjnych”⁸⁴.

Powstaje więc wyraźne pogmatwanie rozkazów dowództwa w dziedzinie spraw wojskowych i politycznych. Delegat poznański chce objąć swym wpływem wszystkie ziemie wcielone do Reichu z Łodzią i Śląskiem, gdy ze względów tak operacyjnych jak gospodarczych i administracyjnych Śląsk jest związany z obszarem IV, a Łódź z obszarem I⁸⁵.

⁸² Na emigracji łatwiej było porozumieć się w sprawie rządu niż w kraju w sprawie jego przedstawiciela/przedstawicieli, co było skutkiem braku zaplecza u grupy polityków wspartych przez, by nie powiedzieć, że powiązanych z Francją. Potrzebny był ktoś – czy kilka nawet osób – które miałyby jakieś rozeznanie w rządzeniu. A o to było trudno, gdyż z Polski uciekła również duża grupa ważnych polityków pozostających w opozycji do reżimu legionowego.

⁸³ Adolf Bniński, delegat rządu na ziemie wcielone do Rzeszy.

⁸⁴ Czyli Ziemie Zachodnie – tak zwano czasem tereny wcielone do Niemiec, Generalne Gubernatorstwo i tereny przejęte przez ZSRR.

⁸⁵ Rowecki odwołuje się w tym miejscu do struktury ZWZ, gdzie Warszawa to: Obszar – 1, Białystok – 2, Lwów – 3, Kraków – 4, Poznań – 5 i Toruń – 6. Tak sobie to zaplanowano we Francji, a w praktyce bardzo szybko uprawnienia zostały skupione w Obszarze 1

Po akcji Świętochowskiego, który finansował różne organizacje wojskowe – TAP /Tajna Armia Polska/, ZOR /Związek Oficerów Rezerwy/, Muszkietery /organizacja wywiadowcza/, Raclawice /organizacja chłopska/ i dawał im sankcję rządową na pracę przeciw i wbrew ZWZ /Związek Walki Zbrojnej/, rozpoczyna się działalność obywatela Fietowicza, kierownika placówki polityczno-łącznikowej, jako agenta rządu. Najpierw w lipcu i sierpniu posunięciami swymi jakby nie uznawał PKP /Polityczny Komitet Porozumiewawczy/, z którym kazano mi przecież współpracować – Instrukcja nr 5 – oraz pomijał tymczasowego delegata rządu Kaczmarka /Jan Skorobohaty-Jakubowski/. Potem w dość ordynarny sposób zaczął mnie, czym zmusił do wytknięcia mu jego błędów. Nawiązał kontakty o charakterze politycznym z organizacjami wojskowymi, które z ramienia ZWZ usiłują zlikwidować lub zaprząć do wyłącznie, ściśle pracy wojskowej. Do różnych grup bez mej wiedzy posyła rozkazy sprzeczne z Instrukcją Nr 5, dotyczące sabotażu i dywersji, co powoduje nie tylko chaos w tak delikatnej pracy, lecz niepotrzebnie zwiększa niebezpieczeństwo tej akcji i robi „huk” wobec spraw, o których należy milczeć i robić. To samo ma miejsce w Romku /Budapeszt/. Nie ma nikogo, kto by mógł koordynować pracę naszych agentów: komendanta bazy, kierownika placówki politycznej, ekspozytury wywiadowczej, prac ewakuacyjnych⁸⁶. Komendant bazy, który w myśl konferencji w Belgradzie miał być gospodarzem pogranicza ze strony węgierskiej i regulować ruch kurierski do kraju [i] na południe, jest – jak już meldowałem – za słabym i bez autorytetu człowiekiem by temu zadaniu sprostać przy wyraźnie negatywnie nastawionym i łamiącym ustalone w Belgradzie zasady Fietowiczu.

Do kraju dochodzą echa niesnasek między Fietowiczem i personelem bazy. Fietowicz przekupuje kurierów bazy i wchodzi na

⁸⁶ W pracach ewakuacyjnych chodziło nie tylko o internowanych żołnierzy i polityków na Węgrzech lub w Rumunii, ale planowano np. by wywieźć z GG czy terenów zabużańskich na Zachód młodzież zdolną do służby wojskowej.

trasy przez ZWZ organizowane, dezorganizując na nich ruch naszych kurierów. Wprowadza, na co mam dane, różne organizacje / TAP, Muszkieterzy/, na nasze trasy, co ułatwia im „przyswajanie” sobie przeznaczonych dla nas pieniędzy. Kurierów zdyskwalifikowanych, obciążonych kradzieżą pieniędzy lub podejrzanych o kontakty z Gestapo posyła ze swego ramienia do kraju – jak np. ostatnio Orła, kuriera zawieszono za kradzież pieniędzy i podobno Mastalskiego, który wraz z braćmi oskarżony jest o kradzież, podejrzany o kontakty z Gestapo i oddanych przeze mnie za to pod sąd kapturowy.

W związku z tym wszystkim zabroniłem, co proszę z centrali potwierdzić, korzystania placówce politycznej na własną rękę z kurierów bazy, ich przekupywania – kurier Staszek – i angażowania kurierów spośród członków wojskowych organizacji w kraju TAP, Muszkieterzy itp.

Za uczciwość i pewność swoich kurierów wysyłanych do kraju winien być Fietowicz osobiście odpowiedzialny. Przed zaangażowaniem kuriera winien jest porozumieć się z komendantem bazy, by stwierdzić czy dany osobnik nie jest kurierem bazy lub czy nie ma obciążonej przeszłości dawnymi przewinieniami. Wzajemne zwalczanie się naszych agend w Romku wpływa destrukcyjnie na kraj. Proszę o interwencję i zlikwidowanie powyższego stanu, a najlepiej zmianę obydwóch kierowników bazy i placówki politycznej, skoro doprowadzają do pożałowania godnych starć i nie umieją współpracować lojalnie. Wszystko to jest wyraźnie szkodliwe dla sprawy. Wszystkie agendy Naczelnego Wodza i premiera tak w kraju jak i za granicą winny ze sobą przecież ściśle współpracować, inaczej podrywamy zaufanie i za granicą i w naszym społeczeństwie. Nie dodają już jak ciężkie to wytwarza warunki pracy dla mnie, ile energii ludzkiej i bezpieczeństwa organizacji muszą narażać na wyjaśnianie tych ciągłych nieporozumień. Uważam też za niezbędną ingerencję pana generała i Naczelnego Wodza w sprawie ciągłych prób łączenia wojska z polityką.

ZWZ jest bezspornie apartyjnym i apolitycznym wojskiem w konspiracji. Tego nie uznają tylko ci, którzy dla swych celów partyjnych lub osobistych tego uznać nie chcą i do znudzenia próbują przylepiać ZWZ stempel sanacji, centrolewu, bonapartystów itp. Jak podałem w raporcie L.37⁸⁷, mamy do czynienia z szeregiem organizacji wojskowo-niepodległościowych, które obok pracy wojskowej chcą uprawiać politykę. Ile razy podporządkowują sobie te organizacje i przejmują kierownictwo ich agend wojskowych, zawsze przy pomocy usłużnych polityków dana organizacja twierdzi, że poza agendami wojskowymi, które mnie podporządkowała, ma aspiracje polityczne i chce na tym polu też działać. Sądzę, że odpowiada intencjom rządu oddzielenie dziś tych, którzy mają w ręku broń od tych, którzy mają słowem, argumentem i przekonaniem trafiać do swych zwolenników. Kraj nie ma ochoty aby obecnie i w przyszłości panowały u nas bolszewickie lub hitlerowskie systemy zmuszania gwałtem ludzi do nakazywanych reżimem przekonań. Konieczne jest stanowisko rządu wyraźnie zabraniające tworzenia wojsk czy organizacji wojskowych typu partyjnego jak również nakazujące w organizacjach niepodległościowo-wojskowych przeprowadzenie definitywnego rozdziału roboty wojskowej od polityki. Co w tych organizacjach jest wojskowe musi pójść do ZWZ lub pod rozkazy ZWZ, a co politycznego – do delegata rządu lub PKP /Polityczny Komitet Porozumiewawczy/ jeśli wiąże się z partiami tam reprezentowanymi.

Jak z tego wszystkiego wynika, akcja przygotowania do powstania nie tylko nie otrzymuje należytej jej pomocy od czynnika społeczno-politycznego, lecz przeciwnie, stamtąd wychodzą wszelkie poczynania rozbijające jednolitość akcji wojskowej. Różne ugrupowania społeczne i gospodarcze w myśl zasady solidarności akcji niepodległościowej i współdziałania z rządem na obczyźnie, szukając

⁸⁷ Komendant AK omawiał w nim stan zorganizowania ZWZ w poszczególnych jego strukturach w całym kraju.

reprezentacji rządu w kraju, otrzymują sprzeczne nieraz informacje i instrukcje zależnie od tego do kogo w istniejących warunkach konspiracji trafiają, do ob. Kaczmarka /Jan Skorobohaty-Jakubowski/ czy do CKON-u, do ZWZ czy emisariusza ministra Kota lub Fietowicza lub jakiejś organizacji roszczącej sobie, na skutek rozmów z prof. Świętochowskim, obywatelem Fietowiczem lub innym pełnomocnym delegatem czy emisariuszem prawo do oficjalnego reprezentowania rządu. Wszystko w warunkach niezmiernie ciężkiej konspiracji tworzy nieopisany chaos, daje pole do różnych intryg i wybijania się aferzystów, zaś wśród społeczeństwa cywilnego i naszych członków ZWZ wywołuje zmęczenie i zniechęcenie. Nierzadkie są oświadczenia poważnych jednostek, że nawet po nauce katastrofy wrześnieowej nie jesteśmy jeszcze gotowi by zgodnie i planowo przygotowywać się do walki o niepodległość, że hasło walki o wolność ojczyzny i nową Polskę jest tylko przykrywką dla walk o wpływy personalne i polityczne i ma podobną wartość jak sławne zawołanie „zwarci, silni i gotowi” poprzedniego reżimu, który pierwszy znalazł się poza granicami kraju. Nie mam w dziedzinie politycznej żadnych osobistych ambicji i chęci wpływania, chcę definitywnie odsunąć granat, bagnet i uzbrojonego żołnierza, wojsko – ZWZ – oraz inne organizacje wojskowe od polityki. Nieuporządkowanie tego odcinka uderza wciąż w powierzoną mi sprawę przygotowania wojskowego oraz powstańczego kraju i dlatego z konieczności interweniuje w tych sprawach, a nawet może częściej się wypowiadam niż w zakresie spraw fachowo wojskowych, które nie wymagają w tej chwili wielu interwencji rządu, jako że w myśl instrukcji Naczelnego Wodza i pana generała są przeze mnie jednolicie regulowane w kraju. Jest to widać źle w centrali komentowane, ale w myśl oszczędzania ludzi, szyfrantek, kurierów i radia i używania tych środków porozumienia jedynie sprawach nieodzownych, muszę operować skrótami i ograniczać korespondencję do minimum. Zresztą, aby dać dowód naszej ogromnej pracy już dokonanej i dalej prowadzonej, przesyłam obecnie raport organizacyjny i dane o stratach.

Proszę zwrócić uwagę, że każde w nim zdanie i każda cyfra to zabieg wielomiesięcznej pracy w najcięższych warunkach konspiracji, przy wielu ofiarach życia ludzkiego – idą już obecnie nie w setki. - Prześlę również rozkaz organizacyjny nr 3 i rozkaz wyszkoleniowy nr 1, które niech będą legitymacją naszej pracy wojskowej w kraju. Zaznaczam, że nie są to rozkazy papierowe. Mało ich wydałem, ale są one realizowane i kontrolowane przez moich inspektorów w terenie. Sądzę, że chyba działałem w intencji Naczelnego Wodza, gdy nie chcę dopuścić do powstania kilku wojsk partyjnych i do osłabienia odporności przeciwokupacyjnej i pogotowia powstańczego. Stąd moje kontakty /i z musu rozmowy/ z politykami. Odcinka naszego życia polityczno-społecznego od 12 miesięcy nikt nie koordynuje. A przecież opinia nie może być zdezorientowana sprzecznymi poleceniami, waśniami, personalnym nieraz traktowaniem spraw publicznych – a wszystko to z powoływaniem się na jednego mocodawcę: rząd na obczyźnie. Nic dziwnego, że interweniuję w sprawie jednolitości wszelkich poczynań w kraju, gdyż jest to chyba moim obowiązkiem. Nie rozumiem więc dlaczego w związku z tym sypią się na mnie ataki i oskarżenia zupełnie nieoczekiwane i niezasłużone. Stale spotykają mnie zarzuty. Wszelkie insynuacje i skargi na mnie lub na mych podwładnych są przyjmowane w centrali i co gorsza, zmuszony jestem do wyjaśnień i tłumaczenie się w warunkach, w jakich poza sprawami niezbędnymi wszelka pisanina jest karygodna ze względu na bezpieczeństwo organizacji. Czyż mam narażać bezpieczeństwo pracy dla obrony siebie i oskarżania tych, którzy mnie lub ZWZ szkalują? Przyznam się, że nie wyczuwam tego poparcia pana generała i pana Naczelnego Wodza na które liczyłem obejmując moją ciężką i odpowiedzialną obecną funkcję w kraju.

D.c. w meldunku 2 n b.

Meldunek 2 n. b⁸⁸

List ten jak i raport był już gotowy, gdy przyszła depeza z centrali w sprawie usunięcia z szeregów ZWZ jego kilku członków. Wstrzymuję emisariusza, aby i tę sprawę jednocześnie wyjaśnić. Wytyczne centrali ściśle wypełniam. Zachowuję ścisłą apolityczność „wojska w konspiracji” dla dobra sprawy i uniknięcia powstania kilku wojsk politycznych, co byłoby klęską dla sprawy, której tu poświęcamy życie. W myśl instrukcji nr 1 i wytycznych w Belgradzie⁸⁹ w doborze ludzi ściśle się trzymam zasady nie opierania się na żadnej wyłącznej grupie lecz rekrutowania członków organizacji ze wszystkich grup społecznych, by tą drogą realizować apolityczność pracy wojskowej.

Nie używałem i nie używam również osób skompromitowanych, jako czołowych jednostek sanacji. Tym nie mniej nie wolno mi chyba odrzucać jednostek wartościowych, oddanych, gotowych narażać dla wspólnej sprawy życie. Nawet gdyby się komukolwiek podobało nazywać je sanatorami, endekami czy socjałami. Poza tym stale brak mi ludzi do pracy. Aresztowania wybierają najlepszych. Za mało mam wciąż wżytych w nasze warunki konspiracyjnych działaczy których znikąd nikt mi nie daje. W tej sprawie, jak również w innych zasadniczych po konferencji belgradzkiej przygotowałem list do pana generała i naczelnego wodza. Było tam odżegnanie ZWZ od sanacji, podanie jak brak nam w kraju ludzi, wiara w cenną dla przyszłości Polski ścisłą współpracę obu pp. generałów, tj. pana generała

⁸⁸ AAN KG AK 203 I 15 k. 71-73.

⁸⁹ W dniach 29 maja–2 czerwca 1940 r. w Belgradzie spotkali się przedstawiciele Komendy Głównej ZWZ, Sztabu Głównego Naczelnego Wodza, rządu, baz łączności w Bukareszcie i Budapeszcie i komend obszar ZWZ Warszawa i Lwów. Wymieniono się informacjami na temat organizacji konspiracji, stanu zorganizowania, zakresu prac ZWZ, zasad konspirowania, współpracy z partiami i organizacjami politycznymi. Przedstawicielka komendy ZWZ okupacji niemieckiej Janina Karaś poinformowała, że Rowecki uważa za konieczne podporządkowanie komendantowi okupacji komisarza cywilnego/delegata rządu w sprawach wojskowych, a na czas powstania we wszystkich sprawach. Poinformowała również, iż partie uważają chęć mianowania delegata rządu na kraj za dowód braku zaufania ze strony rządu.

i naczelnego wodza. Wobec katastrofy Francji nie mogłem przez szereg miesięcy dostarczyć tego listu do Londynu, miałem zamiar zachować go jedynie w aktach. Ponowny atak na ZWZ z tytułu jakoby jego sanacyjności skłania mnie do tego by wspomniany list, dokument mego stanowiska w czerwcu, przesłać jednak do dyspozycji pana generała. Obecnie otrzymałem polecenie zwolnienia z szeregów ZWZ mjr KS⁹⁰. Już swego czasu zwolniłem mjr KS ze stanowiska szefa BIPu, które objął płk dypl. Gorski⁹¹ osobiście dobrze znany naczelnemu wodzowi i generałowi Kukielowi.

Jeśli chodzi o zwolnienie mjr KS z szeregów ZWZ, to pozwolę sobie poddać pod rozważenie tę sprawę. Mjr KS przed wojną był urzędnikiem Ministra Spraw Wojskowych a nie politykiem. Od pierwszego dnia obrony Warszawy walczył w szeregach wojska. Stał w ZWZ na stanowisku jemu wyznaczonym i pełnił swe obowiązki według najlepszych zawsze chęci w warunkach nieustannego narażania przez ciągłe rozmowy informacyjne i kontakty z politykami i organizacjami wojskowo-niepodległościowymi. Na wiadomość o niezadowoleniu centrali z jego pracy prosił o zwolnienie go ze stanowiska szefa BIP-u i użycie na odcinku pracy ściśle wojskowej. Technika wyszukania i przygotowania następcy wymagała czasu. Oczekiwana grupa dyplomowanych pułkowników nie przybyła z centrali⁹². Rozkaz jego zwolnienia z szeregów ZWZ zaskoczył mnie i jest w kolizji z regulaminem przyjmowania i zwalniania członków ZWZ opracowanym i wydanym na zlecenie konferencji w Belgradzie, gdzie jedynie na podstawie określonych przewinień mogę zwolnić członka z zaszczytnych szeregów ZWZ. W wypadku podtrzymania rozkazu zwolnienia mjr KS z szeregów ZWZ proszę o podanie jego przewinień

⁹⁰ Tadeusz Kruk-Strzelecki, mjr, organizator i szef Biura Informacji i Propagandy (początkowo różne nazwy), pełnił także funkcję sekretarza Zbiorowej Delegatury Rządu.

⁹¹ Powinno być: Górski, płk dypl. Jan Rzepecki.

⁹² Ponieważ brakowało w kraju różnych fachowców wojskowych, obiecano przysłać ich z Francji/Anglii. Większość oficerów uciekła z Polski we wrześniu 1939 r., bądź trafiła do obozów jenieckich.

pozwalających mi na przeprowadzenie formalnych dochodzeń uzasadniających konieczność zwolnienia. Muszę podkreślić, że przywiązuję tu w kraju specjalne znaczenie moralne do sposobu i powodów zwalniania żołnierzy z naszych szeregów w toku walki, którą prowadzimy. Niezręczne w tej mierze posunięcie może łatwo podważyć zasady wiary i zaufania podwładnych do przełożonych, co mścić się będzie po tym na sprawności i wartości naszego wojska konspiracyjnego. Nie rozumiem zupełnie ustępu o zwolennikach mjr. KS. ZWZ jest organizacją wojskową, opartą na dyscyplinie wojskowej, organizacją zwartą, która potrafiła przetrwać i roczne ataki okupantów i gorsze jeszcze własne dywersje, o czym panu generałowi nieraz meldowałem, a w której rozkazy przełożonych są respektowane i wykonywane. Jest nie do pomyślenia, by w tej organizacji mógł się znaleźć ktoś, nie mjr lecz nawet płk lub generał, który by mógł mieć swych zwolenników w innej postaci jak posłusznych i karnych żołnierzy. Mogę zapewnić pana generała i naczelnego wodza, że ani mjr KS ani żaden członek ZWZ nie ma swych zwolenników. Tylko złośliwość niektórych rodaków może w ten sposób fałszywie przedstawiać obraz pracy w szeregach ZWZ. Sądzę, że zarówno pan generał jak i naczelnny wódz na podstawie mej prawie rocznej pracy w ZWZ zdołali sobie wyrobić odpowiednie zdanie o naszej pracy. Mjr KS ani żaden z moich oficerów nie prowadzi własnej polityki, jest żołnierzem w szeregach ZWZ, który tak jak inni wykonuje ściśle wydane rozkazy. Gdyby było inaczej, a ja bym tego nie wiedział, niewątpliwie ponoszę za to odpowiedzialność. Proszę raz jeszcze o wzięcie ZWZ – wojska w konspiracji – w obronę i danie należytej i ostatecznej odprawy tym wszystkim, którzy szkalują organizację lub jej w kraju kierowników i żołnierzy. Proszę wierzyć, że polecone mi zadania ściśle wobec moich mocodawców wykonuję i że ZWZ pod moimi rozkazami jest naprawdę apolitycznym wojskiem z konspiracji i proszę pana generała i pana naczelnego wodza o pomoc w należytych wykonaniu tej tak bardzo odpowiedzialnej i trudnej służby.

Rakoń // Stefan Rowecki//

Rok 1941

Wojna na Wschodzie



Gen. Kazimierz Sosnkowski gratuluje swoim podwładnym żołnierskiej postawy

Nr 9

Meldunek płk. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. fazy końcowej wojny, 5 lutego 1941 r.

Poniższy dokument dotyczący powstania to klasyczny przykład rozumowania wojskowych, nawet tych świątlejszych, jak Stefan Rowecki (biograf komendanta AK Tomasz Szarota w książce *Stefan Rowecki „Grot”*, Warszawa 1985 zwraca uwagę na jego zainteresowanie doktryną wojskową ówczesnej Armii Czerwonej, a także metodami jej propagandy w działaniach wojennych). Planują oni działania zaczepne czy obronne w oparciu o wiedzę, a ta nakazywała im wykorzystać doświadczenia z wojny poprzedniej – załamanie się żołnierzy wskutek głodu, braku sprzętu, wyczerpania psychicznego ludności cywilnej, co prowadzi do rewolucji, porzucania swych oddziałów, masowych dezercji, upadku dyscypliny itp. Nawet, gdy wśród przygotowujących przyszłą doktrynę wojenną trafiał się ktoś, kto rozumiał, że świat się zmienia przez dwadzieścia lat od zakończenia wojny poprzedniej (motoryzacja, radiofonia, lotnictwo, wojska pancerne), to i tak decydowali przełożeni trzymający się najczęściej określonej doktryny. „Nowatorstwo” przebijało się rzadko, np. kamuflaż miejsca inwazji z Wysp Brytyjskich w 1944 r., czy wykorzystywanie szpiegów/agentów wprowadzających w błąd przeciwnika, zmieniały istotnie obraz działań wojennych przynosząc sukcesy na froncie i chwałę pomysłodawcom.

Jak wspomniano wcześniej, akurat ten plan przestał być aktualny z powodu zmiany sytuacji wojennej po rozpoczęciu planu Barbarossa. Jego wady, tak łatwo dostrzegalne z perspektywy upływu czasu, wynikały z błędnych założeń przekazywanych do kraju: politycznych – np. Polska będzie mieć szansę na przywrócenie granic wschodnich, spotka ją „nagroda” w postaci ziem niemieckich itp.; wojskowych – najpotężniejszą siłą militarną świata jest Wielka Brytania, ona będzie ostatecznym zwycięzcą w wojnie, podyktuje warunki pokoju naszym okupantom itp.; nierealnych wskazań o możliwościach rządu polskiego – powstanie wielu licznych oddziałów, które zostaną „przerzucone”

do kraju drogą morską lub powietrzną, polski rząd będzie dysponował wojskiem tworzonym na terenie Anglii, swą potężną flotą morską i lotniczą itp. Po prostu błędne, nierealne założenia nie mogły pomóc w stworzeniu czegoś bliskiego rzeczywistości. Jego wielka teoretyczność wynika także z faktu zakazu prowadzenia jakichkolwiek działań zbrojnych wprowadzonego w ZWZ po klęsce Francji. Zob. wyżej Instrukcję nr 5 i jej skrót.

Dokument, chociaż stanowi całość, został podzielony na 4 części.

Meldunek 54 /a/⁹³

Meldunek 54 z dn. 5.II. 41 do J. Godziemby. Raport operacyjny. Hipotezy o przepuszczalnym położeniu ogólnym w końcowej fazie wojny.

Celem rozważań jest zobrazowanie tych ewentualnych sytuacji, w których wyłoni się dla nas w kraju możliwość podjęcia zbrojnej walki o odzyskanie niepodległości. Czynne nasze w kraju wystąpienie przeciw Niemcom może mieć miejsce w jednym tylko wypadku, gdy naród niemiecki pod wpływem klęsk militarnych, głodu i agitacji „załamie się”, a zdemoralizowane i pozbawione widoków zwycięstwa wojska, łamiąc dyscyplinę zaczną porzucać swe posterunki i dążyć do domów i rodzin. Wszelkie próby podjęcia akcji przeciw pełnowartościowemu wojsku /bez względu na jego liczebność/ nawet wówczas, gdyby wewnątrz Niemiec szerzyło się już wrzenie rewolucyjne, byłyby niezawodnie utopione we krwi zarówno przez akcję naziemną jak i powietrzną. Również w odwrotnym wypadku, tj. gdyby nastąpiło widoczne załamywanie się dyscypliny w armii okupanta, jednak naród niemiecki nie został jeszcze objęty rewolucją, wszczęcie walki mogłoby się okazać ryzykiem zbyt wielkim. Dopiero łączne pojawienie się obu tych oznak załamywania

⁹³ AAN, KG AK 203 I 15, k. 208-211.

się Niemiec, a mianowicie: rozstroju wewnętrznego w kraju i upadku dyscypliny w armii, otworzy przed nami możliwości skutecznego wystąpienia zbrojnego. Jest to warunek najbardziej, a nawet jedynie istotny. Siły, ugrupowanie, uzbrojenie itp. wojsk okupacyjnych będą wówczas czynnikami drugorzędnymi. Za objawy załamania się Rzeszy nie można uznać ani demonstracji głodowych, czy nawet masowych wystąpień przeciw gestapo i partii, ani lokalnych buntów w armii itp. Póki armia lądowa nie jest związana i bita, a lotnictwo zgniecione, póty sfery rządowe mogą tłumić nawet bardzo poważne rozruchy, a naczelne dowództwo nadal zachowuje możliwość dowolnego dysponowania oddziałami /zwłaszcza lotniczymi i motorowymi/. Dopiero nacisk naziemny, związanie i bicie żywych sił nieustanne tępienie resztek lotnictwa, coraz głębsze rujnowanie terenu przy pogłębianiu chaosu przez intensywne bombardowanie może rządowi definitywnie wytrącić z rąk władzę i oddać ją żadnym pokoji i chleba masom. Tak więc nieodłącznym niemal warunkiem utrwalenia się powszechnego załamania musi być /obok działań powietrznych/ przynajmniej częściowa z dnia na dzień rozszerzająca się okupacja Rzeszy. Tylko wówczas będziemy mieli pewność, że w walce z okupantem nie dostaniemy miazdzącego ciosu w plecy. Przystępując do ustalenia planu działania przeciw Niemcom możnaby przyjąć jako jedyny punkt wyjścia: /przeciwnik jest w stanie rozkładu/ „trupem pachnie”. Wszystko zaś inne zbagatelizować. Niestety obecność jeszcze jednego partnera /okupanta sowieckiego/, który niezawodnie będzie chciał wziąć czynny udział w końcowej rozgrywce wojny, by wyciągnąć z niej jak najdalej idące korzyści, stwarza dla naszego planowania poważne komplikacje. W obecnej chwili trudno jest przewidzieć jakie będzie konkretne położenie sowietów w końcowej fazie wojny. Istnieje tu kilka możliwości które dadzą się sprowadzić do dwóch najbardziej istotnych:

1. Rosja do ostatnich niemal dni zdoła zachować neutralność, wciąż utrzymując na swej zachodniej granicy liczną nienaruszoną armię, gotową do marszu na podbój rewoltującej się Europy.

2. Rosja jest w stanie wojny z Niemcami /ewentualnie Japonią, ewentualnie Niemcami i Japonią/.

Ad.1 W wypadku dla nas wysoce niekorzystnym /Sowiety, zależnie od własnej spistości wewnętrznej i związanego z tym poczucia siły, od oceny sytuacji ogólnoświatowej, wreszcie do rozmiarów i ciężaru gatunkowego akcji dyplomatycznej angloamerykańskiej popartej ewentualnie groźbami mogą:

a. na podstawie mniej lub więcej dobrowolnej umowy z Niemcami przejąć Generalną Gubernię lub nawet całą Polskę wraz z Czechosłowacją. Przekazywanie odbywało się by „z ręki do ręki”, tzn. w ślad za ustępującymi Niemcami napływałyby do Polski masy wojsk sowieckich;

b. widząc załamywanie się Rzeszy, uderzyć na Niemców, by po piętach ich rozlatujących się wojsk sięgnąć jak najdalej w głąb Europy celem jej zrewolucjonizowania i podporządkowania swym wpływom;

c. pozostać biernie na obecnej linii demarkacyjnej realizując jedynie próby dywersji komunistycznej na zachód od tej linii. Ta decyzja niezawodnie wymuszona na drodze dyplomatycznej, byłaby nam zapewne wiadoma odpowiednio wcześniej. Przy ewentualnościach a i b – nasze zbrojne wystąpienie byłoby całkowicie pozbawione szans, bez dostatecznej broni, bez możliwości i zmobilizowania się postawilibyśmy tysiące naszych najlepszych ludzi pod motorowy walec ciągnących na Zachód olbrzymich hord sowieckich, nie osiągnąc /poza dalszym wyniszczeniem kraju i masowym rozlewem krwi/ żadnych efektywnych rezultatów. Przy ewentualności c – nie byłoby przeszkód we wszczęciu przez nas powstania, z tym, że wszystkie nasze wysiłki musiałyby w pierwszym rządzie zmierzać do zabezpieczenia się od wschodu, gdyż próby wkroczenia Sowieców na nasz teren zawsze będą możliwe /jak w III cz. niniejszego raportu/. By wyczerpać całkowicie sprawę należy nadto liczyć się z wariantem punktu a – względnie b –, w którym ruch wojsk sowieckich na zachód od Bugu nastąpi już po wszczęciu przez nas powstania i mobilizacji

i trzeba będzie /moim zdaniem/ kontynuować walkę bez względu na rezultaty /przedstawiono to w cz. III niniejszego raportu/. Ostateczna decyzja zależna będzie od:

- a. stopnia osiągniętej naszej gotowości,
- b. oceny wartości przeciwnika,
- c. możliwości narastania własnych sił w czasie: przez przybycie wielkich jednostek⁹⁴ „sformowanych poza krajem oraz przez dopływ powracających jeńców”.
- d. rozmiarów otrzymanej pomocy /w pierwszym rządzie lotnictwa⁹⁵/.

Ad. 2. najprawdopodobniejsza wydaje się ewentualność, że Niemcy zadadzą Rosjanom szereg klęsk militarnych wdzierając się głęboko w terytorium sowieckie poprzez Ukrainę. Może to /i musi/ bardzo wydatnie wstrząsnąć strukturą Sowietów osłabić ich spistość i zagrozić ich ustrojowi, jak również poderwać wartość i bez tego obezwładnionej niepowodzeniami armii. Przerwanie działań wojennych, spowodowane załamaniem się wewnętrznym Rzeszy, i odpływ wojsk niemieckich do kraju /wciąż bowiem przyjmuję, że tylko w tym wypadku możemy rozpocząć akcję zbrojną/ – pozostawi Rosję w następującym stanie:

a. albo zachwiany reżim zwolniony z nacisku zewnętrznego, opanowuje sytuację w kraju i doprowadza zdemoralizowaną armię do jakiegoś takiego ładu:

b. albo reżim sowiecki pada i Rosję zalewa fala wojny domowej. Przy ewentualności a – Sowiety po krótszej lub dłuższej stracie czasu /zależnie od stopnia wewnętrznego rozstroju/ zechcą pójść w ślad za odpływającymi Niemcami, by wykorzystać wrzenie niemieckie do ugruntowania tam komunizmu. Obowiązkiem naszym jest wówczas bezwarunkowo im się przeciwstawić. Nasza działalność na ten

⁹⁴ Wielka jednostka – to określenie używane przez wojskowych

⁹⁵ Chodzi o bombardowania zakładów produkcji wojennej czy miast, by wywoływać bunt zaplecza frontu itp.

wypadek jest omówiona w cz. III niniejszego raportu. Przy ewentualności b – można się spodziewać, że zapanuje w Rosji długotrwały chaos, który nam umożliwi uzyskanie na wschodzie takich osiągnięć i celów, jakie będą wytyczone przez nasz ówczesny program polityki zagranicznej. Wówczas realizujemy też nasz udział w wytyczaniu granic zachodnich /patrz część IV niniejszego raportu/ – nie można wreszcie wykluczyć i takiej możliwości /choć wydaje się ona mało prawdopodobna/, że w wojnie rosyjsko – niemieckiej sukcesy będą po stronie Bolszewików i że zdołają oni wyprzeć Niemców z Polski. Rzecz prosta byłoby wówczas szaleństwem przeciwstawić się zbrojnie wkraczającemu przeciwnikowi, który okazał się tak potężny, że zdołał pobić armię niemiecką. Rola nasza polegałaby na utrzymaniu nadal w konspiracji całego aparatu z przedstawieniem się na przygotowania powstańcze na moment, kiedy z kolei ustrój i państwo sowieckie zaczną się załamywać.

Dalszy ciąg w meldunku 54 b

/ 1941

Nr 10

Meldunek płk. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. powstania przeciwko Niemcom, 1941 r.

Meldunek 54 / b /⁹⁶

II. Powstanie przeciw – niemieckie

A. Cele:

1. odzyskanie niepodległości
2. stworzenie warunków umożliwiających odtwarzanie sił zbrojnych przez:

- a. oczyszczenie kraju z administracji i wojsk okupanta
- b. zdobycie na okupantach broni, sprzętu i zaopatrzenia oraz niedopuszczenie do ostatecznej grabieży kraju i ogołocenia go z niezbędnych do życia urządzeń /tabor kolejowy, telefony, telegraf, samochody itp./
- c. wytworzenie silnej zastępczej administracji, która zapewni porządek i bezpieczeństwo, aby przeciwstawić się próbom zanarchizowania kraju / dywersja od zewnątrz lub wewnątrz /.

B. Warunki rozpoczęcia działania zostały omówione w części I niniejszego raportu.

C. Ocena przeciwnika. W ostatecznej rozgrywce będziemy mieli do czynienia z dwoma zupełnie odmiennymi zarówno pod względem morale jak wartości bojowej przeciwnikami.

1. z policją, administracją i organami partyjnymi,
2. z wojskiem.

1. Policja /gestapo, SS itp./ będzie zapewne do ostatka stanowić zwarte zaciekle walczące o swe głowy, swoje łupy i drogę odwrotu oddziały. To też będzie to przeciwnik pełnowartościowy i wysoce niebezpieczny, przeciwnik, który nie pójdzie na żadne układy

⁹⁶ AAN, KG AK 203 I 15, k. 212-219.

i pertraktacje, może go znieść tylko siła. Już dziś głoszą, że nie powtórzy się rok 1918 z ich rozbrajaniem bo jeśli przegrają to potrafią z bronią w rękę pałac i niszcząc wszystko dookoła siebie wrócić do swojego kraju. Wskazują na to również obiekty koszar i budynków mieszkalnych urządzone jak twierdze /np. w Warszawie dom akademicki na pl. Narutowicza, budynki GISZu i w alei Szucha, uniwersytet na Krakowskim Przedmieściu itp./, co wyklucza niemal zaskoczenie.

2. Wojsko z chwilą załamania się wewnętrznego będzie w najważniejszej swej większości składało się z ludzi, których jedynym pragnieniem będzie znaleźć się cało i zdrowo w domu. Rzecz prosta zarówno solidarność narodowa jak i resztki dyscypliny jak wreszcie pragnienie zachowania zagrabionych „bogactw”, będą ich skłaniały do podejmowania prób wydostania się z Polski z pełnym uzbrojeniem i ekwipunkiem. Szereg oddziałów będzie o to z pewnością walczył, gros jednak po paru próbach walki wybierze zapewne jedynie chęć odejścia do domu. I tylko zupełnie nieliczne jednostki dowodzone przez pierwszorzędnych dowódców będą się uporczywie przebijały do granic Reichu podobnie jak to uczyni policja.

Przeciwnika ad 1 – musimy zniszczyć łącząc z tym odwet narodu za doznane krzywdy.

Przeciwnika ad 2 – rozbroić i jak najszybciej spowodować opuszczenie przezeń naszego terenu drogami i szlakami przez nas wyznaczonymi, zatrzymując jedynie część ich jako zakładników w zamian za Polaków będących w Niemczech.

D. Możliwości własne. Ograniczona ilość broni, szczupłość kadr wyklucza możliwość wystąpienia do walki powstańczej z masą „pospolitego ruszenia” i szukania rozstrzygnięć w otwartej walce. Musimy się ograniczyć do wystawienia stosunkowo niewielkiej ilości oddziałów partyzanckich w sile do plutonu⁹⁷ lub co najwyżej

⁹⁷ Czyli prawie nic. Tu Rowecki ocenia siłę ZWZ realnie. Na podstawie stanów na 1 IX 1940 r. ZWZ, wg Jerzego Kirchmayera, liczył ok. 75 000 członków, zorganizowanych w 2190 plutonach

zgrupowania paru plutonów, liczo uzbrojonych i poza nielicznymi wyjątkami pozbawionych działek przeciwpancernych i broni burzącej /moździerze, działa/. Chociaż ilość naszych plutonów bojowych jest dość znaczna /porównaj załącznik nr. 1/, jednak w porównaniu z ilością sił niemieckich stale lub przejściowo znajdujących się na terenie kraju jest niedostateczna do stoczenia normalnej walki. Wyównania swych szans musimy szukać w odpowiednim przygotowaniu powstania i we właściwych formach jego przeprowadzenia.

E. Metody przygotowania powstania. Głównym naszym sprzymierzeńcem będzie rozkład wewnętrzny armii niemieckiej i pragnienie żołnierzy powrócenia cało do domu. Dążyć więc będziemy do tego by:

a. rozkład ten przyspieszyć i pogłębić.

b. wpoić w masę żołnierską przeświadczenie, że tylko za cenę złożenia broni będą mogli bezpiecznie powrócić do kraju osiągnięcie tych celów winniśmy uzyskać przez propagandę /działanie naszej komórki „N”⁹⁸/ meldunek o niej w załączniku nr. 2. Zadaniem jej również będzie wytworzenie takiego rozdziału między obydwoma naszymi przeciwnikami, a mianowicie policją i wojskiem, by to ostatnie zdecydowanie odżegnało się od współpracy z oddziałami policji. Musi się stać powszechnie wiadomo, że wojsko chcemy jedynie rozbroić, policję zaś i administrację zniszczyć. W końcowym okresie przed powstaniem nie będzie już zapewne mowy o wymuszaniu przez Niemców posłuchu drogą celowych i świadomych aktów

bojowych i specjalnych, co wskazuje na przeciętną wielkość plutonu ok. 35 żołnierzy. Nazwa bojowy czy specjalny dotyczy przyszłości, gdy żołnierze dostaną broń. Pod wpływem klęski Francji, braku inwazji wojsk brytyjskich na kontynent stany te na wiosnę 1941 r. uległy obniżeniu do odpowiednio 54 000 żołnierzy i 1466 plutonów, co wskazuje, że przeciętny pluton zwiększył swój stan o 1 osobę; Jerzy Kirchmayer, *Powstanie warszawskie*, Warszawa 1984, s. 21.

⁹⁸ Komórka „N” zajmowała się propagandą wśród żołnierzy niemieckich, prowadziła coś w rodzaju wojny psychologicznej. T. Szarota we wspomnianej biografii Roweckiego sugeruje, iż docenił on ten rodzaj walki wskutek swych studiów nad taktyką Armii Czerwonej, zob. s. 69.

terroru, toteż okres ten musi być przez nas wykorzystany na pogłębienie powstającego chaosu przez:

- a. zaostrzenie do maksimum tzw. wojny cywilnej /plan wojny cywilnej tj. walki społeczeństwa z okupantami w okresie konspiracji, opracowanej przez nas a realizowanej wspólnie z delegatami rządu przedstawie w przyszłości/;
 - b. wzmożony sabotaż i dywersję kolejową i drogową;
 - c. napady na pojedyncze samochody;
 - d. niszczenie drobnych oddziałów policyjnych itp.
- F. Plan i sposób przeprowadzenia powstania.

1. Myśl przewodnia planu powstania. Przyjmuję, że powstanie nasze obejmując w zasadzie całą okupację niemiecką musi doprowadzić w wyniku z jednej strony:

- a. do oswobodzenia jej od sił niemieckich, z drugiej
- b. musi zabezpieczyć te tereny przed niebezpieczeństwem rosyjskim / p. Cz. III /.

Akcja powstańcza nie wszędzie mieć będzie równe nasilenie. Zarówno obecny nasz stan organizacyjny, kadry i plutony bojowe – jak i stan broni inny jest na obszarze Generalnej Gubernii a inny zupełnie w Wielkopolsce i na Pomorzu. Wpłynęły na to gwałtowne i ciągle trwające wysiedlenia oraz że tam nie rozbrajano naszych oddziałów. Stąd pewność równoczesnej i skutecznej akcji powstańczej istnieje jedynie na terenie Generalnej Gubernii oraz na terenach z nią sąsiadujących województwa warszawskiego, łódzkiego /udało się tam stworzyć i utrzymać stan organizacyjny zbliżony do Generalnej Gubernii/ oraz Zagłębia Dąbrowskiego i części Śląska, gdzie mimo wysiedleń istnieje możliwość żywiłowego wystąpienia, przy posiadaniu broni, nawet bez rozkazu i impulsu z zewnątrz. Jeśli bowiem na obszarze Generalnej Gubernii plus okręg łódzki oraz część naszego Śląska będziemy na tyle silni, że powodzenie nie nasunie większych wątpliwości, to w Poznańskim i na Pomorzu działania nasze będą więcej ograniczone w możliwościach i być może późniejsza w czasie. Liczę się z tym, że bez pomocy z terenu Generalnej Gubernii lub też

z zewnątrz /desant wojsk emigracyjnych Gdynia – Gdańsk⁹⁹/ trudno będzie ruszyć z miejsca.

2. Podstawą planu powinny być:

a. moment /dzień i godzina/ rozpoczęcia winien stanowić dla nieprzyjaciela zaskoczenie.

b. najlepiej byłoby osiągnąć równoczesność desantu wojsk z emigracji, naszego wystąpienia powstańczego i jednoczesnego uderzenia naszego lotnictwa;

c. działając na obszarze kraju i przy ograniczonych środkach łączności powstanie będzie miało charakter mnóstwa samodzielnych aktów zbrojnych z góry przygotowanych i opracowanych drobiazgowo;

d. dowodzenie tak pojętymi działaniami na szczeblach okręgu i powiatu w toku powstania będzie bardzo utrudnione a często wprost niewykonalne.

Płynność położenia nieprzyjaciela w kraju utrudnia w znacznym stopniu ułożenie planu. Nie jest on jednak niewykonalny, jeśli przyjmujemy poprzednio podaną zasadę, że walczymy z policją, organami

⁹⁹ Tych parę słów wskazuje, jak wielka i bezpodstawa była wiara w możliwości rządu na emigracji, będąca efektem międzywojennej propagandy reżimu o polskiej mocarstwowości. Państwo było wystarczająco silne wobec Litwy, Ukraińców, Białorusinów czy chłopów i robotników polskich ze względu na ich słabość organizacyjną. Tu do stłumienia buntu wystarczała policja czy szable kawalerzystów. Rząd polski na emigracji nie był w stanie (a nawet nie chciał) rozliczyć i ocenić wartości organizacyjnej czy militarnej państwa polskiego do 1939 r. W archiwach zachowało się nieco dokumentów wytworzonych przed kilkoma komisjami próbującymi zbadać przyczyny klęski we wrześniu 1939 r. O słabości gospodarczej Polski wspomniano wyżej. *Z zeznań mjr. Galinata przytoczonych w: Kto odpowiada za klęskę wrześniową. Próby rozliczeń 1939-1954*, Warszawa 2019 s. 149–185 wynika m.in., że wyższych oficerów szkolono, opierając się na propagandowej wizji wojny polsko-bolszewickiej z lat 1919–1920, gdzie wszelkie problemy wojskowe państwa polskiego miał rozwiązywać manewr kawalerski, a nie solidne zaplecze gospodarcze, dobrze wykształcony i uzbrojony żołnierz, posługujący się najnowocześniejszą wówczas bronią. Rowecki i jego oficerowie nie znali też prawdziwej pozycji rządu polskiego na emigracji, nie wiedzieli, że ta armia dopiero się organizuje, a przede wszystkim, że oddziały polskie po wyszkoleniu i uzbrojeniu są do dyspozycji Wielkiej Brytanii czy ZSRR, a nie władz polskich. Otrzeźwienie przyszło dopiero w sierpniu i wrześniu 1944 r., gdy w czasie powstania w Warszawie, zamiast wsparcia go polską brygadą spadochronową powstańcom ślano słowa, słowa....

partyjnymi i administracją oraz opanowujemy w terenie jedynie tzw. obiekty stałe /łącznie z lotniskami i stałymi koszarowymi garnizonami/, natomiast wojsko /wielkie jednostki dyslokowane w kraju lub powracające ze wschodu/ w razie konfliktu niemiecko sowieckiego / jedynie zmuszany do rozbrojenia. Takimi więc obiektami / punktami/ stałymi będą zawsze: miejsca postoju władz, organów policji i administracji, urzędy, zakłady przemysłowe i użyteczności publicznej, dworce kolejowe i poczta, koszary oddziałów policji i wojska, lotniska itp. Przecięcia komunikacji kolejowej i szosowej oraz opanowanie ważnych węzłów komunikacyjnych ma wielkie znaczenie przy niszczeniu policji i administracji niemieckiej w walce o opanowanie kraju, natomiast jest decydujące jeśli chcemy wymusić rozbrojenie wojsk niemieckich. Stąd dla przecięcia dróg odwrotu nieprzyjaciela należy opanować względnie zakorkować takie węzły kolejowe jak np. Warszawa, Koluszki, Skarżysko, Kraków, Kutno, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz oraz przerwać ruch na szosach w miejscach najwygodniejszych jakim są mosty na rzekach: Wiśle /Grudziądz, Toruń, Płock, Warszawa, Dęblin, Puławy, Anno-pol, Sandomierz, Kraków/, Pilicy, Warcie i Prośnie¹⁰⁰ co pozwoli nam

¹⁰⁰ Tu znów ujawnia się niewiedza o ówczesnym polu walki. Gdy Armia Czerwona ścigała Wehrmacht od Wołgi do Berlina, nie skorzystała bodajże z żadnego z mostów wymienionych w tym meldunku. Po pierwsze, Niemcy większość z nich wysadzili, po drugie miała nowoczesne metody przepraw przez rzeki i po trzecie nie zdobywała frontalnym atakiem (na drodze do Niemiec) żadnego z większych miast. Warszawę obeszła i Niemcy sami uciekli. Poznań został okrążony, a Kołobrzeg, Gdańsk czy Wrocław izolowane, by nie groziły atakiem na tyły wojsk. A sama ACz po uchwyceniu przyczółku na lewym brzegu Odry na przełomie stycznia i lutego 1945 r. szykowała się do ataku na Berlin. Brak zrozumienia zasad prowadzenia współczesnej wojny (w 1944 r.) był jednym z czynników, które doprowadziły do tragedii Warszawy, gdyż dowodzący AK uważali, że armie radzieckie na drodze do Berlina będą zdobywać stolicę Polski, uznając że bez tego nie da się wygrać z Niemcami. Oczywiście nie można mieć pretensji do komendanta ZWZ o tę niewiedzę. Rowecki był funkcjonariuszem państwa policyjnego, które umiało się rozprawić ze strajkującym zrewoltowanym robotnikiem, ale nie z żołnierzem wrogiego mu sąsiada. Tu miał wiedzę i doświadczenie, był autorem pracy *Walki uliczne* z 1928 r., w której zawarł ówczesną wiedzę o walkach w mieście. Nie wiadomo dlaczego, nie wykorzystał tu własnych przykrych doświadczeń z organizacją Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej, której był przecież dowódcą?

kilkakrotnie uchwycić wycofujące się oddziały niemieckie i wreszcie zmusić je do rozbrojenia oraz poddania się naszym dyrektywom ewakuacyjnym. Udział oddziałów niszczyielskich i dywersyjnych i emigracji /zrzuty spadochronowe/ w tej akcji przerwania komunikacji byłby niezbędny na zachód od linii Mława, Włocławek, Konin, Kalisz, Kępno a na reszcie terenu Polski pożądaný /patrz załącznik nr 4/¹⁰¹. Udział naszego lotnictwa w wymuszeniu na wojskach niemieckich rozbrojenia się będzie nieodzowny.

Opierając się na takim jedynie wykonalnym założeniu przystąpiłem do dostosowania sił organizacji dla osiągnięcia powyższych celów. Już we wrześniu ub. r. rozkazem nr 3 przedstawionym centrali, nakazałem komendantom obszarów i okręgów sporządzenie planów działania z punktu widzenia:

- a. opanowania terenu /wybór stałych obiektów działania/;
- b. przecięcia dróg odwrotu nieprzyjaciela /wybór najważniejszych węzłów oraz przeszkód komunikacyjnych/;
- c. określenia potrzebnych sił;
- d. wyznaczenia i przygotowania dowódców dla wykonania każdego zadania.

Przy określeniu sił biorę pod uwagę, że nigdy nie będziemy posiadali dostatecznej ilości oddziałów dla osiągnięcia pewnego rezultatu w sensie bojowym, przeto określenie opierać się musi na względnym pojęciu potrzebnej ilości. Jednocześnie utrzymanie w konspiracji nawet tej względnej liczby jest niewykonalne. To też nakazałem przy określaniu potrzebnej ilości plutonów brać pod uwagę jedną trzecią ze stanu czynnego SSS /ZWZ/, dwie trzecie zaś z rezerw własnych lub pokrewnych organizacji, które będą pociągnięte dopiero w ostatniej chwili. Dowódcy natomiast już obecnie są przygotowani do wykonania swych zadań i odpowiednio szkoleni. W związku z powyższym wydałem rozkaz wyszkoleniowy nr 1 /przedstawiony centrali/ w myśl, którego i na podstawie

¹⁰¹ Patrz s. 116

dołączonych do niego specjalnych instrukcji bojowych dowódcy przewidziani na „obiekty stałe”¹⁰² są należycie szkoleni. Ta praca jest w toku. Kontroluję ją i dociskam przez mych inspektorów głównych. Metody działania oddziałów powstańczych, słabych i źle uzbrojonych, muszą być dostosowane do ich możliwości. Polegac one będą w miastach z jednej strony na zdecydowanej akcji bojowej siłą, z drugiej jedynie na osaczeniu nieprzyjaciela w obiektach dla zmuszenia go do kapitulacji. W terenie zaś na licznych zasadzkach w dogodnych i z góry wybranych miejscach.

Całość działań bojowych oddziałów poprzedzona i poparta będzie akcją bardzo licznych lecz drobne grupek dywersyjnych rozsianych po całym kraju, których zadaniem będzie nękanie nieprzyjaciela wszelkimi sposobami oraz pociąganie swym przykładem – szerokich mas ludności do wzięcia udziału w powstaniu. Wstępne plany taktyczne komendantów okręgów oparte na wspomnianych wytycznych i przepracowane wspólnie ze mną na odprawach w ciągu grudnia i stycznia pozwoliły mi już zorientować się że metodę przyjąłem słuszną i że dysponować będziemy dostateczną ilością sił /jeżeli oczywiście terror nieprzyjaciela nie zmieni radykalnie położenia/ nie tylko co do opanowania kraju i rozbrojenia okupanta na terenie Generalnej Gubernii, okręgu łódzkiego i części Śląska, lecz również do natychmiastowego przystąpienia do odtwarzania sił zbrojnych państwa /patrz załącznik 1 od ab SSS / ZWZ/ i plan mobilizacji/.

F. Technika uruchomienia powstania i pomoc wojska z emigracji.

1. Początek powstania poprzedzony będzie okresem „czujności” w ciągu którego przeprowadzone będą wszelkie czynności przygotowawcze bez wychodzenia jednak z konspiracji. Okres ten będzie zarządzony i może być odwołany. Bezpośrednio po nim nastąpi okres „pogotowia”, obliczony do 7 dnia zakończony automatycznie o oznaczonej godzinie wybuchem. Będzie on również zarządzony. Tych

¹⁰² Do zdobycia w czasie powstania – koszary, umocnienia itp.

7 dni trzeba w warunkach konspiracyjnych na przekazanie i wykonanie rozkazów uruchomienia powstania oraz na przeprowadzenie ostatecznej mobilizacji, uzbrojenia i na koncentrację oddziałów na stanowiskach wyjściowych. Automatyzm wybuchu daje następujące korzyści:

- a. pozwala podkomendnym z góry orientować się w czasie i dostosować do niego swe czynności,
- b. nie wymaga ujawnienia przedwczesnego naszych radiostacji przeznaczonych do kierowania akcją bojową
- c. z góry pozwala na uzgodnienie początku powstania z pomocą naszego wojska z emigracji.

2. Lotnictwo. Aby mieć jednak pewność wykonania powstania i dla uniknięcia większych strat pomoc naszego lotnictwa jest konieczna. W samej Warszawie istnieją takie ośrodki nieprzyjaciela, których opanowanie zwykłym sposobem bojowym będzie bardzo ciężkie lub zgoła niemożliwe. Do nich należą kompleks gmachu GISZu i Ministerstwo Oświaty /siedziba gestapo i SS/, dom akademicki na pl. Narutowicza /siedziba baonu policji/, lotnisko na Okęciu z bardzo silną załogą, koszary lotnicze na Puławskiej i Rakowieckiej. Podobną sytuację będzie miał Kraków, Radom i Łódź – tylko przy pomocy bombardowania z powietrza można będzie pokusić się zdobyć te obiekty, jeżeli przeciwnik zechce się w nich bronić. Tak samo liczyć się należy jeszcze z tym, że w czasie odwrotu wojsk mogą być częste wypadki, iż poszczególne kolumny energicznie dowodzone nie zechcą złożyć broni i że bez aktu przemocy nie dadzą się naszym siłom zatrzymać. W tym wypadku jedynie lotnictwo może okazać się skuteczne. Stąd wypływa:

- a. konieczność wsparcia lotnictwem powstania w momencie wybuchu,
- b. takiego nim dysponowania aby mogło na czas swe zadanie spełnić a więc zdecentralizowania go i podporządkowania w I kolejności operacyjnym dowódcom terenowym rejonów Warszawa, Radomia, Krakowa i Łodzi.

Punkt a – zależny jest od uzgodnienia w czasie przylotu naszego lotnictwa o czym niżej. Punkt b – zależny z kolei od opanowania w wyżej wskazanych miejscowościach lotnisk, gdzie mogłoby ono lądować, nawiązując bezpośrednią łączność z dowódcami i skąd mogłoby startować dla wykonania zadań, których z góry nie można ustalić. Jest to więc niejako użycie go w drugiej fazie powstania, a związane z powodzeniem pierwszej /opanowanie lotnisk/. Nie można przy tym liczyć na zaopatrzenie go w broń /bomby, amunicja/ i materiały pędne miejscowe, gdyż nie będziemy mieli nigdy pewności co do ich ilości i rodzaju winno ono zatem posiadać bazę własną nie powiązaną z przypadkiem i powodzeniem¹⁰³.

3. Desant powietrzny wojsk. Na równi z udziałem lotnictwa, desant oddziałów z powietrza zaopatrzony obficie w broń maszynową i stromotorową /moździerz/ może być decydujący dla przebiegu powstania. Sądzę, że taką pomoc winny otrzymać nasze najważniejsze ośrodki:

W I kolejności Warszawa, Kraków, Radom i Łódź

W II kolejności Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz – a zadaniem jej byłoby w pierwszym rzędzie ułatwienie zdobycia lotnisk. Poza efektem zbrojnym desanty te będą miały bardzo ważne znaczenie moralne dla nas, a na nieprzyjaciela wpłyną deprymująco i rozkładowo, Samoloty po wyrzuceniu oddziałów być może nie będą jeszcze mogły oprzeć się o nasze lotniska. Winny one już wtedy mieć własną bliską bazę.

4. Sądzę, że pomoc wojska z emigracji może przyjść tylko morzem i z podstawy naszego wybrzeża /Gdańsk, Gdynia/, którą musi sobie wywalczyć i skąd może ruszyć bądź przez Pomorze w Poznańskie na tyły okupanta, dając impuls do powstania tam /dostarczenie broni/ bądź ewentualnie interweniować na wschodzie przeciw Sowietom /patrz cz. III/ bądź też przystąpić do zdobywania nowych

¹⁰³ Ten fragment dotyczący lotnictwa jest tak naiwny, że aż trudno uwierzyć, by mógł podpisać się pod nim Rowecki.

naszych granic na Pomorzu i w Prusach Wschodnich. Informacja od Antoniego¹⁰⁴, że można liczyć na 4/6¹⁰⁵ wielkich jednostek wyłącznie zmotoryzowanych pozwala nam mieć nadzieję na szybką ich interwencję w poznańskim lub na wschód od linii Mława, Włocławek, Konin, Kalisz. Wielkiej pomocy przy zdobywaniu wybrzeża nie będziemy mogli okazać, gdyż stan SSS /ZWZ/ na Pomorzu i w poznańskim nigdy prawdopodobnie nie uzyska tego rozwoju, co w Generalnej Guberni ze względu na bardzo trudne warunki pracy i ciągłe wysiedlenia. Natomiast pewne jest, że wojska nasze po wylądowaniu otrzymają od razu znaczne zasilenie ochotnikami z miejscowej ludności. Stąd byłoby pożądane tak postawić organizację naszego wojska, by było ono przygotowane na wchłonięcie tych ochotników oraz dostarczenie broni dla odtwarzanych tam jednostek wojska. Zdobywanie bazy na wybrzeżu jest przy tym istotnym warunkiem przy użyciu lotnictwa na korzyść powstania. Bez tej bliskiej bazy nie będzie ono mogło ani wziąć udziału w zdobywaniu przez nas ośrodków nieprzyjaciela, ani też wysadzić oddziałów desantowych /dane techniczne w opracowaniu p o. szefa lot. W.K.Gł. załącznik nr. 3/.

Zachodzi za tym pytanie, czy nie uzależnić momentu wybuchu powstania od trwałego zdobycia wybrzeża przez nasze wojska emigracyjne ewentualnie wspólnie z Anglikami. Jeśli to będzie możliwe uzyskujemy natychmiast pewne podparcie i gwarancję współdziałania. W przeciwnym wypadku możemy, sądzę, liczyć jedynie na dorywczą i bardzo ograniczoną pomoc lotnictwa.

Proszę naczelnego wodza o decyzję w tej zasadniczej i najważniejszej sprawie.

/ 1941 /

¹⁰⁴ Kazimierz Iranek-Osmecki. Tu jako kurier z Londynu, skąd wyruszył 7 listopada, by okrężną drogą przez Kair dotrzeć do Warszawy z pocztą 18 grudnia 1940 r. Odbił szereg rozmów w dowództwie ZWZ, w tym ze Stefanem Roweckim.

¹⁰⁵ W znaczeniu 4 do 6. Z tego zapisu wynika, iż to nie Rowecki był naiwny, a ktoś ze sfer rządowych mu podsuwał pomysły, czynił nadzieję na pomoc z Zachodu?



Żołnierze 9 Pułku Piechoty AK podczas odczytywania apelu poległych,
3 maja 1944 r.

Nr 11

Meldunek płk. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. pomocy, jakiej powinno się udzielić powstańcom, 1941 r.

Meldunek 54 c ¹⁰⁶

III. Nasze potrzeby pomocy w zakresie personalnym, materiałowym, operacyjnym.

Nasze potrzeby personalne i materiałowe będą olbrzymie. Zdaję sobie jednak sprawę z ogromu trudności ich zrealizowania w warunkach jeszcze okresu konspiracji. Zresztą doświadczenia ubiegłego roku /trudność dostarczenia oficerów sztabowych z zagranicy, niedostarczanie broni przez bazy, wielkie trudności ze zrealizowaniem zrzutu lotniczego itp./ sprawiają, że poważnie ograniczam moje zapotrzebowanie, głównie w kalkulacji akcji powstania opierając się na tym, co już obecnie posiadamy. Naturalnie jeśli warunki dostarczenia nam środków poprawią się, będzie to poważnym zwiększeniem naszych szans i każda dodatkowa ilość będzie przez nas z radością i wdzięcznością przyjęta. Zaopatrzenie nas z zewnątrz dzielę na cztery okresy:

1. W okresie konspiracji
2. W okresie czujności /2–6 tygodni/ przed wybuchem i w czasie pogotowia /ostatni tydzień/

3. W chwili wybuchu powstania

4. Po wybuchu powstania

Ad. 1 W okresie konspiracji po zrealizowaniu wreszcie zrzutu lotniczego i jego zautomatyzowaniu proszę o dostarczenie jedynie na terenie Generalnej Gubernii w punkty przygotowane obecnie na odbiór, a w przyszłości będzie ich więcej:

a. 2000 pistoletów maszynowych z amunicją po 1 na każdy nasz pluton bojowy /w I rzucie 2000 plutonów bojowych/. Przymuszczalny tonaż, licząc po 10 kg na pistolet z dużą ilością amunicji 20000 kg.

¹⁰⁶ AAN, KG AK 203 I 15, k. 220-223.

b. 2000 pistoletów automatycznych rewolwerów /z amunicją 6000 kg/ .

c. 1000 granatów ręcznych zapalających o bardzo wysokiej cie-
płocie /1000 kg/.

d. 30 prądnic /jak w załączniku 5/.

e. kilku oficerów sztabowych w stopniu ppłk. płk. według kwali-
fikacji jak meldowałem w mych raportach poprzednich, 8 – 12 ofi-
cerów dyplomowanych na szefów sztabu odtwarzanych w L K¹⁰⁷
jednostkach w I rzucie, 2 – 3 oficerów dyplomowanych lotnictwa
jednego dla wywiadu, drugiego dla kalkulacji lotniczej, 1 – 2 ofice-
rów łączności w tym jednego w stopniu ppłk -płk na szefa łączno-
ści Komendy Głównej, 3 4 oficerów dyplomowanych specjalności od
nowoczesnych zagadnień kwaterowych.

f. dodatkowe przyznanie poważnej dotacji najlepiej w markach
niemieckich w wysokości około 500.000 dolarów na: zakup broni
od Niemców /są wszelkie szanse tylko na razie bardzo się drożą;/
produkcję granatów ręcznych: uruchomiłem ją w sposób zdecen-
tralizowany jakby chałupniczy przyjmując w I rzucie 1000 plu-
tonów bojowych /100.000 ludzi – po dwa granaty/ 200.000 sztuk
po 20 złotych potrzeba na to ekstra 4 miliony złotych, tj. około
100.000 dolarów.

g. w razie dostarczenia broni nieznaney w kraju – dostarczenie
równocześnie polskich instrukcji obsługi.

Ad. 2. W okresie czujności i pogotowia rzuty lotnicze powinny
być dostosowane do 4 zasadniczych rejonów działania tj. rejonów
Warszawy, Radomia, Krakowa, Łodzi¹⁰⁸.

¹⁰⁷ W tym dokumencie i następnym w wielu miejscach czy nazwach odnoszących się do od-
tworzanych i planowanych struktur Wojska Polskiego wskutek błędów w odczycie powsta-
łych w trakcie przepisywania mogą być źle zapisane numery jednostek wojskowych czy
pojawiający się przy nich skrót „WLK”, czasem zapisywany jeszcze inaczej. W tym ostatnim
przypadku chodzi prawdopodobnie o skrót WJ/wj czyli – wielka jednostka. Być może, że
zamiast „w L K” powinno to być słowo „wielkich”?

¹⁰⁸ Dalej tylko pierwsze litery nazw tych 4 miast.

a. ostateczne dostarczenie tego wszystkiego czego nie zdołano dostarczyć ad 1 –, wyłączając pkt b, c, d, e, f, które koniecznie winniśmy otrzymać jak najwcześniej;

b. zrzućenie wyszkolonych specjalistów dywersantów z odpowiednim materiałem na rejon „W”, „R”, „K”, „Ł” oraz specjalnie przygotowanej grupy na teren Pomorza i Wielkopolski. Motywy i ilości konieczne w załączniku nr. 4

c. zrzućenie na W, R, K, Ł patroli radiotelegraficznych 6 z odpowiednimi aparatami dla łączności dowódców rejonów W, R, K, Ł z lotnictwem które przybędzie w chwili wybuchu powstania

d. zrzućenie wyposażenia radiowego dla oddziałów powstańczych /motywy i ilość jak w załączniku 5/

e. zrzućenie dostarczenie granatów ręcznych przeciwpancernych / jak najwięcej /

f. 1000 rkm typu naszego lub niemieckiego z amunicją

g. 4000 pistoletów maszynowych z amunicją / aby doprowadzić do cyfry 6000 /

h. jakiejś broni stromotorowej indywidualnej o donośności do 300 m coś w rodzaju granatnika naszego lub garłacza francuskiego W.B. z pociskami zapalającymi rozpryskowymi.

AD. 3 W chwili wybuchu powstania nasze potrzeby gwałtownie wzrastają:

a. opanowanie wybrzeża / Gdynia, Gdańsk /

b. desant na wybrzeżu zmotoryzowany w L.K. jednostek i tym impuls i pomoc dla powstania Pomorza Wielkopolski

c. stworzenie na wybrzeżu bazy lotniczej i materiałowej.

d. udział w akcji rozpoczęcia powstania z Generalnej Gubernii naszych sił lotniczych przydzielonych do rejonu W, R, K, Ł w ilościach i składzie lotnictwa bombardującego, myśliwskiego i transportowego / szczegóły w załączniku 3 /

e. jak pod d – desant powietrzny w 4 grupach dla opanowania najważniejszych punktów rejonów W, R, K, Ł w sile około batalionu dla każdego. Skład takiego baonu szkieletowy: pełna kadra

oficerska same (?) obsługi rkm /27/, zmniejszone obsługi ckm /12/, potrójna ilość ciężkiego sprzętu stromotorowego ze zmniejszoną obsługą, potrójna ilość karabinów przeciwpancernych i obsług lub innych środków walki przeciwpancernej, pluton miotaczy płomieni, kilka zespołów ze sprzętem obrony przeciwlotniczej, drużyna łączności radiowej /podwójna/, bogate wyposażenie w granaty ręczne i amunicję. Uzbrojenie tych baonów o ile możliwości w sprzęt amunicję niemiecką.

Ad. 4 Po wybuchu powstania najistotniejszym staje się:

1. Wkroczenie naszego zmotoryzowanego wojska z emigracji, być może częściowo w stanie kadrowym i uzupełnienie go ochotnikami z kraju do pełnych etatów.

2. Dostarczenie uzbrojenia, amunicji tam, gdzie nie było jej w okresie konspiracji, a nie zdołano dostarczyć wcześniej.

3. Dostarczenie kompletów uzbrojenia, sprzętu, umundurowania dla odtwarzanych jednostek w kraju, szczególnie tam gdzie nie uda się zdobyć dostatecznej ilości na okupantach, ponieważ dziś trudno jest określić i przewidzieć rezultaty akcji rozbrojeniowej więc jedynym rozwiązaniem będzie chyba przygotowanie zawczasu kompletów uzbrojenia, amunicji, sprzętu, oporządzenia, umundurowania na baony według pułków piechoty, dyony /pułki - artylerii, baony saperские, kompanie/, baony telegraficzne kompanie /baony – przeciwpancerne, bateria/, dyony – przeciwlotnicze, jednostki poza dywizyjne i organy służb itd. i dostarczenie ich drogą morską dla utworzonej bazy materiałowej na wybrzeżu skąd transportem na razie samochodowym /później kolejowym/, gdy będzie pilno to samolotowym będą dostarczane tam gdzie zaistnieje gwałtowna potrzeba, a przede wszystkim tam gdzie będzie najbliżej na Pomorze i do Wielkopolski. Poważną obawą napawa mnie zmieszanie broni i amunicji /jak przypuszczam angielskiej z niemiecką/. Wobec groźby wojny z Rosją chaos przemieszczania uzbrojenia z 1918 – 20 r. nie powinien się powtórzyć. Nie wiem czy są lub będą możliwości w tej pierwszej fazie zdobycia dla nas uzbrojenia i sprzętu pochodzenia niemieckiego, aby

zapewnić jednolitość uzbrojenia /mamy część broni polskiej zgodnej z amunicją niemiecką lub będziemy mieli broń zdobytą na Niemcach/. Gdyby tak, to tylko wielkie jednostki z zagranicy przysłyby zapewne ze sprzętem angielskim a odtwarzane w kraju możnaby całkowicie zabazować na sprzęcie niemieckim, jeśli nie, pozostawałoby chyba wyznaczyć pewną granicę, do której jednostki odtwarzane byłyby na uzbrojeniu angielskim, a poza nią zasadniczo na sprzęcie niemieckim, tylko w wypadku jego braku na sprzęcie specjalnie dosłanym /pakietami jak wyżej/ angielskim. Jako tę linię rozgraniczenia widziałbym mniej więcej wspomnianą już wyżej linię Mława – Włocławek – Koło – Kalisz. Na zachód od niej odtwarzano by jednostki na uzbrojeniu i sprzęcie angielskim, na wschód zasadniczo na sprzęcie niemieckim.

/ 1941 /

Nr 12

Meldunek płk. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. działań przeciw Armii Czerwonej

Nr 72 Meldunek 54 /d/¹⁰⁹

Raport operacyjny część III – Obrona przeciw Sowiecom

Przyjmując za punkt wyjścia hipotezy części I, poniżej przedstawię zasady, według których należałoby stawić opór wkroczeniu Sowieców. W moim przekonaniu stawić opór najazdowi rosyjskiemu, należałoby w każdym położeniu nawet przy minimalnych szansach powodzenia, a więc w każdej właściwie hipotezie części I /z wyjątkiem p. I a i I b/. Naturalnie konieczna tu jest decyzja rządu i naczelnego wodza. My nasz obowiązek wykonany w każdym wypadku. W rozważaniach poniższych jako punkt wyjścia przyjąłem obecną sytuację graniczną /linia demarkacyjna niemiecko-sowiecka na wschodzie/. W razie jej przesunięcia rozważania poniższe należałoby odpowiednio dostosować.

A. Cele walki¹¹⁰.

Należy dążyć do osiągnięcia następujących celów

1/ Cele polityczne:

- a. protest wobec świata przeciw nowej inwazji,
- b. nacisk moralny na sprzymierzeńców w celu uzyskania interwencji,
- c. zahamowanie pochodzenia komunizmu na zachód i umożliwienie Anglikom swobodnej okupacji Niemiec¹¹¹,

¹⁰⁹ AAN, KG AK 203 I 15, k. 224-233.

¹¹⁰ W tym dokumencie wytłuszczenia pochodzą od redakcji.

¹¹¹ Po przegranej Francji w 1940 r. polscy przywódcy tworzą sobie nowego „bohatera”, który pokona Hitlera, a czasem i Stalina – Anglię.

d. niedopuszczenie do rozłamu wewnątrz naszego narodu i odsunięcia ewentualnych walk ustrojowych i socjalnych na czasy późniejsze.

2/ Cele wojskowe:

a. utrzymanie przynajmniej części kraju jako bazy: – dla mobilizacji własnych narastających w miarę czasu oddziałów, – dla polskich formacji przybywających z Anglii, baza ta musi być dostatecznie wielka by mogła stać się obszernym zapleczem walczącej armii i jej rezerwuarem ludzkim; winna by więc obejmować całą rdzenną Polskę¹¹²; winna również mieć dostęp do morza skąd przybędzie wojsko z emigracji.

b. wygranie na przedpolu bazy nieco czasu by formujące się wewnątrz niej jednostki zdążyły w porę osiągnąć swe stanowiska obronne.

B. Możliwości własne.

Ocena możliwości własnych jest bardzo trudna z racji zbyt wielu niewiadomych, których nawet w dużym przybliżeniu rozwiązać się nie da. Tak np. zupełnie nie wiadomo, jaką ilość broni zdołamy cofającym się Niemcom wydrzeć. Nie da się dziś przewidzieć czy dziesiątki tysięcy oficerów i podoficerów przebywających w niewoli zdołają z niej wrócić na czas by wziąć udział w akcji pośpiesznego formowania oddziałów; trudno dziś nawet w przybliżeniu określić, jaki odsetek wśród powracających z niewoli okaże się zdolnych do służby. Nie wiemy, jaka ilość kadr ukrytych w kraju ocaleje pod koniec zawieruchy; jest to o tyle istotne, że na tych ludziach w pierwszej kolejności trzeba będzie oprzeć odbudowę armii. Nie wiemy jaki charakter

¹¹² To jedno z pierwszych i w ogóle nielicznych określeń w dokumentach czasu wojny rozróżniające tereny polskie i należące do państwa polskiego, czyli będące czymś w rodzaju np. kolonii brytyjskich czy francuskich w Afryce, gdzie miejscowa ludność posługiwała się w urzędach językiem angielskim lub francuskim, a ilość rodowitych Anglików, Francuzów w niektórych miejscach była zbliżona do liczby Polaków na Kresach poza Wilnem, Lwowem i jeszcze niektórymi miejscowościami.

przyjmie walka różnych partyjnych kierunków i w jakim stopniu wywoła ona rozprzężenie i chaos w społeczeństwie. W atmosferze zaś zaciekłych walk partyjnych, wszelkie zamysły o szybkim formowaniu wojska, najpiękniej choćby przemyślane, mogą się stać utopią. Słowem, oceniając własne możliwości nawet w grubym bardzo przybliżeniu należy mieć na uwadze, że czyniony obecnie rachunek może bardzo odbiec od realnej rzeczywistości. Przyjmując iż:

1/ nastroje w kraju będą nadal patriotyczne

2/ potrafimy z pełną sprawnością z góry i całkowicie przygotowanym aparatem od pierwszej chwili załamania się okupanta przejąć administrację kraju i zapewnić mu bezpieczeństwo, funkcjonowanie kolei i poczty oraz zaopatrzenie /co jest istotną podstawą możliwości stawiania oporu Sowiecom – dlatego w załączeniu referat organizacji „tyłów” powstania, załącznik nr 7/,

3/ zasoby przeszkolonych rezerwistów jak również stany oficerów i podoficerów na terenie Generalnej Gubernii zbyt poważnie nie odbiegną od dzisiejszych na skutek masowy wywozeń na roboty do Rzeszy oraz aresztowań.

4/ odpływając armia niemiecka pozostawi potrzebną nam ilość uzbrojenia i sprzętu¹¹³ /można oczekiwać, że na przestrzeni kilkunastu dni zdołamy otworzyć jednostki wykazane w załączniku nr 1. Do tej liczby należy doliczyć te wielkie jednostki, które organizowane na terenie Anglii, przybyłyby do nas drogą powietrzną i morską w okresie powstania. Przy bardzo dużym wysiłku organizacyjnym w kraju

¹¹³ Wszystko w prezentowanej tu koncepcji powstania jest oparte na założeniach praktycznie nierealnych, co dostrzegali ludzie rzeczowo oceniający sytuację (tak było w 1939 r., gdy Władysław Studnicki słał memoriały do władz polskich wskazujące, że Wielka Brytania nie udzieli Polsce pomocy w walce z Niemcami, zob. cytaty powyżej *Kto odpowiada...* s. 17-23). Natomiast przewidywania Roweckiego, co do porzucania broni przez cofające się pod naporem (tu jeszcze tylko zakładanym) Armii Czerwonej wojska niemieckie były bodajże jedynym realnym założeniem tej koncepcji. Tak stało się na terenach Polski, gdy ruszyła ofensywa radziecka w styczniu 1945 r. Niemcy porzucili wówczas mnóstwo broni, na której zbudowało swą siłę tzw. podziemie niepodległościowe, kiedyś zwane przez władze i społeczeństwo mające dość wojny – bandyckim.

można by się spodziewać, że po upływie tygodnia od momentu opowania sytuacji w kraju przez powstanie potrafimy wystawić około 10 – 12 namiastek dywizji piechoty i parę pułków 5 – 6 kawalerii spiesznej/.

5/ okresie dalszych 10 dni ilość tę dałoby się może powiększyć o 3/6 namiastek dywizji sformowanych na zachodzie tak, że z terenu Generalnej Gubernii i ewentualnie prowincji zachodnich /Poznańskie, Pomorze/ stanęłoby ogółem około 12 – 18 wielkich jednostek – rzecz prosta często niekompletnych, nie zawsze obsadzonych przez dowódców na odpowiednim poziomie /. Sądzę, że przy obecnych zasobach zarówno kadr jak i ludzi byłby to maksymalny wysiłek na jaki byłoby nas stać. Na terenie okupacji sowieckiej położenie nasze pod względem przygotowania powstania przedstawia się odmiennie niż w Generalnej Gubernii. Masowe wywożenia, terror stosowany głównie przeciw bardzo nielicznym skupiskom Polaków¹¹⁴, wrogość a w najlepszym wypadku obojętność Białorusinów i Rusinów wobec państwa polskiego, stwarzają takie warunki, które zmusiły mnie do ograniczenia pracy wojsk. koncentrując ją na:

a. organizacji i utrzymaniu tylko pewnych ośrodków w ważnych punktach komunikacyjnych i tam gdzie element polski zdołał się większej masie zachować /zwłaszcza w łomżyńskim i białostockim /,

b. przygotowaniu ich ze względu na szczupłość sił do prowadzenia jedynie dywersji a w dogodnych rejonach i partyzantki;

c. prowadzeniu wywiadu. W duchu tym wydałem w połowie ubiegłego roku odpowiednie instrukcje i w planie przeciw-rosyjskim w najlepszym nawet wypadku na taki tylko rodzaj działań licząc.

C. Możliwości nieprzyjaciela.

O możliwościach tych w części I wzmiankowałem. Przyjmuję tu, że będzie to napływ wielkiej masy idącej po łatwe zdobycze, lecz walce niechętniej. Masa ta będzie zapewne płynąć bardzo szerokim

¹¹⁴ To kolejny oparty na faktach element założeń tej koncepcji.

korytem, a więc nie tylko przez Polskę, ale i na południe od Karpat, jak też przez Prusy Wschodnie. Będzie to maszyna ciężka, mało zdolna do poszukiwania błyskawicznych rozstrzygnięć przez zdecydowane łamanie twardych oporów. Opory nie dość silne natomiast zmiażdży samą swą liczbą¹¹⁵.

D. Wytyczne obrony przeciwko wkraczającym Sowiecom.

1. Z dotychczasowych rozważań wynika, że musimy przeciwstawić się czynnie inwazji Sowieców celem utrzymania za wszelką cenę bazy wolnej od najeźdźcy.

2. Stosunek sił w przyjętej przez nas walce będzie tak niekorzystny dla nas zarówno co do ilości jak techniki, że nie łatwo nam będzie rozpraszać się dla prowadzenia poważniejszych walk na przedpolu. Całość sił musi być użyta dla obrony bazy.

3. Szcupłość sił nakazuje poszukiwać wschodniej granicy bazy /równocześnie głównej i jedynej pozycji obronnej/ w takim terenie, który by przez swą naturalną obronność zwiększał szanse nasze. Jedyną taką linią w naszym kraju jest linia Wisły, ona więc musi wytyczać naszą pozycję obronną. Z powyższych rozważań i wniosków ogólnych należy wyciągnąć takie wskazania operacyjne – taktyczne i mobilizacyjno – organizacyjne, które by najbardziej odpowiadały postawionym sobie celom.

Wskazania operacyjne. By dojść do pewnych konkretnych wytycznych operacyjnych należy:

1. Uzmysłować sobie cele, do jakich zapewne zechcą dążyć Sowieci decydując się na akcję na zachód oraz postawić hipotezy, jaka akcja będzie najprawdopodobniej realizowana.

2. Ustalić w jakich okolicznościach dążenia Sowieców przetną się z naszymi własnymi zamierzeniami i jak należy działać, by zamierzenia te /mimo nacisku z zewnątrz/ wprowadzić w życie. Głównym

¹¹⁵ Taka ocena możliwości ACZ i ZSRR będzie kształtowała polskie myślenie polityczne, militarne i propagandę przez całą wojnę, a właściwie jest ona obecna nadal.

celem Sowietów będzie ubiec Anglików w opanowaniu możliwie wielkiej części Niemiec by mieć w swym ręku na ziemiach niemieckich odpowiednio obszerną bazę, z której mogliby rozpromieniować komunistyczne „ideały”. Zapewne główny swój wysiłek będą kierowali tam, gdzie idee komunistyczne mają najwięcej zwolenników, gdzie zatem mogą oczekiwać życzliwego przyjęcia, a więc na Czechosłowację i dalej Austrię oraz Niemcy południowe¹¹⁶. Kierunek ten wydaje się ponadto mniej narażony rychłym natknięciem na Anglików. Celem ubocznym będzie pewno udaremnienie wysiłków zmierzających do odbudowy państwa polskiego. By ten cel mógł być jak najskuteczniej osiągnięty należałoby:

a. opanować rdzenną Polskę nim zdoła się ona wojskowo zorganizować i przygotować obronę,

b. uchwycić te porty bałtyckie, z których mogłaby nadejść pomoc polskich oddziałów walczących u boku Anglii, a więc Królewiec, Gdańsk i Gdynię, nim zdąży się tam usadowić flota polska i angielska. Przy takim lub podobnym ujęciu celów działanie samo rozwijałoby się zapewne następująco: dwa wysiłki główne;

a/ jeden przez Małopolskę /na południe od Wisły/ i Kraków na Czechosłowację i południowe Niemcy, ewentualnie wsparty działaniem na południu Karpat przez Słowację ;

¹¹⁶ Tu Rowecki „trafił”. Szkoda, że nie myśleli tak premier Stanisław Mikołajczyk i komendant główny AK w końcu lipca 1944 r., podejmując decyzję o walce w Warszawie, bez wykorzystania tej tezy. Otóż w czasie jednego ze spotkań Bolesława Bieruta ze Stalinem na przełomie lata i jesieni 1944 r. na pytanie przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej o pomoc dla Warszawy generalissimus w odpowiedzi potwierdził tezę dowódcy ZWZ z początków 1941 r., choć powody tego były zupełnie inne. Mianowicie po inwazji Anglosasów w czerwca 1944 r. na kontynent rozpoczął się wyścig aliantów o zajęcie Niemiec. W gorszej sytuacji był ZSRR (odległości), ale Rosjanom udało się wstępnie porozumieć z Węgrami (wówczas jednym z sojuszników Hitlera) w sprawie ich przejścia do obozu alianckiego. Stalin chciał to wykorzystać i przez Węgry, Austrię i Czechosłowację (stąd powstanie słowackie w sierpniu 1944 r. i próba udzielenia mu pomocy poprzez walki o Przełęcz Dukielską) przedostać się do południowych Niemiec i powitać wojska brytyjskie i amerykańskie na Renie. Ten plan upadł, bo węgierscy faszyci obalili regenta, a ACz nie udało się przedostać do Czechosłowacji pod Duklę.

b/ drugi, godzący w serce Polski, na Warszawę¹¹⁷, Poznań, Berlin: pierwszy z nich poparty może być dodatkowym działaniem na przeprawę w Sandomierzu i Dęblinie w ogólnym kierunku na Łódź – Wrocław, drugi – oskrzydającym działaniem na północy na Toruń – Poznań;

c/ wreszcie wysiłek trzeci odosobniony wzdłuż wybrzeża przez Prusy Wschodnie, mający na celu uchwycenie portów bałtyckich i przeszkodzenie, a przynajmniej opóźnienie pomocy z zewnątrz. Musimy się więc liczyć:

1/ z silnym parciem w pasie między Karpatami a górną Wisłą, przy czym zasadniczym celem idącym tym pasem Rosjan będzie nie zdobywanie Polski a opanowanie wygodnego komunikacyjnie korytarza do Czech;

2/ z akcją zmierzającą do „błyskawicznego” zajęcia rdzennie polskich ziem – w pierwszym rządzie terenów Generalnej Gubernii z Warszawą na czele;

3/ z działaniem względnie odosobnionym przez Prusy Wschodnie na Pomorze.

Jakich wobec tego poszukiwać rozwiązań, aby mimo wszystko postawiony sobie cel osiągnąć? Opieram je na następujących podstawach:

a/ jedyną barierą terenową, która daje szanse obronne, jest Wisła. Kryje ona ponadto w swym łuku teren rdzennej Polski i główne zasoby naszych sił. Wartość jej uzupełniona być musi przez wykorzystanie umocnień niemieckich na Sanie lub też przez bieg Wisłoki dla osłony Małopolski z Krakowem jako ostatnim na południu ośrodkiem obrony na czele.

b/ Teren zawarty między Wisłą i Wisłoką oraz obecną granicą demarkacyjną niemiecko-sowiecką może być wykorzystany naprzód

¹¹⁷ Gdyby nasi dowódcy brali pod uwagę fakty, a nie kierowali się w swych decyzjach ideologią czy myśleniem życzeniowym, to mieliby w pamięci, iż Rosjanie w przeszłości nie zdobywali Warszawy frontalnie, a obchodzili ją od północy.

przez stawianie prób oporów na węzłach komunikacyjnych, a następnie dywersją na tyłach wojsk sowieckich dla zyskania na czasie.

c/ Nieliczne siły własne zorganizowane na okupacji sowieckiej użyć w pierwszym rzędzie dla dywersji na komunikację, następnie dla akcji partyzanckiej na wschód od linii demarkacyjnej niemiecko-sowieckiej.

d/ W centrum kraju osłoniętym Wisłą w rejonie Łódź, Kolszki, Częstochowa zbierać odwody przeznaczone w miarę odtwarzania bądź do zasilenia obrony Wisły, bądź do obrony centrum kraju w wypadku przerwania linii Wisły.

e/ Połączenia z morzem nie będziemy w stanie sobie zapewnić i liczyć się musimy albo z kompletnym odcięciem albo też na pomoc która okazana nam być może jedynie z zewnątrz. Wydaje mi się, że marsz na podbój Europy nie jest do pomyślenia bez posiadania komunikacji. Toteż przede wszystkim komunikacja, a wśród nich zwłaszcza węzły, będą głównym przedmiotem zdobywczych apetytów. Z drugiej strony zamknięcie węzłów mimo ich ewentualnego wyminięcia będzie na dalszą metę paraliżowało ruch niemal równie skutecznie jak ciągła pozycja obronna. Zatem Warszawa, Dęblin, Sandomierz, Kraków i Toruń jako przeprawy i węzły komunikacyjne posiadać będą dla przeciwnika decydujące znaczenie. Samo przekroczenie Wisły na wyżej wykazanych kierunkach bez uchwycenia węzłów komunikacyjnych dających swobodę ruchów nie otworzy tak szybko przed nieprzyjacielem możliwości ruszenia masą na zachód. Zachowujemy też przy tym zawsze działania odwodami, które jeśli nie odrzucą za Wisłę, w każdym razie dadzą poważny zysk na czasie. Linię Sanu aczkolwiek graniczną, dzięki umocnieniom niemieckim nad nią założonym zależałoby wykorzystać dla przejściowego oporu, aby w ten sposób nie dopuścić od razu do głębokiej inwazji, tym bardziej że następne przeszkody Wisłoki i Dunajca nie mają już tej obronności, a wymagać będą nadmiernej ilości sił. I wówczas jedynie oparcie się o węzeł Krakowa bronionego od wschodu i południa pozostanie krańcowym południowym ogniwem naszego

oporu. Utrata Krakowa stwarza przeciwnikowi możliwości swobodnego działania po obu brzegach Wisły i na północ w nasze najczulsze miejsce i przewraca nasz plan. Dlatego też wydaje mi się mimo wszystko konieczne wykorzystać San, Wisłokę i ewentualnie Dunajec dla opóźnienia tego niebezpieczeństwa i nie oddawania za darmo kraju oraz dużych zasobów ludzkich. Oprócz Krakowa drugim podstawowym ośrodkiem obrony jest Warszawa. Upadek jej obok prawdopodobnie automatycznego wygaśnięcia zorganizowanego oporu w Polsce daje w ręce nieprzyjaciela jeden z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w Europie Środkowej. Odbieranie Warszawy odwodami jest nierealne. Miasta trzymanego przez liche choćby ale dobrze wyposażone oddziały nie odbiorą oddziały liczebnie słabsze i źle uzbrojone. Trzeba zatem z góry założyć, że Warszawa musi być wyposażona w tak silną załogę, by potrafiła ona wytrzymać każdy napór przeciwnika. Analogicznie przy tym jak Kraków musi być Warszawa przygotowana do całkowitego okrążenia – brak sił bowiem nie pozwoli na takie zamknięcie Wisły, by jej sforsowanie mogło być na całej przestrzeni udaremnione – i odegrania roli bastionu uniemożliwiającego zdobycie skupiających się w stolicy komunikacji. By okrążenie to odwlec należałoby możliwie długo trzymać Modlin, którego uchwycenie daje przeciwnikowi dużą łatwość bliskiego obejścia Warszawy. Z akcją na Warszawę zbiegną się zapewne dwa lub trzy działania pomocnicze, których celem może być wdarcie się na zachód z wyminięciem Warszawy aby stłumić w zarodku nasze wysiłki zmierzające do zorganizowania armii i sięgnąć możliwie daleko na zachód a mianowicie:

- a/ marsz na Lublin, Dęblin i dalej Łódź, Kalisz,
- b/ marsz na Tomaszów, Sandomierz i dalej Kielce, Częstochowę, Wrocław,
- c/ marsz na Sierpc, Toruń.

Z tych ewentualności najgroźniejsze byłyby dwie pierwsze, ich powodzenie bowiem w znacznym stopniu niweluje korzyści, jakie daje utrzymanie Warszawy: nieprzyjacieli oparty o kolejowe i szosowe

linie komunikacyjne jest wówczas w stanie zalać szerokim strumieniem naszą bazę, na której opieramy swą mobilizację. Brak przeszkód /trudno bowiem za taką uważać Pilicę/ uniemożliwi próby zaciśnięcia ram tej bazy tak, że cała nasza akcja ulega sparaliżowaniu. Tak więc obok Warszawy /z Modlinem jako pomocniczym ośrodkiem oporu/ i Krakowa narzuca się konieczność tworzenia silnych bastionów mających warunki do długotrwałej samodzielnej obrony w rejonie Dębli i w Sandomierzu i dodatkowo pomocniczego w rejonie Annapola. Toruń może być trzymany słabiej, a jego upadek nie staje się jeszcze tragedią jeśli szybko zacznie działać nasz desant z wybrzeża. Z rozważań powyższych wypływają następujące wskazania operacyjne.

1/ Bronić linii Wisły przez:

A/ Zamknięcie węzłów komunikacyjnych w Warszawie, Dębli, Sandomierzu z rejonu Annapola i Krakowie z silnymi bastionami odpowiednio wyposażonymi w oddziały i zaopatrzenie, tak by były w stanie trzymać się w zupełnym nawet odosobnieniu; uzupełnić tę obronę dla osłony Małopolski i przez wykorzystanie umocnień Sanu a następnie przejściowym oporem na Wisłocy i ewentualnie Dunajcu;

B/ Akcją odwodu mającą na celu przeciwdziałanie wdarciu się nieprzyjaciela przez Wisłę: całością odwodu na południe od Warszawy, częścią zaś jego mieć możliwość osłonięcia się od północy /z kierunku Torunia czy Płocka/ względnie przeciwstawienia się akcji zmierzającej do okrążenia Warszawy w kierunku Modlina;

2/ Dozorować odcinki Wisły między bastionami, z tym by na przeprawach o znaczeniu drugorzędym mieć możliwość stawiania pewnego oporu – szczególnie pilnować odcinka Wisły między Modlinem a Toruniem i między Sandomierzem a Krakowem;

3/ Dla uzyskania czasu oraz wyciągnięcia możliwie dużo oddziałów sowieckich z terenu między Bugiem i Wisłą oraz Sanem i Wisłoką;

a/ prowadzić dywersję i partyzantkę ciągłą na obszarach okupacji sowieckiej /głównie w białostockim i lwowskim, gdzie posiadamy najlepsze szanse/,

b/ postawić przejściowy opór na ważnych kierunkach i węzłach komunikacyjnych między Wisłą i Bugiem – Siedlce, Łuków, Lublin, Trawniki, Rejowiec, Zamość, a następnie pozostawiając część sił dla prowadzenia dywersji i partyzantki, wycofać resztę od razu dla obrony Wisły. Z okręgu warszawskiego na Warszawę, z okręgu Lublin na Annopol. Między Sanem i Wisłoką, przy maksymalnym wykorzystaniu niemieckich umocnień nad Sanem, prowadzić działania jak pod 2 b gros sił odtwarzanych wycofać na Wisłokę.

Formy walki. Wskazania taktyczne. Po ustaleniu celów naszej walki i zdefiniowaniu „myśli manewru” należałoby z kolei rozwiązać zagadnienie jak walczyć, by w granicach rozporządzalnych możliwości, walczyć najskuteczniej. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa obrony „bastionów” jako tego działania, które ma znaczenie najbardziej zasadnicze. Z góry należy wykluczyć chęć posiadania przyczółków mostowych na prawym brzegu Wisły. Pokusa trzymania jednak przyczółków staje się silna, ponieważ w 3 rejonach, a mianowicie w Warszawie, Dęblinie i Annopolu, są one już obecnie rozbudowane przez Niemców i niedługo będą pewnie stanowiły kompleks silnych fortyfikacji stosunkowo łatwych do obrony. Tym niemniej trzymanie tych przyczółków okazuje się zamierzeniem na razie ponad rozporządzalne siły. Dla utrzymania samych tylko 3 przedmości i to /podkreślam/ wobec przeciwnika nacierającego wyłącznie ze wschodu musielibyśmy zużyć niemal całość sił jakie na przestrzeni pierwszych 10 dni zdołalibyśmy wystawić. Na zabezpieczenie przedmości przed oskrzydleniem, na organizację innych bastionów, na dozór Wisły zabrałoby nam oddziałów, nie mówiąc już o jakichkolwiek odwodach, których brak skazywałby nas z góry na bierne oczekiwanie nieuchronnej klęski. Słabsze dotowanie przyczółków w obsadę stawiałoby ją przed zadaniami nad siły a więc niewykonalnymi. W tym wypadku obrona musiała by pęknąć /podobnie jak nasza obrona

1939 r./ Sądzę więc, że powyższy rachunek kategoriyczny narzuca nam konieczność rezygnacji z trzymania przedmości tym bardziej, że ich posiadanie wykracza poza cele naszej walki, przynajmniej w I jej fazie, i przejść z obroną na zachodni brzeg Wisły z wyjątkiem Warszawy i ewentualnie Krakowa, gdzie należy oprzeć się o wschodnie peryferie miasta. Daje nam to ponadto lepsze warunki z bronią pancerną nieprzyjaciela. Z rachunku tego wypływa również drugi wniosek, że projektowane przez nas bastiony muszą mieć tak wytyczone pozycje by można je obsadzać możliwie małymi siłami, żeby tych sił nie tylko starczyło na obronę, ale i na wytworzenie odwodów.

Możliwości mobilizacyjno – organizacyjne.

Opierając się na tych przesłankach można z grubsza pokusić się o dojście do pewnej kalkulacji i rozdysponowania sił:

- 1/ Bastion warszawski z Modlinem – 3 wielkie jednostki , 1 bk – „Warsz./ /patrz odnośnik na końcu/ 8,25. dywizji piechoty.
- 2/ Bastion Dębliński i wielka jednostka – 28 dywizja piechoty.
- 3/ Bastion Annapolski – 1 wielka jednostka, 3 dywizje piechoty.
- 4/ Bastion Sandomierski 1 wielka jednostka – 2 dywizje piechoty.
- 5/ Bastion Krakowski z Małopolską 3 wielkie jednostki 1 bk – 6., 24. – 21 dywizji piechoty.
- 6/ Bastion Toruński – Razem 10 wielkich jednostek, 2 bk.
- 7/ Odwody:
 - a/ Piotrków – Częstochowa 1 wielka jednostka – 7 dywizja piechoty.
 - b/ Łódź 1 wielka jednostka – 10 dywizja piechoty. Razem 2 wielkie jednostki

Ponadto w trakcie odtwarzania dwie brygady pancerne – zmotoryzowane, warszawska i 10 bk. w miarę narastania nowo formujących się oddziałów zachodziłaby potrzeba silniejszego udotowania Dębłina i Sandomierza, przynajmniej jeszcze po 1 wielkiej jednostce, reszta zaś zasiliłaby odwód.

Dla krótkości raportu nie wkraczam w szczegóły. Chodzi mi jedynie o przedstawienie rzeczy z zasadniczej strony oraz o uzyskanie

o niej opinii i ewentualnych decyzji naczelnego wodza co do całości tej sprawy.

Odnosnik: ze względu na szybkość¹¹⁸ posiadania jednej WLK jednostki w Warszawie i wobec tego, że odtwarzane pułki piechoty pochodzą z trzech różnych dywizji piechoty/8, 38, 10 dywizji piechoty

– z różnych rejonów/, zachodzi konieczność utworzenia z tych pułków jednej warszawskiej dywizji pal dla niej da dyon artylerii z Rembertowa, skutkiem tego w I okresie dywizje, 8,19 i 26 będą miały po 2 pułki piechoty.

¹¹⁸ Tu powinno być raczej słowo „konieczność”.

Nr 13

Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. zajęcia wschodnich ziem III Rzeszy

Meldunek 54 /c/

Raport operacyjny część IV¹¹⁹

Udział nasz w zajęciu granic zachodnich Rzeczypospolitej.

Wewnętrzne położenie Niemiec bezpośrednio po ich załamaniu się będzie się charakteryzowało powszechną dezorientacją, chaosem i defetyzmem. Poszczególne dzielnice, ugrupowania czy nawet jednostki będą całkowicie zaabsorbowane rozwiązywaniem swych partykularnych problemów i załatwianiem lokalnych porachunków. Jednak w miarę czasu poczną się wyłaniać ogólne państwowe koncepcje polityczne i organizować siły zmierzające do opanowania sytuacji i znalezienia możliwie korzystnego wyjścia z ogólnej klęski. Ich hasłem będzie: „ratować co się da dla przyszłych Niemiec”. To też z całą pewnością można oczekiwać, że przeciwstawiają się one naszym i czeskim próbom rozszerzenia swych granic kosztem Niemiec, tam zaś gdzie skrzyżują się najbardziej żywotne interesy obu stron, podejmą zaciętą walkę. By walki tej uniknąć musimy przeciwnika ubiec, musimy nasze zamierzenia zdążające do stworzenia „faktów dokonanych” zrealizować w czasie, w którym niemiecka myśl polityczna nie zdoła jeszcze opanować wewnętrznego chaosu i wrzenia. Nie można rzecz prosta myśleć o tworzeniu „faktów dokonanych” na wszystkich obszarach, do których rościmy sobie pretensje zabraknie nam bowiem sił. Nie jest to zresztą potrzebne, gdyż część tych obszarów może być przez nas uzyskana na drodze późniejszych pertraktacji pokojowych. Natomiast nasze wysiłki orężne muszą być skierowane do uchwycenia tych terenów, których posiadanie jest dla naszego państwa kwestią bytu i w związku z tym, których losu nie możemy powierzać decyzji ogólnej podległej różnym wpływom

¹¹⁹ AAN, KG AK, 203 I 15, k. 234-239

konferencji pokojowych. O ile nam wiadomo od Antoniego, sprawa przyłączenia Prus Wschodnich do Polski znalazła już pozytywne rozwiązanie na naszą korzyść w opinii¹²⁰, dalsze zaś tereny są jeszcze dyskutowane. Pozwalam sobie przedstawić nasze stanowisko w tej dziedzinie oraz garść argumentów do ewentualnego wykorzystania.

1/ Obecna wojna z Niemcami winna w końcowym wyniku dać trwałą stabilizację graniczną na naszym zachodzie: albo zdobędziemy się na śmiało zrealizowanie jej na własną korzyść w formie zapewniającej nam bezpieczeństwo na setki lat w stosunku do osłabionych Niemiec, albo pójdziemy znów na rozwiązania kompromisowe, za które ponosić będziemy odpowiedzialność przed przyszłymi pokoleniami, stale narażonymi na odradzającą się agresję Niemiec.

2/ Doświadczenia naszej historii jaskrawo udowadniają ścisłą współzależność problemu zachodniego i wschodniego. Bezpieczeństwo na zachodzie dawało nam szeroki pęd na wschód, odwrotnie słabość i niezdecydowanie polityki naszej wobec Prus i Brandenburskiej, sprowadzało natychmiast komplikacje wschodnie. Linia rozwojowa państwa zależy zatem między tymi biegunami i wymaga od nas dalekowidzącego programu w przyszłości.

3/ Wykorzystać w tym zagadnieniu musimy nie tylko dane etnograficzne, gospodarcze i geograficzne, lecz przede wszystkim historyczne i strategiczne, no i precedensy przesiedleńcze stworzone przez naszego wroga.

Opierając się na tych podstawowych przesłankach wydaje nam się, że nie wolno ustąpić przed żadnymi naciskami a tym bardziej przerażać się rozległością trudności, jakie wynikają dla nas przy wyczczeniu granicy obejmującej poza Prusami Wschodnimi cały Śląsk Opolski po Nysę /lewobrzeżny dopływ Odry na północ od Opola – dalej Odrę do ujścia/ zapewne bez Szczecina – z wyspą Wolin:

1. Cały ten obszar z wyjątkiem Śląska biedny gospodarczo i słabo zaludniony/ 64 mieszkańców na 1 km. kwadratowy – nie był przez

¹²⁰ Chodzi o władze brytyjskie.

Niemców wykorzystany¹²¹. Posiada on około 2 milionów mieszkańców Niemców, co do których należałoby zastosować metody naszego wroga¹²². Będzie on dla nas naturalnym terenem rozładowania przeludnienia /80 – 120 mieszkańców na km kwadratowy/ i ekspansji gospodarczej.

2. Dzielenie w jakiś inny kompromisowy sposób nie tylko nie doprowadza do tzw. sprawiedliwego rozstrzygnięcia dla obu stron, ale pozbawia nas strategicznej bariery, jaką może być tylko Odra na całej swej długości, oraz jak każde połowiczne rozwiązanie zawiera w sobie zarzewie nieustającego konfliktu.

3. Wybrzeże morskie od Odry do Królewca daje nam dopiero gwarancję wpływów na Bałtyku i swobody w polityce morskiej, powiązanej z interesami angielskimi. Zabezpieczeniem jej winna być zapewniona wolna droga przez Bałtyk i Sund, co się realizuje przez posiadanie kontroli nad kanałem Kilońskim i ujściami Odry i Elby /Wolin dla nas, Helgoland dla Anglii/. Rola Danii w obecnej wojnie wyraźnie wskazuje, że powinna być pod opieką angielską, co dopiero da nam swobodę wyjścia z „jeziora” bałtyckiego na ocean.

4. Górny Śląsk – po rzekę Nysę i dalej wzdłuż prawego brzegu Odry który nam przypaść musi, poza korzyściami gospodarczymi, rozszerzy naszą granicę z Czechami i obejmie wspólnie z nami w kleszcze język Śląska niemieckiego na południe od Odry. Opierając się na powyższym rozumowaniu, wydaje się nam, że program realizacji naszych granic zachodnich winien obejmować następujące fazy i kolejność wysiłków,

1/ równoczesne okupacje obu krańcowych terenów nad Odrą, które mogą być na razie dyplomatycznie kwestionowane, tzn. Śląska i Pomorza Zachodniego.

¹²¹ Tereny wskazane przez Roweckiego faktycznie należały do najbiedniejszych i najsłabszych gospodarczo w Niemczech. Jednak trudno wskazać jakikolwiek podobny obszarowo teren w II RP, który dorównywałby tym „najbiedniejszym” rejonom Niemiec pod względem rozwoju gospodarczego i poziomu życia ludności.

¹²² Chodzi o wysiedlenia, które Niemcy zastosowali wobec ludności polskiej na terenach włączonych do Rzeszy po zajęciu Polski w 1939 r.

2/ zajęcie Prus Wschodnich, które jakoby zostały nam już przysądzone.

Wykonanie ad 1/ przypaść winno, jeśli chodzi o wybrzeże i Pomorze naszym wojskom emigracyjnym wspomaganym przez Anglików, przy czym pożądanym byłoby, aby ci ostatni od razu kładli rękę na Królewiec i Prusy, co mogłoby powstrzymać ewentualne zapędy Rosjan do marszu na zachód, my zaś, wojsko w kraju, przystąpilibyśmy do zajęcia Śląska na warunkach podanych niżej. Zajęcie Prus nie zajmuje się obecnie jako akcję obliczoną na drugi okres wspólnego działania.

1. Akcja na Śląsku musi być prowadzona w dwóch fazach:

a/ pierwsza obejmie działanie dla zajęcia tylko właściwego Górnego Śląska, ograniczonego od północy i zachodu rzeką Stobor¹²³ i Nysą, ograniczenie to dyktują nam szczupłość naszych sił dyspozycyjnych

b/ w drugiej dopiero fazie, po osiągnięciu celów pierwszej można by było przystąpić w miarę odtwarzania sił II rzutu w Wielkopolsce do rozciągnięcia działania wzdłuż Odry na Śląsk Dolny i dalej na północ.

2. Podjęcie akcji na Śląsku będzie możliwe tylko wówczas, kiedy nie będziemy związani walką z sąsiadem wschodnim. Wojna z Sowietami /wszczęta lub nieuchronnie zbliżająca się/ automatycznie przekreśla wszelkie nasze zamierzenia co do zdobycia Śląska, wszystkie bowiem nasze siły będziemy musieli skupić na wschodzie dla przeciwstawienia się bolszewickiej inwazji /patrz część III/. Stanowisko Sowietów /jeśli nie będziemy mieli o nim informacji wcześniej/ wyjaśni się zapewne już w pierwszych dniach od chwili wybuchu powstania. Od tego stanowiska zależeć będzie: czy akcja nasza na Śląsku jest możliwa, zaś terminy gotowości i mobilizacji oddziałów, do zajmowania Śląska przeznaczonych, wskażą, kiedy akcję będziemy mogli rozpocząć. Trudno jest bowiem poważnie myśleć o prowadzeniu

¹²³ Może chodzić o Stobrawę.

planowanych działań doraźnie wrzucanymi oddziałami partyzantkami, pozbawionymi łączności i sprężystego kierownictwa. Przyjmując np., że przeprowadzenie mobilizacji zajmie przynajmniej około 7 dni od chwili opanowania sytuacji w kraju, można by ustalić termin gotowości do wyruszenia nie wcześniej niż po 10 dniach.

3. Do zajęcia Śląska można by dążyć trzema sposobami:

a/ przez powstanie wewnętrzne,

b/ przez powstanie lokalne, zasilane z zewnątrz,

c/ przez okupację znacznymi oddziałami wojskowymi przybyłymi całkowicie z zewnątrz.

Trudno jest dziś czynić przewidywania jak się ułożą stosunki w polskiej części Górnego Śląska i na Śląsku Cieszyńskim w okresie, kiedy będziemy podejmowali powstanie. Liczyć się należy, że mimo wciąż trwającej i przebiegającej na sile polityce eksterminacyjnej, jaką Niemcy stosują do Polaków na tych terenach, Ślązacy wystąpią samorzutnie, pociągnięci przykładem okręgu krakowskiego. Rzecz jasna, że im dalej na zachód tym mniejsze są możliwości dojścia do pozytywnych osiągnięć drogą powstania: w żadnym zaś razie nie należy się łudzić, że może ono doprowadzić do szybkiego i definitywnego opanowania większej części Śląska. Niewiele większą wartość przedstawia rozwiązanie drugie, mianowicie powstanie podsycane z zewnątrz. Ten rodzaj działania był konieczny po wojnie ubiegłej, gdy chodziło o zadokumentowanie wobec konferencji pokojowej i czulej na argumenty narodowościowe, że Śląsk jest zamieszkały przez większość Polską i że ta większość żąda przyłączenia do macierzy. Obecnie wzgląd ten nie będzie odgrywał żadnej roli, toteż demonstracje narodowościowe będą całkowicie zbędnym rekwizytem i naraziłyby nas na niepotrzebne ofiary. Wszczęta przez nas niezorganizowana ruchawka, choćby nawet dzięki odpowiednio silnemu podsycaniu miała wreszcie doprowadzić do zajęcia Śląska, spowoduje niechybne bardzo poważne zamieszki wewnętrzne a partyzanckie działania wywołają ze strony przeciwnej odpowiednią znaną nam reakcją niszczącą przemysł Śląski rozbudowany jeszcze w czasie wojny.

Najważniejszą, a raczej jedynie właściwą formą działania wydaje się zorganizowana akcja wojskowa, która jak najrychlej wesprze spontaniczne odruchy powstańcze nadając całości jednolitość kierowania. Tylko takie działanie pozwoli na szybkie ujęcie terenu. Dlatego też w dalszych rozważaniach pod pojęciem „zajęcie Śląska” będziemy rozumieli akcję wojskową.

4. Niepodobna jest już dziś kategorycznie twierdzić jak głęboko na zachód potrafimy oczyścić kraj z Niemców w ramach ogólnego powstania, które w myśl przyjętych założeń podejmiemy wszędzie tam, gdzie będziemy w stanie należycie je przygotować i przeprowadzić. Być może, że znaczną część Śląska Cieszyńskiego potrafi wyzwolić się sama. Możliwe również, że wschodnie powiaty Górnego Śląska zlikwidują zaborców własnymi siłami. W każdym razie będziemy się musieli zdobyć na wysiłek opanowania około 12 tysięcy km kwadratowych. Jest to wysiłek bardzo znaczny wymagający wprowadzenia poważnych sił, tym bardziej, że cały niemal obszar jest gęsto zaludniony i zabudowany i siły nie dość duże mogą w nim łatwo utonąć bez osiągnięcia pozytywnych rezultatów z drugiej jednak strony, nawet tak ważny fragment działania nie może nam ani na chwilę przysłonić roli zasadniczej jaką odtwarzająca się armia polska musi spełnić pod grozą całkowitej klęski, mianowicie zabezpieczyć granicę wschodnią /w każdej chwili możliwe jest wystąpienie Sowietów/. W kalkulacji zatem można przeznaczać do akcji na Śląsk tylko to co nie jest niezbędne do bezpośredniej obrony od wschodu. Będą to dwie zasadniczo dywizje piechoty formujące się w głębi kraju oraz odwodowe jednostki zmotoryzowane. Konkretnie do działań mogą być użyte:

7 Dywizja Pancerna Częstochowa, 6 Dywizja Pancerna Kraków, 21 Dywizja Pancerna Nowy Sącz oraz ewentualna 10 i 26 Dywizja Pancerna, nadto lotnictwo¹²⁴. Technicznie przeprowadzenie działań będzie wymagało

¹²⁴ Tu Roweckiego poniosła fantazja.

- a/ jednolitego kierownictwa,
- b/ wszechstronnych przygotowań,
- c/ sprawnego wykonania.

Działania i objęcie akcją zupełnie samodzielną wyodrębnioną z ogólnych poczynań jakie się będą dokonywały w kraju a obok tego akcją prowadzoną znacznymi siłami. Musi więc /rzecz prosta/ mieć wyodrębnione dowodzenie, skoncentrowane w ręku dowódcy korpusu operacyjnego, którego rolą będzie:

- a/ przygotowanie szczegółowych planów działania
- b/ koordynacja akcji wszelkich jednostek i dysponowania odwodami,
- c/ zorganizowanie administracji okupowanego terenu,
- d/ osłona nowych granic itp.

Nie wątpię, że poglądy nasze na interesy polskiej granicy zachodniej nie są różne od poglądów naczelnego wodza. Nie znam natomiast położenia ogólnego, od którego one bądź co bądź zależą. W wypadku pozytywnym proszę o informacje i rozkazy abym mógł przystąpić do przygotowań, proponowanej jak wyżej akcji. Byłoby pożądane wówczas delegowanie odpowiedniego oficera, który miałby objąć kierownictwo przygotowania a po tym przeprowadzenia akcji zajmowania Śląska, gdyż nie posiadam takiego wyższego oficera wolnego od innych funkcji.

Kalina

4.II./1941

/Stefan Rowecki/

Nr 14

Załączniki do meldunku gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego, 12 marca 1941 r.

Załącznik 4 i 5 do meldunku 54

12. III. 1941.

Załącznik Nr 4 do raportu operacyjnego /meldunku 54/ z dnia 5. II. 1941¹²⁵.

Zapotrzebowanie sił i środków saperско-dywersyjnych.

a/ Okupacja niemiecka

Na moment powstania saperom postawiłem zadanie wykonania dywersji na komunikacjach drogowych i kolejowych. Zadanie to w myśl planu operacyjnego saperzy wykonają w formie:

- zniszczenia małych obiektów,
- częściowego zniszczenia lub uszkodzenia dużych obiektów,
- oraz stałego przerywania torów na ważnych szlakach kolejowych.

Dla wykonania tych zadań posiadana przeze mnie ilość saperów jest niewystarczająca, a to z powodu:

- konieczności zdublowania sił i środków saperских na ważnych komunikacjach,
- nierównomiernego rozmieszczenia saperów w terenie /np. Pomorze i Poznańskie nie mają saperów zupełnie/.

Poszczególne okręgi wg planu potrzebują następującej dodatkowej ilości patroli saperских:

- okręg pomorski – 8 patroli saperских po 6 ludzi,
- „” poznański – 8 po 6,
- „” warszawski – 8 po 3,
- „” lubelski – 6 po 3,

¹²⁵ AAN, KG AK 203 I 15 k. 257, 259.

- „ kielecki – 4 po 3,
- „ krakowski – 6 po 3,
- „ łódzki – 8 po 3.

Razem 16 patroli po 6 ludzi i 32 patroli po 3 ludzi.

[...] b/ Okupacja rosyjska

W wypadku wojny z Rosją zachodzi konieczność działań dywersyjnych na węzłach komunikacyjnych w dwóch rzutach:

w I rzucie Białystok, Czeremcha, Brześć n/B, Kowel, Lwów.

w II rzucie Wilno, Mołodeczno, Baranowicze, Łuniniec, Sarny, Zdołbunów, Równe, Terespol.

Nasze możliwości własne w tym terenie, jak podają w cz. III¹²⁶, są bardzo ograniczone. Aby zapewnić sprawność akcji dywersyjnej na okupacji sowieckiej konieczne jest dosłanie tam zespołów sapersko-dywersyjnych.

Dla osiągnięcia skutecznych wyników dywersji na tych węzłach potrzeba po 1 plutonie saperskim/8 patroli po 6 ludzi/na każdy węzeł. Wyniosłoby to dla dywersji I rzutu 5 plutonów sapersko-dywersyjnych, dla dywersji II rzutu 7 plutonów sapersko-dywersyjnych.

Ilość znaczna, lecz trzeba się liczyć z dużymi stratami przy zrzuceniu i wykonywaniu zadania.

Skład i wyposażenie patroli jak na teren okupacji niemieckiej z tym, że na terenie okupacji rosyjskiej konieczna jest znajomość języka rosyjskiego i ubiór cywilny podobny do odbioru miejscowej ludności.

To interesujący dokument, mówiący co należy czynić w zamieszczeniu powojennym. Powinni go poznać zwłaszcza ci, którzy tak łatwo oceniają zachowanie władz po 1945 roku. Dziś te formy działań przypisuje się inspiracji powojennych doradców radzieckich w urzędach bezpieczeństwa, lecz z Załącznika nr 7 do Meldunku 54, będącego kompletną propozycją powstania powszechnego, mającego dać wolność

¹²⁶ Zob. wyżej Meldunek 54 d.

Polsce, wynika, iż pewnie postępowanie UB wynikało ze wskazań własnego polskiego nauczyciela. Kwestia organizacji tyłów i dni powstania jest być może napisana osobiście przez gen. bryg. Stefana Roweckiego, autora znanego opracowania *Walki uliczne* z 1928 r., gdzie opisał on na podstawie przypadków walk proletariatu, jak sobie radzić może/winno państwo ze zrewoltowanymi robotnikami.

Załącznik nr 7 /a/ do meldunku 54¹²⁷

Załącznik nr 7 do meldunku operacyjnego Meldunek 54

Organizacja tyłów i zaopatrzenie powstania.

Wystąpienie zbrojne, akcja usunięcia okupantów z terenów zajętych, zajęcie nowych terenów np. Śląska itp., wreszcie organizacja wstępna zdezorganizowanego aparatu państwowego/społecznego wymaga w okresie konspiracji nie tylko przygotowania kraju pod względem ściśle wojskowym lecz i przygotowania mobilizacyjnego całego aparatu pomocniczego dla prowadzenia akcji zbrojnej powstańczej. W wojnie dziś prowadzonej równą wagę posiada ilość żołnierza, jego wyszkolenie, duch ofensywny i zapał, poczucie słuszności sprawy za którą walczy, jak uzbrojenie, zasoby techniczne, produkcja przemysłowa i rolna, pieniądze, komunikacja, łączność, wyżywienie, nastrój szerokich mas narodu itp. Charakteryzując stan rzeczywisty na terenie Generalnej Gubernii i ziem włączonych do Rzeszy należy stwierdzić:

1, że w przeciwieństwie do r. 1918 /na który tak wielu działaczy i polityków w porównaniach się powołuje – w którym w Małopolsce cała prawie administracja państwowa i samorządowa była w ręku Polaków, w Królestwie podobnie, w poznańskim i na Pomorzu w dużym procencie/ obecnie cała administracja jest na tych terenach w ręku okupanta, szczytkowy zaś samorząd w znacznym stopniu jest kierowany przez volksdeutschów i Ukraińców. Nie ma też obecnie

¹²⁷ AAN, 203 I 15, k. 266-270.

w kraju ani ówczesnej polskiej siły zbrojnej ani pułków polskich armii austriackie, ani dużego procentu Polaków służących w wojsku niemieckim na terenie poznańskiego i Pomorza, rozsadzających psychicznie oddziały niemieckie od wewnątrz.

2, że panujące ze strony okupanta bezprawie, stosowanie metod barbarzyńskich i zbrodniczych, pogłębiająca się pauperyzacja najszerszych warstw społeczeństwa, celowe i skuteczne rozdrażnienie wojennych stosunków między Polakami /policja, kontyngenty, rekrutacja na roboty do Niemiec, szkolnictwo, przymus pracy ludzi i zwierząt itp./ – oraz radykalne hasła rzucane tak przez narodowy socjalizm jak i agentów komunistycznych doprowadzają nie tylko do radykalizacji lecz przede wszystkim do anarchizacji mas.

3, że konsekwentna i wolna od wszelkich skrupułów polityka zaopatrywania Rzeszy we wszystkich dziedzinach przez kraje okupowane pozbawia kraj nasz w każdym miesiącu coraz bardziej wszelkich zasobów tak w dziedzinie wyżywienia jak i surowców a przemysł, handel, rzemiosło i rolnictwo wiąże organicznie z gospodarką Rzeszy i od tej gospodarki uzależnia.

Rząd polski chcąc opanować w tych warunkach sytuację w kraju w momencie powstania zbrojnego, a nie chcąc dopuścić do możliwych niespodzianek ze strony komunistów lub konieczności tłumienia siłą wystąpień anarchistów¹²⁸, musi się oprzeć w okresie konspiracji przygotowań jaki i w okresie początkowych walk nie tylko na tajnym wojsku polskim lecz i tajnej administracji państwowej. Dopiero te dwa czynniki dadzą rządowi możliwość usunięcia okupanta z kraju oraz zapobieżenia takim wystąpieniom, które autorytet rządu i godność oraz dojrzałość polityczną narodu polskiego postawiłyby wobec zagranicy w świetle ujemnym i to w okresie

¹²⁸ Zarówno Rowecki, jak i jego następcy nie mogli się do końca zdecydować, czy ruch komunistyczny stanowił problem społeczny. Czy miał on duże oparcie w społeczeństwie, czy też byli to tylko agenci Moskwy.

gdy ta godność i autorytet decydować będą o przyszłej wielkości i sile Polski. Akcją zbrojną w momencie załamania się militarnej Rzeszy poprowadzi zakonspirowane dziś wojsko polskie z pomocą wojska naszego z emigracji. Akcja ta jednocześnie prowadzona będzie w dziesiątkach, a nawet setkach miejsc przez początkowo bardzo szczupłe oddziały, pozbawione organów służb, niedostatecznie uzbrojone /przeważnie broń zastępczą prymitywną, pozbawione ekwipunku osobistego nawet najprostszego/.

Szczupłe oddziały powstańcze i nie będą w stanie zabezpieczyć ani majątku państwowego ani obiektów użyteczności publicznej, ani wreszcie ładu i porządku publicznego. Na plan pierwszy pomocy walczącym oddziałom wojska wysuwa się zagadnienie bezpieczeństwa. W okresie konspiracji powołane być muszą do życia organy bezpieczeństwa. Funkcji tej nie może spełnić istniejąca dotychczas przy władzach okupacyjnych „Policja polska”. Jest ona w społeczeństwie nie tylko niepopularna lecz wręcz zniechęcona /nie zawsze niesłusznie/ – i w momencie załamania się sił okupanta stanie się przedmiotem czynnych napaści. Służbę bezpieczeństwa objąć musi nowy twór częściowo złożony z policjantów nieposzlakowanych, policjantów niepełniących przy okupancie służby, żołnierzy straży granicznej i rezerwistów ze starszych roczników do tej służby powołanych. Policja ta winna mieć charakter wojskowy, co da jej autorytet w społeczeństwie i pozwoli na spełnienie tych zadań, które wymagają zaufania ludności do organów bezpieczeństwa, bez potrzeby wymuszania posłuchu siłą. Do najważniejszych zadań organów bezpieczeństwa będzie należało:

a/ nieruchomienie i osadzenie w przygotowanych obozach koncentracyjnych wszystkich Niemców tak obywateli polskich jak i Rzeszy z wyjątkiem osób przynależnych do niemieckiej siły zbrojnej. Osadzenie w obozach koncentracyjnych będzie miało na względzie:

1. niedopuszczenie do masowych samosądów mogących się przerodzić w anarchię oraz odbić się na bezpieczeństwie przeszło

miliona Polaków znajdujących się przymusowo w obozach i na robotach w Rzeszy;

2. dokonanie najsurowszego wymiaru sprawiedliwości wobec winnych zbrodni przeciw narodowi i państwu polskiemu;

3. zapewnienie bezpieczeństwa Polakom przebywającym przymusowo w Rzeszy i ich ewentualna wymiana;

4. zapewnienie znacznej ilości taniego robotnika dla dokonania naprawy wszelkich szkód dokonanych w kraju przez okupanta.

b/ Unieruchomienie przywódców nacjonalistów ukraińskich w Krakowie, Łemkowszczyźnie, Podkarpaciu i w lubelskim¹²⁹. Dokonanie rozbrojenia istniejącej policji ukraińskiej i oddziałów ochronnych w przemyśle wojennym, przy czym rozbrojenia istniejących oddziałów wojsk ukraińskich /pełniących obecnie służbę na granicy Słowacji i Węgier/ dokona wojsko polskie. Zagadnienie Ukrainy na terenie Generalnej Gubernii jest problemem poważnym, drażliwym i podobnie niepokojącym jakim było przy upadku Austrii i w Małopolsce Wschodniej, szczególnie gdyż do Generalnej Gubernii napłynęły masowo elementy nacjonalistów ukraińskich z terenów zajętych przez Sowiety, ściśle współpracujące we wszystkich dziedzinach z okupantem i cieszące się jego czynną pomocą.

c/ Zapewnienie bezpieczeństwa Żydom szczególnie z uwagi na sytuację międzynarodową. Nastroje przeciw-żydowskie są powszechne dosłownie w całym społeczeństwie. Spowodowane są one stałą i umiejętną propagandą okupanta, wrogą postawą Żydów wobec elementu polskiego na terenach zajętych przez Sowiety oraz masowym udziałem ich w ruchu komunistycznym.

¹²⁹ W Polsce prawie się nie pamięta, że na tych terenach 10-20 % ludności stanowili Ukraińcy. Przesiedlono ich ok. 500 tys. w latach 1944-1945 na Ukrainę i z kolei ok. 200 tys. rozproszono po Polsce w ramach akcji „Wisła”. To nieco mniej niż ilość Polaków, którzy zdecydowali się przesiedlić z Ukrainy do Polski. Wskazuje to jednak, jak pogmatwane były stosunki narodowościowe na wschód i zachód od linii Curzona. Komendant główny ZWZ był realistą i rozważając sprawę powstania, brał pod uwagę ilość Ukraińców.

d/ Unieruchomienie i osadzenie w obozach koncentracyjnych przywódców komunistycznych. Robota komunistyczna prowadzona jest na sposób wojskowy /wojsk. komendy okręgów, rejonów, dzielnic itp./. Pierwszym celem komunistów jest zlikwidowanie przywódców wojskowych politycznych, społecznych, polskich, ogłoszenie tymczasowego rządu komunistycznego polskiego i wezwanie pomocy Sowieci. Działalność tajnych organów bezpieczeństwa musi być w tej dziedzinie bardzo sprawna, szybka i zdecydowana¹³⁰.

e/ Zabezpieczenie majątku państwowego, obiektów użyteczności publicznej, magazynów, składów itp.

f/ Ochrona specjalnych obiektów.

g/ Nadzór nad elementem przestępczym i jego likwidacja.

h/ Przeciwwstawienie się wszelkim wystąpieniom anarchicznym skierowanym przeciw prawemu i legalnemu rządowi polskiemu. Bezpieczeństwo na tyłach wojsk walczących i nie używanie oddziałów wojsk do utrzymania tego bezpieczeństwa jest tak bezsporne, że dalszego uzasadnienia nie wymaga. Zagadnienie bezpieczeństwa związane jest ściśle z wymiarem sprawiedliwości. Powszechna nienawiść do okupanta, pragnienie pomsty za wszystkie dokonane zbrodnie na bezbronnej ludności, wrogość do Polaków współdziałających z okupantem i przyczyniających się do dokonywania tych czynów ujawni się w chwili powstania zbrojnego w postaci samosądów dokonywanych indywidualnie i zbiorowo. Liczyć się należy, że w pierwszych godzinach powstania uniknąć samosądów się nie da. Jednak ze względu na uchronienie narodu przed piętnem dokonania bezmyślnych masowych mordów, następnie z uzasadnionej obawy, że samosądy początkowo dokonywane na Niemcach, mogą /natychmiast nieopanowane/ przerodzić się w zwyczajną anarchię, którą trzeba

¹³⁰ Ciekawe, czy „komuniści” po wojnie wpadli sami na porównywalny pomysł, czy skorzystali z gotowego wzoru ZWZ/AK, czy też podpowiedzieli go im Rosjanie? Czy takie obawy mogła budzić garstka „agentów komunistycznych”, czy jednak była to ideologia mająca pewne (dokument jakby pośrednio wskazuje, że było ono duże, skoro poświęca się mu tyle uwagi) poparcie społeczne?

będzie tłumić siłą, należy przewidzieć i przygotować takie środki w okresie prac konspiracji, które działając automatycznie samosądy zahamowałyby. Tymi hamulcami może być tylko specjalne sądownictwo złożone z czynnika fachowego współdziałającego z czynnikiem obywatelskim. Takie sądownictwo, zdoła zdobyć zaufanie mas do państwowego wymiaru sprawiedliwości i powstrzymać słuszną reakcją jednostek i grup. Organy bezpieczeństwa wsparte działalnością tych sądów będą miały pracę w tej dziedzinie wybitnie ułatwioną. Już w okresie konspiracji winny być w każdym powiecie powołane do życia komplety sędziowskie. Winny być w tym okresie przygotowane akty oskarżenia na wyróżniające się zbrodniczością, bezprawiem i nienawiścią jednostki, aby w momencie wystąpienia zbrojnego i unieruchomienia zbrodniarzy mógł być wyrok śmierci wydany, wykonany i podany do publicznej wiadomości. Tylko sądownictwo przygotowane w okresie konspiracji, sprężyste, odpowiedzialne, działające szybko i w każdym powiecie, podparte natychmiastową egzekutywą, szczególnie w przeważających wypadkach wyroków śmierci, zdoła istotnie pomóc w utrzymaniu bezpieczeństwa, a tym samym zabezpieczyć walczącym oddziałom potrzebny im względny spokój na tyłach. Drugim działem wymagającym sumiennego przygotowania w okresie okupacji w interesie zbrojnej walki są wszystkie zagadnienia gospodarcze. Na plan pierwszy postawić należy zakłady ścisłego przemysłu wojennego. Stan obecny przedstawia się następująco:

a/ Lotnictwo: na 9 zakładów sprzed wojny 5 nieczynnych. [...]

b/ Motoryzacja: na 5 zakładów sprzed wojny 3 nieczynne. [...]

c/ Łączność: na 9 zakładów sprzed wojny 2 nieczynne. Na zdolność wytwórczą przemysłu łączności można liczyć całkowicie.

d/ Broń: na 9 zakładów sprzed wojny 2 nieczynne. Liczyć można na wyrób dział w Stalowej Woli... Fabryka broni Radom i karabinów Warszawa nie może z braku obrabiarek lufowych produkować luf. W broni ręcznej i maszynowej liczyć można z tego powodu tylko na wyrób części zamiennych i na reparacje.

e/ Amunicja: na 9 zakładów sprzed wojny 6 nieczynnych[...]

f/ Materiały wybuchowe na 12 zakładów sprzed wojny 5 nieczynnych [...]

stan przemysłu wojennego jest na granicy katastrofy. 43 procent zakładów tego typu jest zniszczone zupełnie, maszyny i urządzenia wywiezione, z pozostałych tylko połowa jest zdolna do pełnej produkcji. W fabrykach personel kierowniczy i w przeważającej ilości fachowcy są to Niemcy, volksdeutsche i Ukraińcy. [...]¹³¹

/1941/

¹³¹ Ta informacja o zakładach przemysłu zbrojeniowego wskazuje, dlaczego Rowecki chciał robić powstanie przede wszystkim w oparciu o siły armii polskiej powstającej na emigracji, a jednocześnie jest miarą realności planu powstania.

Nr 15

Teksty z „Biuletynu Informacyjnego”, luty – marzec 1941 r.

Jak wspomniano we Wstępie, istotną funkcję informacyjną (wymiany poglądów na takie tematy, jak przebieg wojny, co robić, by odzyskać wolność czy jaka ma być przyszła Polska) i propagandową pełniła prasa konspiracyjna. Była ona powiązana mocno z instytucjami rządowymi oraz z partiami politycznymi działającymi w kraju. Starła się informować o wojnie, ale przede wszystkim o tym, co się dzieje na polskiej scenie politycznej. Mimo represji niemieckich ukazywały się setki tytułów w bardzo zróżnicowanych nakładach i częstotliwościach, co wynikało z możliwości organizacyjnych i finansowych wydawców. Do najważniejszych tytułów należała „Rzeczpospolita Polska” – organ Delegatury Rządu na Kraj czy „Biuletyn Informacyjny” – pismo wydawane przez KG ZWZ/AK.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ¹³²

„Znak”¹³³ z 20 stycznia w art. „Kwestia ukraińska pod okupacją niemiecką” – pisze: „Czy mamy Ukraińców traktować jak ich ktoś niedawno określił – jako współokupantów, jako wrogów, z którymi w przyszłości będziemy musieli się rozprawić? Stanowisko takie byłoby naszym zdaniem stanowczo błędne. Jeśli Ukraińcy robią głupstwa, to nie znaczy, abyśmy my, jako naród bardziej dojrzały mieli iść w ich ślady. Nasze rozumowanie nie powinno iść torem słusznego oburzenia wobec zachowania się Ukraińców w chwili obecnej, lecz torem, który nam dyktuje polska racja stanu. Niemcy zostaną

¹³² „Biuletyn Informacyjny” z 13 II 1941 r., s. 11.

¹³³ Organ Konfederacji Narodu, utworzonej jesienią 1940 r. m.in. ze „Znaku”, Tajnej Armii Polskiej i Pobudki. Zastąpiła m.in. Centralny Komitet Organizacji Niepodległościowych. Postrzegala ona ZWZ jako strukturę sanacyjną. W tym tomie m.in. dokument „Znaku” oceniający przygotowania do powstania powszechnego skierowany do DR.



Prezydent Franklin Delano Roosevelt rozumiał, że po wojnie Stany Zjednoczone staną się mocarstwem światowym

pokonani przez naszych sojuszników zachodnich. Pozostanie Rosja. Za wcześniej już dziś przewidywać w jaki sposób załatwimy z nią nasze rachunki. Ważnym jest natomiast, aby w rozgrywce, jaka nas z naszym wschodnim zaborcą czeka, mieć możliwie licznych sojuszników. Jednym z tych sojuszników powinni być Ukraińcy. Jesteśmy przekonani, że zrozumienie tej dziejowej konieczności w społeczeństwie ukraińskim dojrzeje”.

„Wolność” z 1 lutego przytacza manifest organizacji niepodległości socjalistycznej „Wolność”, którego pierwszy punkt brzmi: „Naczelnym zadaniem polskich mas pracujących jest odbudowanie pełnej niezależności i niezawisłości politycznej Polski i ugruntowanie jej bytów w oparciu o zasady demokracji i sprawiedliwości społecznej”.

Roosevelt w 1941 r., dostrzegł szansę na zajęcie w świecie miejsca Wielkiej Brytanii, Francji czy Niemiec i zrobił wiele, by Stany Zjednoczone AP przystąpiły do wojny. Dzięki temu USA, wykorzystując swą potęgę gospodarczą i wchodząc do wojny, stały się mocarstwem decydującym o losach świata. Wielkość przywódców polega na tym, by dostrzec i umieć wykorzystać możliwości.

M o w a R o o s e v e l t a¹³⁴. Dnia 15 bm., Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie, w którym między innymi powiedział: „Znamy niebezpieczeństwo, które nam zagraża i wiemy, że hitlerowcom nie wystarczy zmiana map kolonij, ani Europy. Wiemy, że chcą zniszczyć do gruntu wszystkie demokracje świata i na ich miejsce stworzyć system oparty na przemocy. Nazywają to nowym ładem, ale nie jest to wcale nowe i bynajmniej nie jest ładem. Ludzkość nie pogodzi się nigdy z systemem, opartym na przemocy i niewolnictwie”.

¹³⁴ „Biuletyn Informacyjny” z 20 marca 1941 r., s. 2-3. *Franklin Delano Roosevelt wybrany czterokrotnie prezydentem USA.*

„Długo nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że wrogowie demokracji chcą ją wykorzenić na całym świecie, ale teraz już to wiemy. Ci wrogowie – omylili się, sądząc, że demokracje nie potrafią walczyć dla własnej obrony. Demokracja pokazała, że potrafi podjąć decyzję. Ta decyzja swobodnie powzięta – obowiązuje nas wszystkich, cały 130 milionowy naród”.

„Ustawa o wydzierzawianiu i wypożyczeniu środków wojennych¹³⁵ położyła kres wszelkim możliwościom polityki kompromisowej, albo ustępstw wobec tyranji”.

„Zamierzamy dać nieograniczoną i natychmiastową pomoc Wielkiej Brytanii, Grecji, Chinom i rządowi będącym na wygnaniu. Pomoc ta będzie wzrastała. Apeluję do wszystkich, w których sercu istnieje iskierka umiłowania wolności, aby odrzucili wszelkie sobkostwo na czas tej walki. Miliony ludzi broni dziś płomienia wolności i nie wystarczy, byśmy tylko oczyszczali jego knot i przecierali szkiełko. Trzeba, abyśmy w coraz większej mierze dostarczali potrzebne paliwa”.

„Naród Brytyjski cały broni w pierwszych okopach cywilizacji. Mężczyźni i kobiety, żołnierzy i robotnicy – wszyscy walczą z energią i zacięciem. Potrzebują okrętów – dostaną okręty, potrzebują samolotów – dostaną samoloty, potrzebują żywności – dostaną żywność, potrzebują czołgów – dostaną czołgi, potrzebują dział, amunicji i innego sprzętu – dostaną działa, amunicję i wszelki sprzęt wojenny”.

„Naród Brytyjski ma to szczęście, że w tej walce posiada świetnego wodza w osobie Churchilla. Wódz ten wie najlepiej, że siła Wielkiej Brytanii tkwi w samym narodzie, który uznał, że woli zginąć wolnym niż żyć jako niewolnik”.

¹³⁵ Prezydent USA od 1940 r. wspierał w wojnie Wielką Brytanię. 11 III 1941 r. przeforsował w Kongresie ustawę Lend and Lease Act upoważniającą go do wspierania państw walczących z Niemcami i ich sojusznikami. Na podstawie umów z krajami sojuszniczymi USA przekazały sprzęt wartości ponad 50 mld dolarów (Anglia – ok. 30 mld, ZSRR ok. 11 mld). Długi za sprzęt zniszczony czy uszkodzony w toku działań wojennych podlegały umorzeniu, za pozostały należało zapłacić.

„Nie cofniemy się przed żadnymi pogróżkami z zagranicy, ani przed egoistycznymi grupkami własnymi. Obowiązkiem naszym jest stać się olbrzymią zbrojownią demokracji – i nigdy jeszcze w historii nie przypadło nam tak ważkie zadanie. Kiedy padną dyktatury – (nie mówię: jeśli padną, lecz tylko: kiedy padną) – nasze siły, które przyczynią się do ich upadku muszą być gotowe do służby przy odbudowywaniu nowej epoki”.

Nr 16

Meldunek sytuacyjno-wywiadowczy KG ZWZ do Londynu za okres od 13.4. do 15.5.41 r.

Struktury wywiadowcze ZWZ/AK wniosły istotny wkład do wojny. Meldunki wywiadu wyróżniają się na tle innych dokumentów językiem, nie przemycia się w nich ideologii. Czytając to sprawozdanie czy artykuły z prasy konspiracyjnej, ma się wątpliwości co do zachowań przypisywanych Stalinowi po 22 VI 1941 r. Rzekomo wojna miała go zaskoczyć itp. Wydaje się wątpliwe, by nie wiedział o niemieckich przygotowaniach. Bo bez jego zgody nie można byłoby na pewno wysłać szpiegów pracujących dla radzieckiego wywiadu wojskowego. 20-30 lat temu sensacją w Polsce stała się informacja o tym, iż pracował dla niego Mieczysław Moczar. On przekraczał ówczesną granicę niemiecko-radziecką z 21 na 22 czerwca 1941 r. Na masową skalę radzieckie służby wysłały z pewnością na teren Polski swych szpiegów w czasie tzw. wymiany ludności w końcu 1939 i początkach 1940 roku. Innym źródłem były polskie siatki szpiegowskie czy też informacje ZWZ/AK o tym, co się dzieje nad Wisłą w sprawach wojskowych. Nasze władze w Londynie z całą pewnością udostępniały je Brytyjczykom, a ci jeśli sami nie informowali o tym Moskwy, to czynili to radzieccy szpiedzy pracujący na eksponowanych stanowiskach w angielskim władzach.

Meldunek 67 a /4/41/ W¹³⁶

Meldunek sytuacyjno wywiadowczy Nr M 67a/4/41/ W za okres od 13.4. do 15.5.41

A. Sytuacja ogólna

Nie biorąc pod uwagę tarć czy przetargów politycznych niemiecko-sowieckich, które raz powodują wyczuwalne odprężenie, to znów pewne uspokojenie, sytuacja wojskowa na terenie Polski

¹³⁶ AAN, KG AK 203 I 15, k. 374-375.

kształtuje się raczej ku konfliktowi zbrojnemu i to z gotowością na koniec maja względnie połowę czerwca. Odnosi się wrażenie, że machina wojskowa raz puszczana w ruch pracuje nadal bez oglądania się co przyniosą fluktuacje polityczne. Obecnie dokręcane są ostatnie śruby. Ostatnio stosunkowo silne zmniejszenie się transportów kolejowych w szczególności na wschodni brzeg Wisły oraz mniejsze ruchy szosowe wskazują – przy konfrontacji z wiadomościami z terenu – że w początku maja została zakończona koncentracja I-go rzutu między Bugiem a Wisłą i Sanem. Obecnie prawie ustał napływ amunicji i materiałów pędnych na wschód od Wisły, gdzie zapewne osiągnięto stan nasycenia. Jeszcze nadchodzą nowe wielkie jednostki i inne elementy na zachodni brzeg Wisły i powolnie się do niej zbliżają. Są to zapewne uzupełnienia dla II - go rzutu. Właściwie brak jeszcze masowego napływu lotnictwa i może broni pancernej, choć to częściowo już jest i w pewnej mierze może być niedostatecznie rozpoznane; rzut powietrzny lotnictwa może nadejść w ostatniej chwili bowiem rzut kołowy zainstalował się już w terenie. Ukazanie się 3 – 4 dowództw armii na wschód od Wisły oraz zarysowujące się już ugrupowania wskazują na bliską gotowość, natomiast fakt nieukończenia podstawowych prac technicznych /kabel Berlin – Przemyśl, szereg sieci łączności i prac komunikacyjnych/ zdaje się opóźniać termin gotowości na początek lub połowę czerwca. Zarzucenie prac fortyfikacyjnych, intensywne przygotowanie kartograficzne, kolejowe i gospodarcze – dla objęcia terenów wschodnich oraz dalsza organizacja wojskowa i polityczna Ukraińców, wskazują wraz z przedstawionym dalej obrazem koncentracji, zupełnie niedwuznacznie na jej zaczepny charakter i polityczne zamiary Niemiec, które według niepewnych ale prawdopodobnych wersji dążyć mają w razie konfliktu do wywołania w Sowietach rewolucji. Przygotowania tutejszego terenu tak pod względem biernej jak i czynnej obrony przeciwlotniczej, zarządzenia do zwalczania nieprzyjacielskich desantów, budowa na zachodnim brzegu Wisły odrutowanych obozów – jak gdyby dla jeńców

– zdaje się wraz z intensywną rozbudową komunikacji a głównie mostów, potwierdzać, że nic nie zostało zapomniane.

B. Sytuacja wojskowa

I. Wojsko terytorialne

1/ Oberfeldkommandantury

Do wojsk terytorialnych zaliczamy dowództwa dyspozycyjne na prawach wielkich jednostek / proporczyk podobny do dywizji /, tzw. Oberfeldkommandantury, które dysponują oddziałami wartowniczym i Landes-schutzen – baonami /L.sch. btl/ oraz jakoby oddziałami roboczymi. Nie stwierdzono dotąd komu te dowództwa podlegają, dlatego – biorąc pod uwagę w ich nazwie dodatek „feld” nie mamy pewności czy nie zaliczać ich np. do wojsk polowych. Z drugiej strony wykryto, jak dotąd jedno dowództwo obszaru etapowego a mianowicie: w Chylicach koło Piaseczna /pod Warszawą/: „Ruckwestaliegungs armee gebiet 580” – dowódca generał Brenner. Czy mają ze sobą coś wspólnego – dotąd nie ustalono. Jak dotąd rozmieszczenie dowództw Oberfeldkommandantur zgadza się dosyć dokładnie z podziałem administracyjnym kraju na „distrikty”, co skłania nas do zaliczenia ich do dowództw terytorialnych. Natomiast odliczamy je zupełnie wyraźnie od wielkich jednostek, z których nie stanowią. W ubiegłym roku były to dywizje o charakterze wyszkoleniowym, potem jednak szkolące pułki zostały zreformowane i częściowo odeszły a reszta została przeniesiona na L. sch. btl, które teraz są częściami porozmieszczane po różnych garnizonach pod nową numeracją. Dyslokacja „Oberfeldkommandantur”: Oberfeldkommandantur 393. Zalesie koło Piaseczna – dowódca generał Sieglafug; Oberfeldkom. 379 Lublin; Oberfeldkom. 372 – Kielce, dca gen. Miller – Muller; Oberfeldkom. 364 – Tarnów, dowódca generał Richthoff; Oberfeldkom. 431 – Łódź, dowódca generał Zimmermann. Ostatnio ukazały się w Siedlcach – Sandomierzu i Sanoku tzw. „Feldkommandantur”, które są podległe zapewne „Oberfeldkommandantur”. Dotąd brak szczegółów co do ich charakteru.

Nr 17

Meldunek gen. Roweckiego nt. sytuacji przed wojną Niemiec z ZSRR, czerwiec 1941 r.

Nr 76 Meldunek 69 a / 6 / 41 W¹³⁷

Meldunek miesięczny nr 69 6/41 / Uwaga: poprzedni meldunek 67 oznaczono mylnie po raz drugi 4/42 zamiast 5/41/

A. Sytuacja ogólna

I. Zewnętrzna. Stosunki polityczne sowiecko – niemieckie weszły w stadium ostatecznych i to bliskich rozstrzygnięć. Brak dostatecznych elementów do ich właściwej oceny nie pozwala na zorientowanie się, gdzie kończą się plotki, a zaczynają fakty. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Niemcy postawiły Sowietom pewne warunki, których to – jak dotąd – akceptować nie mogą, względnie nie chcą. Tak dla poparcia swoich żądań w czasie układów jak i do wymuszenia ich w razie braku zgody – przygotowują się do wojny, która ani w kołach politycznych ani w niższych sferach wojskowych nie jest popularna. Prą do niej jednak zdaje się wyższe sfery wojskowe, zdając sobie sprawę, że wobec postawy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej – bez usunięcia niebezpieczeństwa rosyjskiego i zapewnienia sobie rosyjskich możliwości surowcowych i przemysłowych – dalsze prowadzenie wojny z koalicją anglosaską stanie się wkrótce niemożliwe. Już od kwietnia wyczuwało się zmienne okresy naprężenia, to znowu uspokojenia w stosunkach niemiecko – sowieckich, do rytmu których – jak gdyby stosowała się odbywająca się koncentracja. Z końcem maja zaczęły pojawiać się plotki o rzekomym układzie z Rosją, dzięki któremu Niemcy miały sobie zapewnić na tamtejszym terenie pewne możliwości eksploatacyjne oraz wolny przemarsz wojsk jakoby aż do Iraku a nawet do Indii. Stwierdzono następnie, że są to pogłoski szerzone celowo wśród żołnierzy dla osłabienia wzrastającego zniechęcenia do dalszej wojny.

¹³⁷ AAN, KG AK 203 I 15 k. 390-391.

Ostatnio obserwowany przebieg koncentracji i przygotowania terenu zdają się faktami przeczyć tego rodzaju fantazjom. Przygotowania polityczne do wojny z Rosją zostały już podobno pomyślnie zakończone i zapewniły sobie udział armii węgierskiej, rumuńskiej, bułgarskiej, kroackiej¹³⁸ i słowackiej /mobilizacja rocznika 1920-21 stwierdzona/. Na Węgrzech trwa jakoby ścisła współpraca z Niemcami – wśród ciągłych upokorzeń. Zamiast Banatu dostały tylko Baczkę¹³⁹ gdzie ludność masowo podaje się za Niemców. Węgrzy szukają kontaktu z Włochami dla wspólnej obrony gospodarczej. W Serbii trwa nadal mała wojna, za którą Niemcy mszczą się na klerze prawosławnym. Budzi to ponoć oburzenie w Bułgarii i Rumunii, gdzie cała młodzież akademicka i kler – w cichej walce przeciw Niemcom. Wg pewnych enuncjacji plany Niemiec miały by polegać na jak najszybszym zlikwidowaniu sprawy rosyjskiej, opanowaniu złóż ropy, zajęciu Indii i odcięciu Anglii od źródeł złota. Walkę z Rosją uważają za stosunkowo łatwą, obawiają się tylko lotnictwa, zwłaszcza w pierwszych dwóch tygodniach, oraz wojny gazowej. Z wynurzeń wojskowych daje się również wyczuwać lęk przed przestrzenią. Nie potwierdzone dotąd wiadomości podają, jakoby od 8.6. stosunki polityczne sowiecko – niemieckie zostały zerwane a delegacja niemiecka miała wrócić do Berlina. Ta ostatnia wiadomość pokrywa się z danymi meldowanymi z kilku źródeł, że dnia 6.6. wieczorem przeszedł z Małkini przez Warszawę dyplomatyczny pociąg niemiecki. Według innego źródła von Pappen¹⁴⁰ miał wyjechać 5.6 br. do Moskwy.

Ostatnie meldunki donoszą o częstych naruszeniach granicy przez samoloty sowieckie, które sporadycznie docierają do Lublina i Mińska Mazowieckiego. Notowano także kilka starć granicznych w jednym z nich odezwała się nawet z obu stron artyleria. Od końca maja wymiana towarowa z Rosją miała ustać zupełnie.

¹³⁸ Chorwackiej.

¹³⁹ To część Wojwodiny. „Nagroda” od Niemiec za udział w wojnie z Jugosławią.

¹⁴⁰ Niezrozumiałe. Z kontekstu wynika, że chodziłoby o szefa delegacji niemieckiej na rozmowy w Moskwie, a Franz von Pappen był wówczas ambasadorem Rzeszy w Turcji.

Nr 18

Teksty z „Biuletynu Informacyjnego” nt. konsekwencji zbliżającej się wojny niemiecko-radzieckiej, maj–czerwiec 1941 r.

N i e m c y . R o s j a . P o l s k a¹⁴¹

Przygotowywania wojenne na wschodzie Europy są już prawie ukończone. Brak jeszcze tylko na lotniskach niemieckich – flot powietrznych, zatrudnionych na razie w na Bliskim Wschodzie. Natomiast koncentracja wojsk lądowych w sile około 150 dywizji – jest ukończona. W portach bałtyckich stoi gotowa flota morska Rzeszy, w Finlandii jest niemiecki korpus ekspedycyjny. Główne grupy uderzeniowe skupiono w Prusach Wschodnich, w rejonie Zamość – Rzeszów oraz we wschodniej Rumunii. Zorganizowano przyszłe rządy Litwy, Łotwy, Ukrainy itp. Niemiecka drobiazgowość przygotowała nawet banknoty pieniężny dla Wschodu, nie mówiąc już o całej armii urzędników, „powierników” itp..

Po stronie rosyjskiej – to samo. Jeszcze większe masy wojsk. Agitacja przeciwniemiecka. Niszczenie zbędnych dróg i mostów. „Łagodny kurs” w stosunku do całej ludności m.in. i do Polaków.

Oczywistym jest, że zaczęcie walki – zależy od Niemiec. Niemcy zaś zwlekają, wessane w zagmatwaną sieć spraw Bliskiego Wschodu. Gdy tylko położenie na Bliskim Wschodzie zostanie wyjaśnione – oczy Niemiec skierują się w stronę Sowietów.

Niemcy wojny z Sowietami nie chcą, pragną natomiast rozpocząć z nimi rozmowy. Rozmowy ogromnej doniosłości. I właśnie dla poparcia tych rozmów zorganizowali stan pogotowia wojennego na granicy rosyjskiej. Rosja sowiecka jeszcze bardziej od Niemiec wojny nie pragnie, gdyż wie, czym jej to grozi. I dlatego czyni wszystko, co jest w jej mocy, aby odsunąć, odroczyć wojnę. W sposób cyniczny przejawia współpracę dyplomatyczną z Rzeszą (uznanie

¹⁴¹ „Biuletyn Informacyjny” z 30 V 1941 r., s. 1–2.

przeciwangielskiego rządu w Iraku¹⁴², odebranie praw dyplomatycznych posłom krajów podbitych przez Rzeszę – z Jugosławiją¹⁴³ na czele, zakaz przewozu amerykańskich materiałów wojennych do Chin koleją syberyjską itd.¹⁴⁴). Równocześnie jednak z tymi dowodami uległości dyplomatycznej – skupia Rosja olbrzymią armię, która to armia ma wpływać ostudzająco na Rzeszę wtedy gdy ta przystąpi do rozpoczęcia rozmów.

O cóż może chodzić Rzeszy w tak kosztownie i pracownie przygotowywanych rozmowach?¹⁴⁵ O dwie rzeczy: o rosyjskie surowce oraz o rosyjską produkcję wojenną. Wobec zaciągającej się wojny oraz w obliczu potopu dostaw amerykańskich dla Anglii – kwestią życia i śmierci Niemiec jest całkowicie zapewnienie sobie rosyjskich surowców roślinnych, zwierzęcych i kopalnianych oraz zupełne nastawienia na potrzeby Niemiec rosyjskich zakładów lotniczych, stoczni, fabryk czołgów itd. Oczywiście jest, że całkowita pewność

¹⁴² Irak formalnie od 1932 był niepodległym państwem, lecz Wielka Brytania utrzymywała nad nim kontrolę. To było pewnie jedną z przyczyn wzrostu sympatii proniemieckich. W kwietniu 1941 r. doszło do skierowanego przeciwko Brytyjczykom zamachu stanu, lecz w maju Anglicy opanowali sytuację.

¹⁴³ Jugosławia skapitulowała po krótkiej, od 6 do 17 kwietnia 1941 r., wojnie z Niemcami, a następnie została podzielona częściowo między Niemcy, Włochy, Węgry i Bułgarię. Utworzono proniemieckie rządy w Chorwacji i Serbii. Walkę z Niemcami podjęli Serbowie, tzw. czetnicy z ramienia króla i rządu oraz komuniści. Jednak czetnicy walczyli przede wszystkim z partyzantką Tity, co spowodowało, że nawet Churchill wsparł komunistów, którzy opanowali sporą część kraju w walce z Niemcami i chorwackimi ustaszami.

¹⁴⁴ Amerykanie wspierali walczącego z Japończykami Czang Kai-szeka od 1940, potem Chiny otrzymywały pomoc w ramach Lend Lease Act. Jednocześnie w Chinach od upadku cesarstwa w 1912 r. trwała wojna domowa, w której ostatecznym zwycięzcą okazali się komuniści kierowani przez Mao Zedonga (włączyli się do niej jako zorganizowana siła w 1927 r.). I to pewnie było zasadniczym powodem blokowania przez Stalina możliwości dostaw dla władz chińskich kierowanych przez Czang Kai-szeka.

¹⁴⁵ Po okresie krótkiej pozornej współpracy niemiecko-radzieckiej szybko, bo już w grudniu 1939 r. (próba zajęcia Finlandii?) ujawniły się sprzeczne interesy tych państw. Tu autor ma rację, lecz kieruje uwagę czytelników na problemy gospodarcze. Tymczasem istotnym problemem w ramach tych stosunków była sprawa państwa polskiego, którego utworzenie w jakimś niezgodnym kształcie przewidywał pakt (tajne protokoły) Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r.

otrzymywania tych materiałów nastąpić może dopiero wtedy, gdy transport sowiecki, sowieckie źródła surowców i fabryki sowieckie będą pod kontrolą niemiecką. Oto co będzie treścią rozmów. Jeśli rozmówcy potrafią znaleźć złoty środek między poczuciem niemieckiej pewności otrzymywania żądanych dostaw, a rosyjskim poczuciem zachowania samodzielności państwowej – może do wojny nie dojść. Ośmielamy się powiedzieć, że jest 75 na 100, że takiego „złotego środka” znaleźć się nie da. Albowiem niemieckie poczucie wymagałoby demobilizacji wojsk sowieckich oraz wpuszczenia setki tysięcy niemieckich specjalistów, organizatorów i dozorców do Sowietów. To zaś byłoby równoznaczne z końcem rządów Stalina. Ponieważ zaś Stalina i jego otoczenie w żadnym razie nie można posądzić o gotowość dobrowolnego oddania władzy – szukanie „złotego środka” nie będzie rzeczą łatwą.

W związku ze stanem niemiecko – rosyjskiego pogotowia wojennego krążyły po Polsce różne fantastyczne plotki. O prof. Bartlu¹⁴⁶, który miał zostać przewodniczącym lwowskiej rady miejskiej (nieprawda!), o tworzeniu przez Bolszewików legionu polskiego z naszymi oficerami i podoficerami (nieprawda!)¹⁴⁷, o takich czy innych kuszeniach niemieckich. Ponieważ zachodzi możliwość wojny rosyjsko – niemieckiej, czynniki miarodajne w kraju, pozostające w łączności z rządem polskim na obczyźnie – uznały za wskazane ogłoszenie następującego oświadczenia:

„Polska znajduje się w stanie wojny nie tylko z Niemcami, lecz i z Rosją. Na wypadek zbrojnego zatargu między Niemcami i Rosją Polacy powinni zachować w stosunku do obu stron nadal postawę jednakową i bezwzględnie wrogą. Winni wystrzegać się okazywania

¹⁴⁶ Prof. Kazimierz Bartel, kilkakrotnie premier w II RP, był w Moskwie w sprawach naukowych (stad plotki), ale może to była próba „mocowania” się Stalina z Hitlerem i próba odtworzenia państwa polskiego. Zob. przypis wyżej.

¹⁴⁷ Podjęto próbę stworzenia właśnie czegoś w rodzaju owego legionu polskiego, lecz inicjatywa ta została zablokowana, co związane pewnie było z obawą przed ujawnieniem wymordowania większości polskich oficerów wziętych do niewoli po 17 września 1939 r.

pomocy jednej ze stron, a nadal mają obowiązek zwalczania obu wrogów. Niedopuszczalne jest zarówno zbrojne uczestnictwo w walce, jak i dobrowolny współudział w organizowaniu władz okupacyjnych po którekolwiek stronie.

”W razie zmuszenia kogokolwiek przez jedną ze stron do prac przy organizowaniu władz okupacyjnych – obowiązkiem Polaka jest stosowanie biernego oporu wobec okupanta, w stosunku zaś do ludności polskiej – okazywanie jak najdalej idącej pomocy i opieki. Prowadzimy walkę na dwa fronty i nie wolno nam wchodzić w żadne układy z okupantem. Do prowadzenia w razie potrzeby pertraktacji z wrogiem wyłącznie i jedynie uprawniony jest Rząd Polski, przebywających poza zasięgiem mocy wroga, na wolnej, sprzymierzonej ziemi brytyjskiej”.

Stosunki niemiecko – rosyjskie¹⁴⁸ stają się nareszcie przedmiotem dyskusyj prasy całego świata. Omawia się następujące fakty:

1. Skupianie wojsk niemieckich w Polsce (około 100 dywizyj), w Prusach (około 40 dywizyj), w Rumunii (około 20 dywizyj niemieckich oraz zmobilizowanie około 25 dywizyj rumuńskich; całkowite przestawienie kolei rumuńskich na obsługiwanie gromadzonych wojsk.

2. Gromadzenie wojsk sowieckich na granicy zachodniej, określone przez urzędową agencję TASS jako „pobór i manewry, mające na celu sprawdzenie stanu armii i dróg komunikacyjnych.

3. Stwierdzenie przez tą samą agencję TASS (z 13 b.m), że: „Niemcy od Sowietów niczego nie żądały i nie toczyły się w związku z tym żadne rozmowy; Niemcy szanują zawarty z Rosją pakt o nieagresji i starannie wypełniają jego warunki; rząd sowiecki również wypełnia ściśle warunki tego paktu i szerzenie pogłosek o przygotowaniu do wojny przez Rosję przeciw Niemcom – jest idiotyzmem.”

¹⁴⁸ „Biuletyn Informacyjny” z 19 VI 1941 r., s.

Co z tego wynika?

Wynika – że koncentracja wojsk niemieckich na wschodzie nie jest jeszcze ukończona i że wobec tego – Niemcy nie wystąpiły na razie przed Sowietami ze swoimi żądaniami. Ponieważ jednak opowanie Rosji jest dla Rzeszy sprawą życia i śmierci (żywność, surowce, przemysł zbrojeniowy – a szczególnie lotniczy – przedstawienie przez Niemcy bezwzględnych żądań pod adresem rosyjskim jest rzeczą pewną. Jasnym jest, że Rosji zależy na uniknięciu groźnej dla niej wojny i że gotowa będzie pójść na najdalsze ustępstwa, byle uchronić się od walki. Czy jednak warunki postawione przez Rzeszę będą nadawać się w ogóle do przyjęcia – oto gdzie leży klucz do pokoju lub wojny. Naszym skromnym zdaniem – jest 75 na 100 że pokojowo tych rozbieżności załatwić się nie da.

Nr 19

Tekst z „Biuletynu Informacyjnego” ukazujący punkty widzenia Niemiec, Anglii, ZSRR i Polski (ZWZ) po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, czerwiec 1941 r.

Polacy do dziś nie chcą się pogodzić z tym, że nie są mocarstwem, lecz europejskim średnim krajem (choć pewnie jest to cechą wszystkich narodów), który historia ulokowała między Niemcami a Rosjanami. Szanse dla siebie widzieliśmy/widzimy w konflikcie między nimi. Nie rozumieliśmy i nie rozumiemy, że nie mamy szans w starciu z żadnym z nich, choćby nas popierali Francuzi z Anglikami jak kiedyś, czy dziś Amerykanie. Ale i kiedyś, i dziś, jedni czy drudzy chcieli/chcą co najwyżej rozgrywać własną grę, wykorzystując nas jako chłopca na posyłki, a nie partnera. Czynią to nie po to, by nam pomóc, lecz dokuczyć Rosji lub Niemcom. Tak było cały czas w ub. wieku. Sytuację zmieniło to, o czym pisał w liście/memoriale do polskich władz płk dypl. Stefan Mossor, czyli realizacja pomysłu utworzenia w Europie czegoś na kształt dzisiejszej Unii Europejskiej¹⁴⁹.

Bardziej mylnego artykułu nie udało się propagandzistom z ZWZ/AK chyba stworzyć do końca wojny, choć po dotychczasowych sukcesach Wehrmachtu można było mieć takie złudzenia. Problem w tym, że rozum zastąpiono wiarą. Nie obserwowano, nie analizowano, a wierzone w ideologiczno-propagandowe dogmaty. A przecież w czerwcu 1941 r. widać już było, że Niemcy i Wielka Brytania są sobie w stanie dokuczyć, ale już nie pokonać się.

Strach pomyśleć, jaki dziś byłby świat, gdyby marzenia autora tego artykułu się zmaterializowały.

¹⁴⁹ *Kto odpowiada za klęskę...*, s. 408-412.



22 czerwca wojska niemieckie rozpoczęły atak na Związek Radziecki

PANU BOGU CHWAŁA I DZIĘKCZYNIENIE!¹⁵⁰

Westchnieniem ulgi i radości przyjęła Polska wieści o rozpoczęciu działań wojennych niemiecko-sowieckich. Nie dlatego, abyśmy tu – w okupacji niemieckiej – liczyli na wyzwolenie, dokonane przez „słoneczko ludów – ojczulka Stalina”, tam zaś – pod okupacją sowiecką – aby spodziewano się czego dobrego po „obrońcy chrześcijaństwa i zachodnio-europejskiej kultury” – Adolfie Hitlerze. Nie! Inne są przyczyny tego, iż raźniejszy dziś mamy krok i jaśniej nam błyszczą oczy.

1. Los Polski jest ściśle związany z losem WBrytanii. Wojna niemiecko-rosyjska ogromnie odciąża WBrytanię, jej wybuch jest wielkim dniem Anglii. Od tej chwili Hitler ma znów dwa fronty¹⁵¹ – czego obawiał się zawsze jak zmory, przed czym ostrzegał stale, jako przed największym błędem niemieckim w Wojnie Światowej! Dziś musy dziejowy zmusza Hitlera do wkroczenia na tę samą fatalną drogę. Od 22.VI.1941 r. – potęga WBrytanii ma przed sobą tylko część sił niemieckich.

2. Najważniejszym pewnikiem naszej historii jest fakt, iż gdy tylko Niemcy i Rosja prowadzą politykę współpracy – położenie Polski staje się bardzo ciężkie. Natomiast wrogi układ stosunków między dwoma naszymi sąsiadami – otwiera zawsze przed nami drogę do powodzenia. Otóż w tym, co się stało 22 czerwca 1941 r. dopatrywać się należy wyjątkowego szczęścia: ręce jednego z naszych wrogów – rażą wroga drugiego, a obaj – zwycięzca i zwyciężony – spłyną obficie krwią, wyniszczą się i wyczerpią.

3. Żaden z nas nigdy nie wątpił w zwycięstwo WBrytanii nad Niemcami. Ale dalekowzroczni politycy polscy zawsze dotąd z troską

¹⁵⁰ „Biuletyn Informacyjny”, nr 26 z 1941 r., s. 1-3.

¹⁵¹ Faktyczny drugi front to dopiero inwazja Anglosasów na kontynent z czerwca 1944 r. Po bitwie lotniczej w 1940 r., gdy Hitlerowi nie udało się zmusić Anglii do kapitulacji, powstała sytuacja patowa: Niemcy nie miały możliwości dokonania ataku drogą morską, a Brytyjczycy nie mieli dostatecznych sił lądowych.

myśleli o tej chwili, w której runie wreszcie potęga germańska i przed uciemienionymi ludami Europy – zaświta dzień wyzwolenia. Gdy prócz nas, na ten dzień zachwiania się Niemiec czekał również olbrzym rosyjski, potężnie uzbrojony, nietknięty wyczerpaniem wojny. To coś się stało 22 czerwca wyzwala nas od zmory nierównej walki z Moskwą nazajutrz po załamaniu się Rzeszy. Albowiem przed własnym upadkiem Rzesza przygotowuje Polsce cudny na dzień odrodzenia podarunek: podważenie, a może nawet rozbitcie imperium sowieckiego!

4. Jesteśmy świadkami tego, jak cierpi Rzesza na skutek niedoboru produktów spożywczych i wszelkiego rodzaju surowców. Wiemy, że wielkim dostawcą tych surowców może być jedynie Rosja. Nie tylko z resztą surowców – bo przemysł samolotów wojennych, rosyjskie stocznie itp. byłyby w stanie w znacznie części osłabić skutek potopu sprzętu i surowców, płynącego z Ameryki do WBrytanii. Bardzo wielkim kłopotem dla Anglosasów i dla nas byłoby, gdyby Niemcy i Rosja „dogadali się”, gdyby specjaliści i organizatorzy niemieccy wzięli w swe ręce pokojowo rosyjskie złoża surowców, rosyjski przemysł i transport. Te możliwości „dogadania się” istniały do ostatniej chwili. Na szczęście – czuwała nad sprawą Opatrzność! Dziś Niemcy zdobywają Rosję zbrojnie. I nawet gdyby ją opanowali – otrzymają kraj, przez który przeszedł wstrząs wojny. Trzeba będzie nie miesięcy – lecz l a t , aby najpierw uporządkować to co wojna zniszczy, a potem – uporządkowane doskonalic. W tym roku ż a d n e j pociechy Rzesza mieć nie będzie ani z przemysłu ani z żywności okupowanych ziem sowieckich. A w roku przyszłym pociecha będzie bardzo maleńka. Na pełne odrodzenie powojenne ziem okupowanych nie wystarczy jeden rok. Wnioskujemy tak z tego, co widzimy w Polsce.

5. Specjalną zasługę w tem, że Niemcy nie zbiorą tegorocznych plonów z ukraińskich pól – ma Jugosławja, która pokrzyżowała niemieckie plany wojenne, zmusiła Rzeszę do nieoczekiwanych walk na Bałkanach i przesunęła ofensywę przeciwsowiecką conajmniej o miesiąc. Żniwa na Ukrainie wypadają na połowę lipca. Z tych żniw Niemcy nie będą mieć żadnej pociechy.

6. Gdyby nawet Rzeszy udało się zdobyć całą Rosję – nie wzmocni to Niemiec. Naodwrot o s ł a b i j e ! Do dwunastu okupowanych krajów przybyłby olbrzymi kraj trzynasty. Kraj ogromnych przestrzeni i ogromnych mas ludzkich. Łatwo sobie wyobrazić – ile kraj ten wchłonie..... po przypuszczalnym podbiciu, niemieckich wojsk okupacyjnych, niemieckich kolejarzy, inżynierów, gestapowców, niemieckich kupców, przemysłowców, techników itp. Wyciągnięty przymusem z Sowietów do Rzeszy niechętny robotnik – niewolnik ani w części nie zrównoważy materiału ludzkiego z Rzeszy do Sowietów skierowanego. Dopiero po dwóch trzech latach rządów w Rosji – mogłaby się Rzesza spodziewać „procentowania” kapitału ludzkiego, włożonego w Rosję. Ale do tego czasu...

W rozważaniach naszych opieraliśmy się na założeniu, że Rzesza z wojny z Sowietami wyjdzie jako zwycięzca. Zarówno wojna rosyjsko-fińska jak i wiadomości, jakie posiadamy o poziomie rosyjskich sztabowców oraz o nastrojach sowieckiego społeczeństwa – każą nam się liczyć z niemieckim zwycięstwem. Wojna jest co prawda „matką niespodzianek” – celowo jednak zakładamy zwycięstwo niemieckie, aby tym bardziej uwypuklić niemiecką tragedię: całkowite i pewne zwycięstwo nad Rosją n i e d a R z e s z y ż a d n y c h k o r r z y ś c i . Na odwrót – niesie z sobą same tylko s t r a t y ! A cóż dopiero, gdyby Rosjanom udało się gdzieś nad Dnieprem– Dźwiną zatrzymać natarcie niemieckie i zorganizować dłużej trwający opór? Jakież katastrofalne skutki pociągałoby to za sobą dla Niemiec!

„Czyżby Hitler tego wszystkiego nie rozumiał?” – ma prawo spytać nieufny czytelnik.

Rozumie! Doskonalerozumie. T y l k o – n i e m a w y b o r u . Hitler już wojnę przegrał!!! Hitler już niema swobody ruchów!

Hitler robi nie to co chce, – robi to, co robić mu nakazuje mus.

Albowiem klucz do zwycięstwa leży nie na równinach rosyjskich, nie Afryce, nie na Bałkanach – leży gdzieindziej! Opanowanie przez Niemcy Wysp Brytyjskich lub odcięcie tych wysp od dostaw z Ameryki przesądziłoby o losach wojny. Ale Hitler po tej jedynie

skutecznej drodze kroczyć nie jest w stanie. Nie ma sił! Nie może! A ponieważ bezczynne siedzenie z wielomiljonową armią jest nie do myślenia – Hitler tej armii używa tam, gdzie jedynie jej użyć może: w Sowietach. Chociaż tak samo dobrze jak my zdaje sobie sprawę, że zwycięstwo nad Sowietami będzie zwycięstwem nikomu na nic nie przydatnym.

„Nikommu na nic nieprzydatnym?” Źle powiedzieliśmy! Zwycięstwo to będzie zbawienne dla Rzeczypospolitej Polskiej i ludów ciemnionych przez Sowiety. Oby tylko – w interesie WBrytanii i naszym własnym – nie przyszło Niemcom zbyt łatwo i oby jak najbardziej wykoleiło życie gospodarcze nowo okupowanych ziem¹⁵².

¹⁵² Tzn. obszarów ZSRR.

Nr 20

„Biuletyn Informacyjny” o konieczności zachowania wrogiego stosunku do III Rzeszy i ZSRR po wybuchu między nimi wojny, 3 lipca 1941 r.

Cały świat, z wyjątkiem różnego rodzaju grup ideologicznych czy religijnych, dostrzegł w napaści na ZSRR szansę na wcześniejsze zakończenie wojny, na zwycięstwo nad Niemcami, czyniąc wszystko co możliwe, by wesprzeć właśnie ZSRR. Taki był też plan Churchilla, planującego jeszcze niedawno wojnę przeciw ZSRR. Tylko Polacy trwali w swej niepotrzebnej i nierozumianej przez wszystkich, choć przez niektórych podzielanej, nienawiści do komunizmu i Stalina. Gdy inni problemy ideologiczne odkładali na czas walki z Niemcami na półkę, tylko nasze władze trwały w przeświadczeniu o rzekomym istnieniu Polski w kształcie terytorialnym sprzed kilkuset lat, choć Polska nie miała nic, oprócz ucisku, do zaoferowania Ukraińcom, Białorusinom i Litwinom.

W tym i podobnych tekstach nie znajdujemy zapowiedzi pomocy ACz. Gdy wojska radzieckie zaczęły przekraczać granice II RP, władze Państwa Podziemnego i AK zaczęły okazywać rzekomą pomoc, która właściwie była próbą demonstracji władztwa Polski na tym terenie. Ale było już za późno. Pomoc tych władz Stalinowi nie była już potrzebna.

Nr 31 WROGA NEUTRALNOŚĆ¹⁵³

Czynniki miarodajne w kraju, pozostające w łączności z rządem polskim na obczyźnie, ogłosiły w połowie maja obowiązujący wszystkich Polaków nakaz postępowania w związku z wojną niemiecko-rosyjską.

¹⁵³ „Biuletyn Informacyjny” z 3 lipca 1941 r., s. 1

„Polacy powinni zachować w stosunku do obu stron postawę bezwzględnie wrogą. Winni wystrzegać się okazywania pomocy jednej ze stron, a nadal mają obowiązek zwalczania obydwu wrogów”.

Obwieszczenie to – ogłoszone w maju – pozostaje dziś całkowicie w mocy. Wiemy, że po 22 czerwca WBrytania udziela Sowiecom pełnej pomocy wojskowej i gospodarczej. Ale wiemy także, że premier Sikorski jako warunek wstępny do nowego układu polsko-rosyjskiego wysunął żądanie ułaskawienia wszystkich polskich zesłańców i więźniów w Sowietach oraz potwierdzenia przez Sowiety granicy polsko-sowieckiej ustalonej w 1921 r. w Rydze. Dopóki nie otrzymamy tego naturalnego i jakże skromnego zadośćuczynienia w stosunku do ciężkich krzywd, jakie nas ze strony Rosji spotkały – nie ma najmniejszych powodów do zmiany naszego do Sowietów stanowiska.

Skoro w dzisiejszych warunkach stoimy wciąż na gruncie w r o g i e j n e u t r a l n o ś c i w stosunku do Sowietów, to jakże mocną i bezwzględną winna być nasza wrogość w stosunku do walczących na wschodzie Niemiec? Dlatego przestrzegamy tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób chcieliby współdziałać z zajmującymi nowe ziemie na wschodzie Niemcami. Nikczemnej i niewybaczalnej zdrady dopuszczają się ci wszyscy, którzy zgłoszą się do pracy pod kierownictwem niemieckim na nowo zajmowanych ziemiach. Wara od jak najmniejszej nawet współpracy z Niemcem! Kto pod p r z y m u s e m do takiej współpracy na wschodzie zostanie zmuszony – ma obowiązek wszelkimi sposobami szkodzić i sabotować wyznaczoną sobie robotę.

Wojna Niemiec z Sowietami jest tym bardziej dla Polski korzystna, im dłużej będzie trwała i im bardziej wyczerpią się obie strony. A już specjalnie dla naszej przyszłości jest ważne, aby jak najbardziej wyczerpała się Rzesza i jak najwięcej miała z nową okupacją kłopotów. Żaden Polak nie śmie w tych kłopotach Rzeszy pomagać!

Nr 21

„Biuletyn Informacyjny” o stosunku Niemców do Józefa Piłsudskiego i zachowaniu Polaków pod okupacją niemiecką, 3 lipca 1941 r.

Tych kilka linijek tekstu z „Biuletynu Informacyjnego” upchniętych w kącie gazety ujawnia fakt prawie nieznan, czy może raczej pomijany celowo w książkach o tamtym czasie, gdyż nie pasuje do przyjętej powszechnie oceny Rzeszy/Niemców? Dlaczego tak było? Nie można wykluczyć, iż Niemcy pamiętali o tym, że Piłsudski był ich sojusznikiem w I wojnie światowej i po niej nie robił prawie (?) nic, by włączyć Wielkopolskę, Pomorze czy Śląsk do Polski. Nie wiadomo, jakby się to skończyło, gdyby nie przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania w grudniu 1918 r. czy powstania śląskie inspirowane przez Wojciecha Korfańskiego. A może Niemcy, wiedząc o kulcie Piłsudskiego w Polsce, uważali, że to pozwoli zachować spokój na ich tyłach, gdy oni będą podbijać Europę na Zachodzie? Nie można też wykluczyć, że nie wiedział o tym Hitler, który miał do niego krytyczny stosunek.

KRAJ..... K o n i e c n i e m i e c k i e g o b ł a z e ń s t w a¹⁵⁴.

Po okupowaniu ziem polskich – władze niemieckie, dla celów propagandowych, oraz dla celów zasiania zamieszania w społeczeństwie polskim – okazywały przy każdej sposobności swój szacunek dla pamięci Marszałka Piłsudskiego, jako przedstawiciela „trzeźwej polityki zagranicznej”. Z szacunkiem pisały o Marszałku „szmatławce”, wystawiono na Wawelu warty honorowe, zostawiono portrety.... Ostatnio, rozporządzenie GGubernatora poleca usunąć tablice i wizerunki Marszałka w szkołach i instytucjach publicznych. W ten sposób – program usuwania wszelkich widomych znaków polskiej państwowości i polskiej historii – został posunięty o jeden punkt dalej.

¹⁵⁴ „Biuletyn Informacyjny” z 3 lipca 1941 r., s. 9.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ¹⁵⁵

¹⁵⁶... z 25.VI. ... a Niemcy omówieniem perspektyw, które wojna otwiera przed Polską. Dla Polski jest jasne i bezsporne, że wojna niemiecko-rosyjska spowoduje zagotowanie się kotła rosyjskiego, z którego Rosja wyjdzie w stanie odmienionym w granicach i ustroju... Proces przekształcania Rosji i zmiany układu na wspomnianych przez nas ziemiach (chodzi o wschód europejski) pójdzie drogą naturalnych tendencji historyczno rozwojowych tych ziem. Stwarza to dla Polski sytuację o wielkiej historycznej doniosłości: możliwości odrodzenia jej autorytetu i niezastąpionej roli w tym zjawisku. I to obok zespolenia Polski ze światem walczącej demokracji zachodu jest największą i najbardziej aktualną sprawą, która zdecyduje o przyszłości naszej... Musimy zachować spokój i równowagę ducha, świadomość swej siły twórczej i naszej decydującej roli, zgodnie z prawdą dziejową, istotnym charakterem Rzeczypospolitej i wrodzonymi tendencjami życia na ziemiach Europy wschodniej. Polska na wschodzie Europy po zawaleniu się totalizmów i zwycięstwie nad ciemnymi siłami totalistycznych Niemiec i Rosji stanie się ośrodkiem twórczej idei odrodzonej demokracji europejskiej, siłą kształtującą życie na wschodzie Europy. W tym leży wielkość i przyszłość nasza. O tym pamiętać musimy w pierwszym dniu wojny niemiecko-rosyjskiej.

„Pionier” (nr 25) z 30.VI. w art. p.t. W nowej sytuacji – pisze: „...przemawia w nas zgubna skłonność do uzależnienia naszych losów od czynników zewnętrznych i do biernego wyczekiwania ratunku bez własnego udziału. Nie wolno się nam łudzić. Wojna będzie jeszcze ciężka i długa. Walka z okupantem nie osłabiła ani trochę i dużo ofiar jeszcze będzie nas kosztować. O naszym ostatecznym

¹⁵⁵ „Biuletyn Informacyjny” z 10 lipca 1941 r., s. 8.

¹⁵⁶ W tym miejscu uszkodzony jest fragment tekstu.

zwycięstwie i przyszłości zdecydować musimy sami, własną wolą, własnym trudem i własną krwią”.

W ulotce wydanej w dniu wybuchu wojny niemiecko-rosyjskiej przez centralne kierownictwo Ruchu Mas Pracujących, skierowanej „Do ludu pracującego miast i wsi” czytamy: „Nie słyszymy ze strony sowietów żadnego przyznania się do winy i nie widzimy żadnego gestu, świadczącego o chęci zerwania z polityką grabieży... póki nie ma wyraźnego aktu wyrzeczenia się przez ZSRR zagrabionych ziem polskich i uznania suwerenności państwa polskiego... nic nie zmienia się dla nas. Wojna, którą wbrew woli narzuciła nam Rosja przez swój zdradziecki napad we wrześniu 1939 r., tak samo wbrew naszej woli trwa nadal i nie może być ukończona bez należytego zadośćuczynienia”.

(...)

Nr 22

Meldunek wywiadowczy KG AK o sytuacji Polaków pod niemiecką okupacją, po 5 sierpnia 1941 r.

Nr 77 Meldunek 70 a 7/41 W¹⁵⁷

Meldunek miesięczny wywiadowczy Nr. 70 7/41

Sprawozdanie za okres 15.VI.41 5.VII.41.

a/ Sytuacja ogólna

Wybuch konfliktu i szybkie przesuwanie walk ku wschodowi wywołały na tutejszym terenie zasadnicze zmiany pod względem wojskowym, natomiast prawie żadnych w innych dziedzinach. Obserwowano jak gdyby pewne złagodzenie kursu w stosunku do Polaków oraz próby werbunku do „wojny krzyżowej”¹⁵⁸. Na życzenie przedstawicieli wojska niemieckiego pan Ronikier¹⁵⁹ pisze memoriał o nastrojach panujących obecnie w społeczeństwie polskim i nadziejach nurtujących w nim w związku z obecną sytuacją. Wygląda to na sondowanie opinii i zdaje się wyraźnie łączyć ze sprawą Ukraińców. W ich kołach oficjalnych ma panować pono wielkie rozgoryczenie, iż we Lwowie nie ogłoszono z miejsca niepodległej Ukrainy oraz obawy, że w każdym razie nie wejdą w jej skład obszary między Sanem a Zbruczem. Zanotowano ostre tarcia między banderowcami a melnykowcami¹⁶⁰, którzy szukają kontaktu z Polakami. Tereny

¹⁵⁷ AAN, KG AK, 203 I 15, k. 422.

¹⁵⁸ Niemcy chcieli wykorzystać antybolszewickie nastroje dużej części ludności wynikające z „bezbożnictwa” władz ZSRR.

¹⁵⁹ Adam Ronikier kolaborował z Niemcami w czasie I wojny światowej, był przedstawicielem Rady Regencyjnej w Berlinie. Współorganizował Radę Główną Opiekuńczą w czasie I i II wojny światowej. W latach 1916–1918 i 1940–1943 był jej prezesem. Aresztowany przez Niemców w 1943 r. W lipcu 1944 r. próbował namówić Niemców do dobrowolnego oddania Warszawy pod władztwo Armii Krajowej.

¹⁶⁰ W czasie konferencji w Krakowie (9–10 lutego 1940) Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów doszło do rozłamu. Skupieni wokół Stepana Bandery utworzyli OUN-R (OUN-B),

wschodnie zapewne czas dłuższy jeszcze pozostawać będą w administracji wojska, które zdaje się mieć względem nich inne koncepcje polityczne niż niemiecka administracja cywilna, która gdzie mogła z miejsca wysunęła na pewne stanowiska Ukraińców. Ludność polska miała witać tam wojska niemieckie z radością, co specjalnie podkreśla prasa niemiecka dodając, że czynili to „nawet Polacy” [...]

tw. frakcję rewolucyjną, która sojusz z Niemcami traktowała instrumentalnie, zwalczała wszystkich, którzy byli przeciwni niepodległej Ukrainie. Zwolennicy Andrija Melnyka (OUN-M) jednoznacznie deklarowali swą lojalność wobec III Rzeszy. Między obu frakcjami dochodziło do walk.

Nr 23

„Biuletyn Informacyjny” o literze V, 17 lipca 1941 r.

Kraj¹⁶¹.[...] Biuletyn Informacyjny z 17 lipca 1941 r. s. 12

„.....Na tablicach umieszczonych na ulicach warszawskich, a wskazujących kierunki uderzenia niemieckiego na Rosję nieznana ręka wypisała Rok 1812¹⁶².

– Na murach Warszawy pojawiła się tajemnicza litera V¹⁶³. Nieświadomym wyjaśniamy, że jest to skrót słowa Victoire – Wiktoria – Zwycięstwo. Litera ta pojawiła się po raz pierwszy na murach okupowanego Paryża, wywołując wściekłość Niemców. Z Paryża litera V przeszła do Belgii, Holandii i Norwegii. Obecnie pojawiła się w Polsce i Czechosłowacji, urastając do znaczenia międzynarodowego symbolu zwycięstwa.”

¹⁶¹ To rubryka, w której podawano różne informacje o sytuacji w Polsce

¹⁶² 1812 to symbol klęski Napoleona, „Hitlera” tamtych czasów, z punktu widzenia Europy, opanowanej przez francuskiego cesarza, chociaż nie Polaków, którzy chcieli widzieć w jego działaniach nadzieję na przywrócenie Rzeczypospolitej, a dostali zamiast tego Księstwo Warszawskie. Podobnie dla Polski skończyłyby się z pewnością II wojna światowa, gdyby Stalin nie wsparł polskich komunistów i ich sojuszników. Dzisiejsze granice zawdzięczamy im i generalissimusowi, a nasza polityka historyczna wychodzi ze skóry, by ich i jego szargać i zniesławiać... Świat, poza ówczesną Kubą i Watykanem, ziemie zabużańskie uznawał za niepolskie, a Churchill naprawdę starał się, by Polska nie dostała Szczecina i innych terenów na zachodzie i północy, i gdyby go wsparł Stalin, to wciąż istniałby Breslau, Stettin, Danzig itp.

¹⁶³ Przyjęło się w historiografii, że „V” to angielska „Victory”. I tak jest z całą naszą historiografią dotyczącą dziejów Polski w XX wieku.

Nr 24

„Biuletyn Informacyjny” o zadaniach Polaków po napaści
III Rzeszy na ZSRR, 17 lipca 1941 r.

DONIOSŁE ZADANIA¹⁶⁴

Wojna niemiecko-rosyjska i objęcie polskich ziem wschodnich przez okupację niemiecką stawia nas w obliczu doniosłych zagadnień. Jako pierwsze wielkie zagadnienie wysuwa się sprawa powrotu na ziemie położone za Bugiem tych Polaków, których zawierucha wrześnieiowa wyparła z ich siedzib.

Zadanie nasze jest wyraźne: Polacy muszą wrócić na swoje dawne miejsca, muszą objąć swoje warsztaty pracy. Domaga się tego najprostsze rozumienie obowiązku wobec przyszłości i poszanowanie dla własnego dorobku, którego nie wolno nam zaprzepaścić.

Sprawa wymaga jednak kilku rozgraniczeń:

1) powrót i praca na ziemiach wschodnich położonych w granicach Rzeczypospolitej musi być traktowana jako obowiązek narodowy;

2) działanie Polaków na obszarach wschodnich położonych poza granicami Państwa Polskiego jest wyręczaniem Niemców, a tym samym opóźnianiem chwili naszego zwycięstwa;

¹⁶⁴ „Biuletyn Informacyjny”, 17 lipca 1941 r., s. 1.

3) takie samo działanie pod przymusem (bo okupant niewątpliwie ucieknie się do przymusu dla skierowania polskich rąk roboczych na wschód) musi być traktowane tak, jak praca na robotach w Rzeszy.[...] ¹⁶⁵

¹⁶⁵ W dalszej części tekstu redakcja dostrzega jakby „pozytywne aspekty” ruchu ludności, który był skutkiem wojny Hitlera z ZSRR. Dlaczego? We wrześniu 1939 r. sporo Polaków, uciekając przed Niemcami, znalazło się na terenach zabużańskich i na odwrót – część mieszkających tam przedostała się na tereny, które zostały pod okupacją niemiecką i nie mogła wrócić do swych miejsc zamieszkania wskutek zamknięcia granic. Redakcja uważała, że po 22 czerwca powstała szansa na ich powrót w rodzinne strony, co stwarzało możliwość, by „wyrównać przeciętny pogląd mieszkańców obydwu zaborów na wszystkie sprawy polskiej rzeczywistości, a więc i na naszych zaborców”. Warto dodać, że ZSRR i Niemcy na przełomie 1939 i 1940 r. „wymieniły” między sobą część takich obywateli Polski. Autor przypisu miał okazję przed laty wysłuchać relacji jednego z uczestników tej „wymiany”, która potwierdzała niejako nadzieje „Biuletynu Informacyjnego”. On, kilkunastoletni chłopiec, szedł z rodziną do GG przez most na Sanie w Przemyślu i zapamiętał, że idący w kierunku ZSRR zachowywali się podobnie jak idący na zachód. Otóż jedni i drudzy mijając się pukali się w czoło.

Nr 25

Meldunek KG ZWZ nt. sytuacji na ziemiach będących od września 1939 do lipca 1941 we władaniu ZSRR, 22 lipca 1941 r.

Meldunek 63 b¹⁶⁶

Poczta Wierzby z dnia 22.VII.1941

IV. Okupacja sowiecka

W jesieni 40 r. posłałem tam 2 ekipy oficerów z Mrówką¹⁶⁷ i Samurą¹⁶⁸ – zostało z nich już tylko paru ludzi. Obaj kierownicy ekip aresztowani: ob. Samura 17.XI.40, ob. Mrówka w końcu stycznia 41.

Praca na okupacji sowieckiej jest niezmiernie trudną, gdyż:

1/ B. duże trudności nastęrcza legalizacja nowych ludzi w terenie;
2/ Nie ma żadnej możliwości prowadzenia organizacji o charakterze oddziałów bojowych – nawet szkieletowej; wyjątkiem są tereny Wilna, części Białegostoku i może w pewnym stopniu Lwowa, gdzie organizacja jeszcze jest możliwa¹⁶⁹;

3/ W ciągu całej zimy granica była hermetycznie zamknięta; zdołaliśmy zaledwie uruchomić komunikację sztafetową z Białymstokiem; przesyłanie kurierów było z obu stron niemożliwe; z 7 kurierów nie zdołano przez 3 miesiące przerzucić ani jednego, mimo nieustannych prób wyruszenia;

4. Nie mam pewnych danych co do sytuacji organizacyjnej na terenie okupacji sowieckiej.

Warunki pracy na okupacji sowieckiej są trudniejsze niż na okupacji niemieckiej. Praca organizacyjna na Polesiu, Wołyniu i Nowogródczyźnie ogranicza się do pewnych kontaktów między

¹⁶⁶ AAN, KG AK 203 I 15 k. 345-346.

¹⁶⁷ Leopold Okulicki, mianowany komendantem obszaru nr 2 i 3.

¹⁶⁸ Nie ustalono bliższych danych.

¹⁶⁹ To wskazuje na ilość Polaków na Kresach wschodnich.

pojedynczymi ludźmi i wędrującymi między nimi emisariuszy. Nie ma tam zbiorowej odpowiedzialności i Bolszewicy nie są tak skłonni do rozstrzeliwania ludzi z lada powodu albo i bez powodu jak Niemcy, ale niezmierne trudności powodują znacznie większe wnikanie ich w sprawy społeczeństwa polskiego niż pod okupacją niemiecką. Nie separują się oni od Polaków, przeciwnie, włączywszy wszędzie i narzucają się, a przenosząc walkę na płaszczyznę społeczną, potrafili zjednać sobie pewną część społeczeństwa polskiego, głównie spośród młodzieży proletariackiej i pewnej części załamanej moralnie inteligencji. Przez swoje szkoły, instytucje, spółki, teatry i propagandę drukowanym słowem, zatruwają oni mniej odporną część młodzieży i podważają podstawy jej wychowania. Systemem swych urządzeń biurokratycznych tak spętali społeczeństwo, że szersza praca przeciw bolszewizmowi jest uniemożliwiona. Wywiezienie kilkuset tysięcy Polaków do Azji i pobór kilku roczników młodzieży męskiej do wojska znacznie przzerzedził szeregi tych, którzy mogliby stanowić materiał ludzki dla organizacji, przede wszystkim kierowniczej. Zaznacza się tam zupełna obojętność Białorusinów i Ukraińców do państwowości polskiej, przy jednoczesnej wrogości do Bolszewików na podłożu gospodarczym.

Ostatnio nie zauważono na terenie okupacji sowieckiej specjalnego wzrostu tendencji wojennych, choć stosunek bolszewików do Niemców jest ogólnie wrogi. O prawdziwych nastrojach w stosunku do Niemców świadczy skwapliwe wykorzystanie przez bolszewików sposobności do tworzenia na terenie okupacji niemieckiej polskich organizacji przeciwniemieckich, które miałyby oparcie finansowe i siedzibę w Centrali na terenie Sowietów. Propozycje w tym duchu otrzymali Butler i Luś, Stach w Kownie, przed tym z podobnymi propozycjami zwracano się do „Ludowców”, przebywających na terenie Wołynia /b/¹⁷⁰. Niemcy

¹⁷⁰ Ten passus – podkreślenie od redakcji – w porównaniu z tym, co wypisywała prasa podziemna, co się pisze dziś o latach „okupacji sowieckiej” i co będzie się pisać już niedługo o „sowietach”, brzmi prawie niewiarygodnie, jakby był z innej epoki.

odwzajemniają się Sowietom, prowadząc na terenie okupacji sowieckiej podobną organizację, jak „Batalion Śmierci” pod dowództwem Konecznego /Złota 44/I/ Koneczny posługuje się w swej robocie wprowadzonymi w błąd Polakami, co stwarza poważne niebezpieczeństwo dla naszej roboty. Zlikwidowanie Konecznego jest trudne, bo przebywa on stale na terenie Generalnej Gubernii pod ochroną Niemców.[...]

Nr 26

Artykuł „Biuletynu Informacyjnego” o korzyściach napaści Niemiec na ZSRR, 24 lipca 1941 r.

Ten tekst to przykład jak niebezpiecznie jest prorokować na podstawie bieżących faktów i wierzyć w „cud” jedyne zwycięzcy w tej wojnie, czyli w potęgę Wielkiej Brytanii. I kwestia druga. Przecież, gdyby sprawdziło się to „proroctwo”, czyli klęska „Rosji”, to nic nie stałoby na drodze stworzenia 1000-letniej Rzeszy. Nie świadczy to dobrze o kwalifikacjach politycznych ówczesnych polskich „elit”. Jest świadectwem ich zacietrzewienia ideologicznego. Nawet gdyby było to na rękę Polsce, to mimo wszystko należało milczeć, a nie cieszyć się publicznie. I podpowiadać, jak mogą się zachować inni wobec nas. Dziś współczesna polska polityka historyczna uznaje za dogmat, iż Armia Czerwona celowo wstrzymała swą ofensywę na zachód w lipcu 1944 r., co nie jest prawdą¹⁷¹. Załóżmy jednak, że Stalin tak uczynił w rewanżu za zachowanie władz polskich, które robiły wszystko, by nie wspierać ZSRR w wojnie z Niemcami. W czasie powstania warszawskiego siedział na Kremlu i zacierał ręce z radości, że Polacy i Niemcy, walcząc w stolicy, ułatwiają mu ostateczne zwycięstwo w wojnie i dodatkowo wspierają jego koncepcję zaprowadzenie porządków radzieckich w Rzeczypospolitej. Czy więc warto było się cieszyć oficjalnie w 1941 r. z kłopotów ACz?

¹⁷¹ Z uporem należy przypomnieć fakty: na terenie Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny ACz znalazła się dzięki sukcesowi ofensywy Bagration. Cała niemal tzw. Pribałtika była w rękach Wehrmachtu. Zob. też choćby *Zakłamana historia powstania. Błędy dowódców. Poufne rozkazy i dokumenty*. Wybór i opracowanie Józef Stępień, Warszawa 2018 s. 136-197.



W pierwszych miesiącach wojny z ZSRR wojska III Rzeszy szybko posuwały się w stronę Moskwy

Nr 37 **NIE MARTWMY SIĘ NIEMIECKIMI ZWYCIĘSTWAMI**¹⁷²

W dniu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej naród polski zrozumiał, że nadszedł zwrotny punkt w jego walce o wolność. Wrogo-
wie nasi niszczą się wzajemnie na naszych oczach. Każdy celny po-
cisk niemiecki czy sowiecki zabija naszego nieprzyjaciela.

Dalszy rozwój ogromnej walki przedstawiał nam się, jesz-
cze przed jej wybuchem, jako **nieuniknione rozbicie**
Rosji. Byliśmy prawie pewni, i tę pewność utrzymujemy nadal:
zwycięstwo Niemiec na Wschodzie będzie zwycięstwem pozor-
nym. Kampania wschodnia osłabi wojskowe i gospodarcze siły
Rzeszy, przygotowując i przyspieszając zwycięstwo naszego sprzy-
mierzeńca – WBrytanii.

Oczywiście najkorzystniejszy z naszego punktu widzenia, był-
by taki koniec wojny niemiecko-sowieckiej, przy którym obie strony
upuściłyby sobie jak najwięcej krwi, tak, by przyszły zwycięzca led-
wie mógł się utrzymać na nogach. Na takie właśnie rozwiązanie za-
nosi się w chwili obecnej. Jeden z wrogów dobrze bije, drugi dobrze
niszczy.

Wypadki na wschodzie przebiegają bez naszego na nie wpływu,
zadowolici się musimy rolą widza. Jednak być widzem, nie znaczy
to być gapiem. I obecnie ciąży na nas obowiązki, o których nie wol-
no nam zapomnieć. Pierwszym z nich jest obowiązek zachowania
wrogiej neutralności wobec obu walczących stron. Drugi – to obo-
wiązek, któremu musi się poddać każdy widz, pragnący zrozumieć
widowisko i wyciągnąć z niego rozsądne wnioski: konieczność za-
chowania spokoju i równowagi ducha. Nie wszyscy o tym pamię-
tają. Sukcesy niemieckie na Wschodzie, nie rozstrzygające zresztą,
jak dotąd, losów wojny, wywołały w niektórych środowiskach pol-
skich zdenerwowanie i przygnębienie. Czy istnieją choćby najmniej-
sze powody do smutku? Stanowczo nie. Rozbicie zaborczej potęgi

¹⁷² „Biuletyn Informacyjny” z 24 VII 1941 r. s. 1.

moskiewskiej jest nieodzownym warunkiem dla odzyskania przez nas wolności. Niemcy czynią to za nas.

Pochód niemiecki na Wschód niewiele tylko zmienić może dolę naszych rodaków z pod zaboru rosyjskiego. Jeden ciemiężca zastąpi tam drugiego. Jednak dla naszej sprawy narodowej nie jest obojętne, że Polacy znajdują się pod uciskiem jednego, a nie dwu zaborców. Wzmocnienie żywiołu polskiego w granicach władztwa hitlerowskiego wpłynie ujemnie na spoistość „Wielkiej Rzeszy”, co również nie jest czynnikiem najmniejszej wagi.

Nr 27

„Biuletyn Informacyjny” o sukcesach aliantów w walce z Niemcami, 24 lipca 1941 r.

Istotną (ale i złudną) pociechą dla kraju były tego rodzaju informacje o sukcesach w walce z Niemcami.

ZAGRANICA¹⁷³. [...]

Na Zachodzie Europy [...] Przy okazji podajemy, że od początku wojny Niemcy zatopili 1.738 statków brytyjskich sprzymierzonych i neutralnych o łącznej pojem. 7 milionów ton. W tym straty brytyjskie wynoszą 4.600 tys. ton, tj. około 1/5 tonażu brytyjskiego sprzed wojny. W okresie od początku wojny do 10 lipca b.r. straty nieprzyjaciela w tonażu wynosiły 3 i pół miliona ton, tj. od 1/3 do połowy stanu posiadania.

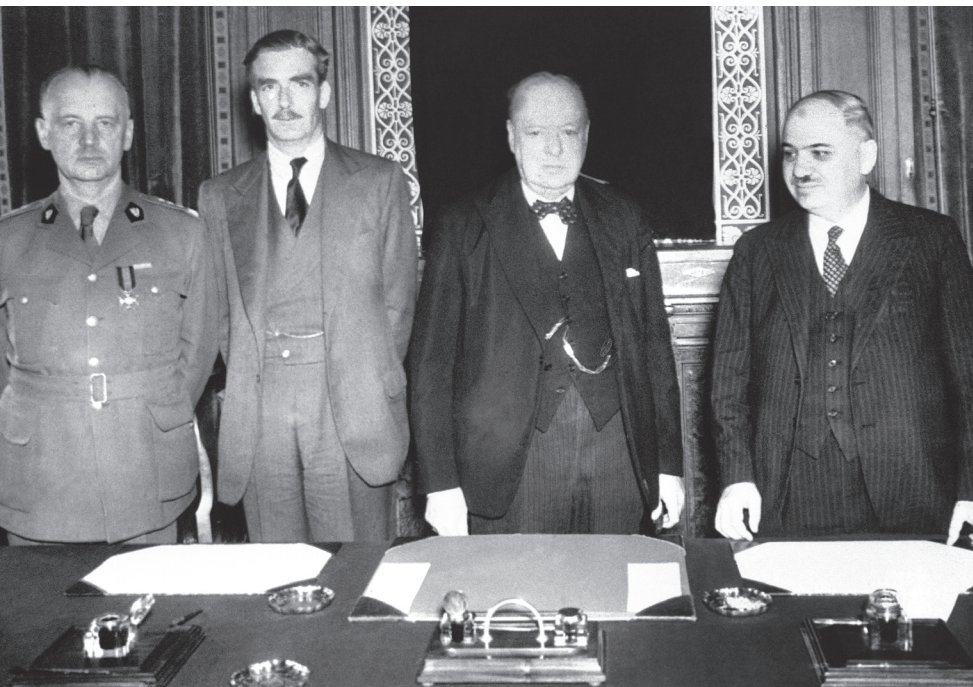
Na Morzu Śródziemnym ubiegłego tygodnia zatopili Anglicy 7 statków transportowych płynących pod flagą niemiecką. W tym samym czasie lotnictwa angielskie dokonywało w dalszym ciągu nalotów na Neapol i obiekty wojskowe na Sycylii. W Libii i Abisynii bez zmian.

Japonia. Ważne i szybko toczące się wypadki polityczne w Japonii mają swoją wyraźną wymowę. W chwili, gdy nadarza się okazja czynnego wystąpienia i osiągnięcia korzyści, w Japonii odbywa się zmiana rządu mająca na celu wg oficjalnych oświadczeń wzmocnienie wewnętrzne. Nowy rząd posiada w swym gronie paru wojskowych i już teraz zaznaczyła się jego silna współpraca z dowództwem armii. Ogłoszony w prasie program nowego rządu nie ujawnia konkretnych zamierzeń. Widać z niego, jak poważną troską jest wojna w Chinach. Jak skądinąd wiemy, w ostatnich czasach stanęli Japończycy wobec nowej trudności w formie akcji partyzanckiej chińskich oddziałów przeciw liniom komunikacyjnym na terenach

¹⁷³ „Biuletyn Informacyjny”, 24 lipca 1941 r.

okupowanych przez Japonię. Nie bez znaczenia dla zamierzeń japońskich jest również zdecydowana postawa Stanów Zjednoczonych, które m.in. założyły miny na wodach Filipin. Z wiadomości, które otrzymaliśmy, wynika jasno, że duże grono japońskich polityków, może nawet [z] Matsuoką, usuniętym od rządu ministrem spraw zagranicznych, inicjatorem paktu nieagresji japońsko-sowieckiego, na czele skłania się raczej do akcji na południu, celem osiągnięcia bezpośrednich korzyści gospodarczych, które w działaniach przeciw Sowietom nie wchodziłyby prawie pod uwagę.

Ta ocena sytuacji wyraziła się zaniepokojeniem w Indochinach Franc., Indiach Holend. i posiadłościach angielskich, dokąd wysłany został specjalny wysłannik rządu brytyjskiego Duff Cooper w charakterze ministra od spraw politycznych Dalekiego Wschodu. Znamiennym faktem jest, że Japonia w tak ważnych dla niej chwilach nie bardzo czuje się na siłach, aby podjąć jakąś akcję i ociąga się z decyzją.



30 lipca 1941 r. Premier Władysław Sikorski, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden, premier Winston Churchill i ambasador ZSRR w Londynie Iwan Majska po podpisaniu układu Rzeczypospolitej ze Związkiem Radzieckim

Nr 28

Polska prasa podziemna o sytuacji Polaków po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej, 24–31 lipca 1941 r.

Głosy prasy polskiej¹⁷⁴

[...]„Jutro P. N.”¹⁷⁵ w nr 103 z dnia 4 lipca w art. „Problematyka wojny na wschodzie” pisze: „Dla nas ZSRR nie przestaje być wrogiem na równi z Niemcami, stąd – aż do wyjaśnienia sytuacji – mamy obowiązek zachowania ścisłej neutralności. W dzisiejszym układzie stosunków nie istnieje dla Polaków możliwość żadnej orientacji. Mimo to społeczeństwo polskie obserwuje przebieg działań wojennych z życzliwością dla Rosji. Nie jest to objawem jakiegoś politycznego zaślepienia, przeciwnie – odzywa się w ten sposób zdrowy instynkt narodowy, pożądamy osłabienia Niemiec jako wroga Nr 1, nabrzmiałego potęgą i pychą. Nie wiemy jeszcze co prawda, czy jutro wystąpimy do boju obok Rosji, czy też może za pewien czas przeciw Rosji, w każdym wszelako wypadku gotujemy broń w oczekiwaniu na rozkaz Naczelnego Wodza”.

ROSNA NASZE SIŁY¹⁷⁶

Od chwili, kiedy Sowiety zostały wyparte ze wschodniej części Rzplitej i odrzucone za Dźwinę i po Dniepr, cała prawie Polska znalazła się pod tyranią jednego tylko okupanta. Polacy zamieszkali na terenach Rzeszy, Polacy zamieszkali w granicach Państwa Polskiego z 1938 r., wreszcie Polacy zamieszkali za naszą wschodnią granicą na Białej Rusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie znaleźli się dziś pod władzą hitlerowskiego zaborcy. A jest nas razem niemało, bo 26 milionów¹⁷⁷!

¹⁷⁴ „Biuletyn Informacyjny”, 24 lipca 1941 r., s. 8.

¹⁷⁵ Tygodnik organizacji Polska Niepodległa, mającej charakter apolityczny założonej wśród pracowników Zarządu Warszawy i walczących w batalionach robotniczych broniących stolicy we wrześniu 1939 r.

¹⁷⁶ „Biuletyn Informacyjny”, 31 VII 1941 r. s. 1.

¹⁷⁷ Według spisu z 1931 r. Polaków w II RP było nieco ponad 20 mln.

Rozwój wypadków wojny niemiecko-sowieckiej nie pozostaje bez wpływu na nasze położenie mimo, że walka toczy się bez naszego udziału. Rozszerzenie zaboru niemieckiego jest jednocześnie jednoczeniem wszystkich Polaków w naszej codziennej walce z okupantem. Fakt ten będzie miał niewątpliwie doniosłe znaczenie dla dalszego naszego losu. Wysiłki nasze skupić dziś możemy na jednym froncie walki. Front polsko-rosyjski został co najmniej chwilowo, zlikwidowany przez odrzucenie wojsk sowieckich daleko na wschód. Nie wiemy czy likwidacja tego frontu jest stała. Zależy to i od przyszłego stanowiska Rosji. Jej postępowanie zdecyduje, czy wystąpimy wkrótce obok niej, czy już w niedalekiej przyszłości przeciw niej – w walce o nasze granice wschodnie. Nie chcemy jednak oddalać się od tematu tych uwag, tem bardziej, że ustosunkowanie się nasze do obu stron walczących zostało już na tym miejscu wyraźnie określone.

Z przepędzenia Moskwy z naszych ziem wschodnich wynika dla nas możliwość zespolenia się wszystkich Polaków na jednym froncie walki, zamiast na dwóch frontach, jak to się działo dotychczas. Przebieg wojny nie tylko niszczy naszych wrogów, lecz wzmacnia również nasze siły do walki z mocniejszym z nich, a tym samym przyspiesza wyzwolenie narodów.

Dwa dziesiątyszcze milionów Polaków uciskanych, lecz walczących¹⁷⁸ daje nam gwarancję zwycięstwa. I na nic się nie zdadzą błazeńskie próby pomniejszenia Polski przez tworzenie „narodu kaszubskiego, mazurskiego, śląskiego i góralskiego”¹⁷⁹, forytowanie wszelkiego rodzaju zaprzaństwa i zdrady oraz usiłowanie

¹⁷⁸ W tym czasie nie było prawie żadnych walk przeciw Niemcom, przynajmniej ze strony ZWZ. Najpierw się on organizował, a już 30 czerwca 1940 r. gen. Sikorski wydał po klęsce Francji zakaz prowadzenia jakichkolwiek działań zbrojnych i dopiero w lutym 1941 r. dano zgodę na wznowienie akcji sabotażowej.

¹⁷⁹ W pełni i formalnie stworzono tylko Goralenvolk. Z innych zrezygnowano, uznano za Niemców. Tu Niemcy postępowali podobnie jak Polacy w stosunku do Ukraińców, Białorusinów itp.

wygrywania Ukraińców, Białorusinów i Litwinów¹⁸⁰ przeciwko Polsce. Naród Polski zwarty i zjednoczony pokona wszystkie przeszkody i zapory.

¹⁸⁰ Nie trzeba było „wygrywać”. Te społeczności/narodowości były antypolskie.

Nr 29

Meldunek gen. Roweckiego do gen. Sosnkowskiego nt. braku współpracy ze Stronnictwem Narodowym, 20 sierpnia 1941 r.

Meldunek Nr 75 specjalny do Bacy¹⁸¹.¹⁸²

20.08.1941.

Melduję, że moje próby doprowadzenia do harmonijnej współpracy ze Stronnictwem Narodowym ostatecznie nie doprowadziły do pozytywnego zakończenia. Na jesieni 1939 SN delegowało swego przedstawiciela do „porozumienia stronnictw” / PPS, SL i SN / i przez niego zadeklarowało chęć współpracy wojsk. na zasadzie apolityczności tej roboty. Rzeczywiście w niektórych okolicach /np. Wielkopolsce, w mniejszym stopniu w województwach Łódzkim i Krakowskim/ warunki współpracy ułożyły się poprawnie, przeważnie jednak nie ustawało ostre zwalczanie nas zwykle przy pomocy złośliwych plotek i wysuwania kłamliwych i niewybrednych zarzutów. Tam, gdzie współpraca była, rwała się często i bez wyraźnego powodu. Do września 1940 na moje interwencje przedstawiciel SN /AL.D. /¹⁸³ stale oświadczał gotowość łagodzenia tarć i wyrównania nieporozumień, co jednak nigdy prawie nie następowało. Kiedy we wrześniu nastąpiła zmiana na stanowisku przedstawiciela SN / TR /¹⁸⁴ nawet i te pozory współpracy zostały porzucone i okręgi zaczęły coraz częściej meldować wypadki wrogiej nam agitacji i oznaki tworzenia odrębnego partyjnego wojska /Armia Narodowa/. W prasie i wydawnictwach SN i pokrewnych ugrupowań zaczęły coraz

¹⁸¹ Kazimierz Sosnkowski. Rowecki wysyłając ten meldunek mógł nie wiedzieć, że Sosnkowski złożył rezygnację z funkcji ministerialnej, ale Sikorski pozbawił go również innych funkcji w aparacie państwowym.

¹⁸² AAN, KG AK 203 I 16, k. 25-28.

¹⁸³ Aleksander Dębski.

¹⁸⁴ Mieczysław Trajdos.

częściej pojawiać się teorie i hasła, świadczące o zupełnie wyraźnym dążeniu władz SN do przygotowania „Narodowego” zamachu stanu, wzięcia władzy w ręce siłą, gdy tylko w wyniku wydarzeń wojennych będzie to możliwe. Dążąc ciągle jeszcze „do wyrównania frontu” wszystkich sił narodowych w walce z okupantem zainicjowałem z SN specjalne rozmowy dla wyjaśnienia sytuacji i zażądałem sformułowania ewentualnych zarzutów. Sprowadziły się one do 3 następujących pozycji:

1. SN podejrzewa, że SSS /ZWZ/ jest przytułkiem sanacji i przygotowuje jej odrodzenie.

2. SN nie ma zaufania do kwalifikacji zawodowych kierowników SSS /ZWZ/ którzy przygotowują powstanie, bo są to tego samego pokroju ludzie, co ci którzy tak niefortunnie przygotowali odnowę w 1939 r.¹⁸⁵

3. SN zarzuca, że SSS /ZWZ/ przygotowuje także polityczne opanowanie kraju, czego wyrazem ma być przygotowanie kadr administracyjnych.

Ja ze swej strony:

ad – 1 Przytaczając odpowiednie fakty udowodniłem, że nie przyjmuję do pracy ludzi skompromitowanych udziałem w rządach przedwrześniowych i przestrzegam starannie apolityczności wojska.

ad 2 – Zażądałem wskazania mi i oddania do dyspozycji ludzi o kwalifikacjach zdaniem SN odpowiednich.

ad 3 – Wyjaśniłem, że dopóki nie było w kraju delegata rządu musiałem myśleć o przygotowaniu dla wojska tyłów i etapów¹⁸⁶ z chwilą mianowania go – pracę tę przekazałem w jego ręce i interesuję się tylko zaspokojeniem przewidywanych potrzeb wojska przez organy tworzone przez delegata rządu.

¹⁸⁵ Nie można tego powiedzieć o Stefanie Roweckim. Robił co mógł, by wypełnić rozkaz utworzenia kolejnej brygady pancerno-motorowej. Legionista, ale służył w tzw. Polskiej Sile Zbrojnej, przeciwnik zamachu z maja 1926 r. dokonanego przez Piłsudskiego.

¹⁸⁶ Etap – dawniej część własnego obszaru państwa, na którym były prowadzone działania wojenne.

W rezultacie rozmów na specjalnym zebraniu z kierownikami pracy wojskowej SN /1 kapitan rezerwy, 1 porucznik/ zostały sformułowane warunki ewentualnej współpracy wojskowej. Skutek tych kilkumiesięcznych rozmów był równie niespodziewany, jak znamieny. W końcu kwietnia 1941 r. prezes SN¹⁸⁷ oświadczył, że SN nie pozbyło się swoich wątpliwości i nie widzi „jeszcze” warunków do współpracy z nami. Odpowiedź tę uznałem za odmowną. Wkrótce potem nastąpiło aresztowanie czołowych postaci SN wraz z prezesem. Nowe władze nie zmieniły stanowiska i obecnie w terenie nadal stwierdzamy wrogą w stosunku do nas postawę organów SN i partyjną robotę wojskową. W nielicznych tylko wypadkach „doły” wyłamują się spod nakazów kierownictwa SN i pracują z nami. Działalność SN uważam za bardzo groźną dla jednolitości wystąpienia sił narodowych w walce z okupantem. Podstawę do mojej oceny celów i metod postępowania SN stanowią nie tylko meldunki komendantów okręgów, ale i szereg dokumentów. Przytaczam tu tylko najdrastyczniejsze ustępy z niektórych:

I. „Narodowa Organizacja Bojowa Komenda Dzielnicy Zachodniej Regulamin Organizacji”

1 głosi między innymi: w punkcie „nazwa” Stronnictwo Narodowe na ziemiach zachodnich przyjmuje nazwę jednolitą na czas okupacji: „Narodowa Organizacja Bojowa”, oficjalną nazwą, używaną publicznie jest „Armia Narodowa”. W punkcie „charakter” „Narodowa Organizacja Bojowa jest organizacją Jednolitą o Charakterze Wojskowym... Obejmuje życie cywilne i wojskowe w jedną niepodzielną całość”.

W punkcie „cel i zadania” „9 – opanować życie wewnętrzne narodu i urządzić je w imię idei narodowej” – „to znaczy nie dopuścić do zaistnienia ustrojów opartych na przesłankach międzynarodowych: przeżytej demokracji której przedsmak mieliśmy do 1926 r. ... 10 / ... z życia narodu wyeliminowane muszą być żywioły obce: „Żydzi, Niemcy, Ukraińcy”.

¹⁸⁷ Mieczysław Trajdos. Po jego aresztowaniu prezesem został Stefan Sacha.

W punkcie „czas trwania” – Narodowa Organizacja Bojowa jest organizacją trwałą, tak, jak trwałą jest idea, której służy. W okresie okupacji jest poufna. W Polsce Odrodzonej istnieje jawnie... bez względu na ostateczne zwycięstwo... jako trwałe zabezpieczenie ustroju narodowego”.

W punkcie „Organizacja” – Komenda Dzielnicy rozpada się na dwie części:

a/ Sztab Wojskowy

b/ Sztab Cywilny.

Sztab Wojskowy składa się z 4 członków: Szef Wojskowy, Szef Policji, Szef Wywiadu, Szef Łączności”.

W punkcie „członek” „członek sprzeniewierzający się organizacji lub nie wykonujący jej poleceń jest zawieszony w swych funkcjach i inwigilowany, a w razie podejrzeń poważniejszych podlega w okresie okupacji sądom kapturowym, w Polsce Odrodzonej – sądom wojennym, względnie państwowym”.

W punkcie „obowiązki członka” „– członek ... staje się członkiem armii narodowej w walce z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi”.

II. Wydawnictwo L. Podolski: Przyszła Polska – państwem narodowym /okładka maskująca z tytułem „Quo Vadis”/. Strona 4. „... państwo narodowe będzie tylko wtenczas istotnie narodowym, jeśli kierownictwo jego polityki będzie niepodzielnie w rękach grupy narodowej”.

Organizacja polityczna narodowców musi być siłą trzymającą w szachu i posłuchu elementy społeczne, przeciwpństwowe i przeciwnarodowe. Musi ona stanowić przeciwwagę dla biurokracji państwowej i hierarchii wojskowej”.

Rozdział II zawiera rozważania o polityce zagranicznej i ujawnia decyzję wygrywania sojuszu z faszystowskimi Włochami, a nawet Hiszpanią przeciw „żydowsko – masońskiej Anglii”.

Rozdział V mówi o roli ruchu narodowego. Trzeba „dokonać przewrotu narodowego” / strona 32 /. „Musi istnieć działać grupa przewrotu narodowego /strona 38/. „Najlepiej by było, aby ruch

narodowy zdobył władzę w dniach usuwania okupantów. Można by wtedy zorganizować władzę państwa narodowego bez walki lub prawie bez walki z własnym, polskim, ale nie narodowym aparatem państwowym. Wtedy bowiem faktycznie nie będzie jeszcze w kraju żadnej polskiej władzy. Ten kto ją weźmie i będzie umiał bronić znajdzie się w położeniu obozu Piłsudskiego w r. 1918¹⁸⁸.

III. Stwierdzone zostało wielokrotnie wypuszczanie przez „Armię Narodową” bonów pieniężnych, przy czym na niektórych z nich była uwaga, że będą spłacane przez Rząd Polski. Z całym poczuciem odpowiedzialności melduję, że przeciąganie obecnego stanu rzeczy przygotowuje pod względem psychicznym i materialnym „wojnę domową” pomiędzy SN a ugrupowaniami lewicowymi i proszę o wyjaśnienie położenia przez odpowiednie enuncjacje, rozporządzenia i rozkazy.

dnia 25.8. Kalina / Stefan Rowecki /.

¹⁸⁸ Czyli ją przejmie i nie odda.

Nr 30

Meldunek KG ZWZ nt. pierwszej fazy realizacji planu Barbarossa, sierpień 1941 r.

To ciekawy fragment dokumentacji AK, przedstawia bowiem nieco odmiennie początek operacji Barbarossa niż robiła to AK-owska prasa.

Meldunek miesięczny nr 76 a/8/41¹⁸⁹

A. Ogólna sytuacja wojskowa.

I. Ocena ogólna.

1. Teren dotychczasowej okupacji niemieckiej znalazł się na głębokich tyłach. W ślad za frontem przesunęły się ku wschodowi wszystkie wyższe dowództwa i wielkie jednostki, opróżniając GG całkowicie z wojska polowego. Służbę zabezpieczającą na tyłach objęły w większości oddziały Sonderdienstu¹⁹⁰ oraz formacje wartownicze, tworząc wraz z policją niemiecką i nielicznymi SS słabą armię okupacyjną. Zanotowano początek napływu na tutejszy teren nowych formacji szkolących / ersatz btl /¹⁹¹. Linia Sanu i Bugu nadal szczelnie zamknięta. Wobec jeszcze niezupełnego zaaklimatyzowania się wywiadu na terenach byłej okupacji sowieckiej, dotychczas nadchodzą stamtąd wiadomości raczej fragmentaryczne i dotyczące spraw ogólnych względnie działań początkowych, których opracowanie „historyczne” jeszcze trwa. Jedynie obserwacja transportów do i odfrontowych oraz przegląd pracy pozwalają chwilowo – obok pozornie drobnych faktów – na wyciąganie wniosków o istotnej sytuacji.

¹⁸⁹ AAN, KG AK, 203 I 16, k. 29-30

¹⁹⁰ Niemiecka policja pomocnicza w GG.

¹⁹¹ Jednostki zapasowe, szkolne.



Bitwa o Moskwę miała nie tylko militarne znaczenie

2. Szczegółowa ocena działań wschodnich w tym stanie rzeczy nie jest jeszcze możliwa. Zestaw wiadomości z pracy, enuncjacji poszczególnych źródeł oraz stwierdzonych faktów daje naświetlenie raczej sprzeczne, niemniej jednak można już teraz ustalić następujące wnioski:

a/ opór sowiecki i specjalne metody walki były dla Niemców zaskoczeniem;

b/ straty ich są niewątpliwie wielokrotnie mniejsze od sowieckich jednak wg oceny oficerów niemieckich sięgają już miliona ludzi i ogromnych nas sprżętu;

c/ nie tylko po stronie sowieckiej, ale i po niemieckiej nastąpiła dezorganizacja związków operacyjnych na korzyść szeregu zaimprovizowanych zgrupowań wojsk walczących na własną rękę;

d/ wszystko to oraz bezdroża i niepogody spowodowały olbrzymie trudności w zaopatrzeniu i ewakuacji. Wymienione wyżej powody zahamowały niewątpliwie tempo zamierzonych operacji trudno jednak jeszcze ocenić czy w związku z tym – jak twierdzą jedni – wykończył się, względnie nie jest do zrealizowania pierwotny plan niemiecki i zanoszą się na bliską stabilizację frontu, czy też plan ten został obecnie przystosowany do nowej sytuacji, a czas pewnego zastoj u wykorzystany do przegrupowania. Ostatnie wiadomości o rozpoczętej II ofensywie na Ukrainie zdają się wskazywać raczej na tę ostatnią możliwość. Wg wiadomości z wysokich sfer urzędniczych GG Niemcy zamierzają jakoby osiągnąć w Rosji do końca września bliżej nieokreśloną „granicę interesów”, po czym przejść tam do obrony, a w październiku uderzyć na Anglię. Rozprawę z nią liczą zakończyć do wiosny i wtedy dopiero ostatecznie pobić Rosję. Pogłoski o szkoleniu na terenie Czechosłowacji /wiadomość prywatna do członka SS wysokiego stopnia/¹⁹² doborowych oddziałów desantowych, o ile są prawdziwe – mogłyby wraz z meldowanymi uprzednio objawami potwierdzać takie zamiary. Ostatnio sygnalizowane

¹⁹² To prawdopodobnie informacja uzyskana z przejętej przez ZWZ prywatnej korespondencji.

drukowanie dniem i nocą map Kaukazu i Persji w Warszawie w instytucie geograficznym kieruje uwagę na zamiary Niemców, sięgnięcia po tamtejszą naftę nie dając jednak bliższych poszlaków co do ewentualnego terminu [...]

Nr 31

Teksty „Biuletynu Informacyjnego” nt. postaw Polaków w czasie wojny, 11 września – 9 października 1941 r.

Takich tekstów i dokumentów jest wiele. Może gdyby ówcześni polscy politycy zachowali się w czasie wojny choćby jak duża część Jugosłowian wspierająca komunistów Tito w walce Niemcami, to Polska byłaby inna? Wtedy jednak tzw. historycy, polskojęzyczne rozgłoszenie w Niemczech, Anglii czy USA po 1945 r. nie miałyby argumentów w ideologiczno-propagandowej bijatyce słownej z oceną zachowania się ACz pod Warszawą w 1944 r. Można sobie też wyobrazić, że Stalin dostał na biurko ten numer Biuletynu czy innego podobnego pisma, przeczytał i przypomniał sobie o tym, gdy premier polskiego rządu Stanisław Mikołajczyk na początku sierpnia 1944 r. szantażował go, chcąc wymusić na nim decyzję kontynuowania natarcia, by pomóc powstańczej Warszawie.

KRAJ Sowieckie podszepty¹⁹³

Zwracaliśmy już na tym miejscu uwagę naszych czytelników na propagandę sowiecką, pragnącą skłonić Polaków do ostrych działań dywersyjnych na naszych ziemiach. Uporczywość tej propagandy zmusza nas do powtórnego zajęcia się tą sprawą. Skłania nas również do tego fakt, że propaganda sowiecka trafić może do łatwo zapalnych głów, zmęczonych bezczynnością i rwących się do czynu.

Radio moskiewskie wzywa Polaków do aktów sabotażu. Rozumiemy, że jakakolwiek, a zwłaszcza zorganizowana akcja dywersyjna w Polsce, byłaby dziś ogromnie na rękę Sowietom. Rozumiemy jednak, że na rękę dla nich byłyby nie tylko bezpośrednie rezultaty tej akcji, wyrażające się w dezorganizacji na tyłach armii niemieckiej, lecz również i te skutki, które dla społeczeństwa polskiego niewątpliwie by nastąpiły. Mamy tu na myśli straszne represje, które

¹⁹³ „Biuletyn Informacyjny”, 11 IX 1941 r., s. 7

spadłyby nieuchronnie na nas. Represje te – osłabiając nas jeszcze bardziej – uczyniłyby Polaków niezdolnymi do działania w przyszłości i w tym sensie byłyby wygodne dla Rosji. Dałyby przy tym dodatkowy atut propagandowy Sowietom, atut opłacony krwią tysięcy naszych rodaków.

Lekkomyślne działanie z naszej strony dałoby Niemcom okazję do wielkich represyj, w których ci oprawcy są mistrzami. Nie wolno nam zapominać, że jednym z celów polityki niemieckiej jest zniszczenie narodu polskiego. W osiągnięciu tego celu nie wolno nam Niemcom pomagać.

Nie jesteśmy – jak wiadomo – zwolennikami bezczynności: Będziemy działać i wzywać do działania – nawet do największych ofiar, kiedy przyjdzie na to odpowiednia pora. Nie będziemy trwonić sił przedwcześnie. To też kuszenie nas przez Moskwę pozostanie bez echa. Polacy chwycą za broń we właściwej chwili, którą określić jest w prawie jedynie rząd

Rzeczypospolitej.

Nr 119 = WZMÓC BIERNY OPÓR¹⁹⁴!

Bez przerwy trwa „kuszenie” społeczeństwa polskiego do podjęcia ostrych, przeciwniemieckich sabotaży i partyzantki. Działa zorganizowana i przygodna propaganda „szeptana”, nawołuje do tego kilka komunistycznych pism tajnych, wiemy o wypadkach zrzucenia z samolotów sowieckich spadochroniarzy, mających dopomóc w tej akcji.

I na to wszystko odpowiadamy niezmiennie – „n i e !” Zachęcanie nas do „współzawodnictwa” z Czechami, Norwegami, Francuzami itd. jest chwytem nieuczciwym. Danina krwi, jaką płaci naród polski – jest potworna, ż a d e n kraj okupowany przez Niemców nie może nam odebrać tego tragicznego pierwszeństwa. Wszak

¹⁹⁴ „Biuletyn Informacyjny”, 9 X 1941 r., s. 1.

w jednym tylko wrześnie, wyłącznie na podstawie wyroków niemieckich sądów specjalnych, skazano w Polsce na karę śmierci około 150 osób! A ile zamordowano bez wyroków? A Oświęcim? Niech nikt nie poucza nas o „obowiązkach daniny krwi dla wspólnego zwycięstwa”!

Na tych odcinkach, gdzie sabotaż jest już dziś potrzebny – wykonują go specjalnie wyznaczeni ludzie. Jeżeli odrzucamy podejmowanie w chwili obecnej w i e l k i e j, powszechnej akcji sabotażowej i partyzantki – to nie tylko dlatego, że kroków takich nie mogą poszczególne grupy podejmować na własną rękę. Krok taki może być rozpoczęty tylko na rozkaz naszego Naczelnego Wodza. Zarówno my sami – jak i świat cały – wszyscy wiedzą doskonale, że gdy nadejdzie właściwa chwila – rozkaz taki padnie, od działań powstańczych nie powstrzyma nas widmo największych ofiar. To jest pewnik. I dlatego możemy spokojnie czekać chwili tego rozkazu.

Czekać spokojnie – a l e n i e b e z c z y n n i e. Nasza bezczynność równałaby się milczącej pomocy udzielanej Niemcom. Byłoby to zbrodnią moralną i głupotą polityczną. Niezmiennym nakazem pozostaje dla nas utrudnianie zwycięstw niemieckich, podważanie organizacji niemieckiej, wprowadzanie zamętu do prac gospodarczych i administracyjnych okupanta. Ta, a nie inna jest w obecnych warunkach forma naszej współpracy wojennej ze sprzymierzeńcami.

Wobec powyższego, nawołujemy:

Niech wszystkie zakłady obsługujące okupanta stosują „żółwie” tempo pracy. Niech każdy z nas, który zmuszony jest do jakiegokolwiek pracy z ramienia okupanta – pod maską rzeczowości kryje liczne sposoby opóźniania, małej wydajności, „niezrozumienia”, „błędów” itd.

Nr 32

„Biuletyn Informacyjny” o niemieckich żołnierzach i radzieckiej armii, 9–30 października 1941 r.

Tytuł odnosi się do cyklu artykułów o działaniach wojennych na wschodzie, wskazuje na znaczenie walki partyzanckiej, ale nie jej pozorowanie. „Biuletyn Informacyjny”, inne gazety czy dokumenty pełne są słów „walka”. Tu, nie wiadomo dlaczego, opisano ją na przykładzie partyzantki radzieckiej. I jakie naprawdę są jej efekty, jeśli „walka” nie kończy się to na słowach.

KILKA UWAG O WOJNIE NIEMIECKO-SOWIECKIEJ¹⁹⁵

6. Nastroje i troski żołnierza niemieckiego

Redaktor „Biuletynu” miał możliwość przeprowadzenia rozmowy z człowiekiem, zajmującym się pewnymi „ciekawymi” sprawami.

– Jakie są nastroje żołnierzy niemieckich na froncie wschodnim?[...] A sama walka?

– Wy to, w kraju, nie zdajecie sobie zupełnie sprawy z tego, że najdokuczliwszym elementem walki w Sowietach jest... partyzantka! Zapewne, straty faktyczne wynikłe z działań partyzanckich są małe w stosunku do strat poniesionych w walkach frontowych – ale ponieważ żołnierz niemiecki po raz pierwszy zetknął się z masowym zjawiskiem partyzantki – męczy go ona bardzo, wprowadza w stan ciągłego niepokoju i niepewności. Zaskakiwany wielokrotnie zdradzieckimi strzałami nieraz bardzo daleko od frontu, odstrzeliwany przez „cywilów”, przez mężczyzn, kobiety, dzieci i starców – żołnierz niemiecki na każdym kroku, w każdej osadzie, w każdym lesie, ze strony każdej mijanej gromady ludzkiej – spodziewa się jakies

¹⁹⁵ „Biuletyn Informacyjny”, 9 października 1941 r., s. 5-6.

zdrady i postępu. Przyzna Pan, że jest to dostateczny powód, żeby czuć się zdenerwowanym. Nie pomagają najokrutniejsze represje, masowo stosowane przez okupanta. Partyzantka jest jak dotąd do wyłupienia, podniecana stale przez liczne zrzucanie spadochroniarzy sowieckich.

– Jak oceniany jest żołnierz sowiecki?

– Dosyć wiernie sprawę tę naświetlają niemieccy korespondenci frontowi: żołnierz sowiecki uważany jest za „Azjatę” – którego cechuje niegodny człowieka, podstępny i okrutny sposób walki.

– Co sądzą żołnierze niemieccy o broni i sprzęcie sowieckim?

– Chwałą artylerię sowiecką. Chwałą, że jest dobra, dziwią się, że jest tak liczna. Również cenią rosyjskie karabiny maszynowe za ich donośność, szybkostrzelność i celność. Najwięcej ich jednak dziwi, że lotnictwo sowieckie jeszcze dotąd istnieje. W Polsce i Francji już po kilkunastu dniach mieli zupełny spokój z nieba, a tu ciągle jeszcze grozi powietrzne niebezpieczeństwo. Natomiast dowództwo sowieckie nie budzi w nich uznania.[...]

Informacje o walkach ACz z Wehrmachtem, trwających już blisko cztery miesiące zaczęły z pewnością wzbudzać wątpliwości społeczeństwa karmionego od 22 czerwca 1941 wizją rychłego upadku ZSRR. Zaczęło się ono domagać polskiego udziału w wojnie. Nagle okazało się, że po dwóch latach kontynuowania hasła sanacji „Silni, zwarci, gotowi” (choć bez używania tych słów), gdy trzeba było przejść od słów do czynów, to się okazało, że król jest nagi. ZWZ nie ma ani kim, ani czym walczyć. Więc wymyślono nowe hasło, że „palce” – drobne kroki nie mają znaczenia, trzeba czekać, aż się „scala” i wtedy dopiero rozkaz wyda naczelny wódz. I tak czekano, czekano, aż doczekano się Armii Czerwonej trzy lata później.

PIĘĆ PALCÓW I PIĘŚĆ¹⁹⁶

Weszliśmy w taki okres wojny, że czas już wzmocnić nasze własne przygotowania do ponownego czynnego wejścia do działań wojennych. Fatalna dla Rzeszy omyłka w ocenie zdolności obronnych Sowieców powoduje to, że armie niemieckie na długo jeszcze uwikłane będą w ciężkie i wyniszczające walki na wschodzie. Równocześnie dobiegają końca zbrojenia w Wielkiej Brytanii i Stanów Zjedn. W tych warunkach liczyć się należy z tym, że być może już w przyszłym roku Anglosasi rozpoczną działania ofensywne. Oczywiście jest, że w pewnym okresie tej ofensywy muszą wziąć udział zbrojny także kraje będące pod okupacją niemiecką.

I oto staje przed nami pytanie: czy my tu, w Polsce, jesteśmy gotowi do wystąpienia zbrojnego przeciw okupantowi?

O sile i skuteczności takiego wystąpienia decyduje w pierwszym rzędzie zakonspirowana w kraju tajna armia. Siła i skuteczność wystąpienia zbrojnego zależą m.in. od z a w a r t o ś c i tej armii, a także od jej j e d n o l i t e g o d o w ó d z t w a i k a r n o ś c i.

Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie nie wszystko jeszcze jest „zapięte na ostatni guzik”. Warunki pracy konspiracyjnej sprawiły, że już w pierwszych miesiącach okupacji powstał cały szereg organizacji o typie wojskowym i powstańczym – z których nie wszystkie dotychczas zespoliły się w centralną organizację wojskową kraju w jeden zwarty organizm. Również przewrót polityczny, jaki się dokonał w kraju po wrześniu 1939 r. – mianowicie odrodzenie stronnictw politycznych¹⁹⁷ – spowodował w niektórych środowiskach poplątanie pojęć i dążenia do tworzenia własnych, partyjnych kadr wojskowych.

¹⁹⁶ „Biuletyn Informacyjny”, 16 X 1941 r., s. 1-2.

¹⁹⁷ Taka informacja stawia pod znakiem zapytania wartość różnych zapewnień o wspaniałym funkcjonowaniu demokracji w międzywojniu. Bez krztyny badań i wbrew prawdzie historycznej powtarza się „zadekretowaną” opinię, że demokracji to nie było w Polsce, ale po wojnie.

Ten nienormalny stan rozproszenia wysiłków wojskowych w kraju już od dłuższego czasu ulega stałej poprawie. Ilość samodzielnych grup wojskowych maleje z miesiąca na miesiąc – rozsądek, patriotyzm i poczucie karności robią tu swoje. Również pomysły „armij partyjnych” coraz więcej budzą niechęci, nawet wśród członków tego stronnictwa politycznego, które usiłuje taką „armię partyjną” zorganizować.

Od dłuższego czasu jesteśmy już na najlepszej drodze do ostatecznego zespolenia i ujednoczenia przygotowań wojennych w kraju. Ta praca konsolidacyjna prowadzona jest wytrwale i bez rozgłosu przez zainteresowane strony. Jeżeli dziś poruszamy ten temat publicznie, to dlatego – że sądzimy, iż zbliżające się wypadki wojenne każą przyspieszyć proces całkowitego zespolenia sił wojskowych kraju. Byłoby pożądanym, a b y o p i n i a p u b l i c z n a w y w i e r a ć z a c z ę ł a s i l n i e j s z y n a c i s k n a t y c h w s z y s t k i c h , k t ó r z y o p ó ź n i a j ą t o c a ł k o w i t e z e s p o l e n i e .

Pięść składa się z pięciu palców. Ale siła pchnięcia pięści jest wielokrotnie skuteczniejsza niż pchnięcie pięcioma palcami. Gdy nadejdzie chwila uderzenia w okupanta – musi weń uderzyć polska pięść – a nie pięć rozpostartych palców!

W o j s k o i p o l i t y k a¹⁹⁸

Razu jednego pewien działacz polityczny tak przemówił do oficera podziemnej armii polskiej: – Wszyscy chcemy pomagać wojsku, czymkolwiek tylko pomóc możemy. Pragniemy jednak, by wojsko dobrze wczuło się w nowe położenie: idziemy ku Polsce demokratycznej. Polska odrodzona – będzie Polską demokratyczną. A demokracja to równość wszystkich obywateli, to współzawodnictwo stronnictw politycznych. Demokracja bez stronnictw nie może być demokracją, to już totalizm i rządy kliki.

¹⁹⁸ „Biuletyn Informacyjny”, 30 X 1941 r., s. 1-2.

Dlatego też wojsko powinno traktować stronnictwa i partie polityczne przychylnie. Ale traktując przychylnie partie polityczne w ogóle – niech do żadnej z nich nie zbliża się bardziej niż do innych. Poszczególni wojskowi mogą w stosunku do jednej partii odczuwać sympatię, w stosunku do innej – niechęć. Poszczególni wojskowi są przecież tylko ludźmi! Ale nie powinni oni nigdy ujawniać tych swoich sympatii i niechęci. Jeśli takich ograniczeń żądamy od poszczególnych wojskowych, to od wojska jako od organizacji – żądamy jeszcze więcej: n i g d y nie może wojsko okazać niechęci w stosunku do ż a d n e j partii. Dla wojska – każda polska grupa polityczna stojąca na gruncie Państwa Polskiego powinna być jednakowo bliska.

Po chwili zabrał głos oficer:

– Wojsko stoi szczerze na gruncie Polski demokratycznej, wszystkie stronnictwa i partie traktuje jednakowo przychylnie, ale ma do nich pewne gorące życzenie. Wojsko powinno być w kraju jedno – jedyne, mocno zespolone, poddane jednolitemu dowództwu ustanowionemu przez rząd. Obóz polityczny, stronnictwo czy partia, które chciałyby organizować w kraju własne kadry wojskowe, to by byli nie szaleńcy, lecz zbrodniarze. Ma się rozumieć nie mam tu na myśli organizujących się w Polsce Podziemnej kadry straży obywatelskich, milicji ludowych, zespołów powstańczych itd., powoływanych przez różne grupy społeczne i polityczne. Albowiem jasnym jest, że w dzisiejszej Polsce każda praca polityczna i społeczna musi się opierać o ideały i przygotowania powstańcze! To, że każdy z członków stronnictwa politycznego i każdy członek organizacji społecznej przygotowywany jest do odegrania roli żołnierskiej – jest rzeczą słuszną i wspianą! [...]

Nr 33

„Biuletyn Informacyjny” o tym, kogo Polska potrzebuje na czas wojny o niepodległość, 6 listopada 1941 r.

Kolejny tekst, właściwie dokument, który namawia Polaków do jedności, do podporządkowania wszystkiego i wszystkich „Naczelnemu Wodzowi”. Ma być w Polsce demokracja itp., tyle że pod warunkiem, iż NW to nasz człowiek, który zaprowadzi porządek. Tak rozumowały wszystkie partie – od narodowców, planujących zorganizować Polskę na wzór czegoś między ZSRR Stalina a Niemcami Hitlera, po dawnych sanatorów, ludowców, socjalistów czy komunistów.

LISTOPADOWE NAUKI¹⁹⁹

[...] W 1918 r. – tak jak dziś – mieliśmy potężnych sprzymierzeńców, którzy, zdruzgotawszy Niemców, umożliwili powstanie Państwa Polskiego. Ale gdy w chaosie listopada 1918 r. wybuchać zaczęły we wschodniej i środkowej Europie namiętności i sąsiadujące z nami narody chwyciły za broń – nikt inny tylko wojsko polskie gorąckowo tworzone przez kraj – tego kraju przed sąsiadami broniło²⁰⁰, ustalając jego granice nierzadko wbrew poglądom potężnych sprzymierzeńców z zachodu.

Szybkość i skuteczność akcji wojskowej w 1918 r. zawdzięczamy dwóm czynnikom: żywiołowej woli patriotycznej Polaków oraz ówczesnemu przywódcy kraju – Józefowi Piłsudskiemu, jego geniuszowi improwizacji wojskowej i potędze jego charakteru²⁰¹.

¹⁹⁹ „Biuletyn Informacyjny”, 6 XI 1941 r., s. 1-2.

²⁰⁰ Fakty: nie broniło Polski, tylko zagarniało kolejne połacie Litwy, Białorusi czy Ukrainy.

²⁰¹ Byłoby w tym sporo prawdy, gdyby dodać podstawową i najważniejszą dla tej kwestii informację, że wszystko to się działo, gdyż służyło Niemcom, którzy przywieźli przyszłego samowznaczonego marszałka do Warszawy i nakazali swym kolaborantom z Rady Regencyjnej oddać mu władzę. Itp., itd.

Dziś, gdy przygotowujemy się do nowego listopada – trzeba liczyć się z naukami listopada poprzedniego. Trzeba jasno zdać sobie sprawę, że przede wszystkim siła wojskowa kraju za decyduje o jego losach, nawet gdyby dzisiejsze wojska nasze, stacjonujące w Szkocji, Afryce i Rosji przybyły do kraju znacznie szybciej, niż ich poprzednicy z 1918 r.

Nikt inny – tylko kraj decydować będzie o sobie w najbardziej gorączkowym czasie, w pierwszych tygodniach przewrotu. Im bardziej będzie w tych czasach zwarty i im potężniejsze będzie jego ramię zbrojne – tym skuteczniejsze stanie się jego wystąpienie.

Stąd wnioski:

1. Siła zbrojna kraju powinna być zespolona i karna, liczna i dobrze zorganizowana – poddana całkowicie jednej – i jedynej woli Wodzą Naczelnego i mianowanego przezeń w kraju zastępcy. Siła zbrojna kraju powinna być zwartą pięścią, a nie 5-ma różnymi palcami²⁰².

2. Jedność polityczna kraju – czasowe odsunięcie na bok wszelkich różnic i zdrażeń światopoglądowych i ustrojowych – powinna stworzyć w tych przełomowych dniach takie nastroje, które umożliwią chwytającemu za broń narodowi całkowite ześrodkowanie się na walce z wrogiem zewnętrznym.

Taką oto naukę daje nam nadchodzący dzień Święta Niepodległości. Naukę „o dwóch jednościach”: jedności wojskowej i jedności politycznej narodu, niezbędnych w dniach decydujących o jego losach.

²⁰² Zob. wyżej.

Nr 34

„Biuletyn Informacyjny” o końcu wojny, 13 listopada 1941 r.

Artykuł niżej to kolejna postać niewypowiedzanego „stania z bronią u nogi”.

KIEDY KONIEC WOJNY?²⁰³

Nie ma pytania częściej stawianego, ważniejszego, bardziej męczącego. Kiedyż wreszcie będzie koniec wojny? O co tu chodzi? Co kryje się za tym pytaniem i za tęsknotą do optymistycznej odpowiedzi? Czy nędza dzisiejszego życia, życia w głodzie, zimnie, poniewierce, w łęku wysiedleń i aresztowań, w wykolejonej pracy zawodowej... Czy też tęsknota do pogrzebienia wroga i odbudowy wielkiej, w chwale zwycięskiej Ojczyzny?

Te dwie tęsknoty – tęsknota do normalnego życia i tęsknota do Polski Zwycięskiej – nie są tęsknotami jednorodnymi. Przecież można sobie wyobrazić i taki koniec wojny, który przyniósłby obfitość słońcy, ziemniaków, chleba, mleka i węgla, taniość ubrań i butów – ale nie przyniósłby wyzwolenia Rzplitej spod pruskiego buta.

Od takiego końca wojny odwraca się wzburzona wyobraźnia, odrzuca sponiewierana ludzka godność, buntuje się przeciw niemu wygłodzone, wynędzniałe, wyziębione ciało. Nigdy! Raczej niech przedłużają się lata cierpień, byle tylko koniec wojny wypadł pomyślnie.

Mniej ważnym staje się pytanie: k i e d y koniec wojny? Na pierwszy plan wysuwa się inne, znacznie donioślejsze: j a k i będzie koniec wojny? Za tym pytaniem kryje się nie tylko tęsknota do normalnego życia, lecz – co ważniejsze – tęsknota do życia w Polsce Zwycięskiej.

²⁰³ „Biuletyn Informacyjny”, 13 XI 1941 r., s 1-2.

I dlatego – niech raczej przedłuża się wojna, niech trwa nędra ciężkiego życia – byle tylko koniec wojny był zwiastunem naszego pełnego nad wrogiem zwycięstwa.

Panujmy nad nerwami, nie dajmy się unosić zniecierpliwieniu, nabierzmy w płuca dużo oddechu, by starczyło na dłuższą drogę. W tej wojnie równowaga nerwowa znaczy bardzo wiele – wróg ją powinien utracić, my – nigdy!

Uporczywie współpracujmy z innymi sprzymierzeńcami w wywalczeniu zwycięstwa. Bronią, którą walczy dziś z wrogiem Naród Polski – jest b i e r n y o p ó r, tj. zmniejszone tempo pracy w zakładach pracujących na rzecz Niemiec, sabotowanie zarządzeń niemieckich, wytwarzanie wokół najeźdźcy wrogich nastrojów itd. Zdolność do długiego oddechu i bierny opór – oto co ułatwi i przyspieszy nasz marsz do życia normalnego i do Wolności w zwycięskiej Ojczyźnie.

Nr 35

Meldunek gen. Roweckiego nt. sytuacji na Kresach, 15 listopada 1941 r.

Komendant Główny ZWZ szukał sojuszników również na terenach zabużańskich. Analizując kwestię ukraińską, dostrzegał ją na całym obszarze Ukrainy należącym do II Rzeczypospolitej.

Na Wołyniu, tak jak na Polesiu (oba te tereny należały do ziem „zapomnianych przez Boga i ludzi”), ludność uważała się za tzw. „miejscową”. Mieszkający tam nie czuli się ani Białorusinami, ani Ukraińcami, a już najmniej Polakami. Nie można wykluczać, że właśnie tam za niecałe dwa lata doszło do masowych mordów na zamieszkałych Polakach dlatego, że żywioł polski był tam niezwykle słaby w przeciwieństwie do pozostałej części terenów tzw. ukraińskich, gdzie Polacy, choć nie stanowili większości, to przedstawiali pewną siłę.

Meldunek 89

dnia 15.XI.1941 r.²⁰⁴

Naczelnny Wódz. Meldunek Specjalny. Sprawa Ukraińska.

I. Okres kampanii polsko-niemieckiej.

W przeddzień wojny polsko-niemieckiej akcja normalizacji stosunków polsko-ukraińskich na ziemiach Rzeczypospolitej była załamana. Rząd odrzucił program autonomiczny UNDO²⁰⁵ i wstrzymał

²⁰⁴ AAN, KG AK 203 I 16 k. 261, 265-267.

²⁰⁵ Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne. W 1935 r. porozumiało się ono z rządem polskim, który miał spełnić zobowiązania w sprawach mniejszości na terenie Małopolski Wschodniej z lat 20. Miała to być pewna forma autonomii. Lecz w 1938 r. program ten się załamał. Usunięto wojewodę Henryka Józewskiego, doszło do pacyfikacji tamtejszych terenów przez wojsko oraz niszczenia cerkwi prawosławnych na Lubelszczyźnie.

realizację zapowiedzianych już koncesji w Małopolsce Wschodniej. Stosunek Ukraińców do ludności polskiej stawał się coraz bardziej wrogi i agresywny, wywołując reakcję miejscowego społeczeństwa polskiego i szerokie represje. Odwołanie Józewskiego z Wołynia likwidowało i tam politykę porozumienia z Ukraińcami. Jednocześnie wzmożono rozbijanie społeczeństwa ukraińskiego, potęgując tym wzajemne zadrażnienie. Fakty takie jak burzenie cerkwi na Chełmszczyźnie były przez wrogą nam propagandę w pełni wyzyskane. W tych warunkach deklaracja parlamentarna lojalności złożona przez Mudrego²⁰⁶ po wybuchu wojny była aktem raczej rozumu politycznego przywódcy, a nie wyrazem nastroju ludności. Zmobilizowany żołnierz narodowości ukraińskiej w toku kampanii zachowywał się na ogół lojalnie²⁰⁷. Stan ten pogorszył się dopiero, gdy w armii zarysowało się rozprężenie, a działania zbliżyły się do obszaru zamieszkałego przez ludność ukraińską. Wieś ukraińska ujawniała postawę wrogą polskości i wyraźną sympatię wobec obu wkraczających wrogów. Na Wołyniu wyjąwszy okolice skomunizowane, nastrój przeciw polskości był znacznie słabszy niż w Małopolsce Wschodniej. Ten stan umysłów był spowodowany niewątpliwie błędami naszej polityki ukraińskiej, także intensywną agitacją niemiecką i sowiecką. [...]

Wołyń. Tu położenie znacznie prostsze. Hermetycznie oddzielony od wyraźnie nienawidzącej Polaków ludności ukraińskiej. Z dystrykcji Galicji, z ludnością ukraińską mniej uspołecznioną, a zarazem bardziej pozytywnym dorobkiem rządów polskich, wreszcie z ludźmi, którzy są wdrożeni do lojalnej współpracy i którzy po chwili wahania w okresie świetnych mirażu współrządów z Niemcami znów wracają na stanowisko lojalności. /Skrypnik – załącznik

²⁰⁶ Wasyl Mudry, jeden z przywódców UNDO, w latach 1935–1939 był wicemarszałkiem Sejmu RP.

²⁰⁷ Wielu Ukraińców służących w Wojsku Polskim w czasie wojny 1939 r. po przedostaniu się na Zachód odmawiało służby w armii polskiej we Francji/Anglii.

4²⁰⁸/ Tu przypuszczalnie przy zastosowaniu pewnych kompromisów, możliwych jednak do przyjęcia dla nas, udałoby się nam podjąć suwerenność nad tym terenem bez walki.

V. Wnioski.

1/ Dzisiejsza ocena sprawy ukraińskiej może jeszcze ulec ewolucji, bo położenie jest płynne. Wzrastające oznaki polepszenia stosunku Ukraińców do Polski pozostawione bez oddźwięku z naszej strony mogą być przekreślone koncepcjami Niemców, w chwili pogorszenia się sytuacji wojskowej Rzeszy na wschodzie, a w intencji stworzenia nam trudności.

2/ W momencie powstania przeciw Niemcom przy obejmowaniu suwerennych ziem Rzeczypospolitej na wschodzie, trzeba w chwili obecnej przewidywać walkę o Małopolskę wschodnią, a może i o Wołyń, w warunkach na ogół dla nas niepomyślnych. Walka ta będzie przedstawiana przy tym przez wroga nam propagandę jako nowa „wojna zaborcza”. Walka ta z tytułu możliwości konfliktu z ZSRR /o ile nie zostanie on dostatecznie osłabiony w toku obecnej wojny/ o nasze granice wschodnie, powinna być przeprowadzona jak najszybciej i z jak najmniejszymi ofiarami; ideałem byłoby, aby mogła mieć cechy zbrojnej okupacji²⁰⁹.

²⁰⁸ Właściwie Stepan Skrypnyk, ukraiński poseł do Sejmu II RP. W załączniku jest informacja o tym, że był on na rozmowach w Berlinie, ale nie uzyskał zgody na stworzenie państwa ukraińskiego.

²⁰⁹ W prawie międzynarodowym – IV konwencja haska z 1907 – są pojęcia okupacji zbrojnej – faktyczne przejęcie terytorium i zastąpienie na nim suwerena, ale bez uprawnień wobec mieszkańców, konieczne jest przestrzeganie prawa; okupacji pokojowej – czasowe zajęcie obcego terytorium, by wymusić określone zachowanie tego państwa czy też debellacji – całkowite podbicie obcego państwa i pozbawienie suwerena władzy. Prawdopodobnie Rowecki uważał, że należy na osłabionym ZSRR, po wojnie z Niemcami, zająć tereny d. II RP, a potem w negocjacjach ze Stalinem wymusić oddanie tego terytorium Polsce, jak to musiała uczynić Rosja w pokoju ryskim z 1921 r. Byłoby to argumentem polskim wobec opinii międzynarodowej, sprzeciwiającej się przynależności obszarów na wschód od linii Curzona do państwa polskiego.

3/ Tę kampanię w związku z zajmowaniem naszych ziem na wschodzie można by sobie ułatwić, jeśli nie uniknąć jej całkowicie, przez propagandowe spacyfikowanie we właściwym czasie przynajmniej Wołynia oraz osłabienie oporu w Małopolsce wschodniej i przez zjednanie sobie części społeczeństwa ukraińskiego.

4/ Można by to zapewne osiągnąć przez:

a/ Nawiązanie kontaktu z emigracją ukraińską na zachodzie i propagandą wśród emigracji amerykańskiej²¹⁰;

b/ Wstępną deklarację rządu, co do współzycia obu narodów po wojnie, bardziej odpowiadającego istotnie interesom państwowym, niż to było w 1939 r.;

c/ Powołanie rzeczników Ukraińców z Wołynia i Małopolski do Rady Narodowej;

d/ Podjęcia wkrótce na ziemiach ukraińskich Rzeczypospolitej propagandy, która mogłaby wytrącić argumenty antypolskie lub nawet broń z ręki w momencie najkrytyczniejszym, tj. w momencie powstania przeciw Niemcom.

5/ Ta akcja zmierzająca do politycznego przygotowania kampanii, obejmowania suwerennych terenów Rzplitej, może i mogłaby być podstawą do trwałości rozwiązania sprawy ukraińskiej na ziemiach polskich.

6/ Ułatwienie objęcia Małopolski wschodniej, może mogłoby nam ułatwić odpowiednie porozumienie zawczasu z Węgrami. Wojska węgierskie walczące na wschodzie mają swe etapy w województwach Tarnopol i Stanisławowskim. Stosunek ich do ludności polskiej jest przychylny a wrogi do Ukraińców.

Kalina / Stefan Rowecki /

²¹⁰ W wielu przeglądach prasy zachodniej nadsyłanych do wiadomości KG AK i DR znaleźć można dużo takich przykładów. Wydaje się, że część gazet amerykańskich, a zwłaszcza kanadyjskich wyraźnie sprzyjała Ukraińcom w ich konflikcie z Polską.

Nr 36

„Biuletyn Informacyjny” o tym, czy Polacy powinni walczyć z Niemcami, 4 grudnia 1941 r.

Postawa władz polskich odmawiających realnej pomocy w walce z Niemcami wywoływała nie tylko niechęć opinii międzynarodowej wobec Polski (świat uważał polskie pretensje do ZSRR, poza antykomunistami, za niesłuszne, gdyż w zajęciu w 1939 r. terenów na wschód od Bugu widziano rewanż za 1920 r.), ale i krytyczny stosunek do rządu oraz ZWZ ze strony tzw. zwyczajnych Polaków, do których różnymi drogami docierały informacje, iż państwa okupowane podejmują walkę z III Rzeszą, a tylko Polacy mają czekać, aż taką decyzję podejmie Naczelny Wódz, który wie lepiej. Niestety, nie doczekali się jej do końca wojny.

GŁOWY GORĄCE, ALE MĘTNE ²¹¹

W Warszawie mnożą się ulotki, jednodniówki oraz pisemka komunistyczne, nawołujące do natychmiastowej czynnej walki z Niemcami w formie sabotaży, dywersji, partyzantki; organizowane jest Towarzystwo Przyjaciół Związku Sowieckiego²¹²; odbywa się werbunek do bojówek komunistycznych, zbierających i magazynujących broń. Równocześnie radiostacje sowieckie w swych polskich audycjach co dzień nawołują do chwycenia za broń. Zarówno moskiewska jak i warszawska akcja komunistyczna utrzymana jest w tonie patriotyzmu polskiego.

²¹¹ „Biuletyn Informacyjny”, 4 XII 1941 r, s. 1-2.

²¹² Powinno być Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR. Jedną z kilku organizacji gromadzących komunistów polskich przed powstaniem PPR.

Nasz tytuł o głowach gorących, ale mętnych nie odnosi się oczywiście do organizatorów propagandy komunistycznej. Ludzie ci mają zimne i dobrze umeblowane głowy. Wiedzą, czego chcą. Ze swego – sowieckiego – punktu widzenia postępują słusznie, ratując wszelkimi sposobami swą sowiecką ojczyznę.

Nasz tytuł o gorących głowach, ale mętnych odnosi się do Polaków, którzy dali się – często podświadomie – schwytać na wędkę sowiecką. Którzy płaczą sowiecki punkt widzenia – i punkt widzenia polski. Ludzie ci – są to często najlepsi Polacy, prawdziwie męskie typy o bojowym temperamencie, spragnieni czynu i walki, wyczerpani biernością. Ludzie ci zzymają się na „wygodne patriotyczne tchórzostwo”, przytaczają przykład burzącej się Europą z Jugosławią na czele itd.

Panowie Niecierpliwi! Kto lepiej rozumie interesy Polski – Stalin czy Sikorski? Skoro Moskwa zawarła umowę z rządem polskim – czy nie byłoby prościej, aby przez ten właśnie rząd starała się uzyskać pomoc polską, a nie drogą zwracania się do Polaków, ponad głowami polskiego rządu?

Panowie Niecierpliwi! Wiemy – że beczynność paczy charakteru. I my zdajemy sobie sprawę, że nasze stanowisko wyczekiwania jest wygodne dla wszystkich tchórzem podszytych. Ale co z tego – skoro jest to równocześnie stanowisko dyktowane przez polską rację stanu? Czy sądzicie, że beczynność tą będziemy przedłużać o godzinę dłużej, niż zachodzi tego istotna potrzeba?

A zresztą – Panowie Niecierpliwi – to nasze wyczekiwanie nie jest znów tak już zupełnie beczynne! Czy tworzący się obecnie drugi obóz koncentracyjny w GGuberni dla „sabotażystów w pracy” – nic wam nie daje do myślenia? A rozdawana od pewnego czasu masowo polskim załogom fabryk pracujących na rzecz zbrojeń niemieckich broszura „Postanowienia Prawno-Karne” (nakład 150.000 egz.), w której na każdej z 29 strony z czytamy: „śmierć” – czy to jest bez przyczyn?

Dywersonia, partyzantka, powstanie – byłoby dziś w Polsce zbrodnią przeciwko narodowi i rozsądkowi politycznemu. Natomiast

uporczywy bierny opór, zwolnione tempo w zakładach pracujących na rzecz okupanta oraz umiejętnie i starannie przeprowadzony sabotaż – to nasze istotne i wielkie świadcz. dzisiejsze na rzecz wspólnego zwycięstwa.

BIERNY OPÓR i ŻÓŁW – oto broń dla najszerzych warstw społeczeństwa polskiego na dziś.

Powstanie i dywersja – mamy również zapisane w naszym terminarzu. Tylko nie pod dzisiejszą datą!

Nr 37

„Biuletyn Informacyjny” o wojnie radziecko-niemieckiej, 11 grudnia 1941 r.

Ten tekst mógłby wiele powiedzieć o tym, czym jest wojna, gdyby redakcja darowała sobie różne złośliwości pod adresem Rosji i Rosjan.

PIERWSZE TRZY PLAGI²¹³

Wiadomości, jakie otrzymujemy z najbardziej pewnego źródła – odmalowują duże i wciąż wzrastające cierpienia żołnierza niemieckiego pod Moskwą. Słuchając tych wstrząsających opowiadań – ma się obraz jakby plag biblijnych, które kolejno spadają na Niemców.

Pierwszą plagą – była p a r t y z a n t k a. Partyzantka rosyjska nie jest podobna do partyzantki polskiej w Górach Świętokrzyskich w 1940²¹⁴ ani do obecnej jugosłowiańskiej. Tylko w części jest to partyzantka polityczna, kierowana przez wojskowych lub komisarzy. W masie swej – jest to raczej bandytyzm²¹⁵, przypominający jakby potężny ruch ludowy, który ogarnął milionowe masy mężczyzn i kobiet. Jeżeli... w GGubernii grasować mogą 10–30 osobowe bandy, napadające na dwory i plebanię – to coś dopiero dziać się musi w przyfrontowym kraju sowieckim, gdzie nie ma ż a d n e j administracji, gdzie zrujnowana jest sieć komunikacyjna, telefoniczna itd. – gdzie natomiast jest niezliczona ilość broni i gdzie straszliwe zniszczenie kraju spowodowało potworną wprost nędzę i głód. Dla wynędzniałego, spalonego, wyrzuconego z siedzib, wyziębłego, głodnego chłopca rosyjskiego – każdy żołnierz niemiecki – to uosobienie bogacza

²¹³ „Biuletyn Informacyjny”, 11 grudnia 1941 r., s. 5-6.

²¹⁴ Chodzi o działania Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego dowodzonego przez mjr Henryka Dobrzańskiego, który przybrał pseudonim „Hubal”. Był on tępony przez komendanta Obszaru I ZWZ, czyli gen. Stefana Roweckiego.

²¹⁵ Może gdyby darowano sobie to słowo, nie padłoby ono wobec oddziałów poakowskich w Polsce po 1945 r.?



Od lewej: b. ambasador RP w Moskwie Tadeusz Romer, premier, Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski, dowódca 2. Korpusu Polskiego gen. Władysław Anders i szef Sztabu Naczelnego Wodza gen. Tadeusz Klimecki , Bliski Wschód, czerwiec 1943 r.

(buty, zegarek, bielizna, płaszcz, w plecaku – wszelkiego dobra europejskiego w bród!). A każdy niemiecki samochód – to istny skarbiec. Jeśli do tego dodać straszliwą nienawiść do Niemców, traktujących ludność z potwornym okrucieństwem, jeśli dodać akcję celowo nasyłanych instruktorów dywersji – jasno pojmujemy, co to znaczy sowiecka partyzantka! W tych warunkach żaden pojedynczy żołnierz i żaden pojedynczy samochód nie śmie odłączyć się od towarzyszy, żaden mniejszy oddział nie może zbyt daleko się oddalić, bo zewsząd czyha napad. Z każdego lasu, z każdej chałupy śledzą Niemca pożądlive i mściwe oczy. Partyzantka sowiecka – wprowadza żołnierza niemieckiego w stan ciągłego zdenerwowania, niepewności, ciągłego lęku i pogotowia.

Drugą plagą, która dotknęła armie niemieckiego pod Moskwą, były deszcze. Deszcze te zaczęły padać około 8 października i – padając codzień – trwały do trzech czwartych listopada. Cały kraj zamienił się w jedno olbrzymie bagnisko. Drogi – stały się niezdatne do użytku. Żołnierz grzązł w wodzie tak, że nie mógł wyciągnąć nóg. Błoto dostawało się do butów przez cholewy. (To nie jest zwrot literacki – to jest fakt). Samochody poutykały i stały się niezdatne do użytku. Wszystkie drogi – jak okiem sięgnąć – zastawione były nieskończenie długimi kolumnami unieruchomionych wozów. Nic innego tylko błoto obroniło Moskwę²¹⁶ i zatrzymały ofensywę Niemców w czasie największego jej nasilenia. Już po kilku dniach ulewnych deszczów – wszystko musiało stanąć. Ludzie, wozy i konie, zapadające po brzuch w mazi. Przez pewien czas Niemcy, nie dając za wygraną, próbowali mościć drogi balami drzewa (Rolbahn) – ale wkrótce zrezygnowali z beznadziejnej walki. Żołnierz – przemoczony, zziębnięty, ubabrany błotem – pozbawiony kwater cierpiał bardzo. Te cierpienia żołnierza dotkniętego plagą fantastycznego wprost błota – zaciążyły bardzo na duchu milionowych wojsk skupionych pod Moskwą. Narzekania, kłótniwość, wzajemna podejrzliwość,

²¹⁶ To kolejny przykład lekceważenia ACz.

pierwsze przejawy niekarności – rosły na tych październikowych deszczach jak grzyby.

Trzecią plagą – jest r o b a c t w o. Czysty i schludny żołnierz niemiecki jest żarty przez wszy, pluskwy i pchły, a wszędzie dookoła niego roi się od jakich karaluchów, tarakanów, prusaków. Trzeba uprzytomnić sobie, że wszystkie miasta przyfrontowe są w ruinach, że jedyne kwatery można dostać w stodołach i chatach niezniszczonych wsi – zaś chałupy wiejskie w Rosji Centralnej – uosobienie niechlujstwa i pierwotności. Podłogi – bez desek na glinie, prawie żadnych mebli, żadnej pościeli, śpi się na olbrzymich piecach. W chałupach tych aż roi się od pluskiew, chęc [?], karaluchów, wszy – i tam właśnie robactwo to napadło na Niemców, i zagnieżdziło się w ich przemoczonych, zabłoconych, stęchłych płaszczach, mundurach, bieliźnie. Zimna zmuszały żołnierza do częstego spania w mundurze i do przykrywania się przemoczonym płaszczem. O dobrym myciu się – mowy nie ma. Warunki dla zagnieżdżającego się robactwa – idealne. Najbardziej dokuczają wszy – które nie da się tępić inaczej, jak pojedynczym wyłapywaniem. Dziś właściwie mówiąc zawszoną jest już cała armia na froncie.

Do trzech wymienionych wyżej plag dołącza się obecnie plaga czwarta, kto wie czy nie najgroźniejsza: mróz.

Nr 38

Pismo gen. Roweckiego do Delegata Rządu, 15 grudnia 1941 r.

Meldunek 95 dn. 24.12.1941 r.²¹⁷

Meldunek nr 95. Naczelnny Wódz. Przedstawiam pismo nr. 55 do Głównego Delegata Rządu i rozkaz nr. 54 wraz z instrukcją kolportowania.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

Pan Główny Delegat Rządu w Kraju. [...]

Kierownictwo Sił Zbrojnych od 39 r. systematycznie walczy o utrzymanie ducha wojska na wysokim poziomie. Najwyższy czas, by w akcji tej wzięły również udział czynniki polityczne, reprezentowane w PKP. Przecież siły zbrojne utworzone w konspiracji są przeznaczone nie tylko do obecnego zwalczania nieprzyjaciela z ukrycia. Głównym ich największym zadaniem jest powstanie, zbrojna walka o nowe granice Rzeczypospolitej, być może obrona od wschodu, gdyby losy wojny wypadły zbyt korzystnie dla Rosji, która zawczasu chciałaby zapewne zdyskontować swe nieuznanie naszej granicy wschodniej. Świadomość, że nie drogą układów i traktatów ani zarządzeń jakichkolwiek komisji, ale w ciężkiej walce Polska będzie odzyskiwać wolność, musi być powszechna przede wszystkim musi całkowita i do głębi przeniknąć wszystkich tych, którzy wezmą udział w przygotowaniach do odbudowy niepodległej Polski. Zarówno szeregi objaw, dotychczas łatwo uchwytnych dla obserwatora, jak również wszelkie przewidywania prowadzą do wniosku, że odbudowa Polski będzie związana z ciężką walką, być może nawet z szeregiem

²¹⁷ AAN, KG AK, 203 I 18, k. 326, 329-332.

odrębnych kampanii wojennych. Oto w skrócie warunki, które narzucą mu walkę niezależnie od naszej woli i zamierzeń.

I. Niemcy na ziemiach Polski od dwu lat, przy każdej okazji podkreślają, że rozbrojenie z 1918 r. nie powtórzy się, że jeśli zajdzie konieczność, to wyjdą z bronią w rękę, łamiąc każdą próbę przeciwstawienia się im. Potwierdzają to obserwowane w całym kraju przygotowania obronne okupanta, treść przejętych instrukcji alarmowych itp. Przy tym, nawet gdybyśmy chcieli pozwolić im wyjść z bronią, byle ziemie polskie opuścili, toć przecież ludność maltretowana i katowana w latach okupacji sama poszuka odwetu na Niemcach. Synowie zamordowanych ojców, mężowie zakatowanych żon nie dopuszczą, by w chwili załamywania się Niemców, w chwili, na którą w takiej męce naród oczekiwał, nie wziąć odwetu na oprawcach. Wywoła to niewątpliwie bestialską reakcję Niemców, tym krwawszą, jeśli nie będziemy przygotowani by ją stłumić i stracimy bezpośrednio najważniejszy nasz atut: zaskoczenie Niemców. Uważam za niebezpieczne złudzenie pogląd, że uda się nam pozbyć okupantów w innej formie niż wśród ciężkiej walki.

II. Niemieckie armie na Wschodzie w okresie wygasania wojny będą wracać do swego kraju. Bez względu na swój stan, będą olbrzymim niebezpieczeństwem dla uwalniającej się i odradzającej Polski, jeśli będą mogły bezkarnie przejść przez nasze ziemie, co nie obeszłoby się bez rabunku i niszczenia wszystkiego, co spotkają po drodze. Musi być postawiona im tama, która zatrzyma ten zalew może bezładny, a jednak potężny swą ilością i uzbrojeniem, tama, która zmusi go do skierowania się w wybrane przez nas łożysko odprowadzające go do Niemiec, na określonych przez nas warunkach. Aby osiągnąć to, musimy zmobilizować siłę, która potrafi wymusić posłuch na cofających się wojskach niemieckich. Będzie to wymagało stoczenie walki przynajmniej w okresie początkowym.

III. W naszych województwach wschodnich prócz walki z okupantem staniemy twarzą w twarz z zagadnieniem ukraińskim i litewskim. Niemcy niemało wysiłków włożyli i włożą jeszcze, by zaognić

te dwa ośrodki przeciw polskim redenty²¹⁸, oraz nastawić je zbrojnie przeciw nam.

Trzeba poważnie liczyć się z tym, że bez akcji zbrojnej nie da się tych terenów objąć z powrotem w posiadanie.

IV. Jeśli w wyniku wojny siły zbrojne Rosji nie zostaną rozbite lub przynajmniej tak zniszczone, że nie będą niezdolne nawet do ograniczonych działań zaczepnych to musimy liczyć się z możliwością najazdu Rosji. Pakt polsko-sowiecki i obecny akt przyjaźni nie dają nam żadnej gwarancji, że zdołamy uniknąć tego konfliktu. Musimy pamiętać, z jakim partnerem mamy do czynienia. Wszystkie akty dyplomatyczne czy propagandowe w ciągu doby mogą stracić wszelką wartość.

V. Opinia światowa i krajowa zgodne są co do tego, że na zachodzie i północy granice nasze muszą być rozszerzone, nie wiadomo jeszcze w jakiej formie wygasać będzie wojna – być może we wstrząsach ogólnoeuropejskiej rewolucji. W każdym razie polityka faktów dokonana – objęcie siłą terenów, o które nam chodzi, może być dla nas korzystna. Naturalnie będzie to wymagało znów wystąpienia zbrojnego, walki orężnej świeżo odtworzonych sił zbrojnych. Kraj stoi więc przed wielką próbą, przed bardzo ciężką i może długą walką, którą wypadnie stoczyć w okresie wygasania wojny światowej. Od tej walki zależeć będzie przyszłość Polski na setki lat. Do tego wysiłku narodu w skali dziejowej musimy przystąpić nie w rozbięciu, ale w jedności i zgodzie wszystkich jednostki ogniskujących się na zryw powstańczym, na skutecznym przeprowadzeniu powstania, na dłuższej nawet walce. Ta jedność i zgoda wszystkich musi się skoncentrować na odradzającym się wojsku demokratycznej Polski, bo bez tego nastąpi katastrofa, chaos ogólny na pewno połączony z walkami bratobójczymi, zamiast wysiłku całego narodu dla wielkości Polski. W dwuletniej ciężkiej zaprawie konspiracyjnej zahartowały się

²¹⁸ Ten fragment powinien prawdopodobnie brzmieć: „Niemcy niemało wysiłków włożyli i włożą jeszcze by zaognić te dwa ośrodki przeciw polskiej irredenty”.

szeregi wojska. Twarz jego jest wyraźna. Będzie ono apolitycznym narzędziem rządu i Naczelnego Wodza. Nie może ono jednak zgodzić się na próby wciskania polityki do jego szeregów, ani uzyskiwania w nim przywilejów przez jakiekolwiek ugrupowanie polityczne. Nie może zgodzić się również, by wbrew zasadom organizacji każdego wojska, w czasie wojny próbowano robić przy wojsku przybudówki czy nadbudówki, które mogłyby spowodować chaos i osłabienie prężności wojska w chwili rozstrzygającej, to jest w momencie wybuchu walki. Czas biegnie. Może to już ostatnie miesiące, w których jesteśmy w stanie naprawić to, co przez dwa lata zostało zaniedbane. W pełni zrozumiałem wagę powyższego jako Komendant sił zbrojnych w kraju zwracam się do pana głównego delegata, jako przedstawiciela rządu, z gorącym apelem o poparcie moich wysiłków, by czynniki polityczne kraju, a przede wszystkim reprezentowane w PKP zechciały stworzyć warunki, w których wojsko przygotowujące nasz przyszły czyn zbrojny poczułoby silne oparcie o całe społeczeństwo.

Komendant Sił Zbrojnych Kalina M.P. 15.XII.41

/ Stefan Rowecki /

Nr 39

Załącznik do pisma gen. Roweckiego do Delegata Rządu, grudzień 1941 r.

Spółeczeństwo nie miało pretensji o przegraną we wrześniu 1939 r. do żołnierzy, lecz do przywódców/dowódców o styl. O marnienie Polaków mocarstwowością. O brak przygotowania do wojny, a przede wszystkim o haniebną ucieczkę szosą zaleszczycką z kraju, o pozostawienie walczących wciąż żołnierzy i społeczeństwa. A do wojska w ogóle o to, że zamiast służyć państwu, wysługiwało się samozwańczemu marszałkowi itp., itd.

Załącznik Nr 1 do Meldunku 95²¹⁹

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju Nr 54

Żołnierze Sił Zbrojnych w kraju. Dwa lata upłynęło, gdy po krótkich, lecz krwawych i ofiarnych bojach musieliśmy wejść w podziemie, aby dalej prowadzić zaciętą nieubłaganą walkę z najeźdźcą. Ile zarzutów godzących w część wojsk, musieliśmy wysłuchać z racji przegranej wrześniowej. Zwykły to los tych, których udziałem była klęska, a nie zwycięstwo. Trzeba było dopiero uznania wrogów i pogromu Francji, aby zrozumiano, że trzykrotnej przewadze Niemców w ludziach, a wielokrotnie w lotnictwie i czołgach, zwyciężyć we wrześniu 39 r. nie mogliśmy. Odpowiedzialność za błędy w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii, co w wyniku dało zbyt krótki nasz opór, po wojnie Specjalny Trybunał Stanu ustali – winnych ukarze, a niewinnych oczyści z zarzutów. Dziś patrząc na ubiegłe dni września z dumą – możemy jedynie stwierdzić: żołnierz nasz i jego Dowódca wypełnili swój obowiązek żołnierski, a walki na Westerplatte, pod Kutnem, Modlinem, Zamościem, Lwowem i Kockiem, nade wszystko zaś bohaterska obrona Warszawy na zawsze przejdą do historii polskiego męstwa. Gdy tylko ucichły strzały na ziemiach polskich, jedni

²¹⁹ ANN, KG AK 203 I 16, k. 333-336

nasi żołnierze ponieśli Sztandar Walki na obczyznę, na pola Francji, Norwegii, Anglii, Libii, inni weszli w podziemia tworząc zręby konspiracyjnego wojska. W dwuletniej ciężkiej ofiarnej pracy zahartowały się szeregi naszych podziemnych sił zbrojnych. Czyny naszego żołnierza na emigracji, naszych lotników, naszej marynarki uzupełniamy systematycznie nieprzerwaną akcją przeciw Niemcom na całym terenie będącym obecnie w ich władaniu. Bez przesady można dziś powiedzieć, że sztylet konspiracyjny sił zbrojnych naszych sięga poza ziemie polskie, od Renu poza Dniepr, od morza Niemieckiego²²⁰ i Bałtyku po morze Czarne. O szczegółach i zakresie tej walki kiedyś dokładnie wszyscy się dowiedzie. Dziś wiedzą spośród was jedynie ci, którzy biorą w niej udział. O znaczeniu tych czynów naszych mówi w swych rozkazach Naczelny Wódz, generał broni Sikorski: „praca organizacji wojskowej w Polsce mimo niezwykle trudnych warunków konspiracji i straszliwego terroru rozwija się bardzo dobrze i jest naszym najistotniejszym czynnikiem w przyszłej walce o Polskę. Organizacja wojskowa w kraju jest kierowana przeze mnie i na mocy moich ścisłych instrukcji. Zrobiła ona już bardzo dużo dla wspólnej sprawy aliantów”. / Rozkaz Naczelnego Wodza Nr 2815 z dnia 23.VIII.41/.

Poza obecnym udziałem naszym w szeregach aliantów walczących z Niemcami jednym z najgłówniejszych zadań sił zbrojnych w kraju jest przygotowanie powstania zbrojnego. Naczelny Wódz daje temu wyraz w swym rozkazie „zadaniem Związku Walki Zbrojnej jest jak najenergiczniejsza rozbudowa organizacji celem przygotowania powstania zbrojnego” /Nr 2839 z dnia 26.VIII.41./. Musimy mieć pełną świadomość tego, że niepodległość utracona w przegranej kampanii tylko w walce może być odzyskana, że bez zaciętej i ofiarnej walki zarówno w środku kraju, jak i na jego kresach, nie uda się nam objąć w posiadanie ziem suwerennych lub też należnych Rzeczypospolitej, że w naszej walce o granice możemy polegać tylko na sobie²²¹. Obok

²²⁰ Morze Północne.

²²¹ Szkoda, że Rowecki nie napisał tu dlaczego.

więc oddzielnego naszego udziału w walce wielki wysiłek musimy poświęcić przygotowaniu sił zbrojnych dla powstania i dla późniejszej obrony naszych granic. Na nas bowiem głównie liczy Naczelny Wódz, co podkreśla w instrukcji wymienionego rozkazu: „najistotniejszym czynnikiem w przyszłej walce o odzyskanie niepodległości Polski jest organizacja wojskowa w kraju, którą uważam za główną część dowodzonych przeze mnie sił zbrojnych. By armia przygotowana konspiracyjnie w kraju stała się tym czynnikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo – organizacyjna musi zespolić wszystkie wysiłki jakie w tym zakresie na terenie kraju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie...” /Nr 2926 z dnia 3.IX.41/. Aby sprostać temu wielkiemu zadaniu podziemne siły zbrojne kraju muszą odpowiedzieć wielu bardzo wielu wymaganiom. W przyszłej i zaciętej walce o wolną i wielką Polskę, w sposób najbardziej doskonały musi być urzeczywistnione hasło „Naród pod bronią”, podobnie jak to było we wrześniowej obronie Warszawy, a później w walce konspiracyjnej, gdzie mieszały się żołnierze z cywilnymi obywatelami i obywatelkami kraju jednakowe ponosząc ofiary i wspólne osiągając powodzenie. Tylko wysiłek całego społeczeństwa w szeregach sił zbrojnych pod właściwym i jednolitym kierownictwem może nam przynieść zwycięstwo. Tylko napięta do najwyższych granic dynamika wszystkich sfer i klas społecznych w połączeniu z największą ofiarnością, ale i największą nienawiścią do okupanta da nam wyrównanie braku sił i uzbrojenia. Aby zapewnić ten dynamizm zrywu powstańczego, aby żagiew powstania wobec trudności walki nie była płomykiem, ale stała się potężnym wulkanem, muszą szeroki sił zbrojnych wiedzieć, o co i dla kogo walczą. Celem naszej walki jest zdobycie pełnej całkowitej niepodległości Rzeczypospolitej oraz zdobycie dla niej takich granic i warunków bytowania, które uniemożliwiłyby na zawsze katastrofę września 39 r. Stosownie do wielokrotnych zapowiedzi rządu zgodnych z przeważającą opinią kraju przyszła Polska będzie krajem demokracji, a nie obcych duchowo narodowi polskiemu dyktatur i totalizmów, które zostaną złamane ostatecznie zwycięstwem bloku państw

demokratycznych. W Polsce nie powtórzy się już odsunięcie mas ludowych od rozstrzygającego wpływu na sposób rządzenia nimi, panować w niej będzie społeczna sprawiedliwość, moralność publiczna i uczciwość w życiu publicznym, a ludzie będą używani stosownie do swej rzeczywistej wartości społecznej i fachowej. W Polsce poprawa bytu szerokich mas będzie stałym przedmiotem zabiegów rządu. Polska będzie krajem, gdzie walki wewnętrzne będą mogły być prowadzone tylko w drodze przewidzianej konstytucją. O taką Polskę walczyć będziemy. Nasze siły zbrojne, a w szczególności ich kadry muszą odpowiadać wysokim celom walki, muszą więc reprezentować te wysokie wartości duchowe, które obok sprawności technicznej dadzą im powodzenie w boju. Aby ten stan osiągnąć szeregi nasze muszą być przepojone następującymi zasadami:

1/ Wojsko jest ramieniem zbrojnym narodu, całkowicie posłusznym rozkazom swych władz zwierzchnich i swym przełożonym zgodnie z wyrazami przysięgi żołnierskiej.

2/ Wojsko jest czynnikiem wspólnoty narodowej łączącym wszystkich obywateli w służbie dla ojczyzny. Walka zbrojna z wrogiem zewnętrznym jest tej służby szczytowym wyrazem.

3/ Wojsko jest piastunem bohaterskich tradycji narodu i za utrzymanie jej odpowiada wobec swoich, wobec obcych i wobec historii.

4/ Wojsko jest szkołą karności i bezwzględного posłuchu wobec rozkazu, aż do ofiary z życia. Karność jest podstawą siły wojska, a siła – jego racją bytu.

5/ Wojsko pielęgnuje pojęcie honoru jako syntezy gorliwego wypełniania obowiązku bezwzględnej uczciwości i prawości w postępowaniu.

6/ Wojsko świeci przykładem bezinteresowności i podporządkowania całkowitego spraw osobistych interesom służby. Wojsko nasze cechować musi demokratyczny legalizm i apolityczność.

Podlegamy Naczelnemu Wodzowi, a przez niego Prezydentowi Rzeczypospolitej. Nie służymy żadnym osobom ani grupom politycznym, czy społecznym. Jesteśmy w służbie sprawy nadrzędnej

wspólnej dla narodu polskiego. W szeregach naszych jest miejsce dla wszystkich Polaków, którym poczucie patriotyzmu wskazuje na konieczność wzięcia czynnego udziału w zbliżającej się walce. Prawdziwy żołnierz, zachowując swe przekonania, musi pamiętać, że wojsko nie jest terenem zdobywania zwolenników dla przekonań politycznych swego ugrupowania. Kto nie potrafi swych przekonań politycznych podporządkować nadrzędnej idei obrony kraju i zasadzie karności, ten nie może pozostawać w szeregach kadry przygotowującej się do wchłonięcia masy żołnierskiej. Dziś praca takich ludzi na stanowisku wojskowym przyniosłaby więcej szkody niż korzyści. Obowiązek pełnego oddania się pracy we własnych szeregach nie oznacza, aby wojsko miało się zasklepić, skostnieć w swej fachowości i oddzielić murem od społeczeństwa. Wojsko, a w szczególności jego kadra musi być świadoma wszelkich przejawów życia publicznego, społecznego i politycznego. Musi rozumieć prądy nurtujące kraj, choć nie bierze w nich czynnego udziału. Natomiast obowiązkiem każdego wojska jest kierowanie prądami związanymi z obronnością kraju, z jego pogotowiem zbrojnym. Jeśli jest to ważne w każdym kraju, to tym bardziej w Polsce, która leży na rozdrożu Wschodniej i Środkowej Europy i której brak jakichkolwiek naturalnych obronnych granic. Dlatego w Polsce rola sił zbrojnych była jest i będzie specjalnie ważna. Dlatego też, a nie dla przypadku wojsko było takim umiłowaniem całego narodu. Musimy na to uczucie zasłużyć i wypełnić tę rolę narzuconą nam warunkami geograficznymi. Kilka pokoleń walczyło o niepodległość wykazując bezgraniczne umiłowanie idei i całkowitą ofiarność. Jesteśmy spadkobiercami tej tradycji. Dziś w trzecim roku pracy podziemnej musimy zdwoić wysiłki, zmierzające do tego, byśmy wystąpili do walki z wojskiem o najwyższych wartościach.

Komendant Sił Zbrojnych Grot
/ Stefan Rowecki /

Grudzień 1941

Rok 1942

Walczyć czy czekać



Wydzielone części pojazdów albo całe wagony miały pokazywać, kto tu jest panem

Nr 40

Stanowisko grupy politycznej nt. potrzeby zmian w funkcjonowaniu Państwa Podziemnego, przełom 1941-1942 r.

Dokument z przełomu 1941-1942 powstał w grupie działaczy politycznych spoza bezpośredniego obozu rządowego. Swoje stanowisko przekazali Delegaturze Rządu na Kraj.

O REFORMĘ²²²

NASZEGO ŻYCIA KONSPIRACYJNEGO

CZĘŚĆ I

ZAŁOŻENIA WSTĘPNE I OGÓLNE

Jesteśmy w trzecim roku zmagania „kraju” z wrogiem. Chwila bezpośredniego starcia nadchodzi. Czekamy na nią hartowni srogimi przeciwnościami losu, ufni w swe siły i niezniszczalną energję Narodu. Czekamy z radosną niecierpliwością i tęsknotą.

Nie bojąc się ofiar, pragniemy krwawej komunii poświęcenia, gdyż walka wręcz jest naszym żywiołem. Nie znamy uczucie lęku, a wierze naszej i zapałom nie ustawiamy żadnych granic. Żądza czynu równa jest naszej odwadze, lecz czy równa jest sile poczynionych przygotowań? Czy znajduje w nich konieczne pokrycie i zabezpieczenie?

Na placu boju nie wystarczy być na Ty ze Śmiercią - trzeba dysponować rzetelnym trudem organizacyjnym, który, wyposażając duszę i ciało w odpowiedni rynsztunek, decyduje o wyniku starcia.

²²² DR, 202 I 54 t. 2, k. 91-98.

Dlatego też cały sens walki, jaką „kraj” toczy z wrogiem, sprowadza się do tego, by stał się on jednym wielkim obozem ćwiczebnym, który wyszkoli nas do ostatecznej rozgrywki [...] Tragedia pomyłek 39 roku należy do rzędu tych przestroóg, które uczą, że uczciwy rachunek możliwości i przygotowań jest jednym z głównych składników zwycięstwa i że winno się go prowadzić przed, a nie po bitwie.

Dlatego musimy liczyć Dziś, nigdy zaś Jutro. Liczyć otwarcie, szczerze, bez patriotycznego patosu i zakłamania, w rachunku zaś dążyć do prawdy, która, ukazując całą ostrość problemu walki, zmusi do wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji [...]

Brak koordynacji wywołuje szereg widocznych szkód. Mamy więc marnotrawienie sił, co przejawiało się w nieprodukcyjnym zużyciu energii na jednoczesne wykonywanie identycznych zadań, rozbicie tych sił, wzajemną ostrą rywalizację i chaos w działaniach. W ślad za tym idzie niemożność wprowadzenia w życie planu, ustalonego na dłuższą metę, a stąd jeden krok do poszukiwania rozwiązań łatwych, przypadkowych, do operowania hasłem walki jako zasłoną dymną, przysłaniającą cele czysto polityczne. Nie jest to wszystko. Przy swobodnej grze sił żaden z odcinków walki nie jest opracowany gruntownie, wyczerpująco i po dwóch latach wysiłków należy stwierdzić, że w większości wypadków nie wyszliśmy poza ogólne slogany, a i te nieznacznie tylko obowiązują w życiu i życie to kształtują ...] Latem 1941 r. stanęliśmy w obliczu ostrych tarć wewnętrznych, które rychło przerodziły się w otwartą walkę. Na pozór był to refleks perturbacji emigracyjnych²²³, w istocie zaś każdy najdrobniejszy szczególnie wiązał się ściśle i organicznie z tym zespołem błędów i wad, który tkwiły w naszej krajowej rzeczywistości i sprowadzały ją na wszelkiego rodzaju manowce i ugory. Kryzys ten, ujawniwszy w całej pełni słabość naszej wewnętrznej budowli organizacyjnej,

²²³ Chodzi o spory w rządzie po podpisaniu przez premiera Sikorskiego układu z ZSRR i następujące po tym demonstracyjne rezygnacje z pracy w rządzie ministrów mocno związanych z sanacją – Augusta Zaleskiego czy Kazimierza Sosnkowskiego.

domagał się wielkim głosem zdecydowanej kontrakcji, która nie po-
 przestanie na likwidowaniu momentów ubocznych, incydentalnych,
 ale, sięgając do samego źródła zła, zaprezentuje program skutecz-
 nej reformy. Chodziło o narzucanie życia takich rozwiązań, które
 eliminując zamierzenia „opozycji”, wprowadzą do naszej konspira-
cji zasadę: Dowództwa, Planu i wykonywanego Rozkazu. Na to jed-
nak, aby zdobyć się na wysiłek tych rozmiarów, trzeba było widzieć
wewnętrzną rzeczywistość taką, jaką była ona naprawdę i chcieć ją
z gruntu zmienić. Nie ma zaś żadnej przesady w stwierdzeniu, że
 zbrakło zarówno jednego jak i drugiego [...] Spójrzmy nieco głębiej.
 Chaos, jaki zapanował w „kraju”, jest znakomitą odskocznią dla grup
 radykalnych, które łatwo przelicytują każdy program i zamierze-
 nie. Już dziś ośrodki te rosną w siły, wyraźnie sięgając po rząd dusz
 i umysłów, a w tych warunkach w poszczególne stronnictwa, nie-
 krępowane w swych działaniach, mogą nie pozostać w tyle i zaczną
 się posuwać naprzód na drodze opanowywania kluczowych pozycji
 wypadowych.

Jakże wobec tego będzie wyglądał moment uwolnienia kraju
 spod okupacji? W jednej chwili może powstać kilka rządów i zacznie
się gromadny wyścig o władzę, a wówczas nikt nie zdoła opanować
 sytuacji bez upustu krwi. Nóż terroru politycznego dotknie gardeł
 tłumu; ten sam los przypadnie żywotnym siłom polityczno-społecz-
 nym i krew rozlana tak szeroko zaciąży tragicznie nad naszą przy-
 szłością, gdyż rozpoczynanie startu do nowego życia pod znakiem
 walki i szubienicy nie daje nikomu gwarancji silnych rządów, a Na-
ród i Państwo pozbawia trwałych podstaw rozwojowych.

Lecz czy na tym koniec? – Nie. Już dziś musimy odwrócić wzrok
 w jeszcze jedną stronę. Od wschodu nadciąga groźna burza. Burza,
 której nie zdoła powstrzymać żaden piorunochron dyplomatyczne-
 go układu. Może on odegrać rolę wstępnej zapory, ale nie da sku-
 tecznej przeciwwagi. Tej szukać należy w nas samych. Na to zaś, by
 ją znaleźć, trzeba porzucić słowa, a przejść do czynów. One jedne
 tworzą rzeczywistość – one też wskażą właściwą drogę, na której

osiągnie się wewnętrzną koncentracją narodową i zyska te siły, które zburzą niejedną fatamorganę „sowieckiej szczęśliwości”, a we właściwej chwili zapewnią gotowy aparat cywilny i wojskowy. I w tym właśnie tkwi sedno rzeczy, gdyż jedynym gwarantem naszej pełnej niezależności państwowej jest i będzie natychmiastowe przejście władzy po okupancie i zbrojne powstanie przeciwko Niemcom oraz dla sparaliżowania ruchów Rosji. [...] Pozornie można sądzić, że przedstawiony obraz wypadków jest tendencyjnym przejawieniem, które nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistości. Spójrzmy jednak na łamy prasy, a potwierdzeń nie zabraknie. Styczniowe publikacje lewicowe / W. R. N.²²⁴, Gwardia i Barykada Wolności²²⁵/, omawiając sprawy organizacji powstania, występują przeciwko temu, aby władza państwowa i wojskowa kierowały walką w okresie przygotowań i samej akcji, domagają się natomiast wyłonienia aparatu kierowniczego z mas robotniczych, ludowych i pracowników umysłowych. Najbardziej stawia sprawę „Barykada Wolności”, twierdząc, iż w momencie przełomu władza może należeć wyłącznie do rządu ludowego, gdyż Londyn jest niczym więcej jak tylko reprezentacją polskich interesów na terenie międzynarodowym.

W poprzek tej koncepcji staje formuła prawicy, w myśl której władza przechodzi do rąk „obozu narodowego” drogą spisku.[...] I wreszcie ostatnie – najważniejsze. Kamieniem węgielnym prawidłowego rozwoju walki z wrogiem jest utrzymanie równowagi pomiędzy „krajem” a „emigracją” i to nie mechanicznej, lecz organicznej. „Emigracji” nie wolno się odrywać od dążeń i pragnień „kraju”, a „kraj” musi znać i rozumieć cele, ku którym zmierza „emigracja”. [...]

²²⁴ Pismo PPS WRN.

²²⁵ Pisma Polskich Socjalistów.

Nr 41

Meldunek gen. Roweckiego w sprawie białoruskiej, 2 marca 1942 r.

Meldunek Nr 111²²⁶

2.III.1942 r.

Raport specjalny – sprawa białoruska. [...]

d/ Nastroje ogólne.

W miarę przedłużania się wojny i napływania przesadnych wieści o niepowodzeniach armii niemieckiej na wschodzie, zarówno w kołach kierowniczych, jak i w masach białoruskich rośnie wiara w klęskę obecnych okupantów. W związku z tym niektórzy działacze stanowiący opozycję przeciw polityce Szczorsa²²⁷ szukają kontaktów z ugrupowaniami polskimi, chcąc się dogadać na tle wspólnej obrony przed Rosją. Ludzie ci pragną wyzwolenia całej Białorusi przy pomocy Polski, zawarcia z nami ścisłej federacji, wysuwają jednak maksymalne żądania terytorialne i wyznaczają przyszłe granice Białorusi od Rosławia i Briańska po Białą Podlaską włącznie. Program nacjonalistów działających w terenie w związku z ewentualną klęską Niemiec streszcza się w jak najlepszym opanowaniu kraju pod względem administracyjnym, gospodarczym i kulturalnym, by przyszłych zdobywców terenu postawiać przed faktami dokonanymi. Głównie działają oni w kierunku uświadomienia mas. W szczególności daje się zauważyć gwałtowna akcja białorutenizacji miejscowego elementu polskiego, w który się wmawia, że uległ on sztucznej polonizacji. Masy chłopskie gnębione ekonomicznie kontyngentami

²²⁶ AAN, KG AK 203 I 17 k. 53, 60-62.

²²⁷ Mikoła Szczors współkierował Komitetem Białoruskim w Warszawie. Organizacja ta kolaborowała z Niemcami.

i rekwizycjami są już nastrojone antyniemiecko i liczą się z powrotem bądź bolszewików, bądź Polaków. Na hasła nacjonalistów są chłopci obojętni, a do urzędników białoruskich współdziałających z okupantem odnoszą się też wrogo. Niemniej jednak w miarę trwania obecnych stosunków narodowe uświadomienie mas białoruskich będzie z pewnością wzrastało.

V. Wnioski

1/ Obecna ocena sprawy Białorusi może ulec ewolucji, gdyż sytuacja jest płynna. Wzrastające oznaki szukania kontaktu ze stroną polską pozostawione przez nas bez oddźwięku, mogą być przekreślone przez nowe koncepcje Niemców w chwili pogorszenia się sytuacji na wschodzie, a to w celu stwarzania nam trudności.

2/ Walki orężnej z Białorusinami, biorąc pod uwagę sytuację obecną, spodziewać się nie należy, natomiast liczyć się trzeba ze wzrostem nacjonalizmu białoruskiego, który utrudniać nam będzie opanowanie tamtejszego terenu. Trudności te powstaną głównie w obecnym okręgu białoruskim, natomiast w okręgu białostockim nie wydają się one groźne.

3/ Trudności te można by zwalczać przez propagandowe spacyfikowanie terenu w odpowiednim czasie i zjednoczeniem [zjednoczeniem?] sobie mas białoruskich.

4/ Można by osiągnąć przez:

a/ wydanie odezwy rządu polskiego do obywateli narodowości białoruskiej o współżyciu obu narodowości po wojnie bardziej odpowiadającym istotnym interesom państwowym, niż to było w roku 1939; w odezwie tej byłoby pożądanym podkreślić specjalnie stronę ekonomiczną /reforma rolna/ i kulturalną.

b/ wejście w kontakt z tymi działaczami białoruskimi, którzy szukają oparcia w Polsce,

c/ natychmiastowe podjęcie w terenie propagandy, która by zwalczała argumenty przeciw Polsce.

d/ powołanie przedstawicieli Białorusinów do Rady Narodowej.

e/ wysunięcie wobec Watykanu wniosku rządu polskiego o mianowanie biskupa łacińskiego narodowości białoruskiej na terenach etnicznie białoruskich ziem wschodnich RP, czyniąc zadość aspiracjom ludności białoruskiej; kandydatura zgodnie z konkordatem musiałaby uzyskać aprobatę rządu polskiego.

Składając niniejszy raport w sprawie białoruskiej ściśle związanej z przewidywaną akcją powstania i obejmowania naszych obszarów wschodnich zamieszkałych przez ludność białoruską proszę pana generała o dalsze wytyczne w tej sprawie.

Kalina / Stefan Rowecki /

Nr 42

Stanowisko Związku Odrodzenia Narodowego w sprawie radzieckiej partyzantki i działań zachodnich aliantów, 2 czerwca 1942 r.

Pretensje do Rosjan o działalność partyzancką to skutek niechęci do udzielenia pomocy ACz w walce z Wehrmachtem. W czasie wojny działania za frontem są czymś naturalnym. Postępowali tak wszyscy uczestnicy wojny, a tylko polskie władze w kraju czyniły z tego zarzuty. Pomysł, by nakłonić Wielką Brytanię czy USA do karania Niemców za zbrodnie m.in. na Polakach, pojawiał się często w dokumentach czy prasie. Było to jednak wołanie na puszczy. Władze tych państw kierowały się rzekomo pewną szlachetnością w prowadzeniu walki i rzucanie np. bomb na ludność cywilną miało nie licować z ich moralnością, ale tak naprawdę to nie miały takich możliwości techniczno-organizacyjnych (zasięg samolotów bombowych, zbyt wielkie straty). Pamiętajmy, że alianci zachodni zniszczyli np. Drezno zimą 1945 r., choć Niemcy w zasadzie już wtedy z nimi nie walczyli i nie byli się w stanie bronić przed takimi nalotami.

Warszawa, dn. 2 czerwca 1942 r.²²⁸

Do Przewodniczącego
w/m.

Rozgrywające się w ostatnich czasach na terenie krajowym wypadki wywołują głębokie refleksje, te zaś zmuszają do wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

²²⁸ AAN, 202 I 54 t. 2, k. 112.

Społeczeństwo polskie znalazło się ostatnio niejako między młotem a kowadłem. Z jednej strony rozwija się szeroko zakrojona akcja komunistyczna, nie ograniczająca się do działalności propagandowej jedynie, lecz coraz skuteczniej wciągająca ludność polską do skierowanej przeciw Niemcom akcji bezpośredniej, której sprężynę stanowią sowieccy spadochroniarze²²⁹; z drugiej strony Niemcy, korzystając z tego pretekstu lub też czyniąc to nawet bez wszelkich doraźnych przyczyn, jak ostatnio wymordowanie na „Pawiaku” 186 mężczyzn i 22 kobiet, stosują coraz silniejszy terror pomimo, że pozornie jak gdyby łagodzą kurs w stosunku do Polaków.

Rewolucjonizowanie mas przez agentów Kominternu i celowe wytwarzanie warunków, w których wzajemny stosunek między okupantem a ludnością Kraju musi ulec coraz większemu zaostrzeniu, bez równoczesnego dania satysfakcji narastającemu w ten sposób zniecierpliwieniu i gniewowi ludu, musi w końcu doprowadzić do jaskrawych antyniemieckich wystąpień, które w obecnych warunkach – wobec brutalności Niemców ich fizycznej nad nami przewagi – pociągałyby za sobą dalsze, niedające się powetować ofiary z naszej strony.

W stosunku do działalności komunistycznej na terenie Kraju, Rząd nasz ma niewątpliwie bardzo skrępowane ręce; nie może bowiem podawać w wątpliwość lojalność naszego „sprzymierzeńca”, tym bardziej, gdy jest on równocześnie najważniejszym i najcenniejszym w obecnej chwili instrumentem Anglii i Ameryki w walce z Niemcami. Rząd nasz musi więc Krajowi pozostawić troskę o skuteczną walkę z czerwonym niebezpieczeństwem.

Przeciwdziałanie natomiast terrorowi niemieckiemu leży już, zdaniem naszym, całkowicie w granicach możliwości naszego Rządu. Środkiem do tego celu wiodącym nie będą jednak wezwania

²²⁹ Rosjanie zrzucali na zaplecze frontu „spadochroniarzy”, ale jako wywiadowców czy też działaczy, którzy np. stanowili grupę inicjatywną PPR. Na terenie Polski było wiele grup partyzanckich złożonych z jeńców ACz, którym udało się uwolnić z niewoli. Większość tych partyzantów wycofano z terenu Polski etnograficznej w 1943 r.

do rejestrowania wszelkich zbrodni niemieckich i zapewnienia, że zbrodnie te będą kiedyś pomszczone przez postawienie sprawców ich przed trybunały międzynarodowej sprawiedliwości. Wątpliwym wydaje się też, żeby demokratyczne państwa – Wielka Brytania i Stany Zjednoczone dały się nakłonić do rozstrzeliwania kilku obywateli państw „osi” za każdego zamordowanego Polaka, ale zupełnie realnym i niewątpliwie skutecznym wydaje się następujący środek: Za każdy akt terroru, dokonany w Polsce przez okupanta, zostałby zapowiedziany, a następnie wykonany nalot odwetowy na jedno z miast niemieckich, w celu zbombardowania nie obiektów wojskowych, lecz domów mieszkalnych.

Ten środek musi zostać wreszcie zastosowany, o ile społeczeństwo polskie nie ma przestać wierzyć, że nasz Rząd jest należycie poinformowany o tym, co się w Kraju dzieje, oraz że Rządowi temu bliskie są losy ludności Kraju – że wreszcie nasz Rząd posiada jakiś autorytet wśród Państw Sprzymierzonych i zdolny jest wyegzekwować słuszne żądania swego narodu.

Sprawa wydaje się nam niezwykle paląca, niecierpiąca dalszej zwłoki. Jeżeli ze strony Londynu na ostatnie zbrodnie niemieckie w Polsce nie nastąpi szybka i energiczna reakcja, łatwo może dojść w Kraju do zupełnie nieobliczalnych w swych skutkach wypadków.

ZON²³⁰

²³⁰ Związek Odrodzenia Narodowego?

Nr 43

Rozkaz Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w sprawie podporządkowania organizacji wojskowych w kraju dowódcy Armii Krajowej, 15 sierpnia 1942 r.

Załącznik do 710²³¹.

Naczelnny Wódz i Minister Spraw Wojskowych.

Załącznik do nr. 710. L. dz. 3316Tj. L.42-6. M.p. Dnia 15. 8.42.

Rozkaz w sprawie podporządkowania organizacji wojskowych w kraju dowódcy Armii Krajowej.

W wykonaniu postanowienia ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym z dn. 9.4. 38 – Dz. U. RP. Nr. 25 poz. 240, art. 2, ust. 4, oraz na podstawie dekretu Prezydenta R.P. z dnia 27 maja 42 – o organizacji naczelných władz wojsk. w czasie wojny – Dz. U. R.P. nr. 5 pozycja 9, art. 7 – zarządzam:

1. Wszystkie organizacje istniejące na terenie Kraju i których celem jest współdziałanie w walce z npl-em lub pomocniczej służbie wojskowej, podporządkowuję dowódcy Armii Krajowej.

2. Zależnie od charakteru lub organizacji Dowódca Armii Krajowej

a/ albo zarządza całkowicie lub częściowo wcielenie do Armii Krajowej,

b/ albo pozostawia ich dotychczasowy charakter, określając stopień podporządkowania

3/ D-ca Armii Krajowej zapewni organizacjom tym wszelką pomoc i środki konieczne do wykonywania powierzonych im zadań o charakterze wojskowym, a to uzbrojenie, zaopatrzenie materiałowe i pieniężne itp., w ilościach ustalonych i przy uwzględnieniu jego możliwości.

²³¹ AAN, KG AK, 203 I 2, k. 6.

4/ W skład organizacji niewcielonych do Armii Krajowej mogą wchodzić żołnierze Armii Krajowej tylko ze specjalnym zezwoleniem D-cy Armii Krajowej.

5/ Organizacje wojskowe, uchylające się od podporządkowania D-cy Armii Kraj., nie będą uznane przez władze polskie. Udział żołnierzy Armii Krajowej w takich organizacjach jest zakazany.

6/ Żołnierze Armii Krajowej, którzy mimo zakazu – będą nadal należeli do nieuznanych przez D-cę Armii Krajowej organizacji wojskowych, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej.

7/ D-ca Armii Krajowej, w sprawach związanych z wykonaniem powyższego rozkazu otrzyma od Delegata Rządu wszelką możliwą pomoc.

/-/ Sikorski – gen. broni, Naczelnny Wódz i Minister
Spraw Wojskowych.

Nr 44

Depesza w sprawie poglądów Niemców nt. wojny prezentowanych w ich prasie, po 15 sierpnia 1942 r.

Z relacji o tym, jak sobie radzi prasa niemiecka i gadzinowa z różnymi problemami wojny, podajemy dwa krótkie akapity. Ważny jest ten oznaczony literą „b”, bowiem do informacji od Anglików, iż losy wojny rozstrzygną się na wschodzie, dołączają w tej kwestii Niemcy, którzy liczą, jeszcze latem 1942 r., na zwycięstwo nad Rosją. To zrozumiałe, że jeszcze wtedy AK i rząd mogły mieć nadzieję na klęskę Niemiec bądź ZSRR, czy też ich takie wyczerpanie wojną, iż warunki obu tym krajom poddyktuje Anglia, ale po Stalingradzie i Kursku, gdy Armia Czerwona odrzuciła Niemców na zachód o setki kilometrów, Polacy powinni zmienić swą wiarę w Anglię i szukać za wszelką cenę porozumienia ze Stalinem. Gdy to nie nastąpiło, generalissimus dostał od Anglosasów to, czego nie chcieli mu dobrowolnie dać Polacy.

Depesza Nr M-148 c²³²

D. Nastroje

I. Propaganda.[...]

a/ Nie udało się likwidacja dyskusji o drugim froncie. Sam Goebbels wrócił do niej 2.VIII. Z opóźnieniem i w oględnej formie poruszył ją Mitteil odciągając od niej uwagę żołnierza /pod Boulogne odparto bez trudu właśnie blitz offensive aliancką/. Argumentem najpoważniejszym są entuzjastyczne opisy fortyfikacji na zachodnim wybrzeżu.

b/ Rozstrzygnięcie tej wojny zapadnie na wschodzie. To sformułowanie sprzeczne z dotychczasowym przy uznawaniu za głównego przeciwnika Anglosasów spotykamy we wszystkich.

²³² AAN, KG AK, 203 I 17, k. 467.

Nr 45

Rozkaz gen. Roweckiego do żołnierzy w okupowanym kraju, wrzesień 1942 r.

Piękne słowa, lecz tylko słowa, o walce w rozkazie do Żołnierzy Sił Zbrojnych w Kraju nie zmieniły sensu do końca wojny. Szkoda, że zamiast pisać, iż były to tylko słowa, wielu historyków przyjęło je za rzeczywistość. Pod tym rozkazem, w następnym dokumencie, jest ukazana jakby reakcja społeczeństwa na te słowa płynące z obozu Państwa Podziemnego.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

Nr. 64²³³

Żołnierze Sił Zbrojnych w Kraju

Trzy lata temu, napadnięci przez wroga, podjęliśmy z nim nierówną walkę – pierwszy spośród narodów miłujących wolność. Zanim ulegliśmy, sto tysięcy Niemców padło na ziemi polskiej²³⁴, świadcząc o naszym bohaterskim oporze. Chociaż dziś w Kraju nie widać jawnego wojska polskiego, choć zniknęły oddziały, mundury, uzbrojenie – nie zniknął jednak czyn żołnierski i wola walki z najeźdźcą. Żołnierze weszli w podziemia, by budować konspiracyjne Siły Zbrojne i dalej toczyć bój. Niektórym naszym towarzyszom broń daną było przejść słupy graniczne, aby walkę prowadzić jawnie u boku sprzymierzonych. Lodowe skały Narwiku, skrwawione pola Francji, bezwodne piaski Libii, przestworza mórz i szlaki podniebne są świadkami ich niezłomnej woli niszczenia wroga wszędzie, gdzie tylko dosięgnąć go mogą.

²³³ AAN, KG AK 203 I 2, k. 4-4a.

²³⁴ To wymysł polskiej propagandy sanacyjnej. Zabitych i zaginionych Niemców w kampanii wrześniowej było niecałe 17 tys. i nieco ponad 27 tys. rannych. Polaków w walkach z Wehrmachtem zginęło ok. 66 tys., a blisko 135 tys. było rannych. Wojsko Polskie poniosło również straty w walkach z Armią Czerwoną i wojskiem słowackim.

Nam, którzy w Polsce pozostaliśmy, przypadło w udziale trudne zadanie wzmocnienia ducha oporu, zorganizowanie walki na nowo i przygotowanie Sił Zbrojnych w Kraju dla czekającej nas rozprawy orężnej. Już teraz wróg napotyka wszędzie nieubłaganą nienawiść i żądę szkodenia mu. Nie można dziś omawiać szczegółów toczonej walki. Wiedzą o niej dobrze Ci, którzy prowadzą ją na swoich odcinkach, tępiąc wroga i psując jego plany. Kiedyś dowiedzą się o niej wszyscy.

Praca nasza, prowadzona w warunkach bezprzykładnych, pod okiem wroga, znaczonea ofiarami poległych na posterunku, katowanych w więzieniach i obozach, rwana terrorem, utrudniana nieraz brakiem zrozumienia wśród niektórych grup własnych obywateli, dała jednak wyniki dobre.

Odczuwa ją boleśnie wróg, o czym świadczą jego tajne rozkazy i bezmyślne, okrutne represje, naiwnie obliczone na złamanie walczącego na śmierć i życie narodu.

Ocenia ją Nacz. Wódz, dając temu wyraz w swych rozkazach między innymi w następujących:

„... Praca organizacji wojskowej w Polsce, mimo niezwykle trudnych warunków konspiracji i straszliwego terroru, rozwija się bardzo dobrze i jest najistotniejszym czynnikiem w przyszłej walce o Polskę.

... Organizacja wojskowa w Kraju jest kierowana przeze mnie i na mocy moich ścisłych instrukcyj ... Zrobiła ona już bardzo dużo dla wspólnej sprawy aliantów ...” (Nr 2816 z dn. 23.VIII.41).

„Ofiary ponoszone przez Armię Krajową na ziemi ojczyściej posiadają wielkie znaczenie dla wkładu w tę wojnę Polski walczącej”. (Nr 557 z dn. 17.II.42).

„Wasze dotychczasowe wyniki... są nadzwyczaj duże, mimo iż nasza pomoc w materiałach, środkach pieniężnych i ludziach była do tej pory bardzo skromna”. (Nr 1340 z dn. 20.IV.42).

Cenią naszą pracę również sprzymierzeni, wielokrotnie przesyłając na ręce Nacz. Wodza gorące podziękowania. Oto jedno z nich:

„... Nie możemy zbyt mocno podkreślić, jak wielką wagę i znaczenie przywiązujemy do wybitnych usług oddanych przez tę wspa-
niałą organizację. Zdajemy sobie sprawę z napotykanych w tej dzie-
dzinie trudności i przekazujemy najserdeczniejsze podziękowanie
oraz życzenia w związku z przeszłą, obecną i przyszłą pracą, która
bez wątpienia przyczyni się znakomicie dla dobra wspólnej sprawy”.
(Nr 3139 z dn. 6.VIII.42).

Walkę toczyć będziemy nie oglądając się na ofiary, coraz ostrzej
i bezwzględniej aż do zadania wrogowi ostatecznego ciosu. Pamię-
tać jednak musimy, że jest on jeszcze ciągle silny, po zęby uzbrojony,
a będąc obciążony popełnionymi na naszym Narodzie zbrodniami,
będzie się bronił zażarcie. Szkodliwe byłoby oddawanie się złudze-
niu, że walka będzie krótka i łatwa. By zwyciężyć, musimy skupić
wszystkie siły duchowe i fizyczne.

Pierwszym tego warunkiem musi być jedność kierownictwa
przygotowaniami i walką. Bez niej niejedyn bohaterstwo pójdzie
na marne, przyniesie zbędne całkiem straty, a przez to uszczerbek
dla całości sprawy. Przeciw tej, zdawałoby się zrozumiałej dla każ-
dego żołnierza zasadzie, wiele zgrzeszono w ubiegłych trzech latach.
Wiele też ofiar było nadaremnych. Liczę, że w najbliższym czasie
reszta prawdziwych żołnierzy zawróci z błędnej drogi rozpraszenia
wysiłków²³⁵. Jest to wyraźną wolą Naczelnego Wodza, który powie-
rzył mi naczelną kierownictwo całej pracy wojskowej w Kraju:

„... Najistotniejszym czynnikiem w przyszłej walce o odzyska-
nie niepodległości Polski jest organizacja wojskowa w Kraju, którą
uważam za główną część dowodzonych przeze mnie Sił Zbrojnych.
By armia przygotowana konspiracyjnie w Kraju stała się tym czyn-
nikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo-organizacyjna
musi zespolić wszystkie wysiłki, jakie w tym zakresie na terenie Kra-
ju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie”.

²³⁵ Chodzi o rozkaz gen. Sikorskiego podporządkowujący wszystkie organizacje o charakterze
militarnym dowódcy AK. Zob. wyżej.

W szeregach Sił Zbrojnych w Kraju jest miejsce dla wszystkich zdolnych do walki Polaków i Polek, bez względu na to, czy są pod mymi rozkazami od dawna, czy dopiero weszli ostatnio, czy jeszcze stoją na uboczu. Do spełnienia zadania, które nas czeka, potrzebni są wszyscy, nie wszyscy jednak mogą już dziś być wciągnięci do działania. W odpowiedniej chwili każdy otrzyma rozkaz i zadania. Dziś, gdy pod ciosami okupanta cały naród polski ponosi olbrzymie ofiary, udział w szeregach Sił Zbrojnych nie jest specjalną zasługą – jest tylko obowiązkiem.

Polska naprawdę niepodległa to tylko Polska wielka, wolna od obcych wpływów, budząca ufność wśród przyjaznych sąsiadów, a obawę wśród wrogów, zabezpieczona potęgą swych sił przed możliwością powtórzenia się roku 1939. Polska naprawdę odrodzona to ta, w której zrealizuje się ideał sprawiedliwości społecznej, zapewniającej każdemu należny głos w urzędzeniu i gospodarce Kraju, uniemożliwiającej wyzysk, zapewniającej każdemu słuszny udział we wciąż pomnażanych materialnych i kulturalnych dobrach. O taką Polskę toczyliśmy dziś bój. W walce tej przede wszystkim na własne siły liczyć możemy. Każdy żołnierz pamiętać o tym musi, że walki powstańcze to tylko początek zmagania, które podjąć musimy dla wykucia potęgi naszej ojczyzny, w których niejedną jeszcze złożymy ofiarę. Każda piędź ziemi poza niekorzystne nasze granice dotychczasowe, to jeden krok więcej do świetlanej przyszłości Narodu naszego i tych narodów, do których braterską wyciągniemy dłoń.

Zbratani tą myślą zostawiamy rozstrzygnięcie dzielących nas różnic poglądów powołanemu w przyszłości przedstawicielstwu Narodu. Dziś kierujemy cały nasz wysiłek na sprawę walki i zwycięstwa.

Żołnierze! Dobiega 3 lata trudów waszych w pracy konspiracyjnej. Dokonałiśmy wiele, lecz nie tyle, abyśmy mogli zmniejszyć wysiłki. Przeciwnie! Trzeba będzie wkrótce podwoić je i potroić, aby wielki dzień, który nadejdzie, zastał nas w pełnej gotowości

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

i sprawności bojowej. Musimy zespolić wszystkie wysiłki, aby powstał z nich jeden wielki nurt czynu zbrojnego, który powali znie-
nawidzonego wroga, gdy rozkaz Naczelnego Wodza wezwał nas do
ostatecznego boju. A bój ten wygramy – tak nam dopomóż Bóg!

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

G R O T

Wrzesień 1942.

Nr 46

List do gen. Sikorskiego[?] prezentujący, jak Polacy oceniają zachowanie aliantów w trzecim roku wojny, jesień 1942 r.

Spółceństwo karmione propagandą prasową i „szeptanką”, że najpierw Francuzi, a potem Brytyjczycy pokonają Niemcy i w nagrodę za podjęcie walki z Hitlerem w 1939 r. dadzą Polsce wolność, w trzecim roku wojny zrozumiało, iż jest oszukiwane. Uznano, co wynika z tego pisma, że tzw. Zachód czeka na wzajemne wykończenie się Hitlera i Stalina, by obu podyktować swe warunki, zamiast natychmiast przystąpić do wojny z Niemcami.

Generale!²³⁶

W całym Kraju, trwającym w przekonaniu rychłego końca wojny, ciężkim i przygnębiającym echem odbiły się słowa Jego, obiecujące nam wolność dopiero w roku 43 i zachęcające przetrwanie czwartej zimy²³⁷. Ponieważ ta czwarta zima przedstawia się najgorzej dla inteligencji polskiej i przede wszystkim dla aktywniejszych jej elementów, przeto pozwalamy sobie zabrać w tej sprawie głos, aby zobrazować pełną grozy sytuację naszą i perspektywy na bliższe miesiące, które może nie są zupełnie jasne dla miarodajnych czynników o losach świata dziś decydujących. Widmo głodu i chłodu wzrasta do rozmiarów dotychczas nieznanych. Doprowadzone do ostatecznych granic kontyngenty produktów rolnych idą na potrzeby wojska, na deputaty dla Niemców tu zamieszkałych oraz na pomoc aprowizacyjną dla ludności w Rzeszy. Nasze miasta pozostaną bez żywności. To samo z opałem. Wszystkie transporty węgla, mijając Warszawę i inne nasze miasta i osiedla, kierowane są na front. Nie ukrywa

²³⁶ AAN, DR 202 I 54 t. 2, k. 113-113a.

²³⁷ Kontekst wskazuje, iż jest to dokument z późnej jesieni 1942 r., a może nawet początku zimy 1942/1943.

się, że w zimie nie będziemy mieli światła i gazu, gdyż zmniejszone produkcje elektrowni i gazowni będą oddane do dyspozycji niemieckich urzędów i mieszkań. Głód i chłód są jednak najmniejszymi z kłesk, jakie nas oczekują. Wyszkolone i wyćwiczone w bestialskich sposobach męczenia i zabijania ludzi tak zwane Vernichtungskolonem, złożone z Niemców, Ukraińców, Litwinów i Łotyszów oraz ratujących się od głodu spajanych jeńców bolszewickich, po wykonaniu obecnego swego zadania – wyniszczenia Żydów – będą użyte przeciwko polskiej ludności, nasamprzód przeciwko polskiej inteligencji. Liczne enuncjacje dygnitarzy niemieckich, partyjnych działaczy, policyjnych kół oraz głosy prasy nie pozostawiają pod tym względem żadnych wątpliwości. A więc bezbronni, musimy przygotować się do tego, że niszczyć nas będą nie setkami, jak dotychczas, a tysiącami z zastosowaniem stokroć okrutniejszych sposobów. Ulegli, słabi, spekulanci i geszefciarze, robiący interesy z Niemcami i pomagający im budować drogi, koszary i frontowe umocnienia ujdą więzień, obozów, tortur i kul, ale sądzimy nie tych zechce G.²³⁸ znaleźć w wyzwolonej Polsce. Ci zaś, o których Mu prawdopodobnie chodzi, którzy, dopóki są wolni, mogą pomóc w chwili ostatecznych walk i ci, którzy w wolnej Ojczyźnie będą potrzebni do odbudowy Kraju, zostaną w przeciągu zimy zdziesiątkowani lub zupełnie zniszczeni. Tymczasem od kilku dni trwa łapanka młodzieży od lat 18 do 35 na roboty do Niemiec. Generalna Gubernia ma dać około ćwierć miliona robotników. Zabierają z licy, z domów i pracy i grożą w razie potrzeby zwiększyć granice w wieku od 16–55 lat. Znając warunki pracy, odżywiania i traktowania Polaków w Rzeszy, można powiedzieć, że niewielka tylko część wywiezionych rodaków wróci cało do domu. Nie wiemy, jakie jeszcze szatańskie plany roją się w głowach hitlerowców, czy to w zakresie tam i ówdzie omawianego wysiedlenia, czy chodzić będzie o ostateczne obrabowanie nas z resztek mienia – w każdym razie cała ludność z niepokojem oczekuje nowych

²³⁸ General.



Premier Władysław Sikorski przemawia do młodych

niespodzianek. Przedstawiliśmy okropną sytuację, w jakiej znajdujemy się i znajdziemy się w razie przedłużenia wojny. Nie śmiemy krytykować wojennych planów G. i Jego sojuszników, atoli na jedno pozwalamy sobie zrobić uwagę. Czy aby skądinąd słuszna kalkulacja oparta na zachowaniu sił Ententy przy jednoczesnym wzajemnym wyniszczaniu się Niemców i Rosjan, nie przekroczyła rozmiarów niszczenia nas Polaków, obywateli sprzymierzonego Państwa, niszczenia, które należy obliczyć i ilościowo, i jakościowo, niszczenia tak materialnego, jak i moralnego²³⁹ któreśmy złożyli na ołtarzu własnej ojczyzny i dla sprawy naszych sojuszników, muszą być przyjęte pod uwagę przy układaniu najszerzych planów strategicznych i politycznych. Słyszymy tu o pochwałach pod naszym adresem przez obcych roztaczane [sic] i o podziękowaniach za te pochwały ze strony naszych czynników uprzejmie wypowiedane, lecz G. zrozumie, jakie gorzkie uczucia nieraz wywołują te uroczyste mowy wszakże sytych i zadowolonych ludzi u naszych głodnych, znękanym, bezbronnych rzesz. Chcielibyśmy czegoś innego. Chcielibyśmy zażądać od G. w imię przyszłości naszej Ojczyzny, a nie tylko sentymentu i przywiązania do niej, aby wystąpił przed sojusznikami z żądaniem – nie z prośbą – o uwzględnienie naszej sytuacji i przyśpieszenia nam z rychłą pomocą. Czy jest możliwym szybkie zakończenie wojny, czy też te lub inne strategiczne, a może tylko polityczne przesłanki stoją do tego na przeszkodzie – nie wiemy i wiedzieć nie możemy. Atoli z rozgoryczeniem i oburzeniem konstatujemy, że dotychczas nic prócz pięknych słów do ulżenia naszej doli nawet w drodze odwetu zrobione nie było. Pozwolono bezkarnie w najokrutniejszy sposób wyniszczyć ponad milion obywateli polskich Żydów i setki tysięcy nie-Żydów, a czy teraz mamy też oczekiwać biernego zachowania się wobec nadchodzącego okresu dalszego, wzmożonego niszczenia polskiej ludności, w pierwszej linii czynnej inteligencji polskiej? Dziwiliśmy się, jak szybko załatwiano i to właśnie drogą

²³⁹ Zniszczony fragment tekstu

odwetu zatargi angielsko-niemieckie dotyczące traktowania jeńców. Chodziło o dziesiątki lub setki jeńców – obywateli angielskich, a tu w naszym wypadku niszczą miljon obywateli, wiernych sojuszników i na to żadnej czynnej reakcji. Czyżby to było tak trudno zorganizować np. odwetowe naloty specjalnie nie na wojskowe objekty i po uprzedzeniu o celach tych nalotów stosować je, po każdym wypadku naruszenia międzynarodowych konwencji. Nie widzielibyśmy trudności do zastosowania środków odwetowych przeciwko Niemcom zamieszkałym w krajach z nimi wojujących. Poznaliśmy Niemców i przy wykonaniu przez nich ich niecznych w stosunku do nas planów i przy ostatecznych bombardowaniach Warszawy²⁴⁰. Bezwzględni i brutalni w pierwszym wypadku, poddawali się panice, uciekali i chowali się przestraszeni przy pierwszym sygnale alarmowym. Sądzymy przeto, że wszelkie odwetowe zamiary, możliwie już przed ich zastosowaniem, mogą okazać się skutecznymi.

Mamy nadzieję, że głos nasz znajdzie posłuch u G. i w miarodajnych kołach tak polskich, jak i naszych sojuszników i że oczekiwana przez nas pomoc wkrótce nadejdzie.

²⁴⁰ Tu pewnie chodzi o naloty radzieckie.

Nr 47

Rozkazy w sprawie włączenia w szeregi AK oddziałów Narodowej Organizacji Wojskowej, 4 listopada 1942 r.

Akcja łączenia oddziałów Narodowej Organizacji Wojskowej z Armią Krajową spowodowała rozłąmy w NOW.

Kom. Sił. Zbrojnych w Kraju²⁴¹.

Dnia 4.11.42 r.

Rozkaz Nr. 65.

Obejmuję z dniem 4.XI.br. pod swoje rozkazy oddziały wojsk zorganizowane i zgłoszone przez Kierownictwo Kwadratu²⁴².

Uważam w szeregach Sił Zbroj. - Narodową Org. Wojsk. i liczę, że jej szeregi wydatnie zwiększą zastępy wojska. Wielu jej żołnierzy przeszło z nami wspólnie przeszkolenie czasów pokojowych, wielu było naszymi kolegami w kampanii wrześniowej 39 r. Wszyscy przeszli przez ofiarę i trud podziemnej walki z okupantem. Ostateczne [ze]spolenie wszystkich dotychczasowych przygotowań do czynu zbrojnego w kraju doprowadzi do jedności gwarantującej nam zwycięstwo. Wcielenie NOW odbędzie się w dwóch fazach, w myśl rozkazu 5.III.42 r. z dniem dzisiejszym wchodzi w życie pierwsza faza. Termin rozpoczęcia drugiej fazy ogłoszę we właściwym czasie. Polecam komendantom terytorjalnym włożyć cały wysiłek, by rozpoczynająca się współpraca oddziałów NOW z naszymi przekształciła się szybko i sprawnie w jednolitą armię, oddaną wyłącznie sprawie walk o niepodległość. Niech ustaną nieporozumienia, które nas dotychczas dzieliły. Tym większe zwycięstwo zapewnimy Ojczyźnie, im silniejszą wolą i duchem staniemy w służbie.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

/-/ Grot

²⁴¹ AAN, KG AK 203 I 2, k. 5.

²⁴² Kryptonim konspiracyjny Stronnictwa Narodowego.

Rozkaz NOW z dn. 4.XI.42 r.²⁴³

Żołnierze N. O. W.

We wrześniu 39 r. brutalne siły Niemiec związane porozumieniem z Rosją napadły Polskę. Złamały one wówczas bohaterski opór wojsk naszych, nie złamały jednak mocy ich ducha. Naród stanął do dalszej walki. Część szeregów zdołała się przedostać na ziemie Francji i Anglii, reszta jednoczyć się poczęła w spontanicznie tworzonych oddziałach armii podziemnej, uzupełniając straty, ćwicząc się w nowych sposobach walki. Niepisany rozkaz wyrosły z duszy i serca każdego Polaka głosił: trwać, walczyć z okupantem na każdym miejscu i w każdej chwili, przygotowywać się do zadania ostatecznego ciosu. Cel nasz – budowa katolickiego państwa Narodu Polskiego, organizującego, wpływami obszar zarysowany brzegami trzech mórz. Kierunek marszu: Odra, Nissa Łużycka, Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Królewiec, Kowno i ziemie wiodące na wschód²⁴⁴.

Wysiłek nasz jest dalszym ciągiem zmagania orężnych podjętych na polach bitew przed trzema laty. Łączy nas koleżeństwo z każdym, kto podobnie jak my uczciwie spełnia swój obowiązek, z każdym żołnierzem wojsk lądowych, powietrznych i morskich walczących zarówno na wszystkich kontynentach i morzach świata, jak i tu w kraju. Dzisiaj – w końcowym okresie wojny²⁴⁵ nadeszła godzina, gdy nasz dorobek organizacyjno-wychowawczy, legendę naszej pracy i walki oddajemy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i to w poczuciu wzmocnienia sił zbrojnych Polski, i zatem pewniejszego i szybszego osiągnięcia zwycięstwa drogą faktów dokonanych. Dajemy

²⁴³ AAN, KG AK, 203 I 2, k. 5.

²⁴⁴ Wymienienie Kowna wskazuje, że SN nie tylko chciał zabrać Litwinom Wilno, lecz również i Kowno, czyli w zasadzie zlikwidować państwo litewskie. A „ziemie wiodące na wschód” to chyba realizacja marzeń królów Polski włączenia Rosji do „katolickiego państwa Narodu Polskiego”.

²⁴⁵ Magiczno-życzeniowe myślenie było wspólne Polakom wszystkich opcji politycznych. To nie była nawet połowa II wojny światowej.

Armii żołnierza wyćwiczonego nie tylko w umiejętności władania bronią, ale świadomego celów, o które walczy Naród. Dajemy Armii żołnierza wyrażającego pełnię polskich ambicji, przepojonego duchem ekspansji. A dajemy Armii żołnierza ceniącego sobie zaszczyt powołania opartego o zasady rycerskiego honoru. Obowiązkiem naszym jest wspólny front w walce z wrogami, obowiązkiem naszym jest wspólna postawa wobec aliantów. Żołnierze – W rękach waszych los waszej ojczyzny, w woli waszej woła zwycięstwa. Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje. Armia Polska dziś walcząca, jutro zwycięska niech żyje.

Przewodniczący Kwadratu /-/ Marek²⁴⁶

Komendant NOW /-/ Michał Karol²⁴⁷

²⁴⁶ Stefan Sacha.

²⁴⁷ Józef Rokicki, ppłk WP.

Nr 48

Rozkaz komendanta AK dotyczący podejmowania działań w razie akcji Niemców przeciwko Polakom, 10 grudnia 1942 r.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju²⁴⁸.

Dnia 10.XII.1942 r.

Rozkaz nr. 71.

1. W związku z przeprowadzoną przez okupanta akcją tempienia [sic!] żydów²⁴⁹ występuje w społeczeństwie polskim niepokój, że po zakończeniu tej akcji Niemcy zaczną w ten sam sposób likwidować Polaków. Nakazuję zachować opanowaną postawę i oddziaływać na społeczeństwo uspokajająco. Jakkolwiek zasadniczym celem Niemców w stosunku do nas jest wchłonięcie nas do swego narodu, to niewykluczone są próby wyniszczenia odpornej jego części metodą niszczenia żydów.

2. Jeśliby Niemcy istotnie próbę taką podjęli, spotkają się z czynnym z naszej strony oporem. Nie bacząc na to, że czas naszego powstania jeszcze nie nadszedł, podległe mi oddziały podejmą walkę zbrojną w obronie życia Narodu²⁵⁰. W walce tej przejdziemy od obrony do natarcia, podcinając wrogowi wszystkie tętna jego frontu wschodniego. O powyższej mej decyzji powiadomić szeregi konspiracyjnych sił zbrojnych.

3. Aby uniknąć ewentualnej prowokacji ze strony nieprzyjaciela, rezerwuję dla siebie decyzję co do czasu i terenu wszczęcia tej walki.

²⁴⁸ AAN, KG AK 203 I 2, k. 6.

²⁴⁹ Taka pisownia wskazuje na religijne znaczenie tego słowa. „Żyd” oznaczał naród, „żyd” wyznanie.

²⁵⁰ W większości dokumentów rządu, AK czy Delegatury „narod” to wszyscy mieszkańcy Polski. W tym dokumencie Rowecki rozróżnia Polaków i Żydów, tak jak Ukraińców czy Białorusinów.

4. Komendantem Obsz. i Okr. polecam:

a/ Meldować mi bez zwłoki stwierdzone próby Niemców zastosowania do Polaków tych samych metod zbiorowego niszczenia, które stosują wobec żydów.

b/ Przygotować się do sprawnego i szybkiego podjęcia walki na mój rozkaz w rejonie wyznaczonym.

c/ Zarządzeniami ad pkt b. w żadnym wypadku nie zdezorganizować przygotowań do powstania i nie narazić tych przygotowań na dekonspirację.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju /-/ Grot

Nr 49

Rozkaz gen. Roweckiego dotyczący oddziałów działających na terenach okupowanych przez Niemców i wchłoniętych do Rzeszy, 10 grudnia 1942 r.

Komenda Główna PZP²⁵¹

L. 796/42/0.I.

10.XII.42r.

Na wiosnę 1941 r. powołałem do życia Korpus Zachodni. Stanowi on część Sił Zbrojnych w Kraju, szczególnie nastawioną do walki na Ziemiach Zachodnich. Korpus ten poddaję reorganizacji i oddaję do dyspozycji Komendanta Obszaru Ziem Zachodnich.

I. Cel K. Z.: Zorganizować pracę wojskową i wojsk. służby pomocniczej kobiet w środowiskach Polaków wysiedlonych z ziem zachodnich.

Oddziały K. Z. przeznaczone są do wzięcia czynnego udziału w walce powstańczej o ziemie zachodnie, będą jednakże początkowo użyte na terenie odnośnych Okręgów do walki w bazie powstańczej²⁵².

II. Zadania K. Z.: 1/ Zorganizować przede wszystkim kadry dowódcze /od dowódcy plutonu do dowódców baonów włącznie/, a w myśl R. ...²⁵³ zawiązki dla jednostek ewid. mas. dla parceli i borówek²⁵⁴.

2/ Przygotować i wyszkolić zespoły dywersyjne na ośrodki komunikacyjne i ludzi. Zespoły te przejdą na teren Ziem Zachodnich na mój rozkaz,

²⁵¹ AAN, KG AK, 203 I 2, k. 8.

²⁵² Baza powstańcza to w myśl założeń planów powstania przygotowywanych w KG AK teren Generalnego Gubernatorstwa.

²⁵³ Nieczytelny fragment.

²⁵⁴ Powinno być: „Borówki” Okręg AK Pomorze i „Parcela” Okręg AK Poznań.

3/ Przygotować tam, gdzie warunki na to pozwalają, plutony bojowe oraz organizować zespoły WSK²⁵⁵. Oddziały te odejdą na teren Ziemi Zachodnich zasadniczo jako zwarte jednostki bojowe.

4/ Informować ośrodki wysiedlonych o sytuacji w Kraju i na emigracji i propagować wśród nich hasła walki cywilnej.

III. Wytuczne org.

1/ Z dniem 15.XII.1942 r. podporządkowuję K. Z. komendantom odnośnych Okręgów PZP²⁵⁶.

2/ Dotychczasowe komendanta Głównego K. Z. przemianowuję na inspektora K. Z. przy komendzie Obszaru V²⁵⁷. Dotychczasowi Komendanci Okręgów i Obw. K. Z. przechodzą do odnośnych Komend Okr. / Obw. / PZP jako „referenci K. Z.”.

3/ Utrzymać stosownie do jego przeznaczenia zwartość K. Z.

4/ Ustalam etat:

inspektora K. Z. przy Komendzie Obszaru V, jego zastępcy i łącznika.

Referenta K. Z. Okr. i jego zastępcy w Cegielni²⁵⁸, Drapaczu²⁵⁹, Salonie²⁶⁰, Liceum²⁶¹ i Gobelinie²⁶².

Referenta K. Z. Obw.:

na terenie Cegielni w Drapaczu m. / 2 etaty /, Obroży, Mewie i Łysce.

na terenie Salonu w Ramie, Zegarze i Lustrze,

na terenie Liceum w Stokach, Wale i Strumieniu,

na terenie Gobelinu w Książce, Jabłeczniku i Naleśniku.

Zaszeregowuję inspektora K. Z. do I kat., zastępcę inspektora K.

²⁵⁵ Plutony bojowe to struktura przyszła zaplanowana na okres powstania. WSK – Wojskowa Służba Kobiet.

²⁵⁶ Wewnętrzny kryptonim AK.

²⁵⁷ Powinno być Obszar 5 – Poznań.

²⁵⁸ Obszar Warszawski AK

²⁵⁹ Okręg Warszawa AK.

²⁶⁰ Okręg Lublin AK.

²⁶¹ Rejon AK Frampol.

²⁶² Okręg AK Kraków.

Z. i referentów K. Z. Okr. Do II kat., zast. refer. K. Z. Okr. i ref. K. Z. Obw. jako też personel pomocniczy do kat. III.

Na wydatki rzeczowe przyznają miesięcznie dotację:

insp. K. Z. 3 lokale – 300 zł., podróże – 500 zł., kancelaria – 50 zł.

ref. K. Z. Ok. 2 „ – 150 „ „ – 150 „ „ – 50 „

„ „ Obw. 1 „ – 75 „ „ – 125 „ „ – 25 „

5/ Aktualne stany K. Z. i rozmieszczenie oddziałów zameldują odnośnym Komendantom PZP referenci K. Z.

Stany K. Z. wykazywać będą Komendy Obszarów / Okręgów / w swoim OdB²⁶³ w osobnej rubryce poziomej pod liczbą 201.

Komendant Główny PZP

/-/ T U R²⁶⁴.

²⁶³ Ordre de Bataille – schemat organizacyjny wojska.

²⁶⁴ Inny pseudonim Roweckiego.

Nr 50

Rozkaz gen. Roweckiego powołujący formację zbrojną na Śląsku[?], 10 grudnia 1942 r.

Komenda Główna PZP²⁶⁵

L.794/42.O.I.

10. XII.1942 r.

Z dniem 1 stycznia 1943 r. powołuję „L.S.²⁶⁶” jako formację Sił Zbrojnych w Kraju.

Cel „L.S.”: zorganizować oddziały bojowe i zespoły pomocniczej służby wojskowej – kobiece /WSK/ w środowiskach Polaków wysiedlonych z Kuchni²⁶⁷.

Zadania „L.S.”: 1. Przygotować i wyszkolić zespoły dyw.²⁶⁸ na ośrodki komunikacyjne i ludzi. Zespoły te przejdą w właściwym czasie na mój rozkaz na teren Kuchni.

2. Zorganizować kadry dowódcze, a gdzie warunki na to pozwalają, plutony boj. oraz zorganizowane zespoły WSK. Oddziały te przejdą na teren walk o opanowanie Kuchni jako oddziały zwarte zasadniczo po wykonaniu wyznaczonych im zadań w bazie powstańczej.

3. Propagować w ośrodkach wysiedlonych hasło odwetu i walki cywilnej oraz informować je o sytuacji w Kraju i na emigracji.

Wytyczne org. „L.S.”:

1. „L.S.” organizować na terenie okr. Gobelin.
2. Wykorzystać kontakty na środowiska wysiedlonych, które Kmdt Kuchni przekaże Gobelinowi.

²⁶⁵ AAN, KG AK, 203 I 2, k. 9.

²⁶⁶ Legion Śląski?

²⁶⁷ Prawdopodobnie powinno być „Kuźnia” – Okręg AK Śląsk

²⁶⁸ Tu oznacza dywersję.

3. Kmdt Kuchni zakomunikuje Gobelinowi swoje życzenie odnośnie „L.S.”
4. Ustalam etat „referenta L.S. Okr.” i jego zastępcy przy Gobelinie.
5. Zaszeregowuję referenta L.S. Okr. do II kat., jego zast. do III kat.
6. Na wydatki rzeczowe przyznaję dla ref. L.S. Okr. miesięczną dotację 2 lokale – 150 zł., podróże – 200 zł., kancelaria – 30 zł.
7. Stany „L.S.” wykazywać będą odnośnie Okręgi w swoim OdB. w osobnej rubryce poziomej pod liczbą 202.

Komendant Główny PZP

/-/ T U R.



Koncentracja oddziałów Batalionów Chłopskich i Szkoły Podchorążych
Piechoty BCh w lesie Nowy Dwór pod Krasnystawem, maj 1944

Nr 51

Rozkaz komendanta głównego AK odnoszący się do podporządkowania mu oddziałów Batalionów Chłopskich, listopad-grudzień 1942 r.

Działacze Stronnictwa Ludowego popierali jednolitą organizację wojskową tworzoną przez rząd, lecz z czasem – w 1940 r. – powołali własną związaną z partią, dlatego, że czynił to w konspiracji każdy, kto tylko mógł. Z obaw, iż po zakończeniu walk o wyzwolenie kraju dojdzie do wojny domowej, brały się m.in. działania podejmowane przez gen. Roweckiego w celu podporządkowania mu jako komendantowi głównemu ZWZ/AK wszystkich organizacji o charakterze wojskowym działających na terenie Polski.

Rozkaz Grabicy²⁶⁹ dotyczący stosunku do Chłostry²⁷⁰, przed 1 stycznia 1943²⁷¹

P. Z. P. Nr. 710, dn. 6-11- 42 r. Grabica - stosunek P. Z. P. do Chłostry.

Rozkazem nr. 88 z dn. 20.11.42. r. zawiadomiłem o wyniku rozmów z kierownictwem Trójkąta²⁷² na temat współpracy PZP z Trójkątem i Chłostką i załączając odpowiednie oświadczenie Chłostry, poleciłem dołożyć starań, aby zapanowała pożądana i niezbędna harmonia w pracy niepodległościowej na odcinku wojskowym. W ubiegłym półroczu w jednych obwodach stosunki wyraźnie poprawiły się, w innych powstały nowe bardzo ostre zdraśnięcia. Powodem ich była z jednej strony akcja terenowych działaczy Chłostry przeciągająca do swoich szeregów naszych zaprzysiężonych żołnierzy, prowadzona często przy akompaniamencie pogroźek, demagogicznych zarzutów

²⁶⁹ Pseudonim S. Roweckiego.

²⁷⁰ Kryptonim Batalionów Chłopskich wywodzący się od ich pierwotnej nazwy „Chłopska Straż”.

²⁷¹ AAN KGAK, 203 I 14 k. 25.

²⁷² Stronnictwo Ludowe.

„sanacja w PZP” – i fałszywych haseł „chłostra jest także wojskiem” albo nawet, że właśnie ona jest trzonem wojska. Z drugiej strony – naszej – do zaognienia stosunków przyczyniały się niewczesne pogrożki i często nieodpowiedni stosunek do młodzieży wiejskiej, nadużywanie zarzutu partyjnictwa oraz obrażające jej poczucie narodowe, zarzucanie sympatii komunistycznych itp.. Żołnierze nasi wszystkich stopni muszą zrozumieć, że mamy tu do czynienia z poważnym zjawiskiem społecznym i rozbudzoną do życia politycznego i społecznego masą młodzieży wiejskiej. Nurtują ją wielkie dążenia i ambicje, jest ona wskutek tego podatna na demagogię zwłaszcza, jeśli niesumienna agitacja wskazuje jej w nas wrogów jej społecznego i politycznego wyzwolenia. Na ruch ten trzeba patrzeć jednak jako na jedno z najważniejszych źródeł dynamizmu narodowego. Dlatego tarcia w terenie między naszymi jednostkami a Chłostą muszą ustać. Inspektorzy, komendanci obw., placówek, muszą zmobilizować cały swój takt, by doprowadzić do szczerzej, rzetelnej współpracy. Ja ze swej strony interweniowałem w kierownictwie Trójkąta, na wskutek czego wydało ono w paźdz. br. zarządzenie, które w streszczeniu brzmi następująco: instrukcja do ścisłego wykonania: pkt. 1. – przypomina, że obowiązuje ścisłe przestrzeganie zarządzenia z dnia 20.II.42. r. Punkt 2 – zarządza, że wszyscy uczestnicy społeczno-politycznego ruchu Rocha²⁷³, którzy kiedykolwiek zgłosili się, zostali przyjęci i zaprzysiężeni przez władze WWW²⁷⁴ – to jest PZP – samowolnie szeregów WWW. opuścić nie mogą, „jednak uczestnictwo w szeregach WWW. nie przekreśla ich ideowej i organizacyjnej przynależności do Rocha, jako organizacji społeczno-politycznej”. Punkt 3. – wylicza zarzuty stawiane naszym pracownikom, i konkluduje, „że mimo to nie należy w żadnym wypadku wyciągać z tego zasadniczych wniosków i tytułem reagowania stwarzać jakichkolwiek faktów dokonanych”, co jest niedopuszczalne.

²⁷³ Stronnictwo Ludowe „Roch”, inna nazwa SL w latach wojny, skrót od „Ruch Oporu Chłopskiego”.

²⁷⁴ Inna nazwa ZWZ/AK/SSS.

Wypadki nieporozumień mają członkowie Chłostry meldować, celem wywołania dochodzeń władz PZP i Trójkąta. Pkt. 4 - zawiadamia o możliwościach reklamowania poszczególnych ludzi u władz PZP celem uzyskania mojej zgody na zwolnienie z PZP członkach Chłostry, na których władzom Trójkąta bardzo zależy. Pkt. 5 - ponownie stwierdza, że stosunek Rocha do PZP jest pozytywny, nadal jednak podtrzymuje podejrzliwe i negatywne stanowisko w stosunku do SOP²⁷⁵ – tego niezrozumiałego do nas uprzedzenia nie potrafiłmy jeszcze usunąć. Treść tego zarządzenia Trójkąta na...²⁷⁶ wszystkim Chłostry. Na skutek powyższego zarządzenia powinna ustać akcja przeciągania naszych ludzi do Chłostry. Ci, którzy popełnili karygodny czyn opuszczenia naszych szeregów, powrócą do nich. Odnośnie tych, którzy by w przyszłości podobny czyn popełnili, nakazuję postępować następująco: a/ – podawać im do wiadomości treść powyższego zarządzenia komendy Chłostry z paźdz. br. i rozkaz Naczelnego Wodza nr. 3316 z dn. 15.8.42 r.²⁷⁷ – załącznik. b/ . – Wyznaczyć im ścisły, najwyżej 14-dniowy termin powrotu do szeregów. c/ . – W wypadku niewykonania rozkazu powrotu, niezwłocznie wdrażać postępowanie sądowe. Zapadłe w tych sprawach wyroki śmierci podlegają memu zatwierdzeniu. Obecnie nakazuję wejść wszędzie w kontakt z działaczami Trójkąta i sprawdzić, czy rzeczywiście doszło do nich wspomniane wyżej zarządzenie ich władz, oraz w razie potrzeby, przedstawić im do wglądu wyciąg z rozkazu Naczelnego Wodza. Ma to mieć charakter kroku zapobiegającego wypadkom łamania dyscypliny, a nie grożenia wyciągnięciem z nich konsekwencji, do czego rozkaz ten nas upoważnia. Po jednorazowym wykorzystaniu kopie rozkazu mają być zniszczone, z zachowaniem jednej na szczeblu okręgu. Komendantom Obsz. – Okr. - polecam sprawdzić wykonanie do dnia 1.1.43 r.

– Grabica.

²⁷⁵ Służba Ochrony Powstania.

²⁷⁶ Luka w tekście.

²⁷⁷ Zob. wyżej.

Rok 1943

Decydujące rozstrzygnięcia



Tylko nieliczni dowódcy AK zrozumieli, że porażka Niemców pod Stalingradem w styczniu-lutym 1943 r. to punkt zwrotny w II wojnie światowej

Nr 52

„Rzeczpospolita Polska” o decydującym roku, nie tylko na froncie, 12 stycznia 1943 r.

ROK WIELKICH, DECYDUJĄCYCH WYDARZEŃ²⁷⁸

Rozpoczęliśmy rok nowy. Odwieczna tradycja każe od każdego roku nowego spodziewać się zmian i wiązać z nim nowe nadzieje. Zazwyczaj jednak życie stwierdza, iż nowy rok jest tylko umownym momentem dorocznego etapu w rachubie czasu i niczem więcej. Ale na przełomie wojennym lat 1942-1943 sytuacja tak się układa, iż tym razem istotnie rok nowy niesie nam pełne nie tylko nadziei, ale nawet bezwzględnej pewności, zapowiedzi rzeczy wielkich, doniosłych i zbawczych.

Pędzą, pędzą lata. Każdy niemal dzień ukazuje na gigantycznej widowni wojny nowe fakty i zdarzenia, stwierdzające, iż weszła ona w swe stadium rozstrzygające.

Przede wszystkim front wschodni. Właśnie u schyłku roku minionego front ten przyniósł wydarzenia, które zdumiały świat i zadziwiły nawet fachowców sztuki wojennej. Przed kilkoma, a nawet paroma zaledwie miesiącami, wytrawni wojskowi eksperci bardzo ostrożnie, a nawet z pewnymi obawami pisali i mówili o zdolnościach obronnych armii sowieckiej, zgłębia zaś sceptycznie traktowali jej możliwości ofensywne; pierwsze zimowe ataki tej armii witane były z pełnym rezerwy wyczekiwaniem. Tymczasem przed kilkoma tygodniami rusza wielka ofensywa rosyjska, łamie w wielu punktach potężne umocnienia niemieckie i na szeregu dużych odcinków ogromnej przestrzeni frontu, od gór Kaukazu aż po rejon Woroneża, na północy zaś w rejonie Rżewa i Wielkich Łuków – spycha armię niemiecką z jej dotychczasowych pozycji, przyprawiając ją przytem o ciężkie klęski. Ofensywa ta wykazuje wielki rozmach

²⁷⁸ „Rzeczpospolita Polska” (dalej RP) z 12.I.1943 r., s. 3–5.

i szybkość. Rosjanie odebrali już kilkadziesiąt tysięcy kilometrów terenu, wzięli około 140000 jeńców, zadali Niemcom i ich sprzymierzeńcom straty w zabitych i rannych wysokości z górą ćwierć miliona ludzi, zdobyli i zniszczyli olbrzymie ilości niemieckiego sprzętu wojennego i zaopatrzenia; zacieśniają i wzmacniają coraz bardziej żywe ściany kotła, zamykającego w rejonie Stalingradu parusetysięczną armię niemiecką; grożą otoczeniem i odcięciem innych armii niemieckich. Na części frontu Niemcy bronią się zawzięcie, zadając bolszewikom ciężkie, krwawe straty, ale na wielu też odcinkach cofają się w nieładzie i popłochu, porzucając działa, czołgi, broń, amunicję w tak ogromnych ilościach, iż stanowi to dla niemieckiej maszyny wojennej straty, które bardzo trudnymi, a może nawet niemożliwymi będą do powetowania. I nie są w stanie zaradzić temu wciąż nowe, rzucane na pole walki, niemieckie rezerwy lotnictwa, przenieszonego z zachodu oraz wojsk lądowych, czerpanych już z kontyngentów, które przeznaczone były do walki na zachodzie. Gdy patrzy się na to wszystko nasuwa się refleksja, iż trudno przypuścić, by armia sowiecka, po tylokrotnych już klęskach i ogromnie ciężkich stratach minionych kilkunastu miesięcy była dziś silniejszą i sprawniejszą, niż dawniej, gdy to Niemcy²⁷⁹ stale nad nią górowali. Raczej zgoła co innego decyduje o obecnej zmianie sytuacji wojennej na wschodzie. To armia niemiecka jest słabsza; ogarniać ją zaczyna wyczerpanie; obniża się duch bojowy zmęczonego żołnierza niemieckiego; zawodzić zaczynają zasoby, niezbędne do zwyczajnego prowadzenia walki.

Za słusznością tej hipotezy zdaje się przemawiać także wiele z tego, co dzieje się w Afryce. Do momentu pisania tych słów – t. j. do dnia 8 stycznia – Rommel ucieka, uchylając się od walki; ucieka gromiony przez lotnictwo alianckie przy minimalnej tylko, najzupełniej nie wystarczającej kontrakcji lotnictwa państw osi; pod El-Aghelia

²⁷⁹ W prasie i dokumentach konspiracyjnych często raczej świadomie pisano „Niemcy” z małej litery (choć nie zawsze). Zachowaliśmy tę niekonsekwencję w przytaczanych dokumentach, korygując jednak w myśl dzisiejszych norm spotykaną niekiedy małą literę w nazwach innych narodowości.

armia niemiecka, po raz pierwszy w tej wojnie, dała widowisko opuszczenia bez walki silnych i bardzo dogodnych pozycji obronnych²⁸⁰; w Tunisie wojska Nehringa²⁸¹ nie odważają się na poważniejsze, a tak ulubione przez strategię niemiecką, próby chwycenia inicjatywy swe ręką. To też na froncie afrykańskim sytuacja konsekwentnie rozwija się w sposób nieuchronnie wiodący ku niedalekiej już, druzgocącej klęsce niemiecko – włoskiej; gen. Montgomery spycha Rommla, ku Tunisowi, zmniejszając coraz bardziej przestrzeń dzielącą VIII-ą brytyjską od I-ej armii angielsko – amerykańskiej i wojsk francuskich operujących w Tunisie²⁸²; lotnictwo alianckie niszczy lądowe i morskie bazy nieprzyjacielskie oraz wspólnie z alianckimi łodziami podwodnymi masowo tępi żeglugę i flotę państw osi. Jednocześnie znaczą alianci kończą rozbudowę swoich baz i gromadzenie wielkiej siły, które – być może już w dniach najbliższych - ruszą, by zgnieść wroga w Afryce, a następnie zapewne uderzyć na Sycylię, Kretę i dalsze tereny południowej Europy. „Afryka nie jest naszym celem – powiedział w dniu 29 Listopada Winston Churchill – jest tylko podstawą do uderzenia na nieprzyjaciela z bliska”. „W Libii i północnej Afryce – mówiło radio londyńskie w dniu 2 stycznia – przygotowuje się uderzenie na Europę”. Poza tymi słowami wiele też innych oznak wskazuje na coraz żywsze interesowanie się aliantów południem – i to nie tylko włoskim – Europy. Wzmagają się ataki lotnicze na Kretę; min. Hull²⁸³ wezwał Albańczyków do przygotowywania akcji powstańczej, w Londynie powstał

²⁸⁰ W grudniu 1942 r. miała tam miejsce seria potyczek między cofającymi się spod Tobruku oddziałami Afrika Korps i ścigającej je brytyjskiej 8 Armii, tyle że „Rzeczpospolita Polska” trochę przesadziła zestawiając walki między Armią Czerwoną i Wehrmachtem w głębi Rosji z tym, co się działo El-Agheila, gdzie straty po obu stronach wyniosły po kilkanaście sztuk sprzętu i parudziesięciu zabitych i rannych. A jeśli chodzi o opuszczenie „silnych i bardzo dogodnych pozycji obronnych” to były one tylko dogodne – piaski, solne bagna.

²⁸¹ Walter Nehring, generał.

²⁸² Tzw. operacja *Torch* rozpoczęta 7/8 XI 1942 r. w krajach zależnych od Francji w Maroku i Algierii.

²⁸³ Cordell Hull, sekretarz stanu USA.

rząd albański, rekonstrukcji uległ rząd Jugosławii, przebijając charakter rządu jedności narodowej z podkreśleniem roli przebywającego i walczącego w kraju ministra wojny, gen. Mihajłowicza²⁸⁴; wielkie ożywienie panuje w sferach dyplomatycznych Ankarę; być też może, iż ma swe polityczne powody zaniechanie od szeregu tygodni ataków lotniczych na miasta włoskie.

Coraz wyraźniejszym się staje w tej wojnie, ale coraz bardziej utrwalające się zjawisko: nie Niemcy, jak w pierwszych latach wojny, lecz państwa anglosaskie i ich sprzymierzeńcy wybierają obecnie czas i miejsce uderzeń. Mimowolne, podświadome godzenie się z tym faktem przebiegało zresztą z noworocznymi orędziami Hitlera do wojska i społeczeństwa niemieckiego. Minął czas pytań, kiedy i jak Hitler uderzy na Wielką Brytanię. Aktualnym jest zagadnienie, kąd i kiedy wojska angielskie, amerykańskie i polskie ruszą na Trzecią Rzeszę. Ani Niemcy, ani ich przeciwnicy nie zastanawiają się nad tym, gdzie rozpocznie się jakaś nowa ofensywa państw osi; interesującym jest tylko to, jak państwa te bronić się będą przed uderzeniami aliantów. Takimi zaczynają być stale, obecne tendencje tej wojny – wynik stopniowego wzmaganie się sił alianckich a osłabienia potęgi niemieckiej.

Idziemy ku, niedalekiemu już, okresowi wielkich, decydujących wydarzeń tej wojny. „Nie mogę wam powiedzieć – oświadczył prezydent Roosevelt w swej mowie z dnia 7 stycznia – kiedy i gdzie, ale uderzymy w tym roku na wroga. A będzie to uderzenie pewne i potężne. Słowa te specjalnego nabierają znaczenia, gdy się zważy, iż w Europie i północnej Afryce znajduje się już z górą milion gotowego do boju żołnierza amerykańskiego, iż dalsze jego zastępy napływają, a w Ameryce ćwiczą się kilkumilionowe rezerwy. „Bez względu na to – mówił dalej w tejże mowie prezydent Roosevelt – kiedy nastąpi

²⁸⁴ Dragoljub Mihailović, minister w rządzie jugosłowiańskim, ale przebywający na terenie okupowanej Jugosławii. Kierował partyzantami, tzw. czetnikami. Walczył, ale i kolaborował z Niemcami, zwalczał partyzantkę kierowaną przez Tito.

uderzenie na lądzie, będziemy nieustannie atakować nieprzyjaciela z powietrza”. Słowa te uzupełnia informacja radia angielskiego 24 grudnia, iż na ukończeniu są przygotowania do wielkiej, amerykańskiej ofensywy powietrznej na Niemcy. Najpoważniejszy dziennik Londynu „Times” pisał w swym numerze noworocznym: „Pierścień sił sprzymierzonych wokół europejskiej fortecy jest niemal zamknięty. Siły te są gotowe sięgnąć na kontynent w oznaczonym punkcie lub punktach, gdy tylko nadejdzie odpowiednia po temu chwila. Wszędzie przygotowuje się tory, po których ruszy rozstrzygające uderzenie.

Kiedy to uderzenie nastąpi? Nie sposób, rzecz jasna, dać na to ścisłej odpowiedzi. Ale wszystko zdaje się wskazywać, że moment tego uderzenia nie jest daleki. I że działają fakty zbliżające go. Należy do nich np. obecna ofensywa sowiecka, która i politycznie i militarnie zdopinguje, zwłaszcza jeśli rozwijać się będzie dalej, państwa anglosaskie. Jakikolwiek zresztą byłby dalszy los tej ofensywy – ułatwi ona uderzenie ofensywne aliantów. Bo nic już nie cofnie tych ogromnych strat w ludziach i materiale wojennym oraz osłabieniu morale wojska, jakie przyniosły Niemcom ostatnie kilka tygodni tej ofensywy. I nic nie zmieni faktu, iż ofensywa ta nie pozwoli Niemcom wykorzystać tak, jakby tego pragnęli okresu tej zimy do przygotowania odporu przeciw zbliżającej się ofensywie alianckiej na kontynent europejski. Zwłaszcza, że jeszcze przed jej nadejściem wiele cennych dla państw osi sił i środków wojennych pochłonie Afryka.

Kiedy rosnąca przewaga sił alianckich da rezultaty, kiedy nadejdzie zwycięstwo? Wielcy, główni wodzowie narodów anglosaskich mówią o tym ostrożnie. Premier Churchill – w tej zresztą części swej mowy z 29 listopada, która wyraźnie przeznaczona była na wyłącznie wewnętrzny użytek podtrzymania i wzmoczenia skali wojennego wysiłku narodu angielskiego i dlatego nie była nadawana w zwykłych audycjach radiowych – oświadczył: „Nie wiadomo mi o niczym, co by usprawiedliwiało nadzieję, że wojna nie będzie długa, ani że nie czekają nas jeszcze ciężkie i krwawe wysiłki”. Prezydent Roosevelt,

we wspomnianej już wyżej ostatniej mowie, powiedział: „Nie chcę przewidywać, nie chcę przepowiadać, ale wierzę, że rok 1943 posunie nas daleko naprzód na drogach, które prowadzą do Berlina, Rzymu i Tokio”. Są jednak i inne głosy. Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Wallace²⁸⁵, w depeszy noworocznej do armii czerwonej dał wyraz mniemaniu, że sukcesy ofensywy rosyjskiej umożliwią aliantom osiągnięcie całkowitego zwycięstwa w r. 1943. Uważany za pierwszorzędną powagę w sprawach wojny, premier Unii Poł. - Afrykańskiej, marsz. Smuts²⁸⁶, dwukrotnie, w mowach swych wygłoszonych koło 20 grudnia w Pretorii i Johannesburgu, wyraził przeświadczenie, że koniec wojny jest bliski. Tylko przyszłość będzie mogła definitywnie wyjaśnić, które z tych przewidywań są słuszne.

Dla nikogo natomiast nie ulega wątpliwości, że zbliża się moment, gdy zaczną się decydujące, a groźne dla Niemców wydarzenia. Czują już to nawet oni sami. Frank²⁸⁷, w swej noworocznej odezwie do Niemców Gen. Gub, nazwał rok 1943 rokiem najcięższej próby wszystkich sił narodu niemieckiego. Artykuł Goebbelsa²⁸⁸, pomieszczony w jednym ze świątecznych (z 27 grudnia) numerów „Reichu” miał ton elegijno – żałobny; Goebbels pisze m.in.: „Żadne stulecie nie żądało, takiej jak obecnie, od narodu niemieckiego, daniny krwi. Stoimy przed zadaniami, mogącymi normalnie siły ludzkie pogrążyć w zwątpienie. Gdziekolwiek spojłamy widzimy całe góry problemów, które musimy rozwiązać, przemoc i pokonać. Wszędzie droga stromo i niebezpiecznie wiedzie pod górę i nigdzie nie widać cieniściego miejsca, na którym moglibyśmy zaczekać i odpocząć. Jest już przytem czas najwyższy i musimy ten moment wyzyskać; gdyby minęła ta godzina, w znaku błogosławieństwa której walczymy i wznosimy się – przeminęłaby wszelka możliwość osiągnięcia szczytu.

²⁸⁵ Henry Wallace.

²⁸⁶ Jan Smuts, premier Związku Południowej Afryki, marszałek polny, członek rady wojennej kierowanej przez Churchilla.

²⁸⁷ Hans Frank, generalny gubernator GG.

²⁸⁸ Joseph Goebbels, minister propagandy III Rzeszy.

Stanęlibyśmy wówczas w połowie drogi, nie moglibyśmy ani pójść naprzód ani się cofnąć. Wiemy, że dźwiganie się wzwyż jest kroczeniem drogą kamienistą i ciężką, ale nikt nie może wątpić o tym, że droga ta musi być pokonana, gdyż w przeciwnym razie wszystko byłoby daremnem i wszystko straconem. Stoimy jeszcze wśród ciemności nocy. Tylko poszczególne gwiazdy wskazują nam drogę. Będzie ona uciążliwa i nie oszczędzi nam żadnego trudu. Nasi polegli stoją już po drugiej stronie życia w swem błyszczącym świetle. My jesteśmy poszukującymi drogi, oni tymi, którzy swego dokonali. Dla nich spełnił się czas, leżący jeszcze przed nami z tysiącem zagadek i zadań ”. [...]

Nr 53

Pismo gen. Roweckiego do Delegata Rządu Jana Piekalkiewicza, 22 stycznia 1943 r.

Dokument ukazuje kilka tajemnic polskiej polityki – przyznaje np., że faktycznie tereny zabużańskie były formą kolonii polskiej, że Litwini, Ukraińcy czy Białorusini nie posiadali w zasadzie żadnych praw. Wystawca dokumentu, komendant główny AK gen. Stefan Rowecki wykazuje się też nadzwyczajnym, jak na polityka polskiego tamtych lat, realizmem. Podobnie (lecz idąc znacznie dalej) zachowa się w listopadzie 1943 r. szef II Oddziału KG AK płk Marian Drobik „Dzięcioł” w czasie kolejnej odsłony dyskusji nad powstaniem, proponując, by Kraj czyli AK i DR zostawiły samym sobie rząd (emigrację) z jego uporem w sprawie granic wschodnich II RP, a zadowalając się linią Curzona, porozumiały się ze Stalinem w sprawie Polski. W jego przekonaniu tylko to stwarzało szansę na niezależność Polski²⁸⁹ i pozostawienie jej poza strefą wpływów ZSRR. Opis postaw społecznych Polaków wskazuje dodatkowo dlaczego Polacy w 1944 r. i następnych zaakceptowali nowy kształt Polski.

Pan D. Rz.²⁹⁰

Wypadki wojenne na wschodzie rozwijają się ze wzrastającą szybkością. Nie można wykluczyć możliwości, iż wojska rosyjskie bijąc Niemców wkroczą na ziemie polskie.

Wobec Rosjan wkraczających do Polski możliwa jest postawa trojaka:

- a/ walka jako z wrogiem,
- b/ neutralność /ew. trwania w konspiracji/,
- c/ współdziałanie jako ze sprzymierzeńcem.

²⁸⁹ Zob. *Zakłamaną historią powstania* t. 4. Raporty oficerów AK: To się skończy katastrofą. Pod redakcją Pawła Dybicza i Józefa Stępnia, Fundacja Oratio Recta 2019, s. 81–136.

²⁹⁰ AAN, DR, 202 I 54 t. 1, k. 70–72. Pismo adresowane do ówczesnego Delegata Rządu na Kraj Jana Piekalkiewicza.

a/ Walka. Wprawdzie Rosja jest osłabiona w nieznanym nam stopniu, ale pobita nie jest. Walka z nią dla nas nie ma widoków powodzenia. Przegrana – byłaby tylko „protestem wobec świata” przeciw zaborczości, które nie potrafilibyśmy, ani nie zdążylibyśmy w porę udowodnić, a stałaby się znakomitym pretekstem do eksterminacji reszty ideowego elementu polskiego. Zresztą nasza walka przeciw Rosji bijącej Niemców byłaby przez cały świat anglosaski uznana jako pomoc Niemcom i jest choćby dlatego niemożliwa.

Jeżeli kampania 1943 r. sprowadzi takie osłabienie Rosji, że będą widoki na pomyślne zmierzenie się z nią, a w międzyczasie Niemcy zostałyby złamane przez Anglosasów, to sprawę powyższą można poddać ponownej analizie.

b/ Neutralność byłaby widomym znakiem naszej słabości i oddałaby w ręce bolszewików wszystkie atuty potrzebne do wewnętrznego rozbicia nas. Jest wątpliwe, czy udałoby się nam zachować w tych warunkach zakonspirowaną siłę.

c/ Współdziałanie wobec znanej nielojalności bolszewików zawiera ryzyko wpadnięcia w łożysko ruchu komunistycznego, ale zarazem to chwytnie w rękę atutów zewnętrzno – i wewnętrzno – politycznych i wojskowych /organizowanie się i zbrojenie, mimo nawet niechęci bolszewików/.

Pozostaje nam w warunkach obecnych jedynie rozwiązanie trzecie. W razie więc wkroczenia wojsk rosyjskich w pościgu za pobitymi Niemcami na ziemi polskie obowiązuje nas przyjęcie ich jak sprzymierzeńców.

W konsekwencji powyższego będziemy musieli wyjść z podziemi, ujawnić się i znaleźć formy zmanifestowania, że jesteśmy gospodarzami ziem polskich w granicach z przed 1.IX.39 r. Wykonanie powyższego wymaga w pełni zgranej całkowicie jednolitej postawy społeczeństwa. Przewiduję w niektórych kołach opór przeciw takiej decyzji, a w niektórych kołach dywersję w ostatniej chwili bądź to na korzyść Sowietów, bądź też przeciw nim.

Musi się stworzyć warunki pozwalające na zrealizowanie naszego współdziałania z Rosją jako sprzymierzeńcem.

I. W całym niemal narodzie ugruntowane jest przekonanie, że Rosja jest naszym wrogiem Nr 2, i tkwi w nim głęboka do niej nieufność wskutek: a/ jej postępowania w ostatnich stuleciach, b/ jej postępowanie w latach 1939–41, c/ obecnego stosunku Sowietów do układu polsko-ros. z 1941 r, d/ dwulicowości obecnej akcji pseudo-dywersyjnej, e/ mocnego przekonania ogółu, że wszedłszy do Polski Rosjanie ustąpią z Niej tylko przed siłą.

Zmiana naszego stosunku do Rosji wymaga zdyscyplinowania opinii publicznej, panowania nad nią i zmuszenia jej do przejawienia życzliwości przy zachowaniu czujności, której usypiać nie należy pod grozą psychicznego poddania się przewadze ros. oraz z racji tego, że jeśli wkraczający Rosjanie złamią zawarte układy i naruszą swe obowiązki sprzymierzeńców, to automatycznie staną się naszymi wrogami.

Osiągnąć takie zdyscyplinowanie społeczeństwa można tylko drogą szybko podjętej energicznej propagandy opartej na solidnych podstawach politycznych i potwierdzających je faktach. Akcja taka może mieć powodzenie: 1. Gdy kraj dowie się, że sprawa granic wschodnich jest rozstrzygnięta dla nas wyraźnie ostatecznie i co najważniejsze pomyślnie, tzn.. że nie zostały przesądzone zmiany terytorialne na naszą niekorzyść oraz że stan ten poparty jest autorytetem państw anglosaskich. 2. Gdy Rosjanie okażą minimum lojalności w stos. do nas, przedstawiając chociażby obecną swą dywersję i partyzantkę z przeciw polskiej²⁹¹ na wyraźnie przeciw niemiecką, ew. oddając jej kierownictwo na ziemiach polskich w moje ręce. Takie fakty i inne podobne pozwoliłyby zaryzykować pogląd, że ew. wkroczenie Rosjan do Polski będzie miało charakter przejściowy i sprzymierzeńczy.

²⁹¹ W innych dokumentach jest odwrotnie. Zgłaszane są pretensje, że Rosjanie/bolszewicy/spadochroniarze prowadzą działania przeciw Niemcom, a ci potem stosują represje wobec Polaków.

II. Zdając sobie jednak dobrze sprawę z ryzyka, przed którym staje Polska w chwili wkraczania na Jej ziemie wojsk ros., pragnę podkreślić niebezpieczeństwa tego na odcinku: a/ wojskowym, b/ politycznym, c/ społecznym oraz szukam zabezpieczenia przed nimi.

a/ Wojskowe niebezpieczeństwa to rosyjska okupacja kraju pod pozorami konieczności operacyjnych i niedopuszczenie do odbudowy polskiego życia państwowego, przynajmniej na obszarach wschodnich. Sparaliżowanie tego niebezpieczeństwa jest przedmiotem korespondencji mojej do Nacz. Wodza.

b/ Pod względem politycznym prócz groźby imperialistycznego dążenia Rosji do przewodnictwa we wschodniej i częściowo środkowej Europie oraz ew. podjęcia na nowo haseł panslawizmu, którym przeciwstawia się Rząd i N. W., program federacyjny, szczególnie niebezpieczne może być dla nas dążenie do zamknięcia w granicach ZSRR wszystkich ziem zamieszkałych przez Ukraińców i Białorusinów. Jednolita postawa wszystkich mieszkańców Polski w stos. do jej próby nowego rozbioru będzie zapewniona, jeśli uda się przeciągnąć na naszą stronę oba te narody. To mogłoby tym bardziej zapewnić poparcie Anglosasów w tej sprawie i utrudniać grę Rosji.

Aby to osiągnąć, konieczna wydaje się wyraźna deklaracja o zrównaniu tych mniejszości w prawach i zapewnieniu im możliwości kulturalnego rozwoju.. Nie wystarczy jednak ograniczać się do obietnic, lecz trzeba by wydać odpowiednie dekrety i rozporządzenia. Jeśli ziemie wschodnie utrzymamy, to akty takie i tak będą konieczne, jeżeli nie, to nie mogą zaszkodzić. Sądzę, że wobec wyraźnej już dla Ukraińców i Białorusinów nierealności widoków na niepodległość²⁹², pożądany dla nas wynik, dałoby określenie ściśle granicy naszych koncesyj i danie tym narodom do zrozumienia, że poza tą granicą istnieje tylko wydanie ich Rosji.

Na podobnej drodze można by spróbować przełamać opór Litwinów.

²⁹² Ze strony Niemiec.

c/ Dla jedności postawy narodu najgroźniejsza jest możliwość wyzyskania przez Rosję antagonizmów społecznych, zaostrzonych przez okupację.

Atrakcyjność haseł komunistycznych, poparta wynikami wojennymi i [pozbawioną?] skrupułów propagandą, może wywołać fatalne rozbicie społeczeństwa. Ponieważ następstwa tego byłyby gorsze niż skutki niedostatecznie przygotowanych reform ustrojowych, wydaje się za konieczne szybkie przygotowanie akcji przebudowy społeczno-gospodarczej. To odstąpienie od wyznawanej dotychczas zasady podjęcia reform dopiero po zakończeniu wojny jest niezbędnym, jeśli chcemy wyrwać oręż wrogiej propagandzie sowieckiej w wypadku wkroczenia wojsk ros. do Polski. Wykonywanie przebudowy nie jest jeszcze możliwe, ale konieczne byłoby dostatecznie wczesne nie tylko ogłoszenie bardzo radykalnego postępowego programu reform, ale i zapoczątkowanie ich pewną ilością aktów prawnych. Półśrodki i obietnice tutaj nie wystarczą.

Mam podstawy do oceny, że nawet sfery zachowawcze w większości swej nie będą sprzeciwiać się takiemu programowi, a tylko na tej drodze można sparaliżować atrakcyjność komunizmu, co zapewniłoby jednolitą i zgodną z interesami narodu postawę wobec wkraczających Rosjan.

Uważam, że pośpiech jest koniecznym warunkiem powodzenia tej akcji.

III. Sądzę, że zagadnienia poruszane ad I i II wymagają zajęcia stanowiska przez P.K.P. oraz wystąpienia w tej sprawie przez Pana Delegata z dezyderatami i propozycjami Kraju do Rządu.

22/ I 1943 Grot²⁹³

Kda Sił Zbrojnych w Kraju. L. 100 z dn. 22 I 43

²⁹³ Ten wiersz wpisany odręcznie przez Roweckiego

Nr 54

Załącznik do rozkazu gen. Roweckiego nt. akcji zbrojnych AK, kwiecień 1943 r.

To jeden z nielicznych zachowanych dokumentów będący wskazówką, jak AK prowadziła walkę z Niemcami, przygotowując się do powstania powszechnego. KG AK obawiała się, iż dowódcy jej struktur ulegną naciskowi podwładnych czy społeczeństwa i podejmą bój ze znieawidzonym okupantem. Formalną wymówką były obawy przed jeszcze silniejszymi represjami, a faktyczną – od 22 czerwca 1941 r. – złudna nadzieja, że Rzesza i ZSRR wykrwawią się na tyle mocno we wzajemnej walce, że będzie im można podyktować warunki pokoju. Z tego zapewne wynika swego rodzaju nietypowa dla rozkazu konkretność.

Załącznik nr. 3 do 252/Kdw.²⁹⁴

Specj. Tajny

Kontyngent akcji sabotażowo – dywersyjnej na m-c kwiecień i maj 1943 r.

W związku z ogólną sytuacją polecam obecnie wstrzymać bojowe akcje dywersyjne na linii komunikacyjne wykorzystywane do transportów na kierunku wschód–zachód²⁹⁵. Komendanci Obszarów/Okręgów przygotowują i utrzymują w aktualności i pogotowiu uderzenia dywersyjne na linii komunikacyjnej o kierunku wschód–zachód i pogłębiają je w przestrzeni i czasie tak, aby obcięcie tych kierunków spowodowało przerwę co najmniej 3-dniową. Uderzenia powyższe wchodzić będą w ramy akcji zastrzeżonej, której wykonanie nastąpi na mój rozkaz.

²⁹⁴ AAN, KGAK, 203 I 2, k. 23.

²⁹⁵ Trudno zrozumieć, czy chodziło o transporty z ZSRR do Niemiec, czy odwrotnie. Racjonalnie powinno się niszczyć wtedy transporty z Niemiec do ZSRR, bo tylko tak można było przyspieszyć koniec wojny.

Dla celów wyszkoleniowych i doświadczalnych zezwalam na akcje na komunikacjach drugorzędnych o kierunku północ–południe, z tym zastrzeżeniem, że nie zostaną wykolejone pociągi z ludnością cywilną. Jakkolwiek bądź działania dywersyjne na szlaku kolejowym powinny dać zawsze dłuższą przerwę w ruchu i zniszczeniu taboru.

Zaniechać ścinania pojedynczych słupów telefon. i telegr., ze względu na małą korzyść, a duże represje.

Zdobywać broń, amunicję, środki walki przez opanowywanie składów, warsztatów reparacyjnych, przesyłek wagonowych.

Natężenie akcji sabotażowej pozostaje bez zmian.

Akcję terrorystyczną przy pomocy wszystkich możliwych środków należy zaostrzyć, uderzając przede wszystkim w Niemców specjalnie szkodliwych i bestjałskich w stosunku do ludności polskiej. Wzmocnić akcję likwidowania agentów Gestapo również Niemców. Odwet za akty gwałtu należy stosować natychmiast. Wskazana jest również akcja o charakterze zapobiegawczym w stosunku do przewidywanych uderzeń jednak przeprowadzona rozważnie, aby nie prowokować władz niemieckich do represji. Do akcji terrorystycznych i likwidacyjnych wyznaczać ludzi starszych, z charakterem, które nie ulegną deprawowaniu. Zabraniam używać do tej akcji młodzieży w wieku poniżej lat 20.

Nie atakować członków Wehrmachtu.

Podaję dolną ilościową granicę zadań do wykonania w ciągu miesiąca. Należy dążyć do uzyskania większych norm. W razie nieotrzymania rozkazu w tej sprawie, wykonywać zadanie w miesiącach następnych wg kontyngentu w m-cu kwietnia i maja.

Obszar/ Okręg/	Uszkodzenie Parowozów na czas ponad 10 dni	Uszkodzenia taboru i palenie transportów	Przerwy w kom. telefon. i telegr – kolej.	Niszczenie materiałów pędnych i smarów
Arka*	25	W 20 transp. /w tym 6 podpaleń/	Raz w miesiącu obcięcie wszystkich kier.	50.000 litr.

* Okręg AK Łódź.

Nr 55

„Rzeczpospolita Polska” o decydującym okresie w czasie wojny, 15 kwietnia 1943 r.

Ten i inne podobne teksty są częściowo zrozumiałe w sytuacji, gdy potrzebne jest podtrzymanie ducha społeczeństwa. Przesadą jednak było, gdy prasa partii politycznych czy rządowa propaganda zaczęła się licytować nt. pozycji Polski w świecie. Polska znów, jak za czasów Piłsudskiego i Rydza-Śmigłego, stawała się niemal „mocarstwem”, świat żył tylko myślą o Rzeczpospolitej i nie zajmował się niczym więcej jak tylko „odbudową” jej wielkości. Takie epatowanie „papierową” siłą AK czy PSZ w Anglii było przesadne, ponieważ za pewien czas miało nastąpić zderzenie z rzeczywistością. Za kilkaset dni okazało się, że zwycięzcą okaże się lekceważony tu Stalin, a nie Anglia, że te wszystkie „honory”, „przyjęcia na cześć” nie są warte papieru, na którym je wypisywano itd.

W PRZEDEDNIU WIELKICH ROZSTRZYGNIEĆ²⁹⁶

[...] O „czarnej doli”, co „zajrzała” zimą niemcom [sic!] „w oczy” i o „nieszczęściu, które prawie pozbawiło ich przytomności” – pisał Goebbels w „Reichu”²⁹⁷ z dnia 14 marca. Niemniej minorowy nastrój panuje po stronie Sowietów, których ofensywa załamała się daleko od wytkniętych jej celów. To też od szeregu już tygodni zmiłkły nie tylko triumfalne sowieckie fanfary, ale także zachłanne, zaborcze zapowiedzi w sprawie państw bałtyckich, ziem rumuńskich, terenów polskich, Dardaneli, ba, nawet amerykańskiej Alaski²⁹⁸. Skończyły się aroganckie w stosunku do Wielkiej Brytanii komunikaty

²⁹⁶ „Rzeczpospolita Polska” z 15 IV 1943 r., s. 3-6.

²⁹⁷ Właściwie „Das Reich”.

²⁹⁸ Można powiedzieć, że redaktor pojechał po przysłowiowej „bandzie”.



W Teheranie Józef Stalin, Franklin Delano Roosevelt i Winston Churchill zdecydowali o przyszłym kształcie Europy Wschodniej

Tass'a w sprawie Indii i Gandhiego²⁹⁹. Przycichła imperialistyczna propaganda sowiecka. Miejsce jej niedawnych hasła zajął stary refren natarczywych wołań o drugi front i wzmożenie alianckich dostaw. Wołania te są zrozumiałe, gdyż wstrzymani na szlaku swej kontr-ofensywy Niemcy, koncentrują na wschodzie, wciąż nowe, ogromne siły. Toż samo czynią zresztą bolszewicy. Obie strony wyraźnie czają się do ofensywnych skoków, które w tym roku – wobec wzajemnej chęci zaskoczenia przeciwnika – nastąpią zapewne znacznie wcześniej niż w r. 1942. Wiosną i latem na wschodzie popłyną nowe potoki krwi niemieckiej i rosyjskiej. Front wschodni będzie pełnił swą dotychczasową rolę także w tym wielkim okresie, gdy na zachodzie rozgrywać się zaczną decydujące wydarzenia. [...]

Min. Eden³⁰⁰ oświadczył: „Organizacja i byt pokojowy Europy powojennej nie może być wynikiem narzucenia woli t. zw. wielkiej czwórki³⁰¹, lecz winien być wyłącznie wynikiem współpracy wszystkich narodów”. Oświadczenie to zbiegło się z mową wygłoszoną przez przyjaciela i doradcę prez. Roosevelta, b. amb. Bullitta³⁰², który stwierdził, iż zarówno Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania nadal opierają się na zasadach Karty Atlantyckiej, wykluczającej m. in. wszelkie zmiany graniczne bez istotnej zgody zainteresowanych narodów. Upřednio zaś jeszcze min. Eden oświadczył w Ameryce, iż rząd angielski nie uznaje zmian terytorialnych dokonanych podczas tej wojny. [...]

Cała niemal prasa amerykańska i większość prasy angielskiej stały w sprawie sporu polsko-sowieckiego bezwzględnie po stronie polskiej. Korespondent radia angielskiego z Ameryki doniósł w dniu

²⁹⁹ Stalin kontynuował w Azji mocarstwową politykę carskiej Rosji. Jego celem było wyparcie Brytyjczyków z krajów arabskich czy Indii. Ci odwzajemniali mu się wspieraniem np. Polaków, marzących o powrocie do pewnej formy potęgi z XV, XVI czy początków XVII wieku.

³⁰⁰ Anthony Eden, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii.

³⁰¹ Anglia, Francja, USA i ZSRR. Chociaż w latach wojny bardziej eksponowano Chiny, np. przez spotkanie Roosevelta, Churchilla i Czang Kaj-szeka w Kairze przed konferencją w Teheranie.

³⁰² William Bullitt, b. ambasador USA w ZSRR.

21.III z naciskiem, iż „Rząd Stanów Zjednoczonych nie uznaje nabytków terytorialnych Rosji z lat 1939 i 1940”.

Echa tych wszystkich faktów i opinii, rezultaty stałych konsultacji dyplomatycznych z rządami alianckimi, a przede wszystkim świadomość oparcia się Rządu Polskiego o zdecydowaną postawę całego Narodu Polskiego – zabrzmiały w znamiennej mowie, wygłoszonej przez prem. Sikorskiego w dniu 30 marca, na uroczystym przyjęciu wydanym dlań przez jedno z najstarszych i najpoważniejszych zrzeszeń elity londyńskiej, w „City Liber Club”. Na wstępie prem. Sikorski ponownie z naciskiem stwierdził, iż „decyzja w tej wojnie nie zapadnie na froncie wschodnim. Rozstrzygnię się ona na polu bitwy europejskiej, w której wezmą udział wszyscy sprzymierzeńcy”. Wyraźne przeciwsowieckie aluzje zawierał ustęp mowy przestrzegający przed skutkami imperialistycznych dążeń pewnych mocarstw. Nadzieje zakończenia wojny i pełnego zwycięstwa aliantów być może w bieżącym jeszcze roku, budzi gen. Sikorski mówiąc o dążeniu ku temu, aby rok bieżący nie stał się rokiem niewyzyskanych możliwości, jakim był rok 1918”. Twardo i kategorycznie brzmiała zapowiedź, iż „Naród Polski będzie walczył przeciw wszelkim zamachom na suwerenność i całość Państwa Polskiego”. Ton całej mowy był pełen wyraźnego poczucia mocnej pozycji Polski.

Poczucie zaś to główne swoje źródło znajduje bezwątpienia w głębokiej wierze Narodu Polskiego i jego Rządu we własne, niezniszczalne siły społeczeństwa. Polska znajduje się jeszcze w tej chwili w ciężkiej i trudnej sytuacji, ale przebieg wojny wyraźnie prowadzi ku radykalnej zmianie tej sytuacji. A na straży odpowiedniego toku tej zmiany, na straży praw naszych stoi pod zwierzchnictwem Rządu Armia Polska, zorganizowana w najtrudniejszych warunkach na obczyźnie, a mimo to zajmująca piąte miejsce wśród armii alianckich, stoją rosnące z dniem każdym w moc coraz większą i składające coraz liczniejsze dowody bohaterstwa podziemne Siły Zbrojne w kraju, stoją wreszcie te miliony polskich patriotów, co dziś stawiają nieugięty opór okupantowi, a jutro, na pierwszy zew schwycą w swe dłonie karabin, by żywym murem swych piersi osłonić granice Ojczyzny.[...]

Nr 56

Stanowisko kół kierowniczych Stronnictwa Narodowego w sprawie strategii AK, wiosna 1943 r.

Wbrew temu, co się wypisywało i wypisuje nadal o „wielkości” AK (czy dawniej GL/AL), część Polaków nie traciła poczucia rzeczywistości. Większość pod wpływem propagandy „czynników miarodajnych” akceptowała uchylanie się od walki, byle tylko nie „pomóc” Stalinowi, ale też nie miała część rozumiała, że to szkodzi Polsce. Niżej przykład krytyki bierności AK wobec Niemców. Dokument pochodzi z kół kierowniczych Stronnictwa Narodowego. Nie ma on daty wystawienia, ale okoliczności wskazują na wiosnę 1943 r. Adresaci pisma wymienieni są na końcu dokumentu. Podstawą publikacji jest egzemplarz znajdujący się w aktach Delegatury Rządu na Kraj.

Ktokolwiek³⁰³ wczuwa się w rytm dnia dzisiejszego, komu obecna psychika mas nie jest obca, ten niewątpliwie musi dojść do przekonania, że czas już wyjść z postawy biernej, że czas wyjść wypadkom naprzeciw, bo jeśli tego nie uczynią czynniki kierownicze, jeśli nie zorganizują samoobrony i nie uchwycą w swe ręce rzeczywistego kierownictwa, wówczas fakty wytrącą im inicjatywę z rąk, a do głosu dojdzie rozpacz i ulica, lub co gorsze czynnik obcy.

Materiał zapalny gromadzi się z dnia na dzień. Ponury przykład ghetta³⁰⁴ budzi w masach lęk i przerażenie, ale także świadomość konieczności samoobrony. Wszelkie znane obecnie głosy i odruchy ludności, zdają się wskazywać, że nie da się ona wyrzynać bez walki na wzór nieszczęsnego ghetta, że bezkarnie nie pójdzie dalej na rzeź. Zrozumienie tego stanu oraz poczucie odpowiedzialności wobec

³⁰³ AAN, DR 202 I 54 k. 305.

³⁰⁴ Chodzi o powstanie w getcie w Warszawie.

narodu i historii musi bezwarunkowo dotrzeć do świadomości tych, którzy podjęli obowiązek i trud kierowania Krajem w tak wyjątkowych i doniosłych zarazem czasach, tj. zarówno Rządu w Londynie, jak i Czynników Miarodajnych cywilnych i wojskowych w kraju.

Najważniejszym tedy nakazem chwili obecnej jest: a/aby Rząd rozpoczął bezwzględnie skuteczną akcję odwetową własnymi siłami zbrojnymi oraz skłonił Rządy Państw Sprzymierzonych do podjęcia również niezwłocznie analogicznej akcji odwetowej, b/w Kraju zaś, aby uruchomić samoobronę indywidualną i zbiorową, zorganizowaną i opartą na jedności działania wszystkich czynników, oraz stosowną reakcją na gwałty i zbrodnie już dokonane i grożące na przyszłość. Krótko mówiąc, samoobrona powinna być totalna, tak, jak totalnemi są zbrodnie.

Samoobrona powinna objąć życie i mienie obywateli oraz możliwość przeciwstawienia się rozporządzeniom okupanta w zakresie grabieży, wygładzania kraju i niszczenia egzystencji ludzkich. W dziedzinie ochrony życia i mienia winna powstać organizacja w rodzaju tajnej straży wzgl. milicji obywatelskiej, czuwającej w każdej dzielnicy w zakresie utrudniania łapanek, przeszukiwań, aresztowań itp. Łączność, informacja, wywiad, czynności ostrzegawcze, pomoc w ucieczce i ukryciu tropionego, dostarczanie broni i środków do samoobrony, nakaz walki wręcz w szczególnych wypadkach, oto zarys nieodzownych potrzeb w zakresie samoobrony.

Skoro obowiązuje słuszna zasada, że nakazem chwili dzisiejszej jest zachowanie sił i niezbędne oszczędzanie elementu ludzkiego, tudzież schronienie resztek pozostałych warstw przodowniczych przed całkowitym wyniszczeniem, należałoby rozważyć czy idąc za głosem szerokich warstw społecznych, nie byłoby celowym utworzyć dla poszukiwanych przez gestapo, dla całych zastępów wyłapywanej codziennie młodzieży, odpowiednio zorganizowanych azylów w lasach i w puszczech, gdzie w szeregach powstałej w ten sposób polskiej partyzantki znaleźliby oni schronienie, czy też miast więzień i Oświęcimia – godną wolnego człowieka śmierć. Byłyby to poza tym

pierwsze kadry armii krajowej będącej w akcji³⁰⁵, oraz przeciwwaga penetracji politycznej partyzantki sowieckiej. Gdyby zaś zaszła potrzeba, mogłyby one – w zależności od sytuacji – spełnić zadania wojskowe, współdziałające, względnie przeciwdziałające ruchom partyzantki sowieckiej.

Oto w skróceniu zadania i przykłady dla kierownictwa Polski podziemnej, jako środki samoobrony i hamulce dla rozpasanego okupanta. Rzeczą czynników kompetentnych jest nadto rozważenie możliwości i czasu podjęcia planowanej akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych osobistości niemieckich.

Reasumując powyższe uchwały wzywamy:

1/ Rząd Polski w Londynie do wypełnienia wskazanych wyżej zadań na terenie międzynarodowym i współdziałania w akcji obronnej z Kraju,

2/ Cywilne i wojskowe czynniki miarodajne z Kraju oraz stronnictwa i organizacje niepodległościowe do stworzenia niezwłocznie naczelnej egzekutywy, mającej zapoczątkować nowy okres aktywnej postawy Polski podziemnej.

Konieczność realizacji tego postulatu występuje tym jaskrawej, że w stanie obecnym, w którym aparat Głównego Delegata Rządu – reprezentuje raczej zręby przyszłej administracji w odrodzonej Polsce, a Wojsko z natury rzeczy jest ograniczone, zamiast jednolitego kierownictwa akcji niepodległościowej, zamiast czynnika odpowiedzialnego za całość – mamy próżnię, której żadną miarą nie wypełnią oświadczenia Czynników Miarodajnych w prasie tajnej.

Za Prostką Migoń³⁰⁶

Otrzymują: Rząd Rzplitej w Londynie, D.R., P.Z.P., Koło, Trójkąt.

³⁰⁵ To wskazuje, że wiosną 1943 r. AK faktycznie nie walczyła, a tylko nadal się „organizowała” i „przygotowywała” do powstania. Z innych dokumentów wynika, że podejmowano akcje sabotażowe i likwidowano zdrajców.

³⁰⁶ Podpis odręczny, nieczytelny. Może „Marek” (?), prezes SN – Stefan Sacha, aresztowany 15 maja 1943 r.

Nr 57

„Rzeczpospolita Polska” o znaczeniu Polski w II wojnie światowej, 6 maja 1943 r.

W tej samej „Rzeczypospolitej Polskiej” po trzech tygodniach ukazał się niezwykle rzeczowy artykuł. Nie ma w nim ani słowa o wpływie Polski na losy wojny. Właściwie poza niezmienną wiarą w siłę Anglosasów (ale niezbyt eksponowaną), co powodowało, iż autor stawiał tezę o inwazji na kontynent jeszcze w 1943 r. czy w słabość Rosji, wynikającą z ideologicznego zaciętrzewienia, to cały artykuł mógłby służyć jako przykład rzeczowości i fachowości. A być może pisano tak, jak w przytoczonym wyżej poprzednim fragmencie artykułu z tej gazety, gdyż takie były oczekiwania czytelników?

Wiosna Ludów³⁰⁷

Wobec tego, że „z wiosny słońcem” wchodzimy w okres wielkich, decydujących wydarzeń, nie od rzeczy będzie zastanowienie się nad przypuszczalnym przebiegiem działań wojennych w najbliższych miesiącach. Naturalnie nie ma tu mowy o jakichś wróżbach astrologiczno-spirytystycznych czy innych, chodzi o przewidywania oparte na przesłankach czysto teoretycznych współczesnej sztuki wojennej. Elementy, na których opierają się poniższe przewidywania, zawierają liczne luki i stąd w wielu wypadkach wnioski mogą się okazać niedość ścisłymi, tym niemniej dotychczasowy przebieg wojny i jej specyficzny mechanizm umożliwiają przynajmniej w bardzo ogólnych zarysach takie przewidywania.

A więc musimy zastanowić się, jakie plany operacyjne na najbliższą przyszłość może mieć Hitler? Mimo beznadziejnej sytuacji, w jakiej znalazła się oś³⁰⁸, z pewnością Niemcy nie dali za wygraną i będą

³⁰⁷ „Rzeczpospolita Polska” z 6 V 1943 r., s. 5-7.

³⁰⁸ Sojusz Niemiec, Włoch i Japonii.

próbowali znacznymi środkami, które dała im totalna mobilizacja odwrócić szczęście wojenne na swoją stronę. Wobec tego, że Hitler ma do czynienia z dwoma rozdzielonymi przeciwnikami: pierwszy z nich Rosja Sowiecka, uchwytyny, niejako pod ręką, a drugi, Anglosasi, na razie niedostępny, będzie musiał w dalszym ciągu kontynuować kampanię przeciw Z.S.R.R. aż do jej wyeliminowania z wojny, przez co ewentualnie stworzyłby sobie możliwość do ostatecznej rozprawy z Anglosasami. A więc na najbliższą przyszłość maksimum sił niemieckich będzie skierowane przeciw Rosji, by jej zadać drugoczący ostateczny cios. Anglosasi będą związani słabymi siłami, zachowującymi się obronie, względnie prowadzącymi akcję opóźniającą do czasu ukończenia rozgrywki z Rosją; poza tym gwałtowną akcją łodziami podwodnymi przeciw żegludze Anglosasów, by im albo przeszkodzić, albo opóźnić koncentrację środków bojowych niezbędnych do inwazji w Europie. Należy się spodziewać, że zaraz po roztopach albo latem ruszy po raz trzeci wielka falanga niemiecka na wschód. W jakim kierunku? Czy znów na Kaukaz, czy też na Moskwę? Kierunek moskiewski, jakkolwiek dający Niemcom pewną gwarancję, że bolszewicy przyjmą walną bitwę pod murami Moskwy i nie cofną się na wschód, jednak zmuszałby ich do przedzierania się przez najtrudniejszą i najlepiej umocnioną część frontu wschodniego, z perspektywą wielu miesięcy walki pozycyjnej i frontalnej, a więc walki pochłaniającej dużo ofiar z małymi bardzo widokami zdobycia Moskwy. Znacznie korzystniejszy dla Hitlera jest kierunek na Kaukaz: 1) daje Niemcom możliwość odrzucenia bolszewików do Ukrainy i Zagłębia Donieckiego, których eksploatacja obecnie stała się więcej niż problematyczną; 2) uderzenie Niemiec na Kaukaz odrzuca front wschodni od Bałkanów, stwarza ponowne zagrożenie Bliskiego Wschodu, powiększa nacisk na Turcję i przede wszystkim przecina połączenia Rosji z Persją. Niedogodnością tego kierunku jest możliwość powtórzenia przez bolszewików manewru zeszłorocznego, tj. wycofania się nad Wołgę i przyjęcia tam walnej bitwy. Mimo tej niedogodności wszystko przemawia za tym, że południe

Rosji będzie terenem rozstrzygających bitw o większym nasileniu niż to było w roku 1942. Być może że bolszewicy zaraz po roztopach ruszą naprzód, uprzedzą zamiary Hitlera i uderzą również; w takim razie spotkałyby się dwie ofensywy.

Zamiary Anglosasów i ich sprzymierzeńców na tle ostatnich wypadków rysują się dość wyraźnie: chcą oni stworzyć w Europie t.zw. drugi front, gdzieś na zachodzie czy południu Europy, front nie ustępujący frontowi wschodniemu pod względem ilości zaangażowanych na nim sił. Potencjał militarny Hitlera, wzięty we dwa ognie, niby orzech wciśnięty między dwoma ramionami „dziadka do orzechów” pęknie z hałasem i to bardzo szybko. Jedno ramię tego dziadka już działa, jest nim front wschodni, trzeba teraz stworzyć drugie, tj. front zachodni, względnie południowy. By zrealizować ten zasadniczy warunek szybkiego zdruzgotania Hitlera trzeba przeprowadzić szereg operacji pomocniczych i wstępnych: 1) Rosja musi ciągle wiązać głównie siły Hitlera przeciwstawiając się jego ofensywie lub atakując go, gdyby chciał z frontu wschodniego przerzucić siły do paraliżowania akcji inwazyjnej Anglosasów; 2) trzeba możliwie jak najbardziej osłabić akcję niemieckich łodzi podwodnych, by nie mogły przeszkodzić w koncentracji środków do inwazji, jak również w samej operacji inwazyjnej; 3) należy niszczyć i osłabiać potencjał militarny osi przez ciągłe bombardowanie lotnicze obiektów przemysłowych Rzeszy i Włoch, bazy łodzi podwodnych, komunikacji lądowej i t. p.; 4) dla zacieśnienia pierścienia dookoła „twierdzy europejskiej” i stworzenia ewentualnych baz dla inwazji Europy Anglosasi muszą opanować szereg wysp w zachodniej i wschodniej części morza Śródziemnego: Sycylię z Sardynią, Kretę, Rodos i niektóre wyspy Morza Egejskiego. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Anglosasi po opanowaniu Tunetanii³⁰⁹, co nastąpi w najbliższym czasie, przystąpią do opanowania wyżej wymienionych wysp.

³⁰⁹ Dawna nazwa Tunezji.

Po wykonaniu powyższych operacji wstępnych Anglosasi przystąpią do najważniejszej operacji tej wojny i zarazem najtrudniejszej: inwazji w Europie. Kiedy ona nastąpi i w jakim miejscu sprzymierzeni wtargną do Europy, to należy do wielkich tajemnic sztabów anglosaskich. Dzięki tej tajemnicy Anglosasi rozporządzają jednym z zasadniczych elementów powodzenia każdej operacji na wojnie, a inwazyjnej w szczególności: zaskoczeniem. Na pewno nasi sprzymierzeńcy przygotowują Niemcom niejedną niespodziankę. Inwazja może nastąpić albo na wybrzeżu atlantyckim Europy, albo na wybrzeżach Morza Śródziemnego, albo z obu stron jednocześnie. Za inwazją nad Atlantykiem przemawiają następujące względy: doskonała i od początku wojny przygotowywana wielka baza inwazyjna, jaką stanowi wyspa angielska, w niewielkiej odległości od kontynentu (łatwość zabezpieczenia morskich dróg komunikacyjnych, bliskie lotniska) i ogromne środki nagromadzone na wyspie; inwazja na wybrzeżu Atlantyckim przez opanowanie baz paraliżuje z miejsca działalność łodzi podwodnych, wreszcie stąd wiedzie najprostszą i najbliższą drogą do najważniejszych ośrodków przemysłowych Niemiec. Przeciw inwazji na tym odcinku Europy przemawiają doskonałe warunki obronne, stworzone przez Niemców w ciągu kilku lat, które mogą ją bardzo utrudnić, względnie uczynić bardzo kosztowną. Inwazja na wybrzeżach Morza Śródziemnego trafia na wiele słabszą obronę, natomiast prowadzi do terenów odległych od głównego środka oporu, tj. Rzeszy, opiera się o bardzo długie linie komunikacyjne, wreszcie musi być prowadzona z baz gorzej przygotowanych niż wyspa angielska. Która z tych możliwości będzie wybrana, o tym dowiemy się w niedalekiej przyszłości. Prawdopodobnie jednak inwazja nastąpi w kilku miejscach jednocześnie, albo w pewnych odstępach czasu najpierw do Włoch i na Bałkany, a po pewnym czasie i na Atlantyku. Taka operacja inwazyjna należąca do najtrudniejszych działań, jakie ma do rozwiązania sztuka i technika wojenna i polegająca na skombinowanym działaniu sił morskich, lądowych i powietrznych, musi być przeprowadzona w dwóch etapach.

W pierwszym etapie należy stworzyć sobie bazę inwazyjną dobrze uzbrojoną (na Atlantyku baza taka już istnieje, na Morzu Śródziemnym należy ją stworzyć na Sycylii, Sardynii czy też Krecie), nagromadzić tam odpowiednie środki bojowe; stworzyć lotniska, zorganizować komunikację, zaś w drugim etapie, w miejscu przez wroga nieprzewidzianym wtargnąć na kontynent, opanować dostatecznie duży place d'armes, uzbroić go, zorganizować obronę przeciwlotniczą i utrzymać się na tym terenie tak długo, dopóki nie nastąpi ukończenie przygotowań do dalszej ofensywy w głąb kontynentu, które musi być przeprowadzone masami wojsk, masami lotnictwa, broni pancerniej, artylerii i piechoty. Np. Anglosasi mogą wybrać jako bazę inwazyjną Sycylię lub Kretę, skąd nastąpi drugi etap: skok do Italii lub Grecji, tam zorganizowanie place d'armes do dalszej akcji w głąb Europy. Wszystkie te operacje muszą być zsynchronizowane dokładnie z operacjami na froncie wschodnim, gdzie Rosja i tak powinna działać, by skupić na sobie główne siły niemieckie i nie dać się pobić. Hitler, chcąc za wszelką cenę skończyć z Rosją, może początkowo nie stawiać wielkiego oporu akcji inwazyjnej, by po unieszkodliwieniu Rosji przerzucić dostateczne siły do wyrzucenia sprzymierzeńców z Europy. Gdy sprzymierzeni wtargną do Europy i rozpoczną ofensywę wielkimi siłami, tworząc drugie ramię tego „dziadka do orzechów”, to przez nacisk tego ramienia orzech hitlerowski pęknie bardzo prędko, nawet gdyby drugie ramię t. j. front wschodni było unieruchomione.

Najtrudniejsze są przewidywania co do czasu: jedno co można z całą pewnością powiedzieć, to jest, że inwazja na Europę nastąpi jeszcze w tym roku. Resztę niech sobie czytelnik dośpiewa – bo wojna jest dziedziną działania sił racjonalnych i irracjonalnych. Możemy obliczać działania tych pierwszych, zaś drugie mogą wyrzucić wszelkie najbardziej uzasadnione kalkulacje.

Nr 58

Depesza gen. Roweckiego do premiera Sikorskiego nt. sytuacji Polski po Stalingradzie, 8 czerwca 1943 r.

W rządzie i w AK wbrew rzeczywistości, nawet po Stalingradzie, trwały prace nad samobójczą dla Polski koncepcją walki z ZSRR o „błota Polesia”. W tej wersji komendant AK trzyma się nadal koncepcji z 1941 r. i chyba wiary w to, że powtórzy się „cud nad Wisłą” z 1920 r. Gen. Rowecki czasem wykazywał realizm, a tu znów błądzi w obłokach. A może tylko wykonuje rozkaz i spełnia swój obowiązek? Trudno to zrozumieć, bo w niektórych dokumentach „walczy” o swoje racje, np. broniąc oficerów ze swego sztabu oskarżanych przez emigrantów w Paryżu/Londynie o sanacyjność. Ktoś mu kazał tak działać? Czy taki był zawsze? Szkoda, że nie zachowały się jego dzienniki z czasów wojny

Dep. Nr. 500 z dn. 9.VI.43 r.³¹⁰

Depesza nasza 1943. F.

Naczelnny Wódz.

Melduję, że mój zasadniczy punkt widzenia na zagadnienie rosyjskie przedstawiłem w meldunku Nr. 132³¹¹, po czym na skutek otrzymanych rozkazów zaproponowałem inną postawę wobec Rosji na wypadek wkroczenia na ziemię polskie zwycięskich wojsk rosyjskich w pościgu za pobitymi Niemcami, o czym meldowałem w L.60 i 300. Obecna sytuacja wojskowa na wschodzie, a w szczególności rozwój wypadków polsko–rosyjskich /deklaracja 26.II.43³¹², Katyń, zerwanie stosunków pol.–ros. itd./ stwarzają sytuację, w której po

³¹⁰ AAN, KG AK 203 I 13, k. 12-14.

³¹¹ Dokument ten datowany jest na 22 czerwca 1942 r.

³¹² Chodzi pewnie o ogłoszoną 25 lutego 1943 r. uchwałę Rady Ministrów z 19 lutego o nienaruszalności wschodnich granic Polski.

ponownym rozpatrzeniu całości zagadnienia oraz własnych możliwości dochodzę do wniosków, które poniżej przedstawię.

Zdaję sobie sprawę, że okoliczności polityczne³¹³ mogą zmusić Rząd do manifestowania chęci porozumienia z Rosją – nawet bez wiary w możliwość powyższego w chwili obecnej. Sądzę, że ta chęć porozumienia powinna być poparta zdecydowanym stanowiskiem Kraju, iż porozumienie jest możliwe tylko w wypadku uznania naszych granic wschodnich sprzed września 1939 r. oraz zapewnienia pełnej suwerenności Rzplitej. Sądzę, że ta chęć porozumienia z Rosją powinna być poparta wyraźną postawą obronną wobec Rosji całego Kraju, a w szczególności jego Sił Zbrojnych.

I. Potrzeba postawy zasadniczej.

Nie sposób uzależnić postawy wobec Rosji od fluktuacji polityki rosyjskiej i uważać Rosjan raz jako wrogów, drugi raz jako bezwarunkowych sojuszników, trzeci raz jako mniej lub więcej podejrzanych kontrahentów. Rozumiejąc w pełni trudności naszej polityki względem Rosji, nie mogę w stosunku do moich podwładnych podążać za niespodziewanym i ciągle zmiennym rozwojem politycznych tarć i przeciwieństw. Zmiany wydanych rozkazów są bowiem w warunkach konspiracyjnych niezmiernie trudne do przeprowadzenia, nieraz, jeśli chodzi o Kresy Wschodnie, wprost niewykonalne³¹⁴. W zasadzie mogę nastawić siły zbrojne w Kraju tylko na jedno działanie i mogę je w pewnych granicach przyspieszyć, opóźnić lub całkowicie go zaniechać. Mogę narzucić wojsku jedną postawę wobec Rosji.

II. Postawa wobec Rosji.

Aby osiągnąć w wojsku taką jedną postawę, konieczne jest stawianie sprawy zasadniczo, z pominięciem bieżących wypadków, które jej oblicze mogłyby zaciemnić.

³¹³ Naciski Anglików.

³¹⁴ Wynikało to z małej ilości Polaków na Kresach, wrogości Litwinów, Białorusinów i Ukraińców i w ogóle opóźnienia cywilizacyjnego tych terenów.

Widzę tylko dwie możliwości: albo Rosjanie są naszymi wrogami, albo też są naszymi sprzymierzeńcami. Jedyne słusznym chyba stanowiskiem jest, że Rosjanie staną się dopiero wówczas naszymi sprzymierzeńcami, gdy poczują, że są za słabi, aby nam zrobić krzywdę. Jest właściwie obojętne, z jakich to się stanie powodów, byle w efekcie Rosja została poważnie osłabiona. Również z czysto wojskowych względów trzeba raczej przygotować się na gorszą dla siebie ewentualność, a więc widzieć w Rosjanach raczej naszych wrogów niż sprzymierzeńców. Jedyną celową i uzasadnioną postawą wobec Rosji jest wobec tego nasza postawa obronna i czynna, a więc zasadniczo wroga.

III. Niemożność utrzymywania dwóch postaw.

Uznanie Rosjan pomimo to za sprzymierzeńców byłoby dopuszczalne tylko w wypadku, gdybym mógł szybko przestawić siłę zbrojną z tej mniej prawdopodobnej możliwości do bardziej prawdopodobnej, a w wykonaniu wręcz odmiennej. Jak już meldowałem w pkt. I jest to prawie niemożliwe. Z drugiej strony nawet próba uznania Rosjan za sprzymierzeńców odbija się szkodliwie na gotowości siły zbrojnej i postawie całego Kraju. Rozbraja ich duchowo wobec Rosji, usypiając czujność szerokich kół narodu, którym usuwa się sprzed oczu prawdziwą groźbę położenia, a zamiast tego stwarza się sztuczną i daleką od rzeczywistego stanu rzeczy sytuację sprzymierzeńczą. Nawet próba postawy przyjaznej, sojuszniczej – rozbraja nas i naraża na niespełnienie zasadniczego żołnierskiego zadania w wypadku, gdy trzeba by po tym wystąpić przeciw Rosji. Przejście od postawy słabszej do zdecydowanej jest niemożliwe, odwrotnie zawsze wykonalne.

IV. Warunki przejścia z postawy zdecydowanej do słabszej.

Z tych powodów jako jedyną celową postawę widzę postawę wyraźnie obronną wobec Rosji. Z tego stanowiska – być może – trzeba będzie w przyszłości zejść, ale może się to stać dopiero wówczas, kiedy co najmniej dojdzie do skutku całkowicie wyraźny układ polsko-rosyjski, gwarantowany przez Anglię i Amerykę i kiedy sprawy

graniczne zostaną w tym układzie wyraźnie określone. Również ostatnio ujawnione zamierzenia Rosji /czerwona polska dywizja, czerwony komitet narodowy polski³¹⁵ itd./ chyba musiałyby znaleźć swój epilog likwidacyjny. Dopóki to się nie stanie, póki polsko-rosyjskie sprawy graniczne pozostaną, jak to było dotychczas w zawieszaniu, a suwerenność Rzplitej nie zostanie zapewniona – będzie to dla nas wskazówką, że Rosja jest tak silna, iż nie chce z nami mówić, ale chce nas pochłoniąć i dlatego nie jest niczym innym, jak naszym wrogiem, pomimo, że pewne polityczne względy każą jej to mniej lub więcej niezręcznie i przejściowo ukrywać.

V. Realizacja postawy wobec Rosji.

Na nasze pogotowie obronne przeciwko Rosji złożyłyby się następujące przygotowane działania zbrojne:

1/ Dywersja na wschodzie przy użyciu tych samych elementów, które mają wykonać na wschodzie osłonę powstania przeciwko Niemcom,

2/ opóźnienie ewentualnego marszu wojska rosyjskiego przez zniszczenie komunikacji aż do linii Wisły i Sanu włącznie.

3/ walka tam, gdzie będą choć minimalne szanse, aby ją stoczyć,

4/ tam, gdzie tych szans walki nie będzie, pozostawienie sił zbrojnych w konspiracji, gotowych do wystąpienia przeciw Rosji w odpowiedniej chwili na rozkaz N.W.

Jako korzyści takiego pogotowia przeciw Rosji widzę:

- prostotę rozkazodawstwa i wykonania,
- łatwość zrozumienia i wczucia się przez ogół w taką postawę,

w przeciwieństwie do trudności, jakie wytwarzała w Kraju postawa sprzymierzeńcza³¹⁶,

³¹⁵ Chodzi o zgodę ZSRR na stworzenie oddziałów polskich, w pierwszej kolejności 1 Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki. To „czerwienienie” wszystkiego zemściło się na podwładnych Roweckiego za dwa lata. Wojsko to fakt, natomiast „czerwony komitet narodowy” to wymysł propagandy akowskiej. Choć po pewnym czasie ten pomysł AK zostanie zrealizowany.

³¹⁶ Świat miał rację twierdząc, że Polacy tylko „udają”, że chcą być w sojuszu.

- łatwość przejścia od działań powstańczych do pogotowia przeciw Rosji i od pogotowia do każdej innej postawy, którą nakażą okoliczności w czasie załamywania się Niemiec, albo też już przed tym,
- koincydencję takiego pogotowia z ewentualną koniecznością wykonania zbrojnej demonstracji politycznej przeciwko Rosji,
- zapewnienie możliwie najlepszych warunków osłony ludującym w Polsce oddziałom emigracyjnym lub okupacyjnym anglo-saskim³¹⁷.

Jako niewątpliwą cechę ujemną widzę możliwość powiększenia zadrażnień polsko-rosyjskich na skutek przeniknięcia do wiadomości rządu rosyjskiego faktu takiej właśnie postawy polskiej w Kraju. Zresztą i tak dotychczas w ciągu ostatnich trzech lat Kraj faktycznie nie miał innej postawy wobec Rosji jak wrogiej. Nigdy inaczej nie oceniano w Kraju Rosji jak wroga. Nr. 2 Ustalenie obecnie na podstawie doświadczeń porozumienia pol.-ros. krajowej postawy jako pogotowia obronnego wobec Rosji będzie oczywiście, że z naszej strony jest to tylko aktem samoobrony. Pogotowie to staje się zupełnie nieistotne i nieszkodliwe w wypadku, gdy Rosjanie uszanują naszą suwerenność państwową. Pogotowie może więc być przez Rosję wykorzystane tylko jako pozór do stworzenia zadrażnień.

Jeżeli nie damy jej tego pozorów, nie ulega wątpliwości, że Rosja znajdzie z całą łatwością inny, tak jak zrobiła w obecnym kryzysie stosunków polsko-ros., jeśli tylko siła jej pozwoli na zamierzoną agresję wobec Polski. Tylko Rosja pobita lub poważnie osłabiona w konsekwencji tegorocznej kampanii wojennej oraz zagrożona rozbięciem przez ruchy wolnościowe narodów ujarzmionych w ZSRR, może się stać względnie lojalnym partnerem dla naszych z nią układów. Jedynie wówczas stanie się zrozumiałe dla nas przejście z postawy wrogiej – obronnej /pogotowia/ do powiedzmy postawy sprzymierzeńcem.

³¹⁷ Ten pomysł/plan itp. zupełnie dyskwalifikuje i ośmiesza Roweckiego jako wojskowego i polityka.

IV. Konieczność decyzji.

Proszę Pana Generała o wyrażenie zgody na tę zasadniczą decyzję naszej postawy obronnej wobec Rosji. Tylko bowiem w oparciu o tę decyzję mogę zbudować, podobnie jak w wypadku przeciw niemieckim, trwałe i powiązany logicznie plan działań naszych w Kraju, tym razem wobec Rosji.

Będzie to podstawowy atut w rękach Pana Generała, niezmienny wobec ciągłych różnych fluktuacji polityki polsko-ros., zawołowany okresowo takimi czy innymi posunięciami na emigracji lub w Kraju.

Będzie to zasadnicza linia postępowania, którą zrozumie należyć wojsko i cały Kraj, którą nie wątpię, że może niechętnie, ale na pewno uznają sprzymierzeni, i z którą wreszcie, jeśli będzie zmuszona – jedynie liczyć się będzie Rosja.

Kalina 8.VI.43.

Nr 59

Rozkaz komendanta głównego AK nakazujący akcję uderzeniową na niemiecką Straż Graniczną, 10 czerwca 1943 r.

K.G.

Nr. 602/Kdw.dn.10/VI.43r.³¹⁸

Polecam przygotować w terminie do dn. 1.8.r.b. akcję uderzenia na Straż Graniczną /Grenzschutz/ w GG. Akcja ta będzie nosić nazwę „Taśma”.

Celem tej akcji będzie – zdobycie największej ilości broni maszynowej i ręcznej.

Wykonanie akcji na specjalny rozkaz.

Obecnie w Straży Granicznej jest element ludzki coraz starszy i Strażnice posiadają słabo obsady – 6 – 20 ludzi, ostatnio wzmocnione żołnierzami z legjonu wschodniego /narodowości wschodnio – azjatyckie/ w ilości 3–4 ludzi, trzymanyh poza służbą pod kluczem”. Uzbrojenie Strażnic – 2–3 pistolety maszynowe, 1-2 RKM i około 20 granatów, Kb i pistolety, oraz duży zapas amunicji.

Łączność między Strażnicami – telefon, rakiety, strzały.

Likwidować należałoby przez zaskoczenie od razu kilka strażnic, osłaniając się od pomocy ze strony sąsiednich strażnic.

Jeńców niestawiających oporu nie zabijać, to będzie dobrym przykładem dla reszty na przyszłość.

Do dnia 1.8. meldować stan gotowości.

/-/ Grabica.

³¹⁸ AAN, KG AK, 203 I 2 k. 22.

Nr 60

Pismo gen. Roweckiego do Delegata Rządu w sprawie działań administracji Państwa Podziemnego na Wołyniu, 20 czerwca 1943 r.

Dokument dotyczy właściwie sporów „urzędniczych” (kompetencyjnych) między AK a DR, ale w tle ujawnia fakty o wartości i ilości żywołu polskiego na Kresach czy znaczeniu AK i DR. Np. to, że okręgowy DR na Wołyniu „urzędował” poza jego terenem. A jak taka sytuacja wpływa na jakość pracy, zwłaszcza w warunkach wojny, nie trzeba tłumaczyć. Sprawa w dodatku ma miejsce w przeddzień wydarzeń, które wstrząsną Polakami – mordów na Wołyniu.

DO

PANA GŁÓWNEGO DELEGATA RZĄDU RP.³¹⁹

Nie mogąc ze względów zasadniczych podzielić stanowiska zajętego przez Okr. Del. Rz. w Hreczce³²⁰, w jego zarządzeniu z dn. 5.VI.1943 r., pozwalam sobie przedstawić Panu Gł. Del. Rządu swoje zdanie o powyższej sprawie.

Okr. Del. Rz. wysunął w swym zarządzeniu konieczność skoordynowania wszystkich poczynań organizacyjnych społeczeństwa polskiego w Hreczce i poddania ich jednolitemu kierownictwu Okr. Del. Rz. i jego organów. Decyzja słuszna o ile dotyczy zadań należących do kompetencji Delegatury Rządu, budzi jednak moje zasadnicze zastrzeżenie, przy sformułowaniu Okr. Del. Rz. jeżeli chodzi o odcinek pracy powierzony Siłom Zbrojnym w Kraju. Wszelka bowiem akcja społeczeństwa o charakterze wojskowym poddana została wyłącznej dyspozycji K-dta S. Z. w Kr., zarówno w postaci podporządkowania wszystkich poczynań wojskowych w Kraju /Rozk. N. W. i M.

³¹⁹ AAN, DR 202 I 54 k. 78-79.

³²⁰ Okręg AK Wołyń.

S. Wojsk. Nr. 3316/42/, jak i oddania kierownictwa sprawami mob. i admin. wszystkich zasobów ludzkich i materiałowych, potrzebnych dla organizacji i przeprowadzenia wysiłku zbrojnego w Kraju /Rozk. Mon. L. 1/ M z dn. 28.II.1943 r./. W tym stanie rzeczy ogólnikowe sformułowanie konieczności skoordynowania wszystkich organizacyjnych poczynań społeczeństwa polskiego i poddanie ich jednolitemu kierownictwu Del. Rz. przy wskazaniu na decyzję rządu, oraz jego pełnomocnika na Kraj, jako podstawy tego stanowiska, jest nieściśle, może wprowadzić wielu w błąd i spowodować w życiu konspiracyjnym prawdziwy chaos. Uważam, że organizowanie samoobrony ludności oraz zaopatrywanie jej w broń ...³²¹ poza normalną właściwą samoobroną ludności polskiej również wykonywane przez organa Okr. Del. Rz. Natomiast kierowanie samoobroną należy do wyłącznej kompetencji K-dta S. Z. w Kr. /i jego organów/ jedynie odpowiedzialnego za przygotowanie działań zbrojnych i za ich wynik zarówno na moment powstania, jak i na chwilę bieżącą, gdyby tego zaszła potrzeba, jak to np. miało miejsce chociażby w Lubelszczyźnie.

Próba dążenia do zmonopolizowania w ręku Okr. Del. Rz. dyspozycji elementem polskim oraz organizowania wyłącznie przez niego samoobrony polskiego społeczeństwa, nie mówiąc już o ewentualnych próbach kierowania tą samoobroną, spotka się z moim stanowczym sprzeciwem.

Rozkaz mój z dn. 3.V.43 r. Nr. 441/O.I. nie pozostawia żadnych wątpliwości, że plan samoobrony miał być opracowany przez K-dta Hreczki wspólnie z Okr. Del. Rz., a wykonany przez oddziały wojskowe z udziałem wszelkich sił polskich zorganizowanych, co jest zresztą od 2 miesięcy realizowane przez wojsko w Hreczce.

Zawieszenie tworzenia WSOP³²² w Hreczce oraz tymczasowe powierzenie jej zadań Okr. Del. Rz. dokonane zostało nie dla unik-

³²¹ Luka w tekście.

³²² Wojskowa Służba Ochrony Powstania. Tworzyła się ona z oporami, ale np. w czasie powstania warszawskiego jej struktury walczyły również w pierwszej linii.

nięcia chaosu w organizowaniu Hreczki, którego nie przewidywałem, mając zresztą zapewnienia Okr. Del. Rz. o jego panowaniu nad terenami i to zarówno wśród Polaków, jak i Ukraińców, lecz poddyktowane zostało względami na szczególne stosunki ludnościowe Hreczki, wymagające odmiennej aniżeli gdzieindziej metody organizowania tego okręgu, oraz na potrzebę jak najbardziej ekonomicznego gospodarowania polskim elementem. Zresztą ten eksperyment jedyny na ziemiach polskich, zastosowałem na podstawie deklaracji Okr. Del. Rz., że potrafi do K. P. B.³²³ włączyć również i Ukraińców, nawet tych którzy byli w obecnej policji/milicji ukraińskiej /. Te same względy przyswieceały korzystaniu z pomocy aparatu Okr. Del. Rz. w werbunku ludzi. Powyższe nie oznacza jednak uzależnienia akcji wojska od aparatu delegatury. Stąd zastrzeżenie, zawarte w zarządzeniu Okr. Del. Rz. Z 5.VI.1943 r., że potrzeby P. K. B. idą przed potrzebami wojska, wyrażające się w stwierdzeniu, że zapotrzebowanie ludzi do oddziałów wojskowych „nie może w niczym i nigdzie załamać sieci posterunków, placówek i oddziałów Bezpieczeństwa Samoobrony”, nie może mieć miejsca. Potrzeby wojska muszą być uwzględnione w pierwszej kolejności i w zaspokajaniu tych potrzeb, zwłaszcza w materiale ludzkim, wojsko nie może być uzależnione od decyzji czynników cywilnych.

W rozk. z dn. 31.3.43 r. Nr. 296/01 do K-dta Hreczki zaznaczyłem, że do zadań Okr. Del. Rz. należy m. in. organizowanie PKB i straży obywatelskich, oraz realizowanie żądań wojska z odcinka WSOP i ten stan rzeczy na razie nie ulega zmianie, jeśli chodzi o przygotowanie mob. na powstanie. Naturalnie wkłada to na Okr. Del. Rz. szereg poważnych obowiązków, z treścią których powinien zapoznać się u K-ta Okr. Hreczki. Zaznaczam, że eksperyment w sprawie nietworzenia WSOP w Hreczce kalkuluje się nam jedynie pod warunkiem,

³²³ Właściwie PKB, Państwowy Korpus Bezpieczeństwa – policja tworzona przez DR. Miał się ujawnić w momencie powstania powszechnego. Oprócz typowych zadań policyjnych miał również chronić obiekty ważne dla funkcjonowania państwa czy gospodarki.

że Okr. Del. Rz. potrafi zrealizować swoje zobowiązanie, iż zorganizuje KPB, oparty na elemencie nie tylko polskim, ale i ukraińskim.

Dla usunięcia jakichkolwiek wątpliwości stwierdzam, że:

1. Dysponowanie elementem polskim w Hreczce na potrzeby wojska należy do władz wojskowych, które z całkowitym zrozumieniem uwzględnić będą potrzeby AZ³²⁴ i specyficzność terenu.

2. Kierowanie samoobroną społeczeństwa na razie wobec Ukraińców, może za chwilę wobec band dywers. sowiec. jako przejaw jednego z rodzajów walki konspiracyjnej, należy do zadań wojska.

3. Polityka narodowościowa na terenie Hreczki powinna być realizowana przez władze cywilne przy ścisłym współdziałaniu z władzami wojskowymi.

4. Władze cywilne próbują organizować PKB spośród ludności polskiej i ukraińskiej oraz ochronę obiektów, jako zadania WSOP, jedno i drugie na okres powstania i OSZ³²⁵.

W związku z przedstawionym stanem rzeczy proszę Pana Głównego Delegata Rz. o:

1. Zmianę zarządzenia Okr. Del. Rz. z dn. 5.VI.1943 r.

2. Wydanie odpowiednich zarządzeń, któreby sformułowały zakres działania Okr. Del. Rz. przy uwzględnieniu Sił Zbrojnych w Kraju.

3. Wyznaczenie dla Hreczki Okr. Del. Rz. z siedzibą w Hreczce³²⁶, gdyż tylko pobyt w terenie pozwoli Okr. Del. Rz. na wykonanie zadań i stworzy warunki do realnej współpracy z K-dtem okręgu Hreczki.

Kmdt Sił Zbrojnych w Kraju

20. VI. 43 Grot³²⁷

³²⁴ Administracja Zastępcza – administracja cywilna odtwarzana przez AK i DR na potrzeby powstania powszechnego.

³²⁵ Odtwarzanie Sił Zbrojnych – akcja odtwarzania struktur Wojska Polskiego sprzed 1939 r. „na papierze”. Zastosowane np. w czasie powstania w Warszawie nazwy jednostek wprowadzają tylko w błąd. Część osób uważa te nazwy pułków czy dywizji za rzeczywistość.

³²⁶ Nie udało się ustalić, gdzie „urzędował” DR na ten okręg. Był nim Kazimierz Banach związany ze Stronnictwem Ludowym.

³²⁷ Na podpisie maszynowym podpis i datacja odręczna Roweckiego.

Nr 61

„Rzeczpospolita Polska” nt. ogólnej sytuacji polityczno-militarnej i jej konsekwencji dla władz Polski, 21 czerwca 1943 r.

W ŚWIETLE RZECZYWISTOŚCI I PRAWDY³²⁸

Niemcy zaczynają już rozumieć, że wojny tej nie wygrają, że idą po klęsce wojennej. Kierownicze głowy niemieckie coraz bardziej nerwowo szukają dróg, mogących ułatwić jakie takie bodajby wyjście z tej matni wojennej, w jaką zabrnęła Trzecia Rzesza. Jedną z tych dróg ma być, w myśl zamierzeń niemieckich, rozbicie dotychczasowej postawy i zwartości jednej z głównych w Europie zapór przeciwogermańskich: Narodu Polskiego. Stąd ta istna sarabanda propagandy niemieckiej, mająca nas przekonać o tym, że: Anglosasi to zaprzysiężeni przyjaciele bolszewików, że Rząd Polski zaprzepaszcza w stosunku do Bolszewii interesy polskie; że anglosasi całkowicie zdradzili Polskę, godząc się oddać ją na łup bolszewików. Warto jest, bodajby pobieżnie, rzucić okiem na istotny stan rzeczy w każdym z tych trzech kompleksów zagadnień polityki międzynarodowej.

Anglicy i Amerykanie a Rosja Sowiecka.

Sowiety są od czerwca 1941 r. niezmiernie ważnym i cennym dla aliantów czynnikiem wojny, nieodzownym elementem przysięgo zwycięstwa nad Hitlerem; ich wkład do sprawy tego zwycięstwa jest istotnie ogromny. Nic tedy dziwnego, że oficjalne sfery Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych stale dają wyraz zrozumienia tych faktów i są pełne kurtuazji dla sowieckiego sprzymierzeńca. Nic dziwnego dalej, iż znaczna część opinii angielskiej, a także pewna, o wiele zresztą mniejsza, część opinii amerykańskiej, uważają

³²⁸ „Rzeczpospolita Polska” z 21 czerwca 1943 r., s. 5-8.



Po bitwie na łuku kurskim, największej bitwie pancerniej II wojny światowej, było jasne, że wyzwolenie Polski przyjdzie ze Wschodu

za wskazane admirować Sowiety. Ale nie brak także dowodów tego, że zasadnicze stanowisko Anglosasów względem bolszewików jest – abstrahując od polityczno – wojennych wymagań chwili – bardzo krytyczne. W okresie militarnych powodzeń sowieckich tej ziemi, w dniu 21 lutego, londyński „Observer”, w artykule pod wymownym tytułem „Armia rosyjska a losy Europy” pisał: „25-tą rocznicę armii czerwonej można świętować kwiecistym stylem dyplomatycznych przemówień, jednak należy sprawę rosyjską także w tej godzinie traktować serio i mówić o niej językiem prostym. Gdy fala na froncie wschodnim odwraca się Rosjanie mogą dotrzeć do linii demarkacyjnej, ustalonej w roku 1939 po pokonaniu Polski przez Hitlera. To już nie będzie dla nas zagadnienie li tylko strategiczne, ale również poważne zagadnienie polityczne. To już nie będzie straszak, ale prawdziwy strach”. Wkrótce po tym, w dniu 3.III., londyńska „Tribune” pisała: „Społeczeństwo angielskie zaczyna w pełni doceniać niebezpieczeństwo sowieckie dla Europy i pilnie obserwuje groźny „Drang nach Westen” armii czerwonej”. Taż sama „Tribune” prosowieckie artykuły „Timesa” określa jako „koniunkturalne uspokajanie podrażnionej przez Amerykę, Polaków i Jugosłowian, Rosji”. „New York Times”, często wyrażający poglądy rządu Roosevelta, komentując rozkaz dzienny Stalina do armii czerwonej z dnia 1 maja br., tak ujmuje stosunki anglosasko–sowieckie: „Jeśli się nie mylimy obie strony są już zaangażowane w wyścigu o inicjatywę, która jest połową wygrania walki. Nadszedł czas byśmy się zajęli naszą rolą w tej wojnie przeciwko Niemcom i Japonii”. Sięgnijmy do innej dziedziny. W swoim czasie prasa niemiecka trzęsła się z rzekomego oburzenia na modły wznoszone za Rosję przez duchowieństwo angielskie. Jakżeż innej barwy nabiera ta sprawa w świetle angielskich wynurzeń prasowych, które ostatnio dotarły do kraju³²⁹. W owym czasie londyńskie pismo „Universe” (19.II. br.) zamieściło taką oto

³²⁹ W każdej niemal pocztce z Londynu do Delegata Rządu znajdował się przegląd prasy zachodniej, pokazujący, jaki ważny w świecie jest rząd polski czy kwestia Polski w czasie II wojny.

uwagę: „Cały Kościół Katolicki w Wielkiej Brytanii modli się, by Rosja znów mogła zażywać błogosławieństwa Bożego i odrodziła się w wierze i dobroci chrześcijańskiej”; a reverend³³⁰ Moriarty, biskup Shrewsbury, mówił do swych wiernych: „Diabeł wypowiedział otwarcie wojnę Bogu. Antychryst odwrócił w Rosji miliony od Boga”. A oto znowu inna dziedzina. Ukazała się w Londynie broszura p. t. „Wrogowie Rosji w Wielkiej Brytanii”, pióra R. Bishopa, prosowieckiego dziennikarza. Broszura ta najeżona jest wprost masowymi cytatami z prasy angielskiej, obrazującymi, już po czerwcu 1941 r., Rosję jako kraj totalistyczny, w którym obywatel żyje pod terrorem i na bardzo niskiej stopie życiowej; polityka zagraniczna Rosji określana jest w cytatach jako zdradliwa i imperialistyczna. Bishop pisze dalej o bardzo rozległej działalności antysowieckiej Imperial Policy Grup, na czele z prezesem Najwyższego Sądu Wielkiej Brytanii, liczącej tysiące członków spośród najwyższych, kierowniczych, politycznych i gospodarczych sfer angielskich; „Rewiew of World Affairs”, organ tej grupy, abonowany jest w nakładzie 165.000 egz. A oto próbka nastrojów armii angielskiej. Komunistyczny „Daily Worker”, z dnia 20.II. br., z oburzeniem, pt. „Klasyczny obrazek”, przytacza taką rozmowę dwu oficerów marynarki angielskiej: „Straty niemieckie są bardzo znaczne, rosyjskie muszą być podobne”. „Tym lepiej, stary, co do tych ostatnich – odpowiada drugi oficer – tym mniej będziemy mieli do roboty, gdy dojdzie do wyjaśnienia sytuacji i ostatecznej rozgrywki”. „Daily Worker” pisze też, że wie o takim zdaniu z angielskich kół wojskowych: „Nie powinniśmy popełniać tego samego błędu, który popełniliśmy po ostatniej wojnie i demobilizować się zanim nie pobijemy Rosjan”. Wreszcie fakt z dni ostatnich. Stalin uroczyście proklamował rozwiązanie Kominternu. Komitet wykonawczy angielskiej Partii Pracy opublikował postanowienie, iż mimo tego kroku Stalina nie zmieni swego stanowiska względem komunistów; nie będą oni przyjęci do Partii Pracy

³³⁰ Wielebny, tytuł przysługujący duchownemu.

Polityka Rządu Polskiego

W warunkach, w jakich po katastrofie września 1939 r. znalazła się Polska, dwa są zasadnicze podstawowe elementy każdej dobrej, polskiej polityki zagranicznej. Pierwszy: należyte wykorzystywanie wszystkich możliwości dla tworzenia, ochrony, skupiania i rozwoju realnej polskiej siły oraz mocne opieranie się na tej sile, na postawie i potencjalnych możliwościach Narodu Polskiego. Drugi: umiejętne, zapewniające nam należyłą pozycję i korzyści układanie naszych stosunków z anglosaskimi sprzymierzeńcami. Głupstwem, wierutnym i szkodliwym głupstwem jest niedocenywanie tego drugiego elementu, bałamutne szermowanie hasłami nieliczenia się w naszej polityce zagranicznej z nikim i niczym. Polska nie może pozwolić sobie na to, na co nie pozwalają sobie takie nawet potęgi jak Wielka Brytania lub Stany Zjednoczone. Nasze stanowisko wobec Niemiec jest od początku wojny jasne i proste. Podobnie przedstawiało się nasze stanowisko względem Sowietów, po ich zdradzie 17 września 1939 r. Skomplikowało się ono ogromnie od czerwca 1941 r., gdy bolszewicy stali się ważnym sprzymierzeńcem naszych sojuszników. Polska nie mogła wówczas pozostać, na tym odcinku polityki międzynarodowej, w stanie bezwładności i izolacji, musiała znaleźć w nowej sytuacji właściwą dla siebie pozycję. Rezultatem tego był układ polsko – rosyjski z 30 lipca 1941 r. Był on takim, jakim w ówczesnych warunkach mógł być. I nie było rzeczą najważniejszą to, że nie dawał on ze strony bolszewickiej jasnego ujęcia sprawy wschodnich granic Rzeczypospolitej; wszelkie traktatowe zobowiązania Sowietów mają akurat taką samą wartość jak zobowiązania Niemiec; ważnym było to, że aneks brytyjski do tego układu i deklaracja amerykańska³³¹ jasno stwierdzały

³³¹ To nie był aneks do układu, lecz wymiana not między rządami Polski i Wielkiej Brytanii. Ważniejsze znacznie jest coś innego. Otóż w czasie dyskusji w Izbie Gmin nad tym układem min. Eden, odpowiadając na pytania posłów, stwierdził, że Wielka Brytania nie gwarantuje granic Polski i że tego nie przewiduje owa wymiana not. Mity, by nie powiedzieć kłamstwa, wciąż podtrzymuje część polskiej opinii.

fakt nie uznania przez państwa anglosaskie zmian terytorialnych dokonanych jesienią 1939 r. na ziemiach polskich. A układ ten stał się punktem wyjścia polityki, która dała nam dwa olbrzymiej doniosłości osiągnięcia. Po pierwsze: pozwoliła utworzyć najpierw w Rosji, a później na Bliskim Wschodzie poważną polską siłę zbrojną, która decydujące mieć może dla nas znaczenie w okresie likwidacji wojny; spowodowała ulżenie ciężkiej doli Polaków w Rosji i ocalała tysiące spośród nich. Po drugie: pozwoliła nie tylko utrzymać, ale i wzmocnić naszą poważną korzystną pozycję w obozie alianckim. Pozycja ta ułatwia obecnie Rządowi Polskiemu pokonywanie groźnego kryzysu obecnych sporów polsko-sowieckich, umożliwia fakt, iż mimo całej, ogromnej wagi, jaką jeszcze dla naszych aliantów zachodnich posiada sojusz militarny z Rosją, Rząd Polski, działający w Londynie, może twardo mówić z Sowietami. Wszystkie, ujawnione już w kraju posunięcia i enuncjacje Rządu Polskiego w tych sprawach mają mocny, męski ton bezwzględnie przeciwstawiania się uzurpacjom sowieckim, należytej obrony interesów polskich. I jeszcze jedno: pozycja ta ułatwiła Rządowi Polskiemu uzyskanie w tych kwestiach korzystnego dla nas – o czym mowa będzie niżej – stanowiska aliantów³³². [...]

Na progu wielkich dni [...]

A więc stoimy na progu wielkich dni. Dążeniem Rządu Polskiego, a bez wątpienia także dążeniem aliantów naszych jest, aby w momencie, gdy kruszyć się pocznie w sposób decydujący potęga stojących na wschodzie armii niemieckich – działał w Polsce nie tylko żołnierz krajowy, ale także żołnierz Armii Polskiej zorganizowanej na obczyźnie oraz żołnierz aliancki. Wówczas to nadejdzie moment zebrania owoców krwawego trudu Narodu Polskiego z całego okresu

³³² Potem w artykule następuje obszerny przegląd prasy angielskiej i amerykańskiej, z którego ma wynikać, że jak tylko WB, USA i ZSRR wspólnie pokonają Rzeszę, to oczywiście wtedy Anglosasi wezmą się za Stalina itp.

tej wojny: wytknięcia nowych granic Polski na zachodzie i północy, a na wschodzie utrwalenia i zabezpieczenia dla Rzeczypospolitej wszystkiego co polskim było w roku 1939 i co po tej wojnie polskim być tam musi i będzie.³³³

³³³ To tylko rojenia polityków i propagandzistów polskiego podziemia.

Nr 62

„Rzeczpospolita Polska” o pozycji Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej, 21 czerwca 1943 r.

Propagandziści polskiego podziemia mieli problem, gdy czas zaczął weryfikować ich zmyślane, oklepane tezy o małej wartości wojskowej Armii Czerwonej, lekceważące Związek Radziecki, Stalina i cały system „bolszewicki”. Po dwóch latach zaczęto dostrzegać, że jednak Hitler nie poradzi sobie z ZSRR. Co gorsze, po blisko czterech latach wojny zaczęło się potwierdzać to, co niektórzy politycy czy wojskowi z Zachodu, obserwujący działania Hitlera, dostrzegali już przed 1939 r., a mianowicie, że bez sojuszu ze Stalinem nie da się powstrzymać Niemiec. I dlatego jeszcze przed wojną próbowali skłonić Polaków do przyjęcia pomocy ZSRR itd., itd. Wydaje się, że liderzy Państwa Podziemnego widząc czy wiedząc to, powinni zmienić zdanie. Ale niestety, naciski przełożonych, ograniczenia wynikające z zacietrzewienia ideologicznego czy może własna głupota powodowały, że trwali oni przy „swoim” lub złudzeniach, nie bacząc na to, kto poniesie koszty.

Z.S.R.R. W OBECNEJ WOJNIE³³⁴

Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo nasze przed obecną wojną było albo bardzo słabo albo fałszywie zorientowane w stosunkach panujących w ZSRR. Negatywne nastroje większości społeczeństwa polskiego do eksperymentu bolszewickiego utrudniały informacyjne zadania prasy: kto o stosunkach w ZSRR usiłował pisać w sensie pozytywnym, łatwo mógł być posądzony o sympatie komunistyczne³³⁵, kto zaś uwypuklał ciemne strony „raju bolszewickiego” narażał się na zarzut, że na Rosję sowiecką patrzy przez okulary

³³⁴ „Rzeczpospolita Polska” z 21 VI 1943 r, s. 8-10.

³³⁵ W tej kwestii nic się nie zmieniło. Wciąż tkwimy w latach 20. i 30. ub. wieku.

faszystowskie. Zresztą zdaje się działo się tak nie tylko u nas, ale i na całym świecie; ostatecznie wszędzie przeważała opinia, że w ZSRR panuje chaos i rozstrój, nędza i głód, że państwo komunistyczne nie wytrzyma próby wojennej i szybko załamie się pod naciskiem zwycięskiego hitleryzmu, że wybuchnie tam biała rewolucja i t. p. Rzeczywistość wojny niemiecko – rosyjskiej zadała kłam tym przewidywaniom i niemal od pierwszego dnia tej wojny opinia tak naszego społeczeństwa, jak i całego świata znajduje się pod wrażeniem ciągłych „niespodzianek”, jakie Rosja bolszewicka zgotowała Niemcom w zwycięskiej obronie Moskwy w 1941 r. i pod Stalingradem zimą 1942/43. Wrażenie tych niespodzianek podnosił fakt, że wobec niegotowości bojowej naszych sprzymierzeńców na Zachodzie i ich ciągłych niepowodzeń, Rosja pierwsza stawiała Hitlerowi skuteczny opór. Pod wpływem tych wydarzeń opinia naszego społeczeństwa, nie mająca podstaw do właściwej oceny, pospiesznie wyciągnęła najzupełniej fałszywe wnioski co do wartości eksperymentu bolszewickiego i jego rzekomo wielkich osiągnięć w dziedzinie przygotowań do obecnej wojny. Od niedoceniania i lekceważenia przerzucono się w wielu wypadkach do daleko posuniętego przeceniania. Nie widziano fatalnych błędów kaprała Hitlera, popełnionych w wojnie z Rosją, nie orientowano się, że wspaniała machina wojenna Hitlera w r. 1941 i 42 załamała się nie tyle o waleczność czerwonych szeregów, ile o olbrzymie trudności w opanowaniu wielkich obszarów Rosji. W Europie zachodniej normalnie armia każdego państwa służy do obrony jego terytorium, natomiast w Rosji terytorium broni armii.

(...)

Nieprzebrane bogactwa surowcowe Rosji, jak również obfitość rąk do pracy znakomicie ułatwiły bolszewikom te zadania. Już w roku 1932 ZSRR pod względem wartości swej produkcji przemysłowej zajęła drugie miejsce w świecie, ustępując tylko Stanom Zjednoczonych Ameryki Północnej, a wyprzedzając Niemcy. Naturalnie propaganda bolszewicka tak znaczny postęp w przemyśle Rosji położyła na karb wyższości ustroju komunistycznego nad innymi

ustrojami, co się całkowicie miało z prawdą. Bezstronni fachowcy i przemysłowcy twierdzą, że gdyby nie doktryna komunistyczna, to wobec rozmiarów i naturalnych bogactw Rosja stałaby się w ciągu 25 lat tak wielką potęgą przemysłową i militarną, że z łatwością zdobyłaby hegemonię nad Europą, a później nad światem. Nie siląc się na paradoksy, można stwierdzić, że komunizm, nie potrafiwszy narzucić swojego ustroju Europie, uchronił ją, jeżeli nie od niewoli, to w każdym razie od supremacji rosyjskiej. [...] Nie ulega wątpliwości, że w konflikcie obecnym bolszewicy chcieli odegrać wielką, pierwszoplanową rolę, chcieli decydować niemal samodzielnie o losach Europy; rzeczywistość wojenna przekreśliła te zamiary i plany, spychając Rosję na stanowisko drugorzędne i uzależniając ją pod każdym względem od Anglosasów. Można stwierdzić z całą pewnością, że nie „krasnoarmiejec”, ale żołnierz anglosaski zadecyduje o zwycięskim zakończeniu wojny. Rosja musi się ograniczyć do roli „seconde brillant”. A jeżeli zauważymy przytem, iż Rosję czekają jeszcze i w bliższej, i w dalszej przyszłości wielkie kłopoty na Dalekim Wschodzie, poważnie absorbujące jej siły i energię, a dalej, że Rosja wyjdzie z tej wojny w stanie ciężkiego zniszczenia i wszechstronnego wyczerpania – możemy przewidywać takie ukształtowanie się jej roli i stanowiska w przyszłej Europie, które uczyni łatwiejszym niż dotychczas należyte ułożenie z nią złych stosunków przez najbliższych sąsiadów, a w pierwszym rzędzie przez Polskę.

Nr 63

Załącznik do rozkazu KG AK nakazującego wstrzymanie akcji dywersyjnych, lipiec-sierpień 1943 r.

Ten rozkaz jest w swej treści niemal identyczny z podobnym skierowanym wiosną 1943 do okręgu AK Łódź. Zwraca w nim uwagę jedno – w końcowej części – nie nagroda, lecz kara za większą aktywność/inicjatywę w walce.

Załącznik nr 4 do Nr 252/Kdw.³³⁶

Kontyngent akcji sabotażowo - dywersyjnej na m-ce lipiec i sierpień 1943 r.

Nadal obowiązuje wstrzymanie bojowych aktów dywersyjnych na linie komunikacyjne, wykorzystywane do transportu na kierunku wschód–zachód. [...]

Z przydzielonych ilości materiałów wybuchowych i środków zapalających zezwalam na użycie 1/3 do bieżącej akcji dywersyjnej, resztę tj. 2/3 należy zachować na mob.

Podaję dolną ilościową granicę zadań do wykonania w ciągu miesiąca.

Należy dążyć do uzyskania większych norm. W razie nieotrzymania rozkazów w tej sprawie, wykonywać zadania w miesiącach następnych według poniższego kontyngentu.

Obszar/ Okręg/	Uszkodzenie Parowozów na czas ponad 10 dni	Uszkodzenia taboru i palenie transportów	Przerwy w kom. telefon. i teleg. – kolej.	Niszczenie materiałów pędnych i smarów
Batory*	25	W 10 transp. /w tym 3 podpaleń/	Raz w miesiącu obcięcie wszystkich kier.	50.000 litr.

* Nie udało się ustalić bliższych danych. Może źle odczytany tekst.

³³⁶ AAN., KG AK 203 I 2, k. 25.

W razie niewykonania wyżej wymienionych minimalnych kontyngentów polecam każdorazowo podawać przyczyny uniemożliwiające wykonanie.

W związku ze stwierdzonymi wypadkami samowoli, gwałtów oraz rabunku przez oddziały sabotażowo – dywersyjne, polecam na przyszłość wszelkie tego rodzaju wykroczenia karać nadzwyczaj surowo, do kary śmierci włącznie.

Zwracam uwagę na obowiązek przesyłania meldunków z odcinka sabot. – dywers. tak, aby Lina³³⁷ otrzymała przed 10 każdego miesiąca. Meldunki z akcji zastrzeżonych należy przesyłać bezpośrednio po ich zakończeniu.

³³⁷ Kryptonim KG AK do sierpnia 1943 r.

Nr 64

Komendant główny AK do Naczelnego Wodza w sprawie konieczności podejmowania akcji zbrojnych, 31 lipca 1943 r.

Dokument jest chyba odpowiedzią na decyzję (kolejną) nakazującą krajowi „ograniczać akcję dywersyjną mogącą się przerodzić w powstanie”. Przekazał ją dowódcy AK i Delegatowi wicepremier Stanisław Mikołajczyk. Osobno musiał coś dodać od siebie Sikorski albo może już gen. Kazimierz Sosnkowski, który został mianowany Naczelnym Wodzem po katastrofie w Gibraltarze, gdyż wątpiący w słuszność takiej postawy czy też będący pod naciskiem społeczeństwa nowy komendant główny AK gen. Tadeusz Bór-Komorowski odpisuje Sosnkowskiemu. Z tego i innych dokumentów wynika, jak niesłuszna była krytyka AK i jej dowództwa w początkach Polski Ludowej za „stanie z bronią u nogi”, przynajmniej wobec „hrabiego” Komorowskiego. Choć samo zachowanie Armii Krajowej zasługuje na naganą, to był on niewłaściwym adresatem krytyki, ponieważ stosował się do zaleceń i rozkazów.

Nr 1284 z dn. 31.VII. ³³⁸

Nacz. Wódz. Na nr 3355.

Czynne wystąpienia antyniemieckie są konieczne, ponieważ: a/ zaprzestanie organizowania ich i kierowania nimi spowodować może całkowite przejście inicjatywy w tej dziedzinie przez PPR, poczym nastąpiłoby przejście przez nią duchowego kierownictwa całą dynamiczną częścią społeczeństwa; b/ represje i terror niemiecki stale obniżają ducha w społeczeństwie. Nasza działalność bojowa uwiadcza, że nie jesteśmy stroną tylko odbierającą ciosy, ale i zadającą je i przez to pozwala społeczeństwu otrząsać się z przygnębienia

³³⁸ AAN, KG AK, 203 I 13 k. 39.

i przetrzymywać lepiej terror; c/ nasze akty zbrojne działają wysoce deprymująco na ogół Niemców w Polsce, rozprzegają administrację, utrudniają eksploatację Kraju i wiążą poważne wojskowe i policyjne siły niemieckie³³⁹; d/ działalność bojowa jest konieczna jako zaprawa dla naszych młodych oddziałów. Wpływam hamująco na akcję dziką i odruchową, natomiast zwalczam prowokacyjną akcję bolszewicką i bandytyzm, które są głównym powodem represyj niemieckich. Natężenie akcji bojowej reguluję w miarę możliwości stosownie do położenia w Kraju i na froncie.

Lawina³⁴⁰ 27.VII

³³⁹ Chyba tak nie było. Sam fakt, że dowództwo jednostek do zwalczania ruchu oporu mieściło się w Poznaniu, wskazuje raczej, że Niemcy na terenie GG nie mieli większych problemów z partyzantką.

³⁴⁰ Gen. Tadeusz Bór-Komorowski, komendant główny AK, następca Roweckiego.

Nr 65

„Rzeczpospolita Polska” o „światnej przyszłości”, 7 lipca 1943 r.

Wydaje się niemożliwe, by redaktorzy prasy podziemnej, czyli ludzie postrzegani przez ogół lepiej od wojskowych, nie widzieli tego, co dostrzegał nawet dowódca AK. Dlatego swą frustrację wywołaną biernością tzw. miarodajnego podziemia wobec Niemców wyładowywali na jedynym dostępnym chłopcu do bicia, czyli na „Moskwie”, „bolszewikach”, „komunistach”. Polska prasa okresu konspiracji wojennej więcej uwagi i krytyki (podobnie jak całe podziemie niekomunistyczne) poświęcała Stalinowi, ZSRR, komunistom niż Hitlerowi czy Niemcom.

POPRAWIEZ KRWAWE TRUD I CIĘŻKĄ WALKĘ³⁴¹

[...]Ciężkie dziś – jasne jutro.

Pewność przyszłej klęski niemieckiej daje Polsce pewność zyskania zadośćuczynienia za wszystkie krzywdy dzisiejsze i otwarcia przed Narodem Polskim perspektywy jasnej, światnej przyszłości. Świąteł tej perspektywy nie zdoła też zgasić złość i nienawiść Moskwy. Rosną i krzepną polskie siły zbrojne w kraju i na emigracji. Alianci wspólnie uzbroili liczącą sto kilkadziesiąt tysięcy żołnierza Armię Polską na Bliskim Wschodzie i w Wielkiej Brytanii. Rząd Polski, Wódz Naczelny, sztab Armii Polskiej ściśle, harmonijnie współpracują z aliantami. Społeczeństwo w kraju, mimo terroru i ucisku wroga, zachowuje swą tężyznę, swą zdolność do pracy twórczej i do wytężonej walki. W zbliżających się dramatycznych momentach ostatniego okresu wojny Naród Polski przemawiać będzie nie tylko głosem swych świętych, odwiecznych, moralnych praw, lecz także głosem swej realnej siły i swego ścisłego związku z wielkimi

³⁴¹ „Rzeczpospolita Polska” z 7 lipca 1943 r., s.4, 6-7.

sprzymierzeńcami. „Polska, która powstanie po tej wojnie – mówił gen. Sikorski w Bagdadzie w dniu 15 czerwca – będzie silniejsza niż przedtem. Przyszłość Rzeczypospolitej zależy od naszej własnej siły i naszej pozycji w zespole zjednoczonych narodów. Nasze przymierze z Wielką Brytanią z każdym dniem staje się mocniejsze, nasza bliska przyjaźń ze Stanami Zjednoczonymi zacieśnia się”. A w wygłoszonym w Bejrucie przemówieniu radiowym dnia 27 ub.m. gen. Sikorski zapewnił społeczeństwo polskie: „Nie będzie w Europie żadnego załatwiania spraw opartego na pakcie czterech; nie będzie podziału Europy na sfery interesów i wpływów wbrew woli zainteresowanych narodów”.

Tak się przedstawia sytuacja i pozycja Polski w przededniu nowych, wielkich wydarzeń wojennych. Na drogę tych wydarzeń Naród Polski musi uzbroić się w wytrwałość i nieugiętość ducha, w zdolność zwartego, solidarnego działania, w hart i męstwo niezłomne. Drogę tę Naród Polski musi przebyć w sposób, który nie tylko zachowa i utrwali dzisiejszą międzynarodową pozycję Polski, ale tak ją wzmocni, aby zapewniła pełną realizację naszych narodowych postulatów i naszych celów tej wojny.

Nr 66

Stanowisko Delegata Rządu na Kraj w sprawie legalności umów zawieranych z Niemcami, 16 sierpnia 1943 r.

Ta decyzja Delegata, chociaż nie stanowiła formalnego prawa, była po wojnie respektowana i usankcjonowana prawem stanowionym RP/PRL. Zmieniono to dopiero w czasach III RP, dając odszkodowania niektórym posiadaczom za tak nabyte mienie. a skomunalizowane również tzw. dekretem Bieruta.

OŚWIADCZENIE³⁴²

Oświadczenie

Rząd niemiecki oraz popierający i ślepo wypełniający jego rozporządzenia naród niemiecki, opanowane nienawiścią do Narodu Polskiego, w sposób planowy i zbrodniczy, nie mający przykładów w historii narodów cywilizowanych, wyrządziły i nadal wyrządzają Narodowi i Państwu Polskiemu potworne szkody. Za te szkody odpowiadać musi i będzie nie tylko państwo niemieckie, lecz i każdy Niemiec. Przeważający majątek Niemca znajdujący się na obszarze Państwa Polskiego musi być i będzie użyty na częściowe pokrycie powyższych szkód.

Z chwilą, gdy dla wroga staje się jasnym, że wszczęta przez niego wojna przypieczętowana zostanie nieuniknioną klęską, Niemcy w obawie przed odpowiedzialnością za zbrodnie w Polsce popełnione szukać będą ratunku w ucieczce i równocześnie usiłować będą zlikwidować lub ukryć swój majątek w Polsce przez pozorne lub rzeczywiste pozbywanie się lub obciążanie jego. W ten sposób mogłoby nastąpić uszczuplenie mienia, którego przeznaczeniem jest zasilenie funduszu odszkodowań.

³⁴² „Rzeczpospolita Polska” z 30 VIII 1943 r., s. 3.

Uprzedzam, że wszelkie transakcje i umowy, zawarte z Niemcami, a dotyczące ich majątku uznane będą za bezwzględnie nieważne, a pomoc w zawieraniu ich, a zwłaszcza udział w nich w charakterze strony, pociągać może odpowiedzialność karną jako współdziałanie z wrogiem na szkodę Narodu i Państwa Polskiego. Zawierający te transakcje i umowy nie będzie mógł zasłaniać się dobrą wiarą i naraża się na utratę wszelkich świadczeń, które wskutek takiej transakcji uiszczył.

Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej

Warszawa, 16.VIII.43

Nr 67

„Rzeczpospolita Polska” po zajęciu Sycylii przez Aliantów, 30 sierpnia 1943 r.

Wejście aliantów do Włoch nie miało realnego wpływu na losy wojny, a tym bardziej na nadzieje i „wiarę” tzw. czynników miarodajnych w kraju i na emigracji w to, iż wyzwolenie Polski spod okupacji niemieckiej i radzieckiej nastąpi od zachodu.

Perspektywy wojenne³⁴³.

Przejdźmy teraz do naszych sprzymierzeńców anglosaskich i rozpatrzmy ich perspektywy operacyjne, wynikające z katastrofy włoskiej na najbliższą przyszłość. Trzeba od razu stwierdzić, że perspektywy te są wielkie! Przewidująca i pracująca na długiej fali strategia angielska odniosła niebywały w dziejach tryumf. Gdy kilka miesięcy temu w czasie walk w Tunisie teoretycznie rozważano możliwości inwazji Europy od strony południowej, to wówczas możliwości wykonania tej niebywałej w dziejach operacji wydawały się być najeżone takimi trudnościami, że nawet najwięksi optymiści uważali ją za bardzo trudną, połączoną z tak fantastycznymi stratami, że jej ostateczny wynik mógł budzić wątpliwości. Zresztą latem 1940 r. przed wykonaniem operacji inwazyjnych do Anglii cofnął się nawet Hitler stojący wówczas na szczycie potęgi militarnej i mający do czynienia z odosobnioną i nieprzygotowaną do wojny Anglią³⁴⁴.

³⁴³ „Rzeczpospolita Polska” z 30 VIII 1943 r., s. 8-9.

³⁴⁴ Inwazja Niemiec na Anglię i aliantów na Włochy to zupełnie dwie różne sprawy (Anglia miała potężną flotę, a Hitler miał nieco łodzi podwodnych, które przeszkadzały w dostarczaniu zaopatrzenia płynącego ze Stanów Zjednoczonych, ale nie nadawały się do zaatakowania Wielkiej Brytanii). Autor tego tekstu połączył je i porównał, bo tzw. czynniki miarodajne w kraju i na emigracji, wbrew faktom tłumaczonym np. rządowi polskiemu przez Brytyjczyków, nie chciały przyjąć do wiadomości, że bez Armii Czerwonej nie da się pokonać Hitlera. I jeśli jakieś wątpliwości w tej kwestii mogły mieć rację bytu między czerwcem i grudniem 1941 r., to takie poglądy i ich propagowanie po Stalingradzie

Po opanowaniu Sycylii sprzymierzeni nasi mają już za sobą najtrudniejszą fazę operacyj inwazyjnych. Dalszy krok do Europy na półwysep Apeniński opanowany fermentem rewolucyjnym³⁴⁵ nastąpi z pewnością w najbliższym czasie po wykonaniu niezbędnych czynności przygotowawczych a może chaos włoski pogłębi się i umożliwi Anglosasom szybsze opanowanie niektórych punktów na zachodnim wybrzeżu Włoch. Taki zresztą rozwój wypadków przewidywaliśmy w art. pt. „Wiosna Ludów”³⁴⁶ („Rzeczpospolita Polska”, maj 1943). Nie przewidywaliśmy wówczas szybkiego upadku faszyzmu³⁴⁷, a to znakomicie uprości i ułatwi zadania Anglosasom. Po opanowaniu południowych Włoch akcja bojowa pójdzie prawdopodobnie w dwóch kierunkach – jedna przez Włochy na Rzym i Lombardię, a druga przez Adriatyk na Bałkany. Niewątpliwie we Włoszech przyjdzie do ciężkich walk z dywizjami niemieckimi, które na ziemiach swego sojusznika będą na próżno usiłowały powstrzymać pochód anglosaski. Nie jest wykluczone, że akcja na Bałkanach może nastąpić i z innej strony, poprzedzona przez opanowanie wysp na morzu Egejskim, a może nawet Krety. Jeżeli dotychczas w Tunisie i na Sycylii Anglosasi operowali stosunkowo słabymi siłami 10-15 dywizjami, to we Włoszech i na Bałkanach będą musieli zaangażować masy wojsk pancernych i lotniczych. Tym masom Niemcy będą mogły przeciwstawić stosunkowo słabsze siły. Trudno dzisiaj przewidzieć, jak będą walczyć dywizje niemieckie w warunkach walki, których wynik będzie dla nich beznadziejny. Duże niespodzianki nie są wykluczone. Wojna rozpoczęta przez Hitlera błyskawicznymi operacjami przeciw Polsce Francji i na Bałkanach, po kilku latach żółwich i męczących działań wojennych, może zakończyć się błyskawicznymi operacjami

i Kursku w 1943 roku było ludzeniem siebie, Polaków i obroną własnych poglądów a nie faktów.

³⁴⁵ Włochy podzieliły się na część wierną Mussoliniemu i część współpracującą z aliantami.

³⁴⁶ Zob. w tym tomie wyżej.

³⁴⁷ Wbrew słowom autora przetrwał do wiosny 1945 r.

Anglosasów. Powoli armie hitlerowskie będą spychane do gigantycznego kotła w sercu Europy z południa, a może i z Zachodu naciskane przez Anglosasów, a ze Wschodu przez Rosję. O takim kotle dla swych przeciwników przez całą wojnę marzył Hitler, a teraz w takim kotle będzie musiał sam zginąć. Katastrofa włoska zbliżyła nas do końca wojny o wiele miesięcy.

Nr 68

„Rzeczpospolita Polska” w rocznicę zawarcia układu sojuszniczego z Wielką Brytanią, 30 sierpnia 1943 r.

ROCZNICA SOJUSZU POLSKO-ANGIELSKIEGO³⁴⁸

[...]

Nawiązując do rocznicy układu londyńskiego „Dziennik Polski”³⁴⁹ pisze: „W świetle tego, co dziś wiemy, ówczesna decyzja rządu brytyjskiego uderzała nas swoim realizmem i dalekowzrocznością. Zmiana metod walki i postępy techniki zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa przeobraziły głęboko tradycyjne pojęcia bezpieczeństwa poszczególnych państw. Skurczył się świat i zacisnęły więzy, łączące losy wysp brytyjskich z losem europejskich państw kontynentalnych. W. Brytania przystąpiła do wojny nie sprowokowana agresją, nie w obronie własnego terytorium, ale w wypełnieniu danego słowa, w obronie zagrożonego przez przemoc hitlerowską moralnego i politycznego porządku świata. W historii każdego narodu są okresy, które decydują o jego wielkości. Takim okresem był dla W. Brytanii sierpień i wrzesień 1939 r. Takim był lipiec i sierpień 1940 r.”³⁵⁰ Dwie historyczne decyzje: decyzja bezinteresownego rzucenia na

³⁴⁸ „Rzeczpospolita Polska” z 30 VIII 1943 r., s. 9. Chodzi o układ podpisany 25 sierpnia 1939 r. po załamaniu się rozmów angielsko-francusko-radzieckich latem 1939 r., skutkiem czego było zawiązanie z kolei paktu niemiecko-radzieckiego z 23 VIII 1939 r. Nie brak opinii, że Anglicy chcieli w ten sposób podtrzymać na duchu Polaków, by się nie poddali Hitlerowi i walczyli z nim, gdyż w innej sytuacji mógłby on szybciej zacząć wojnę na Zachodzie, do czego ten był zupełnie nieprzygotowany. Stąd ich zgoda na zagarnięcie Czechosłowacji czy próba porozumienia się ze Stalinem w 1939 r. Trudno zweryfikować, czy takie były motywy Wielkiej Brytanii w sprawie podpisania układu z Polską, gdyż państwo to pilnuje swych tajemnic (z bardziej znanych np. sprawa katastrofy gibraltarskiej) w przeciwieństwie np. do Polski.

³⁴⁹ Gazeta była w latach 1940-1943 oficjalnym organem rządu polskiego

³⁵⁰ To czas najintensywniejszej próby Niemiec pobicia Wielkiej Brytanii poprzez naloty lotnicze.

szalę walki ze złem wszelkich swych sił moralnych i materialnych i decyzja podtrzymania tej walki nawet samemu wobec przygniatającej przewagi wroga, stanowią o przodującej roli W. Brytanii w obozie narodów sprzymierzonych w takiej samej mierze jak rozległość imperium i jego zasobów”³⁵¹.

³⁵¹ Znów błędne wnioski. Za kilkanaście lat, a właściwie kilka Imperium to upadnie. Swą przyszłościową perłę w koronie, czyli Indie straci już w 1947 r. Wielką Brytanię, Francję, Niemcy i Włochy zastąpią USA i ZSRR.

Nr 69

Przemówienie prezydenta Władysława Raczkiewicza do Polaków w okupowanym kraju, 15 września 1943 r.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZŹNIE

Prezydent Rzeczypospolitej do Kraju[...]³⁵²

Dorobek nasz został osiągnięty dzięki postawie kraju i działaniu konstytucyjnych instytucji państwowych na tymczasowej emigracji. Na dorobku tym, który jest własnością wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, opierać będziemy nasze prawo do uzyskania należnego miejsca wśród suwerennych i niepodległych narodów europejskich w chwili, gdy prowadzona przez sprzymierzone narody wojna dobiegnie zwycięskiego końca i wraz z innymi zwycięzcami ustaląc będziemy nowy porządek świata na prawie, wolności i przyjacielskiej współpracy narodów oparty.

Ostatnie wydarzenia wojenne na wszystkich frontach lądowych, morskich i powietrznych prowadzą sprzymierzone narody do zwycięskiego końca wojny. Gdy w przyszłości – a ufam, że nastąpi to już wkrótce – staniemy twardo na lądzie europejskim i wy w kraju poczujecie powiew wolności, a wsparci ramieniem naszej siły zbrojne, zostaniecie wezwani do rozstrzygającej rozprawy z wrogiem. Część południowa Europy już odczuwa zbliżanie się sił wolności i sprawiedliwości. Nasza tradycyjna sojuszniczka Francja zrzuca na wolnej ziemi afrykańskiej narzucone jej, a tak obce wspaniałej jej kulturze, wzory germańskie. Pokrewne jej kulturą i przeszłością Włochy wyzbyły się w formy rządu, która nie przetrwała nawet ćwierćwiecza³⁵³.

³⁵² Za: „Rzeczpospolita Polska” z 15 IX 1943 r., s. 9-10. Przemówienie prezydenta i premiera (niżej) miały miejsce z okazji katastrofy wrześniowej w 1939 r.

³⁵³ Gdy ukazał się ten nr „Rzeczypospolitej Polskiej”, Mussolini znów był wolny, a część Włochów wspierała go do wiosny 1945 r., chociaż inna część na terenach zajętych przez aliantów czy partyzantkę, w dużej mierze komunistyczną, na terenie kierowanej przez Duce tzw. Włoskiej Republiki Socjalnej go zwalczała.

Z ufnością patrzymy w przyszłość. Polska, związana sojuszem przyjaźni z W. Brytanią, niepisaną w traktatach tradycyjną i szczerą przyjaźnią ze Stanami Zjednoczonymi A. P., oczekuje w postawie walczącej na **zadośćuczynienie wszystkim jej słusznym prawom ludzkim i państwowym. Polska świadoma jest też, że jej los będzie świadectwem oczywistym, czy wygrana wojna zapewniła wygrany pokój nie tylko dla narodu polskiego, lecz i dla Europy, a na dłuższy czas i całego świata.** W tej wojnie, jak i w ciągu krótkich lat pokoju, Polska jest i była wielkim przyjacielem wszystkich wolnych i wolność miłujących narodów, niezależnie od ich wielkości i siły³⁵⁴. Wraz z innymi sprzymierzonymi narodami Polska będzie dążyć do oparcia przyszłego pokoju na pełnym uznaniu praw wszystkich narodów do wolności oraz do organizacji trwałych, ściślejszych związków pomiędzy grupami poszczególnych państw, połączonych specjalnie wspólnotą dążeń, interesów i zadań.

Polska, która w ciągu wieków, wyprzedzając inne narody współczesne, dała republikę demokratyczną z obieralnym królem na czele, nie może być inna niż demokratyczna. Wszelkie przypuszczenia, że mogłoby być inaczej, rozsiewać mogą jedynie jawni lub ukryci wrogowie Polski...

Dnia 30 listopada 1939 r. zapowiedziałem w przemówieniu publicznym do obywateli Rzeczypospolitej, że Polacy sami zadecydują o przyszłej formie rządu i zarządziłem³⁵⁵ po rozwiązaniu Sejmu i Senatu nowe wybory z tym, że ze względu na działania siły wyższej głosowanie odbędzie się po zwycięskiej wojnie. Zapowiedziałem dalej, że wybory te zostaną przeprowadzone na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej w ten sposób, aby naród w niczym nieskrę-

³⁵⁴ Nieprawda. Tak tylko mówili politycy polscy. Zupełnie innego zdania byli Litwini, Ukraińcy, Białorusini czy tzw. „tutejsi”.

³⁵⁵ Prezydent nie zająknął się ani słowem o nowej konstytucji, przyszłej pozycji jego urzędu itp., czyli o tym, co było „istotą” tzw. polskiej demokracji. W innych krajach taka forma władzy nazywała się faszyzmem, nazizmem, komunistyczną dyktaturą, a prezydent nazywa to coś – demokracją.

powanym głosowaniu mógł ustalić podstawy rządzenia. Zobowiązania te będą dotrzymane i nonsensem byłoby przypuszczać, że naród polski mógłby się wypowiedzieć za innym, niż demokratyczny, ustrojem, naród, który w swej tragicznej, bohaterskiej i ofiarnej walce, jaką prowadzi z barbarzyńskim okupantem, opiera się na braterstwie i równości wszystkich warstw społecznych jednakowo przez okupantów prześladowanych i unicestwianych³⁵⁶. Prześladowania te, tak barbarzyńsko wzmożone w ostatnich czasach, choć korzystają jeszcze z pozornej bezkarności, niebawem już zostaną należycie ukarane.

Przemawiając dziś do was, obywatele Rzeczypospolitej, z okazji kolejnej rocznicy wojny, mam ufność w Bogu, że przemawiam do was spoza kraju po raz ostatni i że dzień i września 1944 roku uczciemy już w kraju wspólnym wysiłkiem do odzyskania tego wszystkiego, co się nam tak na gruncie międzynarodowym, jaki i u siebie w domu z prawa, ofiar i sprawiedliwości należy”.

³⁵⁶ Trudno to uznać za prawdę. Pomijając stosunki między klasami, czyli posiadaczami, robotnikami i chłopami, gdzie nic się nie zmieniło, to nie musiało dziać się najlepiej w poszczególnych grupach społecznych, skoro „Biuletyn Informacyjny” zdecydował się na publikację autentycznego czy wymyślonego przez redakcję listu od robotnika, w którym ten opisuje, jak wyglądają wzajemne stosunki między polskim urzędnikiem a polskim robotnikiem w zakładzie pracy w czasie okupacji.

Nr 70

Przemówienie premiera Stanisława Mikołajczyka w czwartą rocznicę napaści Niemiec na Polskę, 15 września 1943 r.

Przemówienie premiera Stanisława Mikołajczyka utrzymane w podobnym tonie co prezydenckie wymaga skomentowania w jednej sprawie. Chodzi o to, iż politycy wzywali przez całą wojnę, by czekać na właściwy moment do rozpoczęcia walki zbrojnej o wyzwolenie Polski spod okupacji. Mogło to nastąpić dopiero, gdy Niemcy zostaną pokonane przez Anglików, po pewnym czasie dokładano jeszcze Amerykanów. Gdy rozpoczęła się wojna niemiecko-radziecka, przez długi czas za dodatkowy warunek rozpoczęcia walki uznawano wzajemne wykrwawienie się Wehrmachtu i Armii Czerwonej. Nie oceniając takich poglądów, bo władze i Polacy mieli do tego prawo, nie sposób nie zapytać, dlaczego podjęto w końcu walkę 1 sierpnia w Warszawie bez spełnienia żadnego z tych warunków, narażając Polskę na cofnięcie w rozwoju o kilka, a może nawet kilkanaście lat z powodu kosztów odbudowy stolicy. Niestety, głos kilku sprawiedliwych jest zagłuszany krzykiem propagandy patriotycznej. Winni tej klęski Mikołajczyk, cały rząd, Naczelnny Wódz, komendant główny AK czy Delegat Rządu są honorowani przez współczesną politykę historyczną, niemającą nic wspólnego z czymś, co jest historią. Ta, gdy jest rzetelna, staje się *magistra vitae*. W dodatku polityka ta jeszcze obraża tych, którzy chcieli walczyć – komunistów, zrzutków Armii Czerwonej. Nie eksponuje się też tych żołnierzy AK, którzy próbowali walczyć – np. cichociemnego Jana Piwnika „Ponurego”.



W radiowym przemówieniu premier Stanisław Mikołajczyk nawoływał, by zachować zimną krew i nie dać się sprowokować Niemcom wywołując przedwczesne powstanie

PRZEMÓWIENIEPREMIERA MIKOŁAJCZYKA³⁵⁷[...]

Stanowisko Kraju nieskażone kunktatorstwem i zdradą, walka zapoczątkowana we wrześniu 1939 r., a trwająca bez przerwy, jego ofiary i wysiłki, powiązane z walką polskich lotników, marynarzy i żołnierzy, pracą i wysiłkiem Prezydenta i Rządu Rzplitej, powiązane walką i pracą Premiera i Wodza Naczelnego gen. Sikorskiego, złożyły się na wspólny dorobek, o którym prezydent Roosevelt powiedział, że Polska stała się w tej wojnie natchnieniem narodów.

Czwarta rocznica zdradzieckiego napadu niemieckiego na Polskę, która – oby Bóg pozwolił – była ostatnia w tej wojnie, zastaje Kraj wciąż jeszcze spowity mrokami niewoli, ale już z przeblaskiem wschodzącej jutrzeźki wolności. Wiarę w zwycięstwo mieliśmy zawsze, ale już dzisiaj mamy pewność zwycięstwa, niemal dotykającą i widzialną. Zanim jednak słońce wolności zabłyśnie, czekają Was jeszcze dni ciężkich doświadczeń. **W tej nadchodzącej ostatniej fazie walki o zwycięstwo, trzeba Wam zachować zimną krew, spokojne nerwy i jasną myśl, a przede wszystkim nie dajcie się unieść nieopanowanym odruchom rozpacz.** W zbrodniczym terrorze niemieckim tkwi do dziś dnia ukryta myśl, aby utopić we krwi **sprowokowane przez siebie przedwczesne powstanie**³⁵⁸. Głównym celem Niemców było zawsze całkowite wyniszczenie ludności polskiej i zagarnięcie jej terenów dla siebie. Po cichu liczą oni na zadanie nam takich strat, których wyrównać się nie da i których żadna siła ludzka nie odrobi. Stąd też ten straszliwy szal eksterminacji ludności polskiej. **Winniście działać w myśl planu, decyzji i strategii Kierownictwa Walki Podziemnej. I tak być musi.** Jak w każdej walce, obowiązuje zasada planu i przygotowań do momentu uderzenia, obliczonego na zadanie nieprzyjacielowi strat w ramach własnych

³⁵⁷ „Rzeczpospolita Polska” z 15 IX 1943 r., s.10-11.

³⁵⁸ Czemu więc sam dał za 11 miesięcy później taką szansę Hitlerowi, czemu nie zastosował się sam do swego wezwania? Zob. niżej.

możliwości. Czynili to nawet Niemcy przygotowując swe armie w przerwach między kampaniami w tej wojnie do następnych uderzeń na poszczególnych frontach. Zwycięskie dziś armie angielskie, amerykańskie i sowieckie organizowały się, wypracowywały plany i długo nieraz wyczekiwały odpowiedniego momentu, zanim przechodziły do ofensywy³⁵⁹. Nikt więc nie może, tym więcej od narodu nieuzbrojonego i okupowanego przez uzbrojone armie wroga, wymagać, by stawał do otwartej walki przedwcześnie. Nawet gdyby ktoś używał hasła „Polska”, jeżeli mu na sercu leży rzeczywiście dobro Polski, nie będzie namawiał narodu bezbronnego do przedwczesnego, generalnego porywu w momencie, gdy jeszcze nikt realnej pomocy przynieść mu nie może.

Tu w Londynie wiemy o wszystkich zbrodniach niemieckich. O zbrodniach niemieckich dokonanych w Polsce wiedzą również rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Rządy te ogłosiły niedawno wspólne oświadczenie, w którym raz jeszcze ostrzegają Niemców i wzywają do zaprzestania zbrodni, zapowiadając ukaranie zbrodniarzy.

Dziś u progu piątego roku wojny musimy wykazać tę samą jedność, dyscyplinę i rozwagę działania, na jaką stać nas było od początku i to zarówno w walce, jak i w pracy. Zdążamy do wolnej i niepodległej Polski.[...]

³⁵⁹ Ten fragment winni mieć przed sobą wszyscy ci, którzy twierdzą, że Armia Czerwona celowo zatrzymała się, by rękami Niemców wyniszczyć w Warszawie młodych aktywnych politycznie i wojskowo Polaków.



Wkraczająca na ziemie polskie Armia Czerwona przyniosła wyzwolenie spod hitlerowskiej okupacji

Nr 71

„Rzeczpospolita Polska” nt. sytuacji na froncie wschodnim, 15 września 1943 r.

Propaganda DR sięga tu swych szczytów głupoty w ocenie ZSRR, ACz i w ogóle tego, co się dzieje na froncie wschodnim – od poniżania ACz poprzez pisownię jej nazwy z małej litery (na wzór pisania „niemieć” czy „niemcy”) po lekceważenie tego, co stało się w bitwie na Łuku Kurskim. O propagandowej formie tego i podobnych mu artykułów świadczy porównanie tego, co gazeta napisała wcześniej o lądowaniu Anglosasów na Sycylii. Karmieni takimi „informacjami” Polacy dziwili się rok później, gdy wojska I Frontu Białoruskiego pojawiły się na Lubelszczyźnie, a Amerykanie i Anglicy nie zdołali jeszcze zająć ani całej Francji, ani całych Włoch. Poniższy artykuł to przykład niekompetencji, pisania byle tylko dokopać „ruskim”, zrobić z nich durniów.

JAK DALEKO DOJDZIE ARMIA SOWIECKA?³⁶⁰

Rzeczywistość wojenna bez oparów propagandy. Zgodna w przybliżeniu z rzeczywistością wojenną ocena położenia militarnego na froncie wschodnim w obecnej chwili (9.IX.) dla zwykłego śmiertelnika połączona jest z niezwykle trudnościami. Komunikaty oficjalne obu stron, jak i komentarze do nich, podawane są w tak gęstych oparach propagandy, że albo prawdziwej rzeczywistości nie widać wcale, albo gdzieś tam można ją dostrzec w postaci drobnego rąbka. Szerokie masy publiczności zazwyczaj bezkrytycznie przyjmują do wiadomości tryumfalne komunikaty sowieckie zapominając o tym, że bolszewicy są mistrzami propagandy i że właśnie przy czytaniu komunikatów czerwonej armii należy stosować jak najdalej posunięty krytycyzm. Jeżeli chodzi o komunikaty

³⁶⁰ „Rzeczpospolita Polska” z 15 IX 1943 r., s. 7-9.

niemieckie, to prawie każdy przyjmuje je z uzasadnionym lekceważeniem i niechęcią, choć w danym wypadku zawierają one dużo cennych wskazówek ułatwiających krytyczne czytanie czerwonych komunikatów. W niniejszym szkicu spróbujemy podać ocenę sytuacji wojennych na froncie wschodnim na podstawie analizy komunikatów obustronnych, wypełniając luki uwagami opartymi na teoretycznych przesłankach współczesnej teorii wojny. [...]

Nie ma zatem mowy o katastrofalnym załamaniu się frontu niemieckiego, nawet o pościgu armii czerwonej i ucieczce Niemców, przeciwnie ze wszystkich danych wynika, że odwrót armii niemieckiej odbywa się w porządku, z planem, przyczem gdybyśmy nawet przyjęli za prawdziwe liczby zdobyczy wojennej i jeńców podawane przez sowieckie komunikaty wojenne, to w stosunku do wielkości zaangażowanych sił są one bardzo niewielkie: 39 tys. jeńców za dwa miesiące zaciepłych walk na froncie 500 km, gdzie walczy z górą 3 miliony Niemców, to liczba bardzo drobna, wskazująca bez żadnej wątpliwości, że odwrót niemiecki odbywa się w porządku bez cienia popłochu czy paniki i że żołnierz niemiecki bije się jak dotychczas doskonale. Jeżeli porównamy obecną sytuację na wschodzie z położenia w okresie katastrofy³⁶¹ Stalingradzkiej, to porównanie wypadnie stanowczo na korzyść Niemców. W czasie walk pod Stalingradem zwłaszcza w okresie od połowy grudnia roku zeszłego do końca lutego rb³⁶², komunikaty sowieckie nie tylko podawały wielkie ilości jeńców wziętych do niewoli, ale stale wymieniały rozbite i zniszczone dywizje niemieckie, których ogólna liczba miała dochodzić do 90. W obecnej bitwie bolszewicy raz jeden tylko wymienili 5 dywizji niemieckich rozbitych i zniszczonych w bitwie o Taganrog. I to może być również dowodem, że obecne sukcesy bolszewickie ograniczają się wyłącznie do zdobyczy terenowych, zresztą jak na dwa miesiące

³⁶¹ To słowo w tym artykule to albo przysłowiowy chochlik drukarski, albo sabotaż drukarzy komunistów.

³⁶² Autor i redakcja mienią się znawcami wojskowości, a mylą datę zakończenia walk o Stalingrad.

walki również stosunkowo niewielkie. Armia niemiecka cofa się zatem ani nie pobita, ani tym bardziej nie rozbita, ponosi wprawdzie straty, ale nie wyglądają one na straty, które by w sposób zatrważający i groźny obniżały jej siły i zdolności bojowe. Wyraźnie daje się odczuć, że Niemcy przede wszystkim cofają front dlatego, że chcą go skrócić i uzyskać rezerwy. Nie bez znaczenia jest również fakt, że skrzydła frontu niemieckiego na wschodzie na Kubaniu i pod Leningradem stoją na miejscu i nie wykazują na razie żadnych tendencji odwrotowych.

Zamiary i siły Niemców na froncie wschodnim. Od początku wojny z bolszewikami Niemcy głosili, że wobec bezsiły Anglosasów mają dość dużo czasu na gruntowne rozprawienie się z bolszewikami i że prawdopodobnie przez cały rok 1943 bez przeszkody będą mogli prowadzić główne operacje przeciwko ZSRR i dzięki temu wyeliminować Rosję z wojny przed pojawieniem się głównych sił anglosaskich w Europie. Wszystko wskazuje na to, że na rok 1943 Niemcy przygotowali się do zaczepnego wystąpienia przeciwko bolszewikom, a zamiary ich zostały definitywnie pokrzyżowane nie przez bolszewików, ale raczej przez Anglosasów³⁶³. Szybka likwidacja frontu w Afryce doprowadziła do katastrofy Włoch i zagrożenia terytorium Rzeszy wrogą inwazją od południa. Odebrało to możliwość Niemcom swobodnego rozprawiania się z Rosją Sowiecką, musieli wyrzec się

³⁶³ Jednym z kryteriów ustalania faktów/prawdy itp. jest następstwo czasowe. Należy brać pod uwagę dwa zdarzenia: lądowanie Anglosasów na Sycylii i bitwę pod Kurskiem i ustalić, co w tym wypadku mogło szkodzić, co pomagać poszczególnym stronom konfliktu, a dopiero potem wyciągać wnioski. Fakty mają się tak: bitwa na Łuku Kurskim – początek 5 lipca 1943 r., a początek inwazji na Sycylię 10 lipca. Idąc tokiem rozumowania „Rzeczypospolitej Polskiej”, widać co powinno mieć wpływ na co. Warto przy tym zaznaczyć jeszcze jedną kwestię, mianowicie to, iż historycy II wojny światowej (oczywiście poza prawie wszystkimi polskimi, którzy w tej sprawie powtarzają kłamstwa propagandy AK i DR) są zgodni, iż pod Kurskiem stoczono największą bitwę pancerną II wojny światowej i nie mają wątpliwości co do jej wpływu na losy działań zbrojnych w tej wojnie, ponieważ Niemcy po tej bitwie nie odzyskali tzw. inicjatywy strategicznej.

wszelkich zamiarów zaczepnych na Wschodzie, przejść tam do defensywy i dążyć do skrócenia frontu, by utworzyć sobie rezerwy do walki z Anglosasami. Wydaje się, że odwrót niemiecki na wschodzie spowodowany jest nie tyle naciskiem bolszewików, ile zagrożeniem tego frontu od południa ze strony półwyspu bałkańskiego³⁶⁴. Zbyt dalekie wysunięcie frontu przeciw Rosji na wschód, wobec perspektywy nagłego zjawienia się Anglosasów na Bałkanach i nad Dunajem, mogłoby postawić armię niemiecką na wschodzie bardzo prędko w sytuacji beznadziejnej. Linie komunikacyjne tej armii idące na południe i północ od Karpat są zagrożone z południa i należy się liczyć z tym, że odwrót niemiecki na wschodzie niezależnie od tego, coby robili bolszewicy może być dosyć głęboki. Tym nie mniej należy stwierdzić, że siły, jakie Niemcy posiadają na wschodzie, są ciągle poważne, a ich zdolność bojowa bardzo wielka. Na razie nie widać, by katastrofalne skutki bombardowań Rzeszy w istotny sposób nadwyrężały stan moralny żołnierza niemieckiego i jego chęć do walki. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rzesza nie skapituluje pod wpływem nalotów, ale raczej dopiero wtedy, kiedy żołnierz niemiecki utraci swą zdolność do walki i do ofiar.

Możliwości bolszewików. Trzeba stwierdzić, że do wielkich działań zaczepnych w obecnej fazie wojny bolszewicy zgromadzili istotnie imponujące siły i środki. Sposób jednak wyzyskania tych olbrzymich środków pozostawia wiele do życzenia. Rosja bolszewicka cierpi widocznie na ten sam brak, co i Rosja carska: na brak wybitniejszych dowódców. Od czasu do czasu sowiecka propaganda wysunie na światło dzienne nazwisko jakiegoś wybitnego wodza czerwonej armii, by wkrótce o nim zapomnieć. Łatwo było przez 25 lat wyprodukować dużo maszyn, ale trudno było wyrobić odpowiednich ludzi. Wskutek tego taktyka sowiecka nie różni się niczym od taktyki

³⁶⁴ Ciekawe, że przez poprzednie dwa lata, chociaż front był znacznie dalej na wschód, nie dostrzegano takiego zagrożenia.

stosowanej przez armie carskie. Brak tej taktyce jakiegokolwiek finezji działania, brak elastyczności manewru, ogranicza się ona wyłącznie do łamania przeszkody wprost od czoła masami sprzętu i ludzi, nie oglądając się na straty. Taktykę taką Francuzi nazywali „tactique des moutons”, a Niemcy „Buffel strategie”. Podobnie jak w wojnie 1914-1918, tak i teraz osławiony rosyjski walec parowy toczy się ociężale naprzód krusząc wszystko pod sobą, niezdolny do wykonania jakich poważniejszych operacji oskrzydających. Komunikaty sowieckie bombastycznie zapowiadały, że w Orle, Charkowie, względnie w Zagłębiu Donieckim, Niemców czeka co najmniej los, jaki ich spotkał pod Stalingradem; zapowiedzi te nigdy nie sprawdziły się. Oddziały niemieckie bardzo zręcznie uchylają się od oskrzydlenia i otoczenia, wymykając się w porę z przygotowywanej na nich pułapki i zmuszają bolszewików ciągle do akcji frontalnej, która jak wiadomo połączona jest z fantastycznymi stratami w ludziach i sprzęcie; nie ulega wątpliwości, że straty bolszewickie są i muszą być o wiele większe niż straty niemieckie. Jak zaznaczyliśmy sukcesy bolszewickie jak dotychczas są tylko sukcesami terenowymi, a wiadomo, że takie sukcesy z punktu widzenia wymagań wojny są przeważnie sukcesami martwymi. Hitler, jak dotychczas, formalnie dusi się swoimi sukcesami terenowymi pierwszych trzech lat wojny. Jedynym i istotnym celem każdej operacji wojennej musi być niszczenie sił żywych przeciwnika i to w sposób taki, by można było doprowadzić do ich całkowitego i szybkiego obezwładnienia.

W obecnej fazie walki zdobycze terenowe na wschodzie posiadają podrzędne znaczenie. Istotny sens walki na tym froncie polega na uniemożliwianiu Niemcom tworzenia rezerw przez skracanie frontu i przerzucania tych rezerw na front anglosaski; nie leży to zdaje się w możliwościach bolszewików, co może trochę opóźnić względnie utrudnić decydującą akcję Anglosasów na Bałkanach. Bolszewicy prawdopodobnie działania zaczepne będą prowadzić całą jesień, a może i dłużej. Może tylko dotychczasowy żółwi krok zwolni tempo, a może całkowicie ugrzęźnie w błotach jesieni.

Perspektywy wschodnie. Szybki rozwój wypadków w basenie Morza Śródziemnego na skutek kapitulacji Włoch lada chwila zmieni całą architekturę rozkładu sił walczących na obszarze całej Europy. Od południa w najbliższym czasie Rzesza zostanie zagrożona inwazją świeżych i wielkich sił anglosaskich, godzących już w żywotne centra Rzeszy, zaś front wschodni w stosunku do frontu na Bałkanach i w Italii stanie się frontem drugorzędym. Drugi front, o którym tak ciągle chodziło bolszewikom, wytrąci z ich rąk rolę pierwszoplanową i umniejszy w wysokim stopniu znaczenie Z.S.R.R. w końcowej fazie wojny. Rola bolszewików ograniczy się tylko do wiązania jak największych sił niemieckich, by Anglosasi mogli wykonać ostateczny „coup de grace”³⁶⁵.

³⁶⁵ Cios ostateczny, śmiertelny.

Nr 72

Meldunek gen. Bora-Komorowskiego w sprawie planów rozszerzenia powstania, 21 września 1943 r.

Na przełomie lata i jesieni 1943 r. polscy wojskowi i politycy jakby nadal nie zauważali, że w wojnie uczestniczą miliony żołnierzy, sprzętu wojennego i to one zadecydują o jej losach, a nie dywizje na papierze czterystatysięcznej Armii Krajowej dysponującej jedynie kilkoma tysiącami karabinów. Planowali więc „wyzwolenie” Polski, jakby to była jakaś zabawa czy gra, a nie rzeczywistość. Dokument robi wrażenie niedopracowanego, bo np. terminy okręg i okres używane są wymiennie słów.

nr 20 Meldunek 254. R.I.³⁶⁶

Plan rozszerzenia powstania.

I. Działania zbrojne – podział na okręgi. Całość działań zbrojnych na terenie Rzplitej – od wybuchu powstania do okrzepnięcia Polski w nowych właściwych granicach – dzielić na 3 okręgi:

1/ owstanie którego celem jest obalenie okupacji niemieckiej przede wszystkim na bazie,

2/ rozszerzenie powstania, którego celem jest opanowanie peryferyjnej bazy i zapewnienie dogodnych warunków operacyjnych dla działań po powstaniu,

3/ działania po powstaniu wykonane zorganizowanymi siłami zbrojnymi krajowymi i emigracyjnymi celem zapewnienia Polsce właściwych granic.

II. Okręg pierwszy.

Prace organizacyjne związane z działaniami zbrojnymi w okresie pierwszym są już w całości uruchomione i podlegają tylko dalszemu

³⁶⁶ AAN, KGAK, 203 I 19, k. 661-663.

doskonaleniu. Pozwala mi to posunąć się o krok dalej na drodze przygotowania naszego wysiłku zbrojnego.

III. Okręg drugi.

Przewidziany pomyślny wynik walk powstańczych doprowadzi na ogół do opanowania trzonu bazy. Mam jednak pewne uzasadnione wątpliwości co do wyniku walk na terenach peryferyjnych bazy a mianowicie:

1/ Może zajść – potrzeba zasilania działań powstańczych w rejonie Łodzi – ster bazy jest uwolniony,

2/ Zaznacza się potrzeba pobudzenia działalności z bazy powstańczej na terenie Wielkopolski i Pomorza,

3/ Niewiadomo, czy uda się opanować siłami powstańczymi Polski Górny Śląsk³⁶⁷,

5/ Muszę przewidywać, że Lwów znajdzie się w ciężkim położeniu i że będę zmuszony podeprzeć go siłami z bazy, zanim jeszcze będziemy mogli zorganizować rozstrzygnięte działania celem opanowania ostatecznie tego miasta i Małopolski wschodniej,

6/ Nie wiadomo, czy uda się opanować działaniem pierwszych okręgów zachodnich część okręgu Wołyński /rejon Kowel – Włodzimierz/, którą włączyłem wprawdzie w skład bazy, ale że znajduje się ona w znacznie trudniejszych warunkach niż trzon bazy.

7/ Nie wiadomo też, czy uda się w powstaniu opanować Brześć Litewski, który ze względów komunikacyjnych posiada duże znaczenie dla Niemców i dlatego może być przez nich mocniej broniony.

8/ Podobnie nie wiadomo, czy uda się w powstaniu opanować Grodno, które jest z trzonem bazy dość luźno związane. Równocześnie widzę wyraźną konieczność – dla zapewnienia dogodnych podstaw do późniejszego działania na Wilno – rozszerzenia się nie tylko na Grodno, ale i na rejon Wołkowysk–Mosty. Jest dla mnie jasne, że z działaniami tymi nie można będzie czekać aż do zakończenia odtwarzania sił zbrojnych w kraju i przybycia głównej masy wojska

³⁶⁷ Wyjaśnienie braku pkt. 4, na końcu dokumentu.

emigracyjnego, czyli przez kilka tygodni. Samo życie zmusi mnie do czynnej interwencji w okresie wcześniejszym, a więc jeszcze w toku OSZ/. Wymaga to więc już teraz poczynania planowych i organizacyjnych przygotowań w tym kierunku. Rozpoczęte prace przygotowawcze do tych działań wyliczam w załączonych zestawieniach.

IV. Okręg trzeci.

Nie widzę możliwości szczegółowego wnikania w działania trzeciego okręgu, nie mogę bowiem dzisiaj przewidzieć warunków, w jakich zajdzie potrzeba wprowadzenia naszych głównych sił do walki. Prawdopodobne są następujące działania: na Śląsk niemiecki jako dalszy ciąg zapoczątkowany w II okresie działania zgrupowanego 6 dywizji piechoty na Katowice – Bytom, 7 dywizja piechoty na Lubliniec, a 21 dywizja piechoty – na Śląsk Zaolzie /Bogumin/ na Pomorze – Polski, Niemcy – na Wilno jako dalszy ciąg zapoczątkowany w II okresie działań na Grodno–Wołkowysk–Mosty. O ile nie nastąpiłoby do tego czasu opanowanie Wilna w głąb Polesia jako dalszy ciąg zapoczątkowany w II okresie działań na Brześć - zgrupowanie 9 dywizji piechoty. W głąb Wołynia jako dalszy ciąg zapoczątkowany w II okresie działań na Włodzimierz i Kowel – zgrupowania 3 dywizji piechoty. W głąb Małopolski wschodniej jako dalszy ciąg zapoczątkowany w II okresie działań na kierunek Przemyśl - Lwów - zgrupowanie 24 i 22 dywizji pancernej i ewentualnie Tomaszów – Lwów, na Prusy wschodnie - ewentualnie na Litwę Kowno. Szczegółowe prace przygotowawcze do tych działań będą mogły być podjęte dopiero wówczas, kiedy położenie zarysuje się wyraźniej.

Tadeusz Komorowski / Lawina /

21.IX.1943 r.

Uwaga: w punkcie III opuszczono 4. muszę się liczyć z próbą ubiegnięcia nas przez Czechów na Śląsk Zaolzie.

Nr 73

„Rzeczpospolita Polska” w sprawie ukarania Niemiec za wywołanie wojny, 1 października 1943 r.

KARA ZACZYNA SIĘ PEŁNIĆ³⁶⁸[...]

Ekspedycja karna już ruszyła.

[...] to jest dopiero początek wymiaru sprawiedliwości za zbrodnie niemieckie. Pełnia tego wymiaru dopiero nadejdzie. Ekspedycja karna już jest – od chwili desantu wojsk alianckich w południowej Italii – na lądzie Europy i rozpoczęła swój marsz ku Berlinowi. [...]

Błędy lat 1918 i 1919 w latach 1943 i 1944 powtórzone nie będą. „Jest rzeczą pewną – mówił prez. Roosevelt w Ottawie 25 sierpnia – że tym razem udzielimy gangsterom nauki w ich domu i to raz na zawsze”.

Polska otrzyma zadośćuczynienie.

Naród Polski przeszedł, przechodzi dziś i przejdzie jeszcze z winy Niemców, w czasie tej wojny, najcięższe, najstraszliwsze w swej historii próby. Ale złej jest o tym myśleć, gdy się wie już na pewno, bez jakichkolwiek wątpliwości, że kara nie minie niemieckich zbrodniarzy. Gdy się widzi, iż kara ta już się rozpoczęła. Gdy jasnym jest, iż nie poszły i nie pójdą na marne krew, męka i ofiary najlepszych synów Polski, iż nie będą daremnymi okrutne cierpienia całego Narodu. Gdy w oczach naszych coraz szybciej zbliżać się zaczyna dzień zadośćuczynienia za krzywdy nam wyrządzone.

Pamiętne, wiążące oświadczenie rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z dnia 29 sierpnia br. w sprawie kary za zbrodnie niemieckie w Polsce, stwierdza uroczyście, iż zbrodnie te „będą musiały być brane pod uwagę w chwili ostatecznego rozrachunku

³⁶⁸ „Rzeczpospolita Polska” z 1 X 1943 r. s. 3-5.

z Niemcami”. To też trafnie ujął sprawę min. Marian Seyda³⁶⁹ oświadczając w swym ostatnim przemówieniu radiowym: „Gdy się będzie układało podwaliny przyszłości, podwaliny trwałego pokoju dla całej Europy – Rząd Polski przypomni morze najszlachetniejszej krwi polskiej zbrodniczo przelanej przez przedstawicieli i w imieniu Niemiec i krew tę rzuci na szalę rozrachunku z Niemcami, na szalę zdobycia bezpiecznych i trwałych, realnych warunków bytu Państwa i Narodu naszego, który tę wojnę przeżyje i przyszłych jego pokoleń”.

Weszliśmy w okres, który można już nazwać początkiem końca wojny. A u kresu jej jasno widnieją: pokonane, upokorzone, należycie ukarane Niemcy i odrodzona w wolności, chwale i potęgę Rzeczpospolita Polska.

³⁶⁹ W tym czasie kierował Ministerstwem Prac Kongresowych, przygotowującym polskie propozycje na przyszły kongres pokoju na wzór wersalskiego po I wojnie czy wiedeńskiego po pokonaniu Napoleona.

Nr 74

Depesza gen. Bora-Komorowskiego do gen. Sosnkowskiego nt. sytuacji politycznej w końcu 1943 r.

W tym czasie nie umiano sobie wyobrazić (może raczej nie chcia-no), że część obywateli II Rzeczypospolitej z terenów zabużańskich nie chce należeć do naszego państwa. Głoszono, że tak może postępować jedynie agentura. Podobnie jak po wojnie, jakby nie umiano sobie wyobrazić, że wśród Polaków na Zachodzie są tacy (poza związanymi z amerykańskimi instytucjami, np. CIA, która decydowała o polityce USA wobec demoludów), którym przeszkadzał brak demokracji parlamentarnej w Polsce. Tadeusz Bór-Komorowski prognozuje po wyzwoleniu „wojnę domową”. Tak się też stało. Nie używano tego określenia w PRL, ponieważ uważano wówczas, iż społeczeństwo popierało władzę, a działania zbrojne przeciw niej prowadzone były przez agenturę brytyjsko-niemiecko-amerykańską. Z kolei po 1989 r., kiedy nie chciano przyznać, iż przywrócono wreszcie po 63 latach system władzy opartej na demokracji parlamentarnej, który w 1926 r. zlikwidował Piłsudski, jakiś pseudohistoryk wymyślił, by działania podziemia w ramach wojny domowej, prowadzonej na zlecenie i za pieniądze Zachodu, nazwać „walką o niepodległość”.

C. nasze f. F. Nr 1750 z dn. 13.X. / Wera Liszt / 1943³⁷⁰

Niebezpieczeństwo sowieckie.

I. Przypuszczam, że rząd sow. liczy się z możliwością politycznego zahamowania przez Anglosasów ekspansji ros. na zachód, lecz nie rezygnuje z zamiaru uzależnienia od siebie Polski. PPR dąży do rewolucji radykalno-ludowej o szyldzie narodowym, która by w momencie klęski niem. oddała władzę ludziom podatnym na wpływ sow., a tym samym uzależniła faktycznie Polskę od Rosji i zapewniła

³⁷⁰ AAN, KGAK, 203 I 13, k. 16-17.

zgodę na żądania terytorialne Sowietów, a nawet przygotowała grunt pod przyszłe „dobrowolne” przystąpienie Polski do ZSRR³⁷¹. Musimy być przygotowani na forsowanie sowietyzacji Polski, a przez to na niebezpieczeństwo wojny domowej zaraz po klęsce niemieckiej. Moskwa dysponuje już teraz w kraju Armią Ludową PPR, sowieckimi oddziałami partyzanckimi i desantowymi / około 100 tys / oraz formacjami Własowa i Ostlegionu, które w decydującym momencie zapewne przejdą w większości na stronę sowiecką w Polsce około 150.000 /³⁷².

II. Sytuacja jest szczególnie trudna na Kresach Wschodnich, gdzie bolszewicy panują nad terenem nieraz mocniej niż Niemcy³⁷³. Na kresach płn-wsch. oddziały sow. dzielą się na formacje zorganizowane w Rosji z obywateli sowieckich, które w miarę cofania się Niemców mają przesuwac na zachód dywersję na tyłach, oraz na oddziały z elementu miejscowego, mające utworzyć władzę cywilną. W Wileńszczyźnie akcja sowiecka najsilniejsza w powiatach brasławskim, dziśnieńskim i postawskim. Prowadzą dywersję przeciw ośrodkom gospodarczym, administracyjnym i komunikacji. Agitują zwłaszcza wśród Polaków podrywając autorytet R.P. i Naczelnego Wodza. Ostatnio podjęli tępienie naszych oddziałów partyzanckich i pojedynczych żołnierzy³⁷⁴. Ze skoczkami przybywają też dawne sowieckie władze cywilne. Stwierdzono w rejonie.....m?iory³⁷⁵. Próby niemieckie likwidacji tych oddziałów skończyły się przejściem

³⁷¹ To argument z typu propagowanych przez tzw. szeptankę „wspólnych żon”.

³⁷² Jak trzeba kogoś do czegoś przekonać lub go postraszyć, to „komuniści” mają armię liczącą kilkaset tysięcy. W innych sytuacjach pisze się, że nikt ich nie popiera, poza płatną agenturą. Te dokumenty bardzo ułatwiały zadanie propagandzistom, którzy „Moskwę” zastępowali „Waszyngtonem” czy na początku „Londynem” i mieli gotowe materiały.

³⁷³ Nikt nie bronil akurat tego Polakom, ale AK nie chciała tego czynić.

³⁷⁴ W końcu czerwca 1943 r. KC WKP (b) Białorusi podjęło uchwałę o zwalczaniu na swym terytorium polskich oddziałów, które nie podporządkują się kierowanej przez nią partyzantce. To spowodowało, że niektóre oddziały polskie zaczęły współpracować z Niemcami, a potem wycofywać się razem z nimi. Tak np. znalazł się w Puszczy Kampinoskiej oddział dowodzony przez „Górcę” / „Doliń” – Adolfa Pilcha.

³⁷⁵ Fragment dokumentu zniszczony.

użytych do akcji własowców na stronę sowiecką /Królewsczyzna, Głębokie/. Bardziej nasilone jest Nowogródzkie i Polesie, gdzie bolszewików liczą na 26.000. Główne skupienia na południe od Niemna. Są to brygady po 300–500, uzbrojone nowoczesnie /lotnictwo, broń pancerna, artyleria i tabory/. Dezorganizują one wprawdzie koleje i eksploatację gospodarczą, ale ich akcja dywersyjna jest jeszcze bardzo mała w stosunku do ich sił³⁷⁶. Celem głównym nie jest dywersja, lecz opanowanie kraju. Dowódca tych oddziałów, „Grom”, używa pieczęci z napisem: „Centralnoe Uprawlenie Partizantskimi Otriadami SSSR”. Stała łączność z Moskwą.

Na Polesiu partyzanci sow. obejmują głównie pow. Kosowski, Kobryński, Koszyrski, Stoliński. Prowadzą oni w niektórych rejonach formalny pobór z komisjami lekarskimi. Są zasilani przez lotnictwo sow. w spadochroniarzy i materiał. Niemieckie oddziały pomocnicze /Kozacy i Kaukazczycy/ często łączą się z partyzantami.

Na Wołyniu liczne drobne grupy sow. wywierają wpływ na bandy „dzikie” miejscowe i przez to pośrednio dają impuls do rozszerzającej się ciągle rzezi Polaków, jakkolwiek ostentacyjnie starają się występować w roli rozjemców³⁷⁷. Tak jak na Polesiu prowadzą głównie dywersję kolejową. W lecie 3.000 regularnej partyzantki sow. przeszło z płd. Wołynia przez Małopolskę wsch. w Karpaty wsch. Wobec Polaków zachowywali się z poprawnością ostentacyjną, wobec ukraińskich nacjonalistów wrogo. Obecność ich w Karpatach wsch. może być szczególnie niebezpieczna ze względu na łączność z Rusią Podkarpacką, gdzie nastroje prosowieckie są silne. Ostatnio duże zrzuty sow. skoczków w rej. Czartoryska. Także w mundurach Berlingowców³⁷⁸. Siłą wciela ją ludność polską do szeregów. Miejscowi oceniają ich na 10 - 15 tys.

³⁷⁶ Takie jest zadanie partyzantki. Gdyby Polacy z Londynu i KG AK, kierujący akcją wojskową w kraju to rozumieli, to być może nie byłoby Polski Ludowej, a trwałaby nadal II RP.

³⁷⁷ Tu Bór jednak chyba łgał, bowiem „faktu” tego nie wykorzystuje dziś „polityka historyczna”.

³⁷⁸ Propagandzistom i politykom związanym z Londynem nie przechodziło przez gardło, że żołnierze ci nosili mundury Wojska Polskiego i prowadzili działania zbrojne w ramach Polskiego Sztabu Partyzanckiego.

Ogólnie na kresach: antagonizm polsko-litewski, sympatie prosovietkie prawosławnych Białorusinów i nienawiść polsko-ukraińska niezwykle ułatwiają akcję sow. zmierzającą do opanowania kraju.

Zrzuty sow. odbywają się również w Generalnej Gubernii³⁷⁹. Nawiązują łączność z PPR i rozszerzają dywersję / najsilniejszą w Lubelskim/. PPR prowadzi coraz silniejszą propagandę wśród proletariatu i inteligencji i formuje oddziały partyzanckie. Nieodpowiedzialna demagogia opozycyjna przeciw czynnikom oficjalnym niektórych grup politycznych oraz tworzenie odrębnych formacji wojskowych /ostatnio Polska Armia Ludowa RPPS³⁸⁰/ stanowią pośrednio wsparcie dla PPR. Konieczność hamowania przez nas wszelkich przedwczesnych wystąpień pozwala PPR wciągnąć w sferę jej wpływów elementy mniej opanowane, radykalniejsze i wykolejone przez terror³⁸¹. Hasła PPR mimo wszystko padają na grunt podatny w radykalizowanej, zmęczonej i spragnionej szybkiego końca wojny opinii społeczeństwa, którego elementy młodsze są niemal autentycznie wypędzone do lasu przez represje niemieckie.

Nawet w lepszej dla nas ewentualności, że armia niemiecka w momencie kapitulacji stać będzie na wschód od naszej granicy³⁸², liczyć się musimy z koniecznością walki z I³⁸³ Kolumną Sowiecką wewnątrz Kraju.

Żeby skutecznie przeciwdziałać temu niebezpieczeństwo wydaje się konieczne:

³⁷⁹ To rusycyzm, chyba to było raczej Generalne Gubernatorstwo.

³⁸⁰ Robotnicza Partia Polskich Socjalistów.

³⁸¹ Podobnie opisywano przyczyny działalności po 1945 r.

³⁸² Niewielu wojskowym wystarczy wyobraźni, umiejętności, jakiejś formy talentu, by sobie wyobrazić, iż działania wojenne da się poprowadzić inaczej niż w poprzednich wojnach. Do wyjątków należało kilku dowódców Armii Czerwonej czy gen. Patton z armii USA.

³⁸³ Tu pewnie błąd w przepisywaniu dokumentu. Raczej powinno to być „V”.

a/ jak najintensywniejsze uzbrojenie już obecnie Armii Krajowej;
b/ jak najszybsze wprowadzenie w momencie krytycznym do Kraju nie tylko naszych oddziałów z zagranicy, ale i kilku W.J. anglosaskich;

c/ wyposażenie Głównego D.R. w jak najszersze pełnomocnictwa dla walki z anarchią i zapewnienie bezpieczeństwa;

d/ utworzenie silnego, centralnie kierowanego, niezależnego od wpływów politycznych Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa jako organu wykonawczego Gł.D.R. oraz zasilenie P.K.B. wyszkolonymi za granicą kadrami.³⁸⁴

Niezależnie od powyższego, aby wzmocnić jednolitą niepodległą postawę ideowo-polityczną Kraju i przez to ułatwić³⁸⁵ działanie akcji sowieckiej, konieczne jest już dzisiaj zapoczątkowanie przebudowy ustroju Rzplitej przez wydanie odpowiednich aktów ustawodawczych.

Lawina 13.X.43 r.

³⁸⁴ Te propozycje, zwłaszcza z pkt b, c i d zrealizowano po wojnie likwidując podziemie pozostawione przez AK. Dodatkowo widać tu, że polscy oficerowie byli sprawni w planowaniu akcji, które można określić jako „policyjne”, w czym mieli spore doświadczenie zwalczając w latach II RP strajki robotnicze i chłopskie czy działalność narodów z terenów zabużańskich, niegodzących się z przynależnością tych ziem do państwa polskiego.

³⁸⁵ Tak w tekście. Znów błąd, bo Bór z całą pewnością chciał „utrudnić” działania PPR, a nie „ułatwiać”. Trzeba przyznać, że zachowywał się tu racjonalnie. Naciskał w różny sposób w tej sprawie na władze polityczne w kraju i w Londynie, by zrobiły chociaż jakieś gesty w stronę chłopów i robotników, lecz te w sprawach reform społecznych postępowały tak, iż chłopci, gdyby nie PKWN i potem PPR/PZPR do dziś pewnie by się nie doczekali reformy rolnej; podobnie byłoby z innymi koniecznymi reformami społeczno-gospodarczymi.

Nr 75

Oświadczenie Pełnomocnika Rządu w sprawie postępowania Niemców, 22 października 1943 r.

Co by było, gdyby Armia Krajowa, nie kierując się hasłem stania z bronią u nogi (propaganda ani dokumenty nie używają tego określenia), zaczęła walczyć naprawdę? Polska straciła w czasie II wojny ok. 6 mln obywateli, czyli 17, 1 % populacji, a Jugosławia 1,62 mln, czyli ok 10, 8%³⁸⁶. Po odliczeniu Żydów, ofiar Stalina, a w Jugosławii ofiar Chorwatów pewnie procent strat ludności będzie podobny. Chodzi o to, że Jugosłowianie pod kierownictwem komunistów (nie tylko) podjęli walkę z Niemcami. Polski rząd, AK i DR odmawiały, kierując się niby obawami przed dodatkowymi represjami – to oficjalnie, a właściwie niechęcią do wsparcia dla Armii Czerwonej oraz liczeniem na wykrwawienie wzajemne Wehrmachtu i ACz. Jugosłowianie walczący z Niemcami zdobyli władzę – zyskali bowiem wsparcie ze strony sprzymierzonych, a polskie „czynniki miarodajne” ją straciły, mając przysłowiowe asy w ręku. ZSRR, Anglia i USA wiedziały, że Polacy tylko pozorują walkę. Szkoda. Pewnie Polska byłaby inna.

W OBLICZU ZBRODNI NIEMIECKICH³⁸⁷

P O L A C Y !

Od 13 października miasto Warszawa i niektóre miasta Polski są widownią masowych ulicznych obław na polską ludność, obwieszczeń o branych zakładnikach oraz publicznych egzekucyj dziesiątków tych zakładników.

³⁸⁶ „Gazeta Wyborcza” z 4 maja 2015 r.

³⁸⁷ „Rzeczpospolita Polska” z 1 XI 1943 r., s. 1-2.

Spółceństwo polskie wie dobrze, że istota tych zbrodni niemieckich nie zawiera nic nowego. Wszystkie części Polski, włącznie z Warszawą, wielokrotnie już przeżywały publiczne obławę na ludzi. A pasmo masowych zbrodni niemieckich, okrutnego mordowania Polaków, a m. in. tracenia zakładników ciągnie się poprzez całą polską ziemię nieprzerwanie od jesieni 1939 r. Nową jest tylko forma ostatnich zbrodni: ich jawny, prowokacyjny charakter, wyprowadzenie ich na światło dzienne ulic stolicy. Niemcom obecnie chodzi o szeroko zakreślone plany prowokacyjne: o wywołanie przedwczesnego powstania i utopienie we krwi przygotowań Polski Podziemnej do walki wyzwolenczej. W tej atmosferze terroru chodzi również o wyrwanie z Warszawy 10.000 młodzieży do niewolniczej pracy w Niemczech.

Żadnego ze swych celów zbrodniarze niemieccy nie osiągną. Spółceństwo polskie, które od jesieni roku 1939 daje nieustanne dowody swojego bohaterstwa, męstwa, opanowania i dojrzałości politycznej – wie co myśleć o tej najnowszej formie starych zbrodni niemieckich. Hartu ducha i moralnej, patriotycznej postawy ludności Polski, w szczególności bohaterskiej ludności Warszawy, nie złamie widok publicznie przelewanej przez Niemców niewinnej krwi polskiej. Krew ta budzi tylko tym głębszą nienawiść do niemieckich prześladowców i umacnia nas w decyzji nieugiętej, dalszej walki z Niemcami.

Przewrotne, prowokacyjne kłamstwa i oszustwa Niemców nie zdołają zaćmić jasnej świadomości Warszawy, iż zbrodnie niemieckie zaczęły się i trwały już na długo przedtem, nim przeciw poszczególnym katom niemieckim zwróciła się karząca dłoń Polski Podziemnej.

Mimo perfidii niemieckich wystąpień, spółceństwo polskie doskonale rozróżnia i rozróżniać będzie akcję otoczonych uwielbieniem bohaterskich bojowników Polski Podziemnej od zamachów

dokonywanych przez prowokatorów niemieckich oraz komunistycznych³⁸⁸, którzy chcą równie jak Niemcy pchnąć społeczeństwo polskie do przedwczesnych wystąpień.

Polacy nie ulegną ani niemieckim, ani komunistycznym prowokatorom. Społeczeństwo polskie nieugięte pójdzie dalej swą dotychczasową drogą karnego, mocno dzierżącego nerwy na wodzy, działania pod kierownictwem władz Polski Podziemnej.

Zaś ostatnie zbrodnie niemieckie i ich krwawe ofiary nie pozostaną bez należytej odpowiedzi. Rząd Polski, Władze Polski Podziemnej w kraju oraz Armia nasza wraz z lotnictwem czuwają, działają i walczą. Już w najbliższym czasie i tu w kraju i w Rzeszy otrzymają Niemcy z męжных rąk Polski Podziemnej i Armii na obczyźnie należną za te zbrodnie odpłatę.

A ponadto oświadczam:

Przebrała się miara zbrodni niemieckich. To też gdy nadejdzie niedaleki już dzień zwycięstwa, dzień ostatecznego rozrachunku z Niemcami, za krwawe te zbrodnie Naród Polski weźmie pełny, twardy odwet na narodzie niemieckim. Za okrutne gwałty i potworne zbrodnie, pełnione dziś w Polsce odpowie naród niemiecki, naród zbrodniarzy, który na ziemię polską nasłał hordy krwawych katów i oprawców.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Warszawa, dnia 22 października 1943 r.

³⁸⁸ Czym się różnił zamach zbrojny na Niemca dokonany przez AK, GL czy „prowokatora” i jego skutki? Niczym. Takie wezwania nie miały na celu powstrzymanie jakichkolwiek działań przeciw Niemcom, a tylko zrzucenie na komunistów czy „prowokatorów” odpowiedzialności za egzekucje publiczne, wywózki itp. Apel ten miałby sens, gdyby AK i DR w ogóle zakazały takich czynów. Pytanie czy Polacy by ich posłuchali? Przecież w znacznej swej większości czytali wówczas gazetki wydawane przez tzw. czynniki miarodajne, czyli powiązane z rządem, AK czy DR. A one przez wszystkie przypadki odmieniały słowo „walka”, wzywały do niej.

Nr 76

Wytyczne gen. Bora-Komorowskiego w sprawie użycia oddziałów partyzanckich, 4 listopada 1943 r.

PZP Nr. 1237/III³⁸⁹

4.11.43

Wytyczne użycia bojowych oddziałów partyzanckich dyspozycyjnym w okresie konspiracji.

I. Położenie wymaga dostosowania dalszego prowadzenia walki przez bojowe oddziały partyz. i dysp. do potrzeb chwili bieżącej i rysującej się przyszłości.

II. Celem walki będzie obecnie: 1/ ochrona ludności przed wyniszczeniem, 2/ osłona bojowa ważnych działań konspiracyjnych, 3/ akcje specjalne, każdorazowo zarządzane przez KG, 4/ zaprawa bojowa oddziałów do przyszłej walki.

III. Kmdci Obszarów i Obwodów skierują cały wysiłek walki do osiągnięcia nakazanego celu, unikając rozproszenia sił na zadania uboczne, nie mające zasadniczego znaczenia. 1. Wyniszczenie ludności polskiej trwa ciągle. Zbrodniczą tę akcję prowadzi okupant w oparciu o wysługujących mu się zdrajców i donosicieli; sekundują mu w tym bandy rabusiów i zbirów. Celem przeciwdziałania wyniszczenia ludności naszej należy: A/ tępić – szczególnie dokuczliwych funkcjonariuszy administracji – Gepo, Pol., SS – wyróżniających się agresywnością i bestjalstwem w wystąpieniach wobec ludności, w czasie badań, w więzieniach itp. Wysługujących się okupantów i zdrajców i donosicieli. B/ – szarpać oddziały okupanta, wykonując ekspedycje karne, blokady, łapanki itp., dążąc do ich zniszczenia bądź rozbrojenia. Dobrze rozgrywana akcja winna doprowadzić do zniechęcenia wykonawców okupanta i utrudnieniu mu wyniszczenia

³⁸⁹ AAN, KG AK 203 I 2, k. 42. odręcznie dopisano: odbić 5 egz.

ludności na większą skalę. C/ –Tępić bandy te bez względu na narodowość przestępców i ich sztyld polityczny czy wojskowy; stąd więc wszelkie bandy rabunkowe, również i podszywające się pod działalność wojska, jak i bandy tych³⁹⁰ we własnych szeregach – należy tępić z całą bezwzględnością, stosując wszelkie środki do kary śmierci łącznie. 2/ Okupant wzmógł wysiłek nad wykryciem i unieszkodliwieniem naszych prac konsp. i przygotowań powstańczych. Przygotowania te muszą być z niesłabnącą energią wykonywane. Wszędzie tam, gdzie bezpieczeństwo ważnych prac konsp. można skutecznie zapewnić siłą, polecam używać do ich ochrony oddziałów bojowych. Do działań tego typu należy zaliczyć: – ochronę działalności dowództw, ochronę środków łączności techn. i kurierskich – w czasie ich prac, ochronę materiału wojennego, zwłaszcza w czasie jego podejmowania, przewozu, magazynowania, ochronę innych ważnych czynności. 3 – Akcje specjalne są akcjami zastrzeżonymi tzn. akcjami o szerszym zasięgu, których przygotowanie jak i wykonanie KG zarządza osobnymi rozkazami. 4 – akcje, mające na celu wyłącznie zaprawę bojową oddziałów lub poprawę stanu uzbrojenia, a nie związane z pierwszymi trzema głównymi punktami celu walki, wolno prowadzić jedynie za specjalnym zezwoleniem Kmdtów Obszarów i Okr.

IV. Wzorowe postępowanie bojowych oddziałów part. i dysp. w stosunku do ludności musi być z całą ścisłością przestrzegane, aby nawet ciężary ponoszone przez ludność były przez nią zrozumiane jako konieczność wynikająca z wymogów walki z okupantem.

/-/ Znicz³⁹¹

³⁹⁰ Tu powinno być „bandytów”?

³⁹¹ Inny z pseudonimów gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, dowódcy AK.

Nr 77

Instrukcja Rządu wysłana przez gen. Sosnkowskiego w sprawie warunków powstania, 1 listopada 1943 r.

Rozumiejąc sytuację rządu polskiego, w jakiej znalazł się częściowo nie ze swej winy – ujawnienie mordu w Katyniu, zerwanie stosunków dyplomatycznych przez ZSRR – to mimo wszystko trudno jest uznać tę instrukcję za poważną. Armia Czerwona miała się zatrzymać przed granicą i nie gromić Niemców, bo jeśli się nie zatrzyma, to AK będzie z nią walczyć? Ale pewnie taką postawę czy formę zachowania się wobec ACz i jednostek polskich tworzonych w ZSRR pod patronatem Związku Patriotów Polskich, a od 22 lipca 1944 r. już formalnie Wojska Polskiego, wybrało dowództwo AK w nieznanym rozkazie, wywołując tym samym wojnę domową w Polsce.

Centrala Nr 166 z dn. 1/6.XI. K.³⁹²

Przesyłam Instrukcję Rządu dla Kraju, wysłaną równocześnie do D.R. Sosnkowski 166.

„A/ W momencie, który zostanie podany Krajowi, przewiduje się wydanie polecenia Krajowi dla wzmożenia działań zbrojnych przeciw Niemcom. Przewiduje się następujące dwie alternatywy:

I. Rząd Polski, po uzgodnieniu z Aliantami, dochodzi do przekonania, że należy dać rozkaz do powstania, a celem tego będzie:

1/ opanowanie jak największego obszaru Rzplitej, jako podstawy do przywrócenia na Ziemiach Polskich suwerenności Państwa Polskiego i odtworzenia Sił Zbrojnych w Kraju;

2/ zadanie ciosu Niemcom od tyłu w najkrytyczniejszym dla nich momencie;

³⁹² AAN, KG AK, 203 I 13 k. 18-19.

3/ ochrona Polski od całkowitego zniszczenia przy systematycznym wycofywaniu się Niemców ze Wschodu.

Z punktu widzenia politycznego:

1/ Polska, która pierwsza rozpoczęła walkę z Niemcami o całość terytorium Rzplitej i nie wydała Quislinga³⁹³, kontynuuje w tym okresie swą walkę ostatecznym uderzeniem na Niemców;

2/ Polska w krytycznym momencie załamania się Niemców odzyskuje suwerenność na terytorium własnym;

3/ Polska wnosi kosztem wielkich ofiar doniosły wkład do wspólnego zwycięstwa Sprzymierzonych.

Okoliczności, jakie muszą towarzyszyć takiej perspektywie powstania; front na Wschodzie utrzyma się poza granicami Polski do czasu, gdy Alianci Anglosascy ...dcn³⁹⁴.

a/ wejdą tak głęboko na kontynent Europy /od zachodu czy płdn./, by móc przede wszystkim skutecznie wesprzeć powstanie z powietrza, a następnie dać bezpośrednio pomoc krajowi przez wkroczenie na tereny objęte powstaniem;

b/ dotrzymają swych zobowiązań zaopatrzenia Armii Krajowej w potrzebny sprzęt;

c/ wesprą jak najwydajniej powstanie lotn., jednostkami desantu powietrznego i materiałem;

d/ zrzucą wraz z polską brygadą spadochr., względnie innymi elementami wsparcia, łączników brytyjskich i amerykańskich do powstańczych wojsk polskich;

e/ Rząd Polski, a przynajmniej Premier i Naczelny Wódz lądują w Polsce, względnie na życzenie Kraju lądują na terenach

³⁹³ Stało się tak nie dlatego, że nie było chętnych (np. legionista Leon Kozłowski, premier II RP za czasów Józefa Piłsudskiego w latach 1934-1935, który ucieka z armii Andersa w ZSRR przez front niemiecko-radziecki i proponuje Niemcom stworzenie rządu polskiego), a tylko Hitler nie chciał.

³⁹⁴ Czyli „dalszy ciąg nastąpi” – dokumenty z i do Londynu były często przysyłane drogą radiową i w trosce o bezpieczeństwo dzielono je na części, stąd w niektórych zachował się taki zapis.

inwazyjnych alianckich, z których prowadzi się akcję wsparcia powstania, wraz z przedstawicielami brytyjskimi i amerykańskimi;

f/ w braku uprzedn. porozumienia polsko – sow. Rząd Polski przy pomocy Sprzymierzonych układa się z Sowietami celem zabezpieczenia Kraju i koordynacji dalszych działań wojennych przeciw Niemcom. W wypadku załamania się niemieckiego frontu wschodniego, rzeczywistego rozkładu moralnego armii niemieckiej i paniki na tyłach, należy przewidzieć możliwość powstania celem opanowania przynajmniej części Kraju, nawet gdyby warunki podane powyżej /dozbrojenie i wsparcie bezpośrednio przez Aliantów/ nie były jeszcze wypełnione. Ocena powyższej możliwości należy do Kraju, decyzja i wybór momentu do Rządu.

II. W wypadku, gdy okaże się, że nie ma zgody Aliantów na powyższy plan i że strategia ich nie przewiduje tych możliwości, a niemiecki front załamuje się, ale jeszcze bez oznak rozkładu, Rząd wywa Kraj do wzmożonej akcji sab.-dywersyjnej przeciw Niemcom. Akcja ta jednak ma wtedy tylko charakter polityczno-demonstracyjny i ochronny³⁹⁵. Rząd dołoży wszelkich starań, by i w tym wypadku Alianci zaopatrzyli Armię Krajową i ludność cywilną w środki konieczne do samoobrony i dywersji.

B. W związku z możliwościami wejścia wojsk sow. na ziemię polskie bez uprzedniego całkowitego lub częściowego ich oswobodzenia, przewiduje się następującą ewentualność:

I. Przyjmuje się, że stosunki dyplomatyczne polsko-sowieckie zostały przywrócone. Sow. wkraczają. Władzę obejmuje Rząd Polski na całym terytorium Rzplitej Polskiej, ujawniając administrację podziemną i przystępuje do odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych, które do czasu objęcia władzy przez Rząd Polski pozostają w konspiracji. Na obszarze okupacji niemieckiej Armia Krajowa postępuje w myśl art. A.

³⁹⁵ Tak zdecydowano i w ostateczności przybrało to charakter „Burzy”.

II. Z Rządem lub jego przedstawicielami zjawiają się przedstawiciele brytyjscy i amerykańscy, nawiązuje się współpracę z przedstawicielami dwu wojsk sow. W wypadku gdyby Sow., mimo przywrócenia stosunków dyplomatycznych polsko-sowieckich, wkraczając na nasze ziemie wschodnie, przywracały na nich stan bezprawnej inkorporacji, Rząd Polski zakłada protest u Narodów Zjednoczonych, żądając ich interwencji, celem przywrócenia na tych ziemiach stanu zgodnego z prawem międzynarodowym³⁹⁶. W wypadku aresztowań i represji przed objęciem władzy przez Rząd Polski, wystąpienia czynne należy ograniczyć do niezbędnych aktów samoobrony.

II.³⁹⁷ Nie ma nawiązania stosunków polsko – sowieckich. Wkroczenie wojsk sowieckich poprzedza wystąpienie zbrojne przeciw Niemcom w myśl art. A.

III. Rząd Polski zakłada protest u Narodów Zjednoczonych przeciw naruszeniu suwerenności polskiej przez wkroczenie Sow. na teren Polski bez porozumienia się z Rządem Polskim, komunikując równocześnie, że Kraj z Sowietami współpracować nie będzie. Rząd zarazem przestrzega, że w wypadku aresztowania przedstawicieli ruchu podziemnego i jakichkolwiek represji przeciw obywatelom polskim, organizacje podziemne przejdą do akcji samoobrony. Władze krajowe i siły zbrojne w Kraju pozostają nadal w konspiracji i oczekują dalszych decyzji Rządu Polskiego. W wypadku aresztowań i represji wystąpienia czynne należy ograniczyć do niezbędnych aktów samoobrony.

³⁹⁶ Jeśli pominiemy dwa zmyślane propagandowe argumenty, to za przynależnością ziem zabużańskich do republik ZSRR – litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej – społeczeństwo tych ziem wypowiedziało się w referendum. Tereny te należały do RP na podstawie układu z 1921 r. (ryckiego). Polska wymusiła na Rosji (ZSRR istniał dopiero od 1922 r.) po wygranej wojnie oddanie tych terenów, a teraz Stalin, wykorzystując sytuację, wymusił ich przekazanie sobie.

³⁹⁷ Powtórzenie pkt „II” w dokumencie. Jednocześnie pkt „III” jest w dużej mierze powtórzeniem pierwszej wersji pkt „II”.

C. W wypadku porozumienia niemiecko-sowieckiego Władze Krajowe i Siły Zbrojne w Kraju pod obu okupacjami schodzą głębiej pod ziemię, zawieszają działania zbrojne, z wyjątkiem najkonieczniejszych aktów samoobrony. Oczekują na dalsze decyzje Rządu, rezerwując swe siły do ostatecznego zrywu w momencie zbliżania się Armii Alianckich”.

Nr 78

Zarządzenie gen. Bora-Komorowskiego w sprawie akcji pozwalającej brać niemieckich zakładników, 8 listopada 1943 r.

Nie wiadomo, czy doszło do realizacji tego rozkazu w jakiejś formie. Raczej nie. Przynajmniej z dzisiejszego punktu widzenia byłby to akt terroryzmu.

PZP K. Obsz/Okr. Nr. 1247/Kdw.³⁹⁸

8.11.43

Akcja „Kojec” – przygotowanie. Zarządzam przygotowanie akcji zastrzeżonej „Kojec”. Celem tej akcji będzie wzięcie zakładników niemieckich. Zakładników brać głównie spośród osób wpływowych, zajmujących poważne stanowiska w administracji i policji. Członków Wehrmacht-u, kobiet i dzieci – nie brać. W związku z tym, polecam już zawczasu przygotować odpowiednie miejsca przetrzymywania zakładników. Stosunek do zakładników poprawny. Wyżywienie, jak w więzieniach i obozach dla Polaków. W razie próby ucieczki, lub niestosowania się do zarządzeń – kara śmierci. Gotowość do akcji – meldować. Zarządzenie co do terminu akcji oraz losu zakładników podam w dodatkowym rozkazie.

³⁹⁸ AAN, KG AK, 203 I 2, k. 44.

Nr 79

Przemówienie premiera Winstona Churchilla nt. znaczenia Armii Czerwonej 20 listopada 1943 r.

To jakby pośrednia odpowiedź Wielkiej Brytanii na pomysły polskiego Naczelnego Wodza, zawarte w dokumencie zaprezentowanym wyżej.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Przemówienie premiera Churchilla³⁹⁹

[...]„Współ z naszym sprzymierzeńcem amerykańskim zrobiliśmy i robimy ciągle co tylko możemy, aby ściągnąć wojska spoza mórz i oceanów i wprowadzić je do akcji przeciw nieprzyjacielowi. Jestem zdania, że anglo-amerykańska ofensywa powietrzna na Niemcy jest jedną z pierwszych przyczyn zbliżającego się upadku reżimu hitlerowskiego. Musimy jednak nie zapominać o tym, że nie było jeszcze na całym świecie, ani niemożliwe było stworzenie w ciągu paru lat takiej siły militarnej, która by zadała ciosy takie, jakie zadaje Rosja, lub która by wytrzymała takie straty, jakie Rosja poniosła. Tutaj w City⁴⁰⁰ Londynu pozdrawiamy armię sowiecką i marsz. Stalina”⁴⁰¹.

³⁹⁹ Za: „Rzeczpospolita Polska” z 20 XI 1943 r., s. 10-11.

⁴⁰⁰ Churchill przemawiał 9 listopada w jednej z zabytkowych sal siedziby zarządu Londynu.

⁴⁰¹ Szkoda, że polscy decydenci czasów wojny nie czytali lub nie słuchali tego, co im mówili ludzie Zachodu i nie potrafili zrozumieć tego, co się dzieje na frontach lub nie posłuchali np. w kraju choćby propozycji szefa II Oddziału KG AK płk Mariana Drobika „Dzięcioła”, by się porozumieć ze Stalinem nad głowami polityków londyńskich. Zamiast tego doprowadzono do przypadkowego lub celowego uwięzienia Drobika przez Gestapo (poprzez pozbawienie go ochrony). Zob. *Zakłamana historia powstania*, T. 4, s. 81-136.

„Nie ma wątpliwości, że wyczerpujące i szczere dyskusje pomiędzy trzema ministrami spraw zagranicznych: Mołotowem, Edenem i tym wspaniałym starym orłem Hullem, który poleciał tak daleko na swych siwych skrzydłach, doprowadziły do tego, że nasi przyjaciele rosyjscy czują tak jak nie czuli nigdy przed tym, że niezłomnym pragnieniem narodu brytyjskiego i amerykańskiego jest przeprowadzenie wspólnie z nimi wojny w lojalnym sojuszu, a później współpracy na zasadzie wzajemnego poszanowania i przyjaźni nad reorganizacją i odbudową zniszczonego i umęczonego świata”⁴⁰².

⁴⁰² Wystąpienie premiera brytyjskiego i jego ocenę siły ZSRR redakcja skomentowała lekceważąco tylko tak: „Wszystko, co ustalono w Moskwie, było już postanowione w Karcie Atlantyckiej”.

Nr 80

Rozkaz gen. Bora-Komorowskiego w sprawie przygotowania czynu zbrojnego i postawy NSZ, 9 listopada 1943 r.

KMDT S. Z. W KR.

DN. 9.XI.43 R.⁴⁰³

ROZKAZ NR. 122

Prowadzona na rozkaz Naczelnego Wodza akcja scalania wszystkich wysiłków organizacyjno-wojskowych w kraju opiera się na następujących podstawowych zasadach:

– przygotowanie czynu zbrojnego musi być jednolicie kierowane przez organ powołany rozkazem Naczelnego Wodza:

– wszyscy Polacy, zdolni do walki, niezależnie od swych przekonań politycznych, powinni być żołnierzami Armii Krajowej, która stanowi część Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, dowodzonej przez Naczelnego Wodza;

– nie może być w kraju legalnego innego ośrodka dyspozycji wojskowej poza jedynie uprawnioną przez N. W. Komendą Sił Zbrojnych w Kraju.

Trudności przygotowania czynu zbrojnego wymagają zwarłego działania i nie pozwalają na utrzymywanie odrębności organizacyjnych.

Naczelnny Wódz kładł wyraźny nacisk na ześrodkowanie i zespolenie pod jednolitym dowództwem całej pracy org. – wojsk. w kraju.

Wyciąg z rozkazu N. W. Nr. 2926 z dn. 3.IX.41 r.:

„2) By armia, przygotowana konspiracyjnie w Kraju, stała się tym czynnikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo-organizacyjna musi zespolić wszystkie wysiłki, jakie w tym zakresie na terenie Kraju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie”.

⁴⁰³ Za: „Rzeczpospolita Polska” z 10 XII 1943 r

Wyciąg z rozkazu N. W. i M. S. Wojsk. Nr. 3326
z dn. 15.VIII.42 r.:

„1) Wszystkie organizacje wojskowe, istniejące na terenie Kraju, i których celem jest współdziałanie w walce z nieprzyjacielem lub w pomocniczej służbie wojskowej, podporządkowują Dowódcy Armii Krajowej.

2) Zależnie od charakteru organizacji Dowódca Armii Krajowej: a) albo zarządza całkowite lub częściowe wcielenie organizacji do Armii Krajowej, b) albo pozostawia dotychczasowy charakter, określając stopień podporządkowania.

4) W skład organizacji, nie wcielonych do Armii Krajowej, mogą wchodzić żołnierze Armii Krajowej tylko za specjalnym zezwoleniem D-cy Armii Krajowej.

5) Organizacje wojskowe uchylające się od podporządkowania D-cy Armii Krajowej, nie będą uznane przez władze polskie. Udział żołnierzy Armii Krajowej w takich organizacjach jest zakazany.

6) Żołnierze Armii Krajowej, którzy – mimo zakazu – będą nadal należeli do nieuznanych przez D-cę Armii Krajowej organizacji wojskowych, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo – karnej”.

Na podstawie powyższych rozkazów N. W. – Komenda S. Z. w Kraju dała możliwość NSZ⁴⁰⁴ bezpośredniego omówienia techniki i sposobu wejścia do szeregów Armii Krajowej. Ze strony Komendy czyniony był w ciągu bieżącego roku wysiłek, aby doprowadzić do podporządkowania się NSZ rozkazom N.W. i Komendanta S.Z. w Kraju oraz do wcielenia oddziałów wojskowych NSZ w szeregi Armii Krajowej. Na równi z innymi, wcielonymi organizacjami wojskowymi, oddziały NSZ weszłyby w prawa i obowiązki, określone w znanym NSZ rozkazie Kmdta S.Z. w Kr. z 5.III.42 r.

⁴⁰⁴ 7 marca 1944 r. podpisano kolejną umowę scaleniową z NSZ. Budziła ona wątpliwości nawet wśród wysokich funkcjonariuszy KG AK.

NSZ, zgłaszając swoją gotowość do podporządkowania się, uzależniają je od przyznania im specjalnych uprawnień, całkowicie sprzecznych z zasadą jednolitości wojska.

W związku z ogólnym położeniem i wobec konieczności zakończenia akcji scaleniowej, określiłem dz. 15.X. b. r. jako termin zameldowania się oddziałów NSZ pod moje rozkazy.

Stwierdzam, że:

NSZ nie zameldowały się w oznaczonym terminie, tym samym ich kierownictwo nie wykonało w wyznaczonym przeze mnie czasie znanego sobie rozkazu Naczelnego Wodza i M.S. Wojsk. Nr 3326 z dn. 15.VIII. 1942 r.

W związku z tem podaję do wiadomości, że w myśl rozkazu N.W. – NSZ nie będą uznane przez władze polskie.

Polecam uświadomić członków organizacji NSZ, że: należenie do NSZ nie jest równoznaczne ze służbą czynną w szeregach Sił Zbrojnych Rzplitej,

obowiązkiem ich jest natychmiastowe opuszczenie przez nich organizacji NSZ i zameldowanie się do czynnej służby w Armii Krajowej.

KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH W KRAJU

/-/ Bór

Nr 81

Apel Pełnomocnika Rządu na Kraj w sprawie zachowania się w czasie wycofywania się Niemców, 15 listopada 1943 r.

DO LUDNOŚCI ZIEM GRANICZNYCH⁴⁰⁵

Koniec wojny zbliża się. Armie niemieckie w swym odwrócie są coraz bliżej naszych granic. W ślad za nimi posuwa się armia rosyjska. Trudno przewidzieć, jaki dalszy obrót przybierze walka na wschodzie, nie jest jednak wykluczone, iż armia sowiecka w niedługim czasie może przekroczyć nasze granice i znaleźć się na terenach naszych województw wschodnich.

Na terenach tych od wielu wieków Polacy współżyli z Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami, którzy korzystali z równych praw i swobód i którym nadal Rzeczpospolita Polska gwarantuje pełnię swobód i praw do rozwoju kulturalnego, społecznego i gospodarczego⁴⁰⁶.

W chwili gdy wojna przeniesie się na nasze ziemie, przed obywatelami Rzeczypospolitej staną nowe, ciężkie i twarde obowiązki. Od wykonania ich w poważnej mierze zależy polskość i przyszłość naszych Ziemi Wschodnich.

Cofająca się armia niemiecka w swym odwrócie niszczy w bezwzględny sposób opuszczone tereny: wywozi ludność, rabuje mienie i dobytek, dewastuje majątek społeczny, a niejednokrotnie pali całe wsie i miasta.

Jako pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wzywam wszystkich obywateli, by nie poddając się panice wytrwali na swych posterunkach i nie porzucali swych rodzinnych wsi i miast.

Wszyscy obywatele Rzeczypospolitej mają obowiązek nie tylko chronić od grabieży i pożarów swe domy i swój dobytek, lecz

⁴⁰⁵ Za: „Rzeczpospolita Polska” z 20 XI 1943 r., s. 1-2.

⁴⁰⁶ Stwierdzenia niezbyt zgodne z prawdą.

również roztoczyć opiekę nad wszystkimi gmachami, instalacjami i urządzeniami publicznymi, które są niezbędne dla normalnego życia ludności.

Zachodzi również obawa, iż cofające się wojska niemieckie zechcą zagarnąć naszą młodzież celem wysłania jej do robót przymusowych w Niemczech, bądź też wcielenia w szeregi armii niemieckiej. Obowiązkiem wszystkich zdolnych do noszenia broni jest chronić się przed tymi zakusami przez trzymanie się z daleka od szlaków odwrotu armii niemieckiej i chowanie się w lasach⁴⁰⁷.

Wobec wkraczających wojsk sowieckich, obywatele Rzeczypospolitej winni zająć godne i poprawne stanowisko, pomnąc, iż są to sprzymierzeńcy naszych wielkich Aliantów w walce z Niemcami.

Na każdym, choćby najmniejszym skrawku naszych Ziemi Wschodnich, opuszczonym przez wojska niemieckie, Polacy, jako odwieczni współgospodarze tych ziem, winni, aż do czasu podjęcia władzy przez prawowite organy Państwa Polskiego, roztoczyć opiekę nad całym majątkiem narodowym, oraz usunąć wszelkie naleciałości okupacji niemieckiej.

Być może, iż przejściowo w tej wojnie rozdzieli nas linia frontu. Niema jednak takiej siły na świecie, która by na trwałe mogła rozdzielić i rozkawałkować Naród Polski. Konieczność wojskowego pokonania Niemiec, do czego wszyscy wspólnie dążymy, może sprawić, iż na ziemiach naszych mogą się znaleźć armie sowieckie. Pamiętajcie jednak, iż stale nad Wami czuwać będą Władze Polskie, a za Wami stoi cały Naród Polski.

Koniec wojny już bliski i choć ostatnia jej faza może być dla Narodu Polskiego bardzo ciężka – ostateczne zwycięstwo jest pewne. Polska w tej wojnie pierwsza stawiała opór germańskiemu najeźdźcy. Nieugięta postawa Kraju, który piąty rok krwawo i nieustannie walczy z okupantem, bitność naszych wojsk walczących u boku

⁴⁰⁷ Delegat pisze o wcielaniu do wojska niemieckiego dlatego, że tereny te zamieszkiwali w większości nie-Polacy, a z nich zdarzało się Niemcom tworzyć oddziały wojskowe.

Aliantów, działalność naszego Rządu – zyskały powszechne uznanie. Toteż z wojny tej Polska wyjść musi niepodzielna i wielka.

Wzywam wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, by w tej nowej, ciężkiej próbie, gdy wojna znów zbliża się do naszych granic, każdy do końca spełnił swój obowiązek wobec Ojczyzny.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSOLITEJ
POLSKIEJ

Warszawa, dnia 15 listopada 1943 r.

Nr 82

Rozkaz gen. Bora-Komorowskiego w sprawie powołania nowych służb policyjno-porządkowych, 5 listopada 1943 r.

P.Z.P.⁴⁰⁸

Wszystkie K. Okręgi / K. Obszar /

Dnia 15.XI.43 r.

N. 1270/I

Siły Zbrojne w Kraju, w ramach przygotowań do czynu zbrojnego, powołały do życia WSOP., tj. oddziały wojska przeznaczonego do zadań specjalnych w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa na odcinkach szczególnie ważnych z punktu widzenia prowadzenia walki.

Siły Zbrojne w Kraju nie tworzą organów o charakterze policyjnym, dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Obowiązek ten spoczywa na cywilnych władzach państwowych, które są odpowiedzialne za utrzymanie spokoju i porządku publicznego.

Gł. D.K. przystąpił do zorganizowania swego organu wykonawczego w tym zakresie pod nazwą Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa P.K.B.

Pomocniczą służbę bezpieczeństwa mają pełnić obywatelskie straże miejskie i gminne, ujęte w t.zw. Straż Samorządową, którą powołają właściwe władze administracyjne.

Obie Organizacje organów bezpieczeństwa, tworzonych przez władze administracyjne, podległe Gł. D. Kr. oprzeć na dostatecznie szerokich zasobach ludzkich – Pozostawiam do dyspozycji. Gł. D. k.

Obywateli obowiązanych do służby wojskowej z następujących kategorii:

⁴⁰⁸ AAN, KG AK, 203 I 2, k. 45.

a/ wszystkich funkcjonariuszy P.P.⁴⁰⁹. oraz zaliczonych do nadkontygentowych z roczników poborowych 1917 i starszych, którzy obecnie pełnią czynną służbę w S.Z. w Kraju.

b/ wszystkich z roczników poborowych 1899 i starszych z wyjątkiem służby w S.Z.Kr. oraz oficerów i podof. zawodowych.

Osoby należące do roczników powołanych w OSZ do służby czynnej wojskowej, a pozostające obecnie w Straży Samorządowej – opuszczą szeregi tej Straży. Ta ostatnia będzie w O.S.Z. uzupełniona z rezerwatu ludzkiego nieobjętego powołaniem.

Organizowanie P.K.B. i SS⁴¹⁰ spotkać się powinno z czynnym i wydatnym poparciem Komend PZP na wszystkich szczeblach, zagadnienie bowiem bezpieczeństwa publicznego ma doniosłe znaczenie dla obronności Kraju. Przewiduję, że organa bezpieczeństwa publicznego będą:

1/ na obszarze operacyjnym pod rozkazami władz⁴¹¹

a/ brały udział w walkach w razie koniecznej potrzeby

b/ po walce wykonywały właściwe sobie zadania

2/ poza obszarem operacyjnym będą pozostawały w całkowitej dyspozycji władz administracji ogólnej.

Od pełnienia służby bezpieczeństwa muszą być wyeliminowane wszelkiego rodzaju milicje, organizowane nie przez Gł. D. Kr.

⁴⁰⁹ PP - Policja Państwowa.

⁴¹⁰ P.K.B. – Państwowy Korpus Bezpieczeństwa, SS – Straż Samorządowa.

⁴¹¹ Uszkodzony dokument.

Nr 83

**„Trybuna Wolności” o konieczności współdziałania
ze Związkiem Radzieckim i podjęciu walki z Niemcami,
22 listopada 1943 r.**

O armię ludu⁴¹²

Od chwili zbójckiego napadu hitlerowskiego na Polskę naród polski znajduje się bez przerwy w stanie wojny z Niemcami. Tragiczna klęska wrześniowa nie zakończyła tej wojny, a tylko zmieniła jej formy. W pierwszym okresie okupacji hitlerowskiej nie było warunków na zastosowanie w szerszej skali formy walki zbrojnej. Zaistniały one dopiero z chwilą uwikłania się armii hitlerowskiej w ciężkie walki z Armią Czerwoną. Zarysowująca się już w pierwszej zimie wojny na wschodzie klęska militarna Niemiec wzmocniła dążenia i nadzieje niepodległościowe narodu polskiego. Najofiarniejsi synowie narodu, świadomi tego, że wolność i niepodległość Polski nie może być wywalczona bez udziału Polaków, chwycili wówczas za broń i strzałami w piersi okupanta budzili naród do walki zbrojnej o wyzwolenie. Pierwsze zorganizowane oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej dowiodły wszystkim, że walka zbrojna z pełnymi szansami powodzenia jest nie tylko możliwa, ale i konieczna dla przyśpieszenia klęski Niemiec i zdobycia niepodległości. Wobec faktu podjęcia walki zbrojnej z okupantem reakcję polską obleciał strach. W Gwardii Ludowej oceniła ona potencjalną siłę ludu wymykającą się spod jej kierownictwa. W walczących zbrojnie robotnikach i chłopach reakcja Polska zobaczyła siłę, która mierzy nie tylko w okupanta, ale i w nią samą. Okrzyknęła ona walkę zbrojną za „sowiecką prowokację”, a jej organizatorów i uczestników za „agentów Moskwy”.

⁴¹² „Trybuna Wolności”, 22 listopada 1943 r., .s. 7-9

Druga zima wojny na wschodzie przyniosła Niemcom szereg ciężkich klęsk, na czele z klęską Stalingradu. Wzmocniło to niepomiernie ducha walki w narodzie polskim, czego wyrazem stał się wzrost w głąb i wszczególnie walki zbrojnej. Dla skoordynowania wysiłków narodu i podniesienia walki na wyższy poziom w celu przyspieszenia klęski okupanta, Polska Partia Robotnicza zadeklarowała w czasie rozmów z przedstawicielami Delegatury rządu, prowadzonych na początku roku bieżącego, gotowość zespolenia Gwardii Ludowej z Krajowymi Siłami Zbrojnymi – pod warunkiem podjęcia przez nie czynnej walki z okupantem w takich formach i w takim zakresie, jak tego wymagają interesy narodu polskiego i zezwała ogólna sytuacja wojenna⁴¹³. Propozycja ta, jak w ogóle propozycja scalenia sił narodu do walki z okupantem, nie została przyjęta, gdyż uderzała w podstawy linii politycznej rządu emigracyjnego i całej polskiej reakcji. Stało się jasnym, że Krajowe Siły Zbrojne zostały stworzone nie dla walki z okupantem, lecz dla zabezpieczenia władzy w przyszłej Polsce sanacyjnym i reakcyjnym bankructwem politycznym.

Wrogi stosunek reakcji polskiej do walki zbrojnej z okupantem wypływa z jej dwoistego stosunku do Niemiec hitlerowskich. Hitler, jako okupant, nie jest i nie może być mile i przychylnie traktowany przez polską reakcję. Pozbawił ją przecież niepodzielnej władzy nad narodem polskim. Stąd przyczyna papierowych gromów, które rzuca ona na jego głowę. Lecz ten sam Hitler, jako wróg Sowietów, przemienia się w jej gorącego przyjaciela, którego ze wszech sił należy wspomagać w wojnie z Sowietami. Stąd przyczyna nie tylko zakazów wszelkiej walki zbrojnej, podważającej pozycję hitlerowskie frontu wschodniego, nie tylko szkalowanie tych, którzy tę walkę podjęli i własną krwią płacą za wolność całego narodu, lecz również przyczyna rozpętywania przez reakcję wojny bratobójczej,

⁴¹³ To bardzo interesująca informacja i sprzeczna z tym, co napisał w jednym z dokumentów tego tomu Rowecki, iż nic z tych rozmów nie wyszło, ponieważ PPR nie chciała mu podporządkować Gwardii Ludowej. Tymczasem powód był inny. Po prostu AK bała się walczyć, by nie pomagać ACz.

denuncjowanie walczących i oddawanie ich w ręce oprawców hitlerowskich. Reakcja nie zmieniła ani na jotę swego stosunku do ludu pracującego. Niczego jej nie nauczyły ani wojna, ani okupacja. Ponad interes narodu stawia swoje egoistyczne i wąskie interesy. Jej negatywny i wrogi stosunek do walki zbrojnej i do akcji dywersyjno - sabotażowych dyktowany jest obawą przed polskimi masami pracującymi miast i wsi, przed klęską militarną Niemiec na froncie wschodnim, oraz klasową nienawiścią do Sowietów.

W tej linii politycznej tkwi również źródło przyczyny wycofania około 80-ciotysięcznej armii polskiej gen. Andersa z terytorium Związku Radzieckiego na Bliski Wschód. Armii tej, zorganizowanej przy wydatnej pomocy finansowej i moralnej rządu sowieckiego, rząd emigracyjny nie pozwolił walczyć przeciw Niemcom wspólnie z Armią Czerwoną. Rezultatem tego jest rozkład i demoralizacja armii Andersa, spowodowane bezczynnością w momencie decydowania się losów świata i Polski. Dywizjony polskie im. T. Kościuszki, które powstały z woli szczerych patriotów polskich znajdujących się przejściowo na ziemiach radzieckich, wyrażają z jednej strony wolę narodu polskiego do walki wspólnie z Armią Czerwoną ze wspólnym wrogiem – Niemcami hitlerowskimi i z drugiej strony są wyrazem protestu przeciwko polityce polskiej reakcji, spychającej Polskę ponownie na drogę zguby. Wszyscy Polacy mogą być dumni z tego faktu, że żołnierze tych dywizjonów już się stali współtwórcami ostatnich świetnych zwycięstw Armii Czerwonej, przez wejście do akcji na froncie wschodnim. Tylko reakcja polska nie może wybaczyć im tego, że nosząc „polski mundur”, „piastowski orzełek” i mówiąc „polskim językiem” („Biuletyn Inf.”) nie słuchają jej nakazów, ale wbrew nim biją i niszczą armie hitlerowskie, przyspieszając w ten sposób chwilę wyzwolenia Polski.

Szybko rozwijające się wydarzenia na arenie wojennej i politycznej świata obalają w gruzy cały gmach planów, marzeń, przepowiedni i „teorii” polskiej reakcji. Polityka rządu emigracyjnego otrzymała śmiertelny cios. Moskiewska konferencja trzech mocarstw obróciła

w niwecz rachuby i dążenia reakcji zmierzające do rozbicia jednościi bloku państw alianckich, do oddzielenia Anglii i Ameryki od Związku Radzieckiego. Faktycznie biorąc, poza obszarem alianckim znalazła się polska reakcja na czele z jej rządem emigracyjnym. Tylko ślepcy polityczni mogą tego nie dojrzeć. Po konferencji moskiewskiej można śmiało postawić tezę, że stosunek do walki zbrojnej z Niemcami i wspólnie z wszystkimi aliantami – a więc w odniesieniu do Polski w pierwszym rządzie wspólnie z aliantem sowieckim, będzie decydował o miejscu i roli Polski w powojennej Europie. Za bierność, za oczekiwanie na wyzwolenie spod hitlerowskiej niewoli bez naszego współdziałania w walce nikt z aliantów nie będzie windował Polski na poczesne miejsce w gronie narodów Europy. Na takie miejsce trzeba sobie zasłużyć narodowym wkładem w ogólny wysiłek walki z Niemcami. A za jawną czy zamaskowaną współpracę z nimi, która stawia Polskę po drugiej stronie barykady bloku alianckiego można się spodziewać tylko najgorszego. Do tego, do zguby Polski przez związanie jej losów z losami polskiej reakcji, pchają naród wszystkie wsteczne i reakcyjne siły tak w kraju, jak i na emigracji.

O tym, jaka będzie przyszła Polska, jakie miejsce zajmie w Europie decydują chwile dzisiejsze, decyduje w pierwszym rządzie walka narodu polskiego z okupantem. Nie podjęła i nie podejmie tej walki reakcja. Wbrew niej podjął ją lud. Dla Polski zaistniała historyczna konieczność szybkiej rozbudowy Armii Ludowej jako siły zbrojnej ludu polskiego w walce o wyzwolenie. Nie wystarczą już dzisiaj tylko walczące oddziały żołnierzy Gwardii Ludowej i ci, którzy samorzutnie poszli na walkę zbrojną z okupantem. Dzisiaj sytuacja dyktuje i wymaga, aby tę walkę podjęły wszystkie zorganizowane demokratyczne i postępowe siły narodu polskiego, wszystkie te formacje wojskowe i ci patrioci polscy, którym droga jest przyszłość Polski. Ich miejsce jest w szeregach Armii Ludowej. Przyszłość Polski wymaga od wszystkich demokratycznie myślących żołnierzy i obywateli kraju radykalnego zerwania z polityką reakcji. Nagromadzona przez

wszystkie organizacje wojskowe broń może być użyta właściwie tylko dzisiaj. Dzisiaj bowiem istnieją najbardziej sprzyjające warunki do podjęcia walki z okupantem na wielką skalę. Naród polski potrzebuje zorganizowanej, walczącej z wrogiem siły zbrojnej, aby przyśpieszyć koniec wojny, przerwać pasmo wyniszczenia narodu polskiego przez bestię hitlerowską, zdobyć wolność i niepodległość. Te dążenia reprezentuje Armia Ludowa. Stosunek do niej stanowi linię podziału między biernością a walką, między wojną domową a wojną z okupantem, między Polską ludu a Polską reakcji. Przed odpowiedzialnymi działaczami politycznymi obozu polskiej demokracji sytuacja dzisiejsza Polski stawia zadanie usunięcia przeszkód hamujących rozbudowę Armii Ludowej wymaga stworzenia dla niej politycznej podstawy, w postaci międzypartyjnego porozumienia demokratycznych ugrupowań w kraju. Armia Ludowa wówczas tylko w pełni wykonać może zadania, gdy do jej tworzenia przystąpią wspólnie z nami wszystkie inne socjalistyczne, ludowe i demokratyczne ośrodki życia politycznego w Polsce. Pragną tego masy pracujące miast i wsi. Czas nagli. Dyktuje rzeczywistość otaczająca Polskę. Inne koncepcje zawiodły i zbankrutowały. Działaczom polskiego obozu demokratycznego pora, najwyższa pora zmienić front.

Nr 84

„Rzeczpospolita Polska” o sytuacji na froncie wschodnim i perspektywach dla Polski, 10 grudnia 1943 r.

Kolejny fragment artykułu „Rzeczpospolitej Polskiej” o tym, jaka to Armia Czerwona i w ogóle Związek Radziecki są nieudolne, nic nie potrafią i że Niemcy manewrują nimi, kpią sobie z nich itp. Trudno powiedzieć, czemu pisano takie życzeniowe artykuły. Może chciano zaczarować rzeczywistość? Jakby nie czytano nawet tego, co umieszczano we własnej gazecie – np. w poprzednim numerze słów Churchill o Acz. Gdyby nawet czynił on tylko ukłon w stronę Stalina przed planowanym na koniec listopada spotkaniem, to i tak naszym analitykom sytuacji wojennej (może raczej od propagandy) powinno to dać do myślenia. Oczywiście Stalin nakazywał swym armiom czynić kosztowne głupstwa, np. w czasie, którego dotyczy artykuł, polecił zdobyć Kijów na rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej itp. Nasi analitycy nie potrafili dostrzec, że ACz posuwa się na Zachód w określony sposób. Przesuwa front, zatrzymuje się, odnawia stany, sprzęt i wykonuje kolejny atak, czasem stara się jeszcze wyrównywać front. Gdyby nie kierowali się oni względami ideologicznymi, a wiedzą wojskową, to pewnie by to rozumieli. Dostrzegli to może trzy tygodnie później, gdy ACz wkroczyła na tereny RP z 1939 r.

SYTUACJA NA FRONCIE WSCHODNIM I JEJ PERSPEKTYWY⁴¹⁴

[...]Bolszewicy stosunkowo szybko sforsowali Dniepr na odcinku Kremieńczuka i Dniepropetrowska, ale utknęli zaraz za Dnieprem, bo z górą miesiąc stoją na północ od Krzywego Rogu i na

⁴¹⁴ „Rzeczpospolita Polska”, 10 XII 1943 r., s. 7-9.

południe od Dniepropietrowska. Pozycje niemieckie w tym miejscu okazały się silniejsze, niż były na samej przeszkodzie rzecznej. Prawdopodobnie Dniepr paraliżuje rozmach zaczepny armii czerwonych na jego zachodnim brzegu. Z dotychczasowego przebiegu bitwy możemy przeprowadzić szereg wniosków co do przebiegu operacji na wschodzie w najbliższych miesiącach:

Walka z pewnością przeciągnie się przez całą zimę, która ze względu na swoje właściwości (krótkie dni, deszcze, błoto, mgły) zahamuje tempo operacji zaczepnych armii bolszewickich. Nie należy się spodziewać, by zima obecna była podobną do zimy ubiegłej, kiedy bolszewicy uzyskali tak wielkie sukcesy pod Stalingradem. Niemiecki front obronny na wschodzie jest znacznie silniejszy, lepiej zorganizowany, przede wszystkim ma krótsze etapy i nie można się spodziewać żadnych efektownych sukcesów à la Stalingrad.

Jak to zresztą twierdzą wybitni fachowcy anglosascy armia niemiecka nie jest pobita, i mimo dużych strat zachowała zdolność bojową. Dlatego Niemcy będą ciągle stawiali bolszewikom zaciekle opór, co naturalnie musi prowadzić do obustronnego wykrwawienia. Będzie to miało wielkie znaczenie, gdy przyjdzie do zasadniczej rozprawy z armiami anglosaskimi na Bałkanach czy gdzieindziej.

O pobiciu armii niemieckiej na wschodzie i ostatecznym złamaniu jej zdolności bojowej przez bolszewików mowy być nie może. Bolszewicy mogą jeszcze zimą pchnąć tu i ówdzie Niemców na Zachód, ale to nie przyniesie rozstrzygnięcia. Niemców złamie dopiero oręż anglosaski. W tej wielkiej grze, mimo hałasu ich propagandy, bolszewicy muszą się zadowolić skromną rolą „brillant second”.

Nr 85

Apel Delegata Rządu na Kraj do społeczeństwa polskiego, 15 grudnia 1943 r.

Propaganda Polski Podziemnej pokazuje, że nie potrafiła ona się zdecydować, czy chce wsparcia ze strony tej części społeczeństwa, która z różnych względów nie zamierzała się podporządkować AK i DR, widząc w nich elementy sanacji. Nie potrafiła się również zdecydować, czy siły pozostające poza ich wpływami mają jakieś znaczenie, na co może wskazywać ten apel, czy są to jedynie pozostający na „obcej” służbie nieliczni Polacy, niemający żadnego oparcia w społeczeństwie. Raz tę część obywateli lekceważono, a innym razem stwierdzano, że „musi być potępiona wszelka akcja tych, którzy służą obcym interesom i świadomie lub nieświadomie ulegają obcym dyspozycjom”. Nie chciano przyjąć do wiadomości choćby tego, że według oficjalnych statystyk ok. trzydziestu procent mieszkańców państwa polskiego (w rzeczywistości pewnie znacznie więcej) nie czuło z nim związku z powodu swego wykluczenia narodowościowego i braku praw. Ukraińcy, Białorusini czy Litwini często wspierali Niemców, licząc na lepsze życie i lepszy stosunek z ich strony niż Polaków itp. Jeśli ci, co się nie podporządkowywali władzy AK, byli nieliczni, to czemu chciano ich potępiać, skoro z rąk AK, jak pisze delegat, w odwecie zabito „tysiące” Niemców? Pamiętajmy, że gestapo i inne służby zwalczające ruch oporu nie stosowały terroru wobec mieszkańców Polski wyłącznie za działania Gwardii Ludowej, zorganizowanej przez PPR i określanej jako ta, która ma swych mocodawców poza władzami polskimi.

Do społeczeństwa polskiego⁴¹⁵

Mija już dwa miesiące od momentu, gdy okupant rozpoczął stosowanie nie tylko wzmożonego, ale i jawnego terroru, gdy w stolicy

⁴¹⁵ Za: „Rzeczpospolita Polska”, 22 XII 1943 r., s. 1-2.

i na terenie całego Kraju plutony niemieckich katów publicznie mordują dziesiątki i setki Polaków. **Jest to ze strony wroga cyniczne wprowadzenie na światło dzienne planowej akcji niszczenia żywiołu polskiego, skrycie stosowane przez okupanta już od jesieni 1939 r.** w więzieniach oraz w obozach koncentracyjnych. Jest to tylko nowa forma okrutnej eksterminacyjnej walki z Narodem Polskim.

O nieprzerwanym pasmie zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce, informujemy Rząd Polski oraz naszych Aliantów i domagamy się akcji odwetowej.

A tu u nas, w skrwawionym tymi niemieckimi zbrodniami Kraju, odpowiadamy na te zbrodnie nadal nieugiętym odporem i niezłomną walką czynnych żywiołów polskiego społeczeństwa.

W obliczu ciężkich wymagań tej walki, jakie wysunęły ostatnie miesiące, przypominam społeczeństwu trzy aktualne nakazy:

1) W walce tej, jak w każdej walce, rezultaty i sukces jej w wielkiej mierze uzależnione są od jednolitości działania walczących. To też aktywne żywioły społeczeństwa polskiego pamiętać muszą o **konieczności ścisłego przestrzegania obowiązku posłuchu i karności** wobec tych, którym powierzone jest kierownictwo walki. Wszelkie samowolne i dzikie akcje sprzeczne z nakazami tego obowiązku, wychodzą na korzyść wroga, a szkodzą interesom Polski. W szczególności musi być potępiona wszelka akcja tych, którzy służą obcym interesom i świadomie lub nieświadomie ulegają obcym dyspozycjom, konsekwencje bowiem tych narzuconych akcji ponosi całe społeczeństwo. **Do podejmowania akcji czynnych uprawnione jest tylko Kierownictwo Walki Podziemnej**, które wskazuje, gdzie, kiedy i w jaki sposób uderzać należy.

2) Ujawnianie przez wroga od dwóch miesięcy nazwisk ofiar jego terroru przekonywuje społeczeństwo, iż z rąk okupanta giną nie tylko ci, co należą do zorganizowanych szeregów polskiej walki wolnościowej. Terror wroga dosięga w większej części przygodne osoby, stojące z dala od tej walki. Jasnym się stało, iż bierność polityczna nie zapewnia bynajmniej bezpieczeństwa. A tymczasem główny ciężar

walki odwetowej z okupantem spoczywa na ofiarnych i bohaterskich szeregach Polski Podziemnej. Wspomagają je gorętsze żywioły patriotyczne. Znaczna jednak część społeczeństwa jest biernym świadkiem tych krwawych zmagañ. **Nadszedł czas po temu, aby walczącym szeregom Polski zaczęli okazywać swą czynną pomoc także ci, co stali dotąd od niej zdala.** Nie wystarcza tylko nienawidzić wroga i platonicznie mu złorzeczyć. Trzeba przy każdej nadarzającej się okazji nieść pomoc mężnie walczącym ludziom Polski Podziemnej: bronić i osłaniać ich przed wrogiem, ułatwiać ich akcję, otaczać ich i ich rodziny serdeczną, gorącą atmosferą bratniej pomocy.

3) W związku z tak licznymi ofiarami okrucieństwa niemieckiego **zachodzi pilna potrzeba zaopiekowania się rodzinami rozstrzelanych w stolicy i na prowincji**, które potrzebują tej opieki. Na pomoc tę powinny być zbierane środki w naturze i pieniądzu przez organizacje polityczne i społeczne.

Idąc tą drogą społeczeństwo ułatwi Polsce Podziemnej ciężką bohaterską walkę odwetową z okrutnym wrogiem. Ta walka daje rezultaty. **Ofiary terroru niemieckiego nie pozostają, jak dawniej, niepomszczone.** Naród Polski podjął narzuconą mu walkę i zaczął z kolei sam zadawać ciosy. W ciągu ostatnich miesięcy padło już po stronie wroga tysiące ofiar⁴¹⁶. To jest polska odpowiedź na ostatnie gwałty i zbrodnie niemieckie.

Polska Podziemna czuwa i walczy dalej. I nie pozwoli, by powróciły te czasy, gdy wróg bezkarnie mordował tysiące Polaków. Nie

⁴¹⁶ Wydaje się to mocno wątpliwe, chociaż jakby potwierdza to *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975, s. 553 wyliczająca straty zadane Niemcom przez polski ruch oporu na 150 tys. żołnierzy, policjantów, urzędników. Trwają w tej kwestii spory. Pomocne mogą być ustalenia strat niemieckich w powstaniu warszawskim. Po wojnie przyjmowano, iż straty niemieckie wynosiły ok. 20 tys. zabitych. Po krytycznych badaniach wraca się znów do poziomu strat niemieckich wskazanych przez von dem Bacha-Zelewskiego – 1700–2000, a więc 10 razy mniej. Tak pewnie należy uczynić z cyframi wskazywanymi przez prasę podziemną i Encyklopedię. Warto wskazać też, że niemieckie straty w zabitych podczas całej kampanii wrześniowej 1939 r. oblicza się na niecałe 17 tys. żołnierzy w ok. 1500 bitwach i potyczkach, w których uczestniczyły setki tysięcy.

zapomnieliśmy bowiem o zbrodniach, które dotychczas nie zostały pomszczone. Pamiętamy o zamrażaniach w nieopalanym wagonie tysięcy naszych ludzi, wysiedlanych ze swoich domostw i gospodarstw w Polsce Zachodniej; pamiętamy o tysiącach ofiarach łapanek ulicznych zamęczanych w Mauthausen i Oświęcimiu; pamiętamy o tysiącach wymordowanych w Dachau i Oranienburgu; pamiętamy o mordowniach w Wawrze, w Palmirach i innych miejscowościach pod Warszawą; pamiętamy o mordach w Ogrodzie Sejnowym i podziemiach Gestapo; pamiętamy o masowych zbrodniach w Lubelszczyźnie i Białostoczczyźnie oraz Ziemi Krakowskiej i Radomskim; pamiętamy o Majdanku i wielu, wielu innych zbrodniach i będziemy o nich pamiętać – dopóki nie pomścimy.

Pełnomocnik na Kraj
Rządu Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, dnia 15 grudnia 1943 r.

Nr 86

„Rzeczpospolita Polska” o zbliżaniu się „rozstrzygającej bitwy”, 22 grudnia 1943 r.

Nierozumienie polityki? Zaciętrzewienie ideologiczne, które nie pozwalało trzeźwo myśleć? Można by się tym dziś nie przejmować, ale Polacy nie mieli wówczas dostępu do innych źródeł informacji, więc uznawali za wiarygodne to, co przeczytali w „Biuletynie Informacyjnym”, „Rzeczypospolitej Polskiej” i innych publikacjach, które broniąc swych mocodawców, łudziły ich.

Ku ostatniej rozstrzygającej bitwie⁴¹⁷

[...]

Zamiary koalicji antyniemieckiej. Omawiając w Rzeczypospolitej Polskiej (Nr. 15 z dn. 30.VIII.1943) horoskopy walk na terenie Europy w najbliższej przyszłości pisaliśmy: „Powoli armie hitlerowskie będą spychane do gigantycznego kotła w sercu Europy z południa, a może i z zachodu naciskane przez Anglosasów, a ze wschodu przez Rosję”. Słuszność tych przewidywań potwierdza deklaracja Teherańska z dnia 3.XII., w której jest mowa o wielkim ataku na Niemcy ze wschodu, z południa i z zachodu. Będzie to bitwa ostatnia i rozstrzygająca, która zakończy wojnę. Obecnie odbywają się końcowe przygotowania do tej bitwy przede wszystkim ze strony Anglosasów. Jednym ze wstępnych warunków tej ostatniej bitwy jest opanowanie Bałkanów przez wojska sprzymierzone. Dwie ostatnie konferencje w Kairze świadczą, że w tej operacji dużą rolę odegra Turcja, która w pewnym momencie prawdopodobnie odda do dyspozycji sprzymierzonych swoje bazy, skąd Anglosasi mogliby rozpocząć atak na wyspy morza Egejskiego – na Rodos i Kretę, a później przedostać się

⁴¹⁷ „Rzeczpospolita Polska”, 22 XII 1943 r., s. 7-9.

do Dardaneli i na morze Czarne, by nawiązać bezpośrednią łączność bojową z Rosją. Walka o Bałkany właściwie już dawno się rozpoczęła: toczy się ona nad Dnieprem, gdzie Niemcy dokładają wszystkich sił, by bolszewików nie puścić dalej na zachód do Rumunii, a przede wszystkim do Ploesti. Hitler będzie bronił Bałkanów do ostateczności, bo wejście Anglosasów czy bolszewików może pociągnąć za sobą kapitulację wasali niemieckich na Bałkanach. Akcja na Bałkany może rozpocząć się i ze strony morza Adriatyckiego na Albanie i płn. Grecję. Warunki klimatyczne zimy w południowej części półwyspu Bałkańskiego są tego rodzaju, że pozwalają na prowadzenie operacji na wielką skalę. Należy się więc liczyć, że operacje te rozpoczną się w niedalekiej przyszłości, gdy tylko przygotowania polityczne i wojskowe zostaną zakończone. W ostatnich dniach lotnictwo sprzymierzonych coraz intensywniej bombarduje rozmaite cele na Bałkanach, zwłaszcza w Grecji.

Jak będzie wyglądała ostatnia bitwa tej wojny? Dane, jakie dzisiaj posiadamy, pozwalają nam na wytworzenie sobie dość prawdopodobnego obrazu tej gigantycznej walki. Będzie ona z pewnością swymi rozmiarami przerastała to wszystko, co znają dotychczas dzieje ludzkości. Wobec ogromu tej bitwy zbledną wszystkie największe bitwy tej wojny, a front wschodni, dotychczas najpotężniejszy z frontów, zejdzie do roli podrzędnej⁴¹⁸. Do bitwy tej wejdą przede wszystkim główne siły armii angielskiej i amerykańskiej, miliony ludzi z nieprawdopodobną ilością samolotów, czołgów, armat i innego sprzętu. W pewnym momencie, który trudno jest dzisiaj określić w czasie, gdy Anglosasi opanują Bałkany i resztę Włoch, a wielkie armie sprzymierzone ruszą z Anglii przez kanał do Francji, front może ciągnąć się przez Francję, przez północne Włochy i Bałkany i gdzieś w Rumunii czy na Węgrzech złączy się z frontem wschodnim.

⁴¹⁸ Polskie koncepcje prowadzenia wojny, poruszania się w polityce itp. okazały się podobne i tyle samo warte co „horoskopy” „Rzeczypospolitej Polskiej” odnośnie do działań zbrojnych przedstawionych w artykule. Więcej tu chciejstwa niż realizmu.

Na takim froncie sprzymierzeni rozwiną koło 12–15 milionów ludzi przeciw 7–8 milionów Hitlera. Gigantyczny pierścień stali i ognia opasze z zachodu, z południa i ze wschodu Rzeszę niemiecką, na którą jednocześnie zwali się cała potęga lotnicza państw sprzymierzonych. Reszta miast niemieckich pójdzie w gruzy, a jednocześnie armie sprzymierzone, spychając cofające się, topniejące armie niemieckie, będą koncentrycznie maszerowały na stolicę Rzeszy, zamienioną w kupę gruzów.

Dotychczas lotnictwo amerykańskie w porównaniu z angielskim bierze mały udział w bombardowaniu Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że lotnictwo to przygotowuje się w starannie do tej ostatniej bitwy. Jeżeli chodzi o czas, to można powiedzieć tylko tyle, że wstępna operacja do tej bitwy, to jest zajmowanie Bałkanów, reszty Włoch, uszykowanie tej wielkiej armii może potrwać dość długo; natomiast gdy armie te zostaną ustawione, uszykowane na całym froncie, wówczas koncentryczny marsz na Berlin potrwa nie długo... Być może, że już rozwinięcie tak olbrzymich sił przez sprzymierzonych i pierwsze boje przekonają Niemców, że nic ich od katastrofy nie uratuje, że muszą kapitulować...

Rok 1944

Na gruzach polityki



Grupa powstańców odpoczywająca pod kamienicą przy ul. Zgoda 15, połowa września 1944

Nr 87

Ocena płk. Jana Rzepeckiego sytuacji politycznej i AK na kwartał przed wybuchem powstania, marzec 1944 r.

W Polsce kolejne obchody rocznicy powstania warszawskiego ograniczają się do akcentowania bohaterstwa powstańców i oskarżania Stalina o nieudzielenie im pomocy. Poza nielicznymi historykami nikt nie zajmuje się oceną postaw żołnierzy i dowódców Armii Krajowej ani ich przygotowaniem do powstania. Lukę tę uzupełnia obszerna, napisana w marcu 1944 r. przez płk. Jana Rzepeckiego (1899-1983) *Ocena położenia dnia 16.III.44 r.*⁴¹⁹, będąca surową analizą Polskiego Państwa Podziemnego i AK. Jej autor w czasie II wojny światowej był szefem VI Oddziału – Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ-AK. Adresatem tej oceny byli komendant główny AK Tadeusz Bór-Komorowski i jego zastępcy.

Rzepecki nie zajmuje się taktyką militarną. Patrzy na AK przez pryzmat jej kadr – dowódców i żołnierzy, usytuowania politycznego, a także aspektów społecznych. Z pewnością na jego poglądy miały wpływ rozmowy z bliskimi współpracownikami, uczonymi tej miary co profesorowie Aleksander Gieysztor, Tadeusz Manteuffel, Witold Kula, Kazimierz Kumaniecki, Stanisław Lorentz czy Jan Zachwatowicz.

Ocena położenia powstała kwartał przed wybuchem powstania. Dokument ten w znacznym stopniu ułatwia odpowiedź na pytania, dlaczego powstanie wybuchło i dlaczego musiało skończyć się taką katastrofą. I – co może ważniejsze – dlaczego po wojnie doszło do rewolucji społeczno-gospodarczej.

Płk Jan Rzepecki

⁴¹⁹ AAN, KG AK, 203 VII 2. Komentarz własny Rzepeckiego do tego dokumentu znajduje się w tomie 4 „Zakłamanej historii powstanie, s. 139-170.

Ocena położenia dnia 16.III.44 r.

Przedstawiam swoją ocenę położenia z prośbą o uważne prze-studiowanie jej mimo objętości. W słuszność zawartych w niej my-śli wierzę tak głęboko, że gdyby w niedługim czasie nie nastąpi-ły poważne zmiany w duchu wyciągniętych przeze mnie z oceny wniosków – poczucie współodpowiedzialności nie pozwoliłoby mi sprawować mojej obecnej funkcji bez ciężkiego konfliktu we-wnętrznego i zmusiłoby mnie do złożenia prośby o zwolnienie ze stanowiska. Gotów jestem umrzeć na barykadzie lub na Łubianie, ale nie w „Okopach Św. Trójcy” lub na latarni z ręki zawiedzionych rodaków.

Odpis oceny przesyłam Grzegorzowi.

15.III.44

/-/Rejent.

Ocena położenia dnia 16.III.44 r.

I. Temat oceny.

Moja działalność służbowa rozciąga się na 3 dziedziny:

1. na wychowanie wojska przez inspirowanie rozkazodawstwa i przez działalność wydawniczą;
2. na zestawianie faktów natury politycznej i społecznej i wycią-ganie z nich wniosków;
3. na wynikającą z powyższego propagandę, zmierzającą do stwo-rzenia jak najlepszych warunków dla wykonania przez AK przypa-dających jej zadań.

Moja ocena obejmuje więc:

1. stan duchowy AK i jego genezę,
2. położenie wewnątrzno-polityczne w kraju i wnioski z niego,

3. stan propagandy i jej możliwości.

Podkreślam, że ocena ta nie jest wynikiem mojej tylko analizy, ale i konsultacji osób rzetelnych, dobrze zorientowanych politycznie, niezacietrzewionych, a sympatyzujących z różnymi obozami politycznymi.

Ocenę właściwą poprzedzam sprecyzowaniem odpowiedzialności różnych czynników za stan obecny i bieg wydarzeń.

II. Odpowiedzialność.

W Polsce istnieje „podwójne rozdwojenie” kierownictwa wydarzeniami, a więc i odpowiedzialności:

- pomiędzy kraj i emigrację,
- pomiędzy władze cywilne i wojskowe.

Formalnie za całość dziedziny wojskowej jest odpowiedzialny N.W., którego rozkazy wykonuje dowódca AK, a za dziedzinę cywilną – Rząd, jego pełnomocnik [w] kraju i K.R.P. – z wykluczeniem czynników wojskowych. Uważam, że faktycznie odpowiedzialność za stan AK ponoszą częściowo także czynniki cywilne, gdyż one stwarzają klimat i warunki polityczne, w których żyje, wychowuje się i przygotowuje do walki AK. Ta sprawa nigdy nie była jednak jasno i dobitnie postawiona, co jest winą zarówno cywilnego, jak i wojskowego krajowego czynnika kierowniczego. Podział odpowiedzialności politycznej pomiędzy Rząd a krajowe czynniki polityczne nie jest wyraźny, a opinia publiczna na odpowiedzialnością za stan polityczny kraju obciąża także Dowódcę AK, czego dowody mamy w licznych wystąpieniach prasowych. To stanowisko jest słuszne, gdyż wskutek nieobecności w kraju N.W., który zresztą opierać się musi na meldunkach D-cy AK, tej historycznej odpowiedzialności nie zdejmie z niego żaden formalny przepis.

Tą odpowiedzialnością opinia obciąża niestety także sztab AK. Poczucie tego skłania mnie do zostawienia niniejszej oceny z bezwzględną szczerością i bez wszelkich kurtuazyjnych osłonek. Dodam nawiasem, że nawet „pojedyncze rozdwojenie władzy” uważam za szkodliwe i że, pomijając sprawy, czy w obecnym polskim

układzie personalnym byłoby to rozwiązanie szczęśliwe, władza wojskowa powinna być podporządkowana cywilnej. Pogląd ten wyraziłem już w jednym z pierwszych numerów „Insurekcji”.

III. Stan duchowy AK.

Na początku 1940 r. wysunąłem wobec Grota następujące twierdzenie:

„Wartość przygotowań powstańczych o charakterze techniczno-wojskowym (zabiegi organizacyjne i techniczne, plany taktyczne, wyszkolenie) będzie problematyczne ze względu na wielką zmienność warunków, niebezpieczeństwo i straty związane z tymi pracami. Najtrwalsze będą te przygotowania bojowe, które zostaną dokonane w duszach i umysłach żołnierzy. Główny za tym nacisk trzeba położyć na wychowanie, które powinno być realizowane przez oddziaływanie dowódców, wydawnictwa wyszkoleniowe i przez propagandę.”

Z tego założenia wychodząc, chętnie objąłem w końcu 1940 r. stanowisko szefa B.I.P. Niestety myśl moja nie została podjęta. Dowódcy zostali zawałeni pracami, których jedne dawno straciły aktualność, inne mogą ją stracić każdej chwili, inne wreszcie mają czysto biurokratyczny charakter. Zadania wychowawcze dowódców nigdy nie zostały autorytatywnie sformułowane i nigdy nie kładziono nacisku na tę dziedzinę ich pracy, która właściwie powinna być główną. Właściwy dla tej pracy organ kierowniczy – III Oddział Sztabu – starannie unikał podjęcia jej i wreszcie zepchnięto kapitalnie zadanie wychowania na barki niezrozumianej wśród dowódców i niepopularnej propagandy. Większość dowódców dotychczas nie rozumie, że bez propagandy nie można prowadzić nowoczesnej wojny i walki.

Wobec braku wyraźnego nacisku Dowódcy Armii i wyeliminowania najskuteczniejszych środków wychowania bezpośrednio oddziaływania przełożonych i przykładu osobistego, propaganda, która powinna być pomocniczym tylko środkiem, a która dla większości dowódców była przez długi czas tylko natrętną muchą, utrudniającą życie, nie mogła sama wychować wojska.



Płk Zygmunt Berling i Wanda Wasilewska wśród kościuszkowców, 1 lipca 1943 r.

W końcu 1941 r. podjąłem nową inicjatywę, prowokując rozpisanie znanej ankiety, która mogła zapoczątkować szeroką akcję wychowawczą. Niedoceniona i niezrozumiana przez większość dowódców, niewyzyskana przez kierownictwo – miała znikomy skutek.

Na wiosnę 1943 r. uzyskałem zgodę Dowódcy AK na wysunięcie w czasie odpraw z Kmdtami Okręgów postulaty zespolenia duchowego oddziałów AK. Brak osobistego nacisku D-cy AK sprawił, że nie odniosło to żadnego skutku.

Stan zaniedbania wychowania wojska trwa dotychczas z nielicznymi, chlubnymi dla niektórych dowódców, wyjątkami. Za planowe wychowanie wojska nie można uważać sporadycznego wydawania rozkazów, przeważnie wymuszonych przez wydarzenia. Dziś większość oddziałów nie jest wychowana wcale. Wiele z nich w ogóle nie zbiera się i nie widuje swych dowódców – istnieją właściwie tylko na papierze.

Dla całości AK można postawić następującą diagnozę. AK nie stanowi masy żołnierskiej, świadomej charakteru przeżywanej epoki i rewolucyjno-powstańczych warunków przyszłej walki, masy, posiadającej wyraźnie sformułowany wspólny ideał, o realizację którego będzie walczyła.

AK jest zbiorowiskiem dowództw i oddziałów o zestawieniach wzajemnych nieraz wręcz wrogich, związanych tylko nadwątloną silnie nicią karności formalnej, która pęknąć może od pierwszej chwili walki, o której rewolucyjnym charakterze zapomnieć nie wolno.

Karność ta nie jest zbyt silna nawet w kadrze oficerskiej, której wartość obniża ponadto poważnie brak zrozumienia zjawisk społecznych i politycznych i wyraźnie lewicowych tendencji rozwojowych społeczeństwa polskiego. Tylko znikomy procent kadry stanowi pod tym względem wyjątek. Reszta jest teoretycznie „apolityczną”, a w rzeczywistości bezideową bądź nastrojoną konserwatywnie, bądź wreszcie o światopoglądzie wręcz reakcyjnym. Ta kadra w swej większości słabo nadaje się na rewolucyjno-powstańczych dowódców, którzy muszą być zarazem przywódcami, walczących w AK rzesz chłopskich i robotniczych.

Cztery lata oczekiwania na walkę powinny były wystarczyć na przekształcenie duchowe kadry. Zostały one zmarnowane przez brak zrozumienia, że jest to potrzebne, przez brak decyzji, jakie oblicze kadrze nadać i przez brak woli przeprowadzenia takiej zmiany. Od AK w 1944 r. bardziej jednolita duchowo była nasza zbierani-
na z 1919 r. Nie świadczy to pochlebnie o naszej czteroletniej pracy.

IV. Położenie polityczne.

A. Ogólny stan społeczeństwa.

Nastąpiła niewątpliwie daleko idąca radykalizacja warstw dotychczas upośledzonych i ogólne przesunięcie się światopoglądów na lewo. Niemal powszechne stało się żądanie likwidacji wszelkiego skupienia dóbr w ręku prywatnego człowieka lub grupy ludzi i wszelkiego uprzywilejowania materialnego, kulturalnego i politycznego jednostek lub grup społecznych. Wszelkie próby cofnięcia tego procesu lub choćby zahamowania go są beznadziejne, a za tym szkodliwe. To namiętne dążenie mas, którego nic dusić nie zdoła, znajdzie swój pełny wyraz dopiero po odzyskaniu wolności. Obecnie hamowane jest zmęczeniem wojennym i okupacyjnym terrorem, a ostatnio także depresją wynikającą z międzynarodowych wydarzeń politycznych.

Te czynniki i odzwyczajanie szerokich mas od myślenia politycznego kategoriami państwowymi oraz wielkie przetrzebienie warstwy lepiej do tego zaprawionych przywódców sprawiają, że zgnębione społeczeństwo tym bardziej oczekuje ratunku od rządu, a także od władz krajowych. Te ostatnie obdarza nadal ono wielkim zaufaniem, nie dostrzegając jeszcze ich bezwładu, niezdolności do twórczej pracy i impasu politycznego, w którym siłę znalazły. Trzeba jednak z naciskiem podkreślić, że to zaufanie jest już napięte do ostatnich granic. Jeśli zostanie zawiedzione, jeśli władze krajowe nie poniechają politycznego kramikarstwa i nie podejmą w najbliższym czasie jakiejś energicznej próby wyjścia z impasu, która by miała choć jakie takie szanse poprawienia ponurych perspektyw, nastąpić może



Powstaniec wychodzi z kanałów i oddaje się w ręce Niemców po kapitulacji, październik 1944 r.

krach i załamanie się ducha społeczeństwa, popadnięcie w prestrację⁴²⁰, a żywioły nawet patriotyczne, lecz burzliwe mogą w poszukiwaniu jakiegoś wyjścia popaść nawet pod wpływ energiczniejszego i lepszego kierownictwa PPR. Dla niedołączonych przywódców pozostanie pogarda lub nawet nienawiść i... latarnia.

B. Stan kierownictwa.

„Podwójne rozdwojenie” kierownictwo polskiego życia państwowego jest organicznie chore. Dysonanse pomiędzy N.W., a rządem są tajemnicą publiczną. Wskutek tego o stanie politycznym kraju i warunkach pracy podległej mu AK N.W. nie jest informowany przez rząd, którego nieufność do wojska odbija się, choć słabiej, i na stanowiskach w kraju. N.W. nie jest wystarczająco informowany przez AK, czego dowodem jest korespondencja w sprawie NSZ, a przykładem losy odpowiedzi na depezę nr 378 w sprawie reform społecznych.

Brak harmonii istnieje także między czynnikami cywilnymi w kraju i na emigracji. Rząd niby to stosuje się do woli kraju w najważniejszych swych decyzjach, ale nie respektuje w praktyce zawartego w kraju „czwórporozumienia”⁴²¹, z czego „czwórporozumienie” nie wyciąga konsekwencji. Natomiast pełnomocnik rządu lawiruje pomiędzy poleceniami rządu, a „jednomyślnymi” uchwałami krajowej „świętej zgody narodowej”, którą na próżno usiłuje rozszerzyć na kilkanaście jeszcze grup politycznych, nieraz względem siebie bezkompromisowo wrogich.

W rezultacie w piątym roku wojny nie można wskazać żadnego poważnego problemu politycznego, który byłby przez czynniki kierownicze pomyślnie, z sensem i w odpowiednim czasie załatwiony.

Czy to sprawa „większości rządowej”, względnie „jedności narodowej”, czy reform ustrojowych, czy sprawy narodowościowe, czy

⁴²⁰ Prawdopodobnie chodzi o prostrację – skrajną formę wycieńczenia psychicznego.

⁴²¹ Chodzi o cztery partie polityczne, które w latach 1939-1945 tworzyły tzw. legalną władzę niemal przez cały ten okres, czyli: Stronnictwo Ludowe, Polską Partię Socjalistyczną – Wolność Równość Niepodległość, Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Pracy.

utworzenie R.J.N., organizacja AZ, wszystko jest połowicznie „zakłajstrowane” i nosi w sobie zarodek bliskich a nieobliczalnych konfliktów, które muszą odbić się katastrofalnie na stanie tak silnie związanej ze społeczeństwem AK. Dlatego stan ten nie może być dla nas obojętny, dlatego nie należało do niego dopuścić i dlatego słusznie społeczeństwo ogląda się za zbawczą, energiczną interwencją D-cy AK, która powinna nastąpić, jeśli nie mamy przyglądać się biernie, jak nasza przyszłość grzęźnie w bagnie bezwładności i braku energii kierownictwa.

Naród ma prawo oczekiwać od swoich przywódców, by w rozstrzygających, dramatycznych momentach przełamali swe zasadnicze skrupuły i wzajemne uprzedzenia. Niestety w dzisiejszych warunkach nie może on tego wyrazić ani wymusić.

Tempo i sposób załatwienia tak palących spraw, jak wydanie „manifestu powstańczego” i utworzenie RJN jest wręcz kompromitujące i dyskwalifikujące autorów i reżyserów tych akcji. Za spóźnione i połowiczne pociągnięcia, które miały stać się potężną bronią w walce z niebezpieczeństwem zewnętrznym i wewnętrznym, spadły do znaczenia jakiegoś bicia w dzwony dla ugaszenia pożaru. Są jak wszystko, co od władz tych pochodzi – blade i bez wyrazu.

Naród walczący potrzebuje prawdziwych przywódców politycznych, przede wszystkim tu, w kraju. Aby być przywódcą nie wystarczy być inteligentnym, porządnym i tzw. doświadczonym człowiekiem, pielęgnować „zgodę narodową” i nie robić nikomu przykrości, choćby to znaczyło nic nie robić. Bezczynność przywódcy zawsze okrywa go niesławą. Przywódca nie potrzebuje być geniuszem, który wszystko wie i wszystko robi za innych. Musi to być natomiast człowiek, który:

- ma swój ideał społeczno-polityczny, zbieżny z ideałem co najmniej poważnego odłamu narodu,
- namiętnie pragnie go zrealizować,
- umie dojrzeć siły i środki potrzebne do realizacji,
- uruchamia je zdecydowanie i działa z szybkością, odpowiadającą ogólnemu tempu wydarzeń,

– zdecydowany jest przełamać piętrzące się trudności, mimo że się tym komuś narazi.

Kto do tego nie czuje się zdolnym, kto tej iskry Bożej w sobie nie ma, powinien się sam usunąć i nie przeszkadzać innym, bo czas ucieka i tracenie go, zwłaszcza w naszym położeniu, jest zbrodnią, gdyż opóźnia podjęcie działalności uzdrawiającej zabagnione stosunki.

C. Społeczeństwo zorganizowane

Składają się nań:

- obóz rządowy,
- opozycja lewicowa, o jeszcze nieskrystalizowanej linii politycznej,
- opozycja prawicowa, o światopoglądzie t. zw. faszystowskim,
- P.P.R.

1) Obóz Rządowy składa się z „czwórporozumienia”, którego lewe skrzydło stanowi S.L., i z drobnych grup demokratycznych od OPW (?) na prawicy do S.D. na lewicy.

Czwórporozumienie jest nie bardzo szczere, bo w dużej mierze polega na wzajemnym pilnowaniu się prawicy i lewicy, by druga strona nic nie zbroiła. Wobec tego może być zrobione tylko to, na co można uzyskać „świętą zgodę narodową”, czyli w sprawach wewnętrznych – prawie nic, prócz formułowania mdłych, kompromisowych deklaracji. Bardzo to przypomina bajkę Kryłowa o zaprzężonych do jednego wozu łabędziu, raku i szczupaku. Jaskółek, jaszczurek i żab, tj. centrolewych grupiek demokratycznych jeszcze nie zaprzężono.

2) Opozycja lewicowa, czyli 7 grupiek „Centralizacji”, chciałyby wejść do obozu rządowego pod pewnymi może wygórowanymi warunkami, ale nie chce współpracować z prawicą włącznie ze S.N. Jest zbrojna w hasła, odpowiadające najgłębszym tęsknotom mas ubogich, głodnych, niemających nic do stracenia, a wiele do zyskania – dynamicznych. Mimo swej małej zapewne liczebności jest cennym sprzymierzeńcem. Zepchnięta do opozycji może poważnie przerzedzić szeregi lewego skrzydła i tak już nie nazbyt zwarteo obozu rządowego.

3) Opozycja faszystowska to przede wszystkim ONR. Cechuje ją brak skrupułów i demagogia, niezbyt duża liczebność, opieranie się na klasach posiadających bezwzględną wrogość do radykalnej lewicy, którą całą traktuje jako agenturę lub straż przednią bolszewizmu i nie zadaje sobie trudu dojrzenia istotnych wśród niej różnic.

4) Oblicze i cele P.P.R. są znane. Jej wyższość nad innymi grupami polega przede wszystkim na energicznej, konsekwentnej komendzie obcej oraz szybkości i bezwzględności działania.

W powyższym układzie politycznym tkwią następujące możliwości:

1) Zadowolenie się obecnym stanem – oznacza nieuczciwe bujanie społeczeństwa humbugiem Rady Jedn. Nar. w obecnym jej składzie, zabójczą stagnację, następnie zapewne wzrost demagogicznych ataków na oba skrzydła obozu rządowego, osłabienie go liczebne i nadanie mu barwy konserwatywnej, zamknięcie go w „Okopach Św. Trójcy” ku rozgoryczeniu coraz większej części społeczeństwa i wyraźnej korzyści PPR, dla której obóz rządowy jest głównym przeciwnikiem.

2) Rozszerzenie obozu rządowego przez przyłączenie obu opozycyjnych skrzydeł – nie wydaje się możliwe, gdyż zbyt są one sobie wrogie, aby współpracować, a zbyt dynamiczne, by ograniczyć się do roli „kibica” przy czwórporozumieniu.

3) Przyłączenie „opozycji faszystowskiej” prawie na pewno wywołałoby odpadnięcie poważnej części lewicy rządowej, nadałoby temu obozowi piętno reakcyjne. Jestem głęboko przekonany, że w błyskawicznym tempie pociągnęłoby to za sobą dla Polski śmiertelną katastrofę wojny domowej, w której lewica walczyłaby pod komendą PPR, a prawica – ONR. AK przypadłaby rola obrońcy klas posiadających. Następstwem – wcielenie Polski do ZSRR.

W świetle powyższego ostatni nasz sukces w postaci podporządkowania NSZ może mieć wysoce ujemne następstwa, jeśli nie sparalizujemy ich zawczasu umiejętną akcją wychowawczą.

4) Przyłączenie opozycji lewicowej odepchnęłoby od obozu rządowego grupy „faszystowskie” i może także odłamałoby prawe skrzydło



Żołnierze Armii Czerwonej i Wojska Polskiego

obożu (S.N.). Wątpliwe jest, by prawica, reprezentująca bądź warstwy co bądź posiadające, zdecydowała się na rozpętanie wojny domowej, w której z wszelką pewnością zostałaby zdruzgotana. Nadmierne wy-maganie lewicy mogą uniemożliwić i takie przegrupowanie.

V. Stan propagandy państwowej.

(Ta ocena dla całości zagadnienia ma znaczenie drugorzędne)

A. Propaganda AK

Rozbudowana jest pod każdym względem w obszarze warszawskim i okręgach warszawskich i krakowskim. Dość dobrze [jest] we Lwowie, jak także w Wilnie, wręcz słabo w okręgach pozostałych (powodem wsypy lub brak wysiłku dowódców w tym kierunku). Możliwości techniczne Centrali mogą wkrótce doznać dotkliwego skruszenia. Głównym niedomaganiem naszej propagandy jest brak pożywki społeczno-politycznej w wyniku niezdecydowania i zabójczo powolnego tempa pracy czynników politycznych oraz skrupułów z naszej strony co do wyjścia poza apolityczne ramy bez błogosławieństwa czynników cywilnych. Ograniczona w dziedzinie politycznej do tematów zewnętrzno-politycznych nasza propaganda nie wyzyskuje swej dużej możliwości oddziaływania wychowawczego i formującego opinie.

B. Propaganda Delegatury.

W przeciwieństwie do naszej, która pomimo wyrw i strat obejmuje swą własną siecią jednak cały kraj i dociera do mas, propaganda Delegatury nie ma żadnej swojej sieci i w obsłudze terenu jest zdana na usługi organizacji politycznych, bezpośrednie docieranie jej do mas jest wręcz znikome. Specyficzną cechą jej treści jest charakter „liberyjny”⁴²², chętnie uciekanie się do pustej frazeologii, upoczywe „pocieszanie” społeczeństwa i usypianie jego niepokojów,

⁴²² Prawdopodobnie to określenie od „liberum veto”, oznaczające, że każdy mógł oprostować wszystko, więc żeby owe działania miały jakąś ciągłość, nie czyniono tego, czego wymagały okoliczności, lecz tylko to, na co godzili się wszyscy, czyli n i c.

a także wprowadzie maskowane, ale raczej „prawicowe” zabarwienie polityczne, często niezgodne z linią polityczną rządu, czy jego Delegata w Kraju. Propaganda DR korzysta z pełnej swobody doboru tematów i argumentów.

VI. Resume dokonanej oceny.

1) Na dowódcy AK ciąży odpowiedzialność nie tylko za stan AK, ale za stan polityczny kraju.

2) Wychowanie żołnierzy AK jest zaniedbane w stopniu katastrofalnym.

3) Stan duchowy kadry nie odpowiada potrzebom i warunkom rewolucyjno-powstańcym.

4) N. Wódz jest poinformowany o stanie Kraju w stopniu zupełnie niewystarczającym.

5) W zgnębnym społeczeństwie narasta kryzys zaufania w stosunku do krajowych czynników kierowniczych.

6) Krajowe kierownictwo, oparte na zasadzie „świętej zgodny narodowej”, wykazuje niezdolność do odpowiednio energicznego, szybkiego, a planowanego działania politycznego i brak zrozumienia konieczności takiego działania.

7) Układ sił politycznych w Kraju jest niewystarczający do wyciągnięcia wozu państwowego z bagna, w którym ugrzązł.

8) Wciągnięcie opozycji prawicowej do „obozu rządowego” grozi wojną domową.

9) W razie wciągnięcia lewicy możliwość takiej wojny jest mała. Wciągnięcie lewicy może okazać się jednak trudne.

10) Głównym niedomaganiem naszej propagandy jest brak pożytki społeczno-politycznej.

Punkty 7, 8, 9 zdają się wykazywać, że krajowy impas polityczny jest prawie nie do przełamania. Na szczęście tylko „prawie”.

VII. Wyjście z sytuacji.

Poszukiwanie wyjścia musi się zacząć od ugruntowania się w wierze, że musi ona być znaleziona natychmiast pod groźbą śmierci



Oddział powstańców maszeruje na stanowiska bojowe

narodu i państwa i pod rygorem okrycia się niesławą przez tych, którzy tego zaniedbali. Następnym krokiem powinno być przekonanie o tym tych, którzy do poszukiwania wyjścia są w pierwszym rządzie powołani. Jeżeli „powołani” wyjścia nie widzą, to trzeba im je podpowiedzieć i zmusić ich do energicznego działania. Aby rozwiązanie było naprawdę skuteczne, musi być w swej koncepcji proste, a w budowie silne – nie mieć nic z cech zawiłych „kombinacji” politycznych, w których właśnie zgrzęźnię podziemny świat oficjalny. Historia uczy, że tylko idee proste zwyciężają i wytrzymują w tragicznych chwilach nacisk sił im wrogich.

Zasadnicze pytanie brzmi, kto ma wóz państwowy z błota wyciągnąć i nadać mu kierunek jazdy.

Skoro zaprzęg „zgody narodowej” łabędź, rak i szczupak zawiódł, to trzeba go szybko zmienić. Nie wydaje się wskazane doczepianie reszty zwierząt z Arki Noego. Lepiej zaprząć 3 i 2 lub nawet jednego konia, byle tylko zaprzęg był wyrównany i ciągnął w jednym kierunku.

Jeszcze w listopadzie 1939 r., kiedy z „Grotem” zastanawialiśmy się nad przyszłością polityczną Polski, szybko doszliśmy do wniosku, że musi iść na lewo, a rolę rozstrzygającą muszą w niej odgrywać ruch ludowy i obóz socjalistyczny. Przez cały czas wojny nie zmieniłem zdania.

Ruch ludowy jest młody, dynamiczny, choć czasem niesforny, znacznie bardziej przygotowany do regulowania spraw publicznych, niż to mu przyznają mieszczańscy jego przeciwnicy, lubujący się w subtelnych kombinacjach politycznych. Jego liczebność gwarantuje siłę i trwałość linii politycznej, której nie mogą załamać drobne rozłamy i zrywanie porozumień przez inne grupy.

Jedynym niezbędnym dla ruchu ludowego sojusznikiem jest obóz socjalistyczny, z którym razem mogą stanowić przygniatającą większość narodu, a w szczególności tzw. warstw pracujących. Obóz socjalistyczny – ściślej PPS – jest w stanie opanować politycznie w miejskich masach robotniczych wszystko to, co nie podpadnie pod wpływy PPR. Byłoby to łatwiejsze, gdyby do zgodnej współpracy udało się przyciągnąć grupy składające się na lewicową Centralizację.

Jeśli więc zasada jedności Narodowej bankrutuje i daje w wyniku tylko marazm, zacofanie i niezdolność do skutecznej walki, to trzeba wyrzucić zasadę na szalę, aby nie przegrać walki. Na terenie obcej agentury – PPR trzeba przeciwstawić zwarty front polskiej lewicy w składzie PPS, SL i Centralizacji. Te ugrupowanie powinny utworzyć zharmonizowane władze i główny hufiec walczący, do którego inne grupy i tak dołączyć się muszą. Jeśliby zaprzęgnięcie żrebaka Centralizacji okazało się zbyt trudne – to wystarczyć muszą 2 zdrowe konie – PPS i SL, a inne grupy niech popychają, jeśli kierunek nadany przez tę parę im odpowiada. Jeśli nie, Bóg z nimi, niech obrażone idą „ścieżką obok drogi”. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że rewoltę popeerowską mogą rozbić tylko lewicowe masowe ruchy społeczne, a nie mięczakowate mieszczaństwo lub synkowie rodzin nawet o wspaniałych rycerskich tradycjach.

Utworzenie władz oznacza oczywiście i ponoszenie pełnej za tę władzę odpowiedzialności. Sprawowanie władzy, która u nas równa się prowadzeniu „wojny domowej”, początkowo tylko środkami politycznymi nie może więc być obciążone żadnymi kompromisami w rodzaju „paktu czterech”. Na czym to utworzenie władz ma polegać? Tu nie da się uniknąć powrotu do myśli zawartej w mojej „ocenie położenia” z dn. 14.I.44 r., z przeniesienia zdecydowanie części rządu do kraju.

Szybkość wykonania odpowiednich politycznych przemian jest konieczna, jeśli mają one zarówno jako środek przeciw przygotowanej rewolcie PPR, jak i przeciw narastającemu w społeczeństwie kryzysowi zaufania do władz. Zmiana taka pozwoliłaby też nareszcie zerwać z „klajstrowaniem” w propagandzie, dodać jej koniecznego pieprzu, a więc i zwiększyć znacznie jej skuteczność. Obecnie używamy pałek przeciw szablom.

Uważam też za bezwzględnie konieczne obszerne i głębokie poinformowanie o położeniu w Kraju Nacz. Wodza, mniej więcej w duchu niniejszej oceny, otwarcie mu oczu na naszą rzeczywistość. Należy skończyć z łagodzeniem cieniów, przemilczenia niepowodzeń



Oddział powstańców wśród ruin stolicy

i błędów przez lojalność czy konspiracyjne koleżeństwo z czynnikami cywilnymi.

Bez względu na ew. przemiany w zespołach politycznych, absolutnie konieczne jest poprawienie stanu duchowego AK, a w szczególności jej zacofanej kadry. Pierwszym do tego krokiem powinno być osobiste energiczne oddziaływanie na wyższych dowódców dla wpojenia im światopoglądu harmonizującego z epoką i rewolucyjno-powstańczymi zadaniami AK, a to celem natychmiastowego wykorzystania tych dowódców do pracy uzdrawiającej stosunki. Kto konieczności tej przemiany nie rozumie, powinien być natychmiast usunięty z każdego stanowiska kierowniczego. Trzeba zerwać radykalnie z przesadnym szacunkiem dla stopni i skąpstwem awansów, przy obsadzaniu stanowisk kierować się tylko duchowymi wartościami kandydatów i szybko awansować kandydatów odpowiednich.

Równocześnie na pierwsze miejsce wśród obowiązków dowódców postawić akcję wychowawczą w duchu odpowiadającym naszym powstańczym zadaniom i dopilnować jej wykonania. Ostatnie dzielące nas od momentu próby, miesiące muszą być w pełni w tym kierunku wykorzystane.

Suplement, czyli jak było naprawdę



Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski (w środku) z gen. Marianem Kukielem (z lewej) i gen. Stanisławem Kopańskim

Nr 88

Relacja i oświadczenie gen. Stanisława Kopańskiego nt. powstania warszawskiego, 10 maja 1965 r.

Profesor Janusz Kazimierz Zawodny, emigracyjny historyk, wykonał ogromną pracę w dokumentowaniu powstania warszawskiego. Ludzie decydujący o nim ufali mu i choć bronili swych racji, to mówili prawdę. Sam Zawodny w swej książce (*Powstanie warszawskie w walce i dyplomacji*, Warszawa 1994) nie różni się od największych jego „obrońców”. Choć prosi gen. Mariana Kukieła o pomoc i radę w dochodzeniu do prawdy, to nie staje po jej stronie. Dlaczego? Może ze strachu przed ostracyzmem środowiska emigracyjnego? Może na emigracji nadal działały struktury egzekucyjne zorganizowane na wzór mafijny przez Piłsudskiego do „brudnej roboty”? Istotniejsze jest to, że prof. Zawodny pozostawił Polsce swą spuściznę, naukowy dorobek, w tym zapiski swoich rozmów, z dowódcami Państwa Podziemnego. Będą one bardzo przydatne dla tych, którzy zechcą napisać uczciwą książkę o tym, dlaczego doszło do powstania w Warszawie.

Ze spuścizny prof. Zawodnego przytaczamy dwie rozmowy/wypowiedzi. Wyjaśniają one, jak się robi wielką politykę, jak funkcjonuje władza. Ktoś, kto zajmuje się przeszłością, rzadko ma okazję „obejrzeć” ją od strony „kuchni”. Jedną z najważniejszych przesłanek podjęcia decyzji o walkach w stolicy była uchwała Rady Ministrów upoważniająca Kraj do rozpoczęcia walki. W wydanych przez Polską Akademię Umiejętności „Protokołach posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej t. VII, maj-listopad 1944 r.” w protokole posiedzenia RM z 25 VII 44 r.⁴²³, s. 220 czytamy: „Rada Ministrów uchwaliła upęłnomocnić Delegata

⁴²³ W tym protokole zachował się niewielki pośredni ślad wskazujący na związek decyzji o powstaniu w Warszawie a utworzeniem PKWN i wyjazdem Premiera Mikołajczyka na zaproszenie Stalina do Moskwy.

Rządu do powzięcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej, w razie konieczności bez uprzedniego porozumienia się z Rządem". Ta uchwała nawiązywała do dyskusji, czy w ramach „Burzy” ogłaszać w Polsce powstanie powszechne, a nie walki w Warszawie. Natomiast w t. IV, *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Londyn 1977, s. 12 znajduje się pismo premiera Mikołajczyka do min. Spraw Wewnętrznych, by wysłał Delegatowi depezę o treści: „Delegat Rządu. Na posiedzeniu Rządu RP zgodnie zapadła uchwała upoważniająca Was do ogłoszenia powstania w momencie przez Was wybranym. Jeżeli możliwe – powiadomcie nas przedtem. Odpis przez wojsko⁴²⁴ do Komendanta AK. Stem". Jak to się działo faktycznie mówią świadkowie.

Nazwisko i imię: Kopański, Stanisław.

Stopień: generał.

Funkcja: Szef Sztabu przy Komendzie Głównej, 1944.

Data wywiadu: 10.5.1965. London.

Już w 1939 roku gen. Sosnkowski myślał o wielkiej organizacji podziemnej. W okresie 1939-1945 istniało w Kraju takie napięcie, psychologicznie rzecz biorąc, że nie można było tego jakoś rozładować.

W 1943 roku zaczęliśmy opracowywać możliwości wykorzystania tego stanu rzeczy. Moim zdaniem, instrukcja z 27 października 1943 roku była bardzo zasadnicza. Trzeba było rozpatrzyć reakcje dowódcy A.K. oraz reakcje Delegata Rządu.

W 1943 i w 1944 roku nastąpił rozdźwięk między Mikołajczykiem a Rządem versus Sosnkowski. Mikołajczyka cechowała gotowość ratowania naszej niepodległości oraz organizacji podziemnych. Sosnkowski był przeciwnikiem współpracy z Rosją.

⁴²⁴ Czyli przez Naczelnego Wodza. Nie uczyniono tego.

Bór-Komorowski i Jankowski poszli raczej po linii poglądu Mikołajczyka aniżeli Sosnkowskiego, szczególnie w wypadku ujawnienia się, po Powstaniu, Armii Krajowej.

Między Mikołajczykiem a Sosnkowskim była atmosfera wzajemnej nieufności, rozmowy między nimi były rzadkie. Karygodną rzeczą było, że ci obaj ludzie nie porozumieli się ze sobą, a jeżeli, to czynili to tylko piśmiennie. A przecież obydwaj mieli samochody.

Konstytucja z 1935 roku określiła stosunki Prezydent – Rząd – Naczelny Wódz. Uchwały Rządu nie obowiązywały Naczelnego Wodza prawie wcale. Miał on nieograniczone prawo działania. Rolą Prezydenta było koordynowanie czuwania na tym, aby nie zachodziły rozbieżności.

Z jednej strony mieliśmy Mikołajczyka, z drugiej Sosnkowskiego. Mikołajczyka umysł nie dorastał do wizji politycznej, ale usiłował on grać koniunkturalnie. Postawa Sosnkowskiego może być tak zobrażowana: „Ustalenie zasad, zamknięcie ich w gablotce i powiedzenie: „Jestem niezłomny!”

Wielkim mężem stanu nie był żaden z nich. Mikołajczykowi brakowało intelektu, Sosnkowskiemu umiejętności brania ryzyka. Na Sosnkowskim ciążył cień Piłsudskiego. Piłsudski był mężem stanu, był wielkim człowiekiem. Gdy Chrystus odszedł – został św. Piotr.

Sosnkowski był Naczelnym Wodzem, do którego nie należały kwestie polityczne – ale on objął spuściznę po Chrystusie – Piłsudskim.

W lipcu 1944 roku, kiedy Sowiety były na ziemiach polskich, Sosnkowski wyjechał z Londynu. Kukiel, Mikołajczyk i Prezydent odradzali mu ten wyjazd. Domyślano się, że Sosnkowski chciał jechać do Włoch, aby tam manewrować Andersa.

Kto miał prawo decydować o walce w kraju? To nie była tylko odpowiedzialność Naczelnego Wodza – tu musiał decydować Rząd, gdyż powstanie było zagadnieniem polityczno – wojskowym. Tylko wspólnie należało pobrać decyzję.

Depesza Naczelnego Wodza z dnia 7 lipca 1944 powinna była wydać decyzję: zgadzam się na „Burzę” i na powstanie, lub nie

zgadzam się. A właśnie wtedy Sosnkowski wyjeżdża z Londynu. Był on zdecydowany na zaszachowanie Prezydenta, aby przeciwstawić się polityce Mikołajczyka.

Sosnkowski, wyjeżdżając, nie zostawił mi żadnych pełnomocnictw. Ja porozumiewałem się z Prezydentem. Jeśli poglądy Rządu i Sosnkowskiego różniły się, to w wypadkach wątpliwych odwoływałem się do Prezydenta.

Prezydent Raczkiewicz: wzorowy, wyższy urzędnik. Elegancki, duże poczucie obowiązku, umysł urzędnika, a nie męża stanu. Nie był on politykiem, ani mężem stanu, brakowało mu silnej woli, ale miał poczucie obowiązku.

Łączność kraju z Sosnkowskim: Sosnkowski swego stanowiska nie broni, ani nie uzasadnia. Babiński i inni atakują Sosnkowskiego. Ten ostatni podkreśla, że było dużo złej woli w przekazywaniu depe sz. Ja nie mogę zaprzeczyć, że nie było jej. Tatar raczej sprzyjał Mikołajczykowi a nie Sosnkowskiemu. Ja mogę powiedzieć osobiście, że były duże trudności techniczne. Sosnkowski upoważnił tylko jednego szyfranta w Londynie. W Bazie włoskiej był drugi szyfrant, płk. Demel. W kraju nie można było doręczać depe sz w nocy. Sosnkowski zarzuca złą wolę w przekazywaniu depe sz.

Mikołajczyk: szedł on na rozmowy ze Stalinem i chciał osiągnąć polityczny atut dla powstania. 25 lipca Mikołajczyk dopuścił się niełojalności wobec Rządu. Nie było ani głosowania ani żadnego postanowienia w sprawie powstania. Ale jednak Mikołajczyk dał Banaczykowi depe szę upoważniającą rozpoczęcie akcji „Burza” w kraju i powstania w Warszawie. Ani Kukiel, ani Kwapiński, ani ja nic nie wiedzieliśmy o tej depe szy. Ja przestrzegałem, że powinniśmy się trzymać instrukcji z 27 października 1943 i według niej działać.

Kwapiński to był chłopski mędrak, inny zupełnie umysł aniżeli Mikołajczyk.

Mikołajczyk był bardzo pracowity, uparty, z poczuciem odpowiedzialności. Jak czegoś nie wiedział, to mówił: „ja się tego nauczę”.



Według gen. Stanisława Kopańskiego to głównie premier Stanisław Mikołajczyk (z prawej) parł do powstania jako karty przetargowej w swoich rozmowach z Józefem Stalinem

Na Radzie Ministrów w dniu 28 lipca 1944 Banaczyk wstał i powiedział, że cała ta rozmowa jest bez podstaw, bo on już wysłał rozkaz Mikołajczyka dnia 26 lipca. Depesza ta mówiła:

- 1) odrzucić zwrot „Premier bez naszej wiedzy” – sfalszowano.
- 2) „przyjmujemy do wiadomości”.
- 3) zmodyfikować.

Ja mówiłem wtedy, że według depeszy Naczelnego Wodza, którą odczytałem, Sosnkowski nie zgadzał się na to, ale nikt nie chciał mnie słuchać. Teraz zarzuca mi się, że nie waliłem wtedy pięścią w stół! No, ale jak mogłem?

Kwapiński, który przewodniczył tej Radzie Ministrów, wysłał telegram potwierdzający decyzję Mikołajczyka. (Patrz wspomnienia Kwapińskiego). Następnie jeszcze dwie depesze do Sosnkowskiego:

nie rozkazy, ale „wskazówki i rozwiązania”.

Komorowski co innego od Rządu.

Sosnkowski pojechał do Włoch, aby ratować Polskę, przygotowując bunt w II Korpusie. Rozkaz na wykonanie „Burzy” i na powstanie musiałby dać w porozumieniu z Rządem. Nie zrobił tego – i tu zawiódł.

Dowódca A.K. wiedział, że dopóki nie było lotnisk alianckich nad Renem, nie mogło być mowy o pomocy dla powstania.

Zarówno my sami, jak i Anglicy zostaliśmy zaskoczeni powstaniem. Pomoc to był tylko gest. Poprawiona depesza wysłana przez Banaczyka była zaskoczeniem, to był szantaż.

Teheran: W grudniu 1943 roku nasze czynniki polityczne wiedziały, że wschodnie ziemie Polski zostały nam zabrane. Czy wiadomości te zostały przesłane do Bora – nie wiem.

Rettinger: Anglikom chodziło o wiadomości bezpośrednio z terenu.

Od generała Kopańskiego, Maj 17.

Długi czas potrzebny na komunikację z Włochami wyjaśniają następujące warunki techniczne.

Sztab Naczelnego Wodza w Londynie nie miał bezpośredniej łączności radiowej z 2 Korpusem we Włoszech. Władze brytyjskie

nie zgadzały się, aby Sztab Nacz. Wodza w Londynie utrzymywał łączność radiową z jednostkami Polskich Sił Zbrojnych, które znajdowały się w akcji bojowej i wchodziły organizacyjnie w skład armii alianckich.

Wszystkie sieci radiowe na szczęblu Sztabu Naczelnego Wodza były w rękę władz brytyjskich, które przydzielały częstotliwości (kwarce) dla poszczególnych kanałów korespondencyjnych i ograniczały moc stacji. Władze brytyjskie nie kontrolowały natomiast treści korespondencji, pozostawiając w rękach polskich wybór systemu szyfrowania i układ szyfrów⁴²⁵.

Dla łączności pomiędzy Sztabem w Londynie a Naczelnym Wodzem we Włoszech została wykorzystana baza Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza we Włoszech (w okolicach Bari). Baza ta miała centralę radiową, przeznaczoną przede wszystkim dla utrzymania łączności radiowej z Armią Krajową, jednak była również powiązana z centralą radiową w Londynie. Łączność radiowa Londyn (oddział specjalny) – Włochy (Baza) odbywała się dwa razy dziennie: z rana po wschodzie słońca i wieczorem przed zachodem słońca. W innych porach dnia i nocy łączności nie było i nie mogła być uruchomiona ze względu na nieposiadanie przydzielonych przez Brytyjczyków odpowiednich częstotliwości. Przyczyną tego, z ich strony, było dążenie do uniknięcia zakłócenia łączności radiowej na sieciach bojowych jednostek znajdujących się w akcji.

Z bazy depesze szyfrowe przekazywano przeważnie za pomocą gońców. Radiostacji do tego celu Korpus nie posiadał, a łączności telefonicznej bezpośredniej też nie było. Odległość Baza – Dowództwo 2 Korpusu wynosiła mniej więcej 250 km. w linii powietrznej.

Dla depesz Naczelnego Wodza istniał specjalny szyfr. Szyfrowanie i deszyfrowanie depesz wymienianych między Sztabem w Londynie a Naczelnym Wodzem we Włoszech wykonywali:

⁴²⁵ Nie musieli. Mieli kilka osób na przysłowiowych „paskach”, więc w tej kwestii mogli zachować pozory.

w Londynie oficer szyfrowy Oddz. Spec., kpt Jagiełło, jedynie upoważniony do tego, we Włoszech – oficer Sztabu Nacz. Wodza, płk. dypl. Demel. Płk. Demel towarzyszył nieraz Nacz. Wodzowi w jego wyjazdach poza siedzibę Dowództwa Korpusu i nie zawsze był łatwo uchwytny.

Przy wymianie depesz musiały być dokonywane następujące czynności:

A. Przekazanie telegramu z Londynu do Bazy.

1. Doręczenie telegramu do Oddz. Spec.
2. Szyfrowanie telegramu.
3. Przekazanie dalekopisem zaszyfrowanego telegramu z Oddz. Spec. do centrali radiowej.
4. Nadawanie telegramu z ewentualnym oczekiwaniem (do 13 godzin) na łączność z Bazą.

B. Przekazanie telegramu z Bazy do rąk Nacz. Wodza.

1. Przepisanie odebranego telegramu na maszynie (w Barze).
2. Odesłanie telegramu do Dowództwa 2 Korpusu.
3. Doręczenie telegramu oficerowi Sztabu przy Nacz. Wodzu.
4. Odszyfrowanie telegramu.

Okolicznościami najbardziej hamującymi mogły więc być w tym wypadku:

- oczekiwanie na łączność radiową Londynu z Bazą.
- trudności przekazania telegramu z Bazy do Dowództwa Korpusu
- nieobecność Nacz. Wodza w siedzibie Dowództwa Korpusu w chwili nadejścia telegramu.

Na zupełnie nie dającą się obliczyć zwłokę w komunikacji radiowej Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie z Dowództwem Armii Krajowej w Warszawie wpływały przede wszystkim warunki pracy konspiracyjnej w podziemiu.

Wprawdzie centrala radiowa Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza pod Londynem była stale gotowa do łączności z Krajem, ale radiostacje krajowe – by nie dać się wykryć Niemcom

– niejednokrotnie musiały ograniczać czas nadawania do 20, a nawet 10 minut. Niekiedy, będąc zagrożone, nie mogły też odbierać.

Dostarczanie depezb z radiostacji do Dowództwa A.K. lub z Dowództwa do radiostacji nastęczało też duże trudności. Oczywiście nie mogło ono mieć miejsca po godzinie policyjnej.

Były wypadki, że depeze, zwłaszcza dłuższe, przychodziły do Londynu częściami, lub, że wcześniejsza depeza, lub jej część, docierała do Londynu po późniejszej.

Oczywiście praca zaszyfrowania oraz odszyfrowania depezb w konspiracji nie zawsze mogła być wykonywana bez przerw i przeszkód.



Powstańcze oddziały po kapitulacji idą do niewoli. Na pierwszym planie w kapeluszu i z opaska na rękawie gen. Tadeusz Bór-Komorowski, październik 1944

Nr 89

Wywiad z gen. Marianem Kukielem nt. planu „Burza”, wiosna 1965 r.

Najzabawniejsze w tych rozmowach jest to, iż nie istnieje w nich PKWN, bo wtedy trzeba byłoby ustosunkować się do rzeczywistej przyczyny wywołania powstania w stolicy.

Nazwisko i imię: Kukiel, Marian.⁴²⁶

Stopień: Generał Dywizji.

Funkcja: Minister Obrony Narodowej od jesieni 1942 roku.

Data wywiadu: wiosna 1965. London.

Z. Panie Generale czy informowaliście Bora, że nam rozdarło Polskę w Teheranie w 1943 roku?

K. Niepokój o to, co zostało postanowione w Teheranie, był bardzo duży, wobec kompletnej niechęci informowania nas. Ja dowiedziałem się prawdy dopiero z pamiętników Churchilla. My obawialiśmy się, że Europa zostanie podzielona według obszaru operacyjnego oraz okupacji. I przenikało do nas powoli, że Europa po Łabę przeznaczona została na obszar operacyjny sowiecki. W lutym 1944 roku Churchill przedstawił swoją koncepcję co do Sowietów i odpowiedź, jaką przygotował dla nas. Już wtedy jasnym było, że planem Churchilla było przyjęcie linii Curzona, w zamian za co obiecywał on ratować naszą niepodległość.

Z. Czy Rettinger miał wpływ na Powstanie?

K. Nie miał żadnego wpływu na Powstanie. Był natomiast zwolennikiem poszerzenia spektrum rządu przez włączenie skrajnej lewicy. Był on za dogadaniem się z Sowietami.

⁴²⁶ AAN, 1848-57, k. 135 i następne. Są na nich zapisy rozmowy kilka razy poprawianej. W wydrukowanej wersji kształt jest nieco inny. Tu chodzi o to, by powiedzieć, jak zachowały się rząd i czynniki miarodajne przez pięć lat wojny, bo to one w końcu podjęły decyzję o walce.

Z. Czy depesza z 25 lipca 1944 upoważniła Bora do(?wszczęcia) Powstania. Była wysłana z Rady Ministrów – czyli Rząd?

K. Sprawa weszła na porządek dzienny w ten sposób: na wniosek Szefa Sztabu i jego zastępcy do spraw krajowych, którzy żądali, aby na wypadek odcięcia łączności z krajem dano im (w kraju) upoważnienie do pobierania decyzji zależnych od postępów sił sowieckich w Polsce. I to tak było przez nas zrozumiane. To znaczy, że tylko wtedy, kiedy kontakt będzie zerwany. Ten projekt był inspirowany przez Prezydenta Raczkiewicza, który mówił, że trzeba, aby te pełnomocnictwa były jak największe, bo oni tam tak rozumnie i zgodnie pracują. Ten wniosek był sformułowany u Prezydenta, w obecności Kopańskiego, Tabora i mojej, ale na Radzie Ministrów byłem obecny tylko ja.

Na posiedzeniu sprawa ta weszła wśród bardzo ożywionych dyskusji nad wyjazdem premiera i nad sytuacją, jaką on tam może zastać. Nastąpiła żywa wymiana zdań.

Prof. Zawodny: Czy to dotyczy także ewentualności Powstania powszechnego?

K. Tak, ale myśmy wychodzili z założenia, że nie było już kontaktu z władzami. W nomenklaturze krajowej, ta walka, to było rozszerzenie pojęcia „Burzy”. Przez rozkaz z dnia 7 lipca, gdzie wyraźnie była mowa o dążeniu do opanowania wszelkich środków o znaczeniu politycznym, co dla mnie znaczyło podjęcie walki o Warszawę. Zapobiec temu nie mogły najlepsze instrukcje do Powstania powszechnego. Trudno mi powiedzieć, czy uchwała ta przesądziła sprawę Powstania powszechnego. Ono zawsze uzależnione było od załamania się Niemców. Z drugiej strony ta uchwała nie mogła ograniczyć podjęcia walki o Warszawę.

Z.⁴²⁷ Czy ta depesza „Stema”, czyli Mikołajczyka odzwierciedlała wiernie treść depechy uzgodnionej 25 lipca na Radzie Ministrów w Londynie?

⁴²⁷ Zawodny.

K. Przeinaczała sens decyzji powziętej poprzednio: zamiast powiedzieć: – że gdybyście nie mogli się z nami skontaktować, to możecie ogłosić powstanie – redakcja jej została odwrotnie skomponowana.

Romer odtwarzał ten wypadek po fakcie i zrekonstruował tak jak się stało, ale nie tak, jak było.

Myśmy myśleli, że to do nas należało opracowanie tej instrukcji.

Romer twierdzi, że każdą uchwałę Rady Ministrów przekazywał ministrom w kopiach. Tak nie było.

Dzień 28 lipca: (patrz: załączona treść depezy)

Przyniosłem właśnie „instrukcje dla kraju” i gdy zaczęliśmy mówić o niej, podnosi się Banaczyk, wychodzi do sekretariatu, i powraca z depezą „Stema” z dnia 25 lipca: „to wcale niepotrzebne, bo Premier już wysłał taki telegram”.

Nastąpiła konsternacja, natychmiast zażądano przedłożenia protokołu z posiedzenia 25 lipca. Nie było jeszcze tego protokołu w ostatecznej formie. Wobec tego, 28 lipca przyjęto jako fakt dokonany, że taka depesza została wysłana. Chciałem depeszować, że są w Rządzie rozbieżności zdań, są wątpliwości co do Powstania, są różnice między Rządem a Naczelnym Wodzem: rozmawiałem na ten temat z wice-premierem Kwapińskim. Ta depesza została zniekształcona przez ludzi Mikołajczyka. Już po Powstaniu przyszła odpowiedź: „Nie rozumiemy żadnych rozbieżności. Nie robimy powstania, a robimy Burzę”.

Z. Co pominięto o Powstaniu w opracowaniach?

Prawie wszystko już wypłynęło. Ale nie było tutaj, w czasie nieobecności Naczelnego Wodza nikogo, kto by mógł wydać dla kraju rozkaz wojskowy. To było atrybucją Naczelnego Wodza, który nie przekazał nikomu żadnych praw. Ja nie miałem prawa wydawania rozkazów na kraj. Moje depesze nie chwyciły ... chciano robić Rokosz wojskowy. Na wypadek porozumienia Mikołajczyka z Sowietami, „pójście za druty”, wycofanie wojska – to była idée fixe Sosnkowskiego.

30 lipca nadeszła przebitka depezy Bora o nadchodzeniu nowych sił pancernych niemieckich. Miałem przed sobą memo od gen. Ismay'a, dostałam ten meldunek i wydawało mi się, że walka musi się

przeciągnąć, dlatego można było wtedy wysłać broń. Moje rozumowanie było następujące: wobec doświadczenia z roku 1920, kiedy to bolszewicy byli już pod Warszawą i dostali w łeb – to powstanie w Warszawie już się nie zacznie. Wybuch walk w Warszawie zaskoczył mnie. To było jasne ze strony sowieckiej: tam istniał konflikt między ich sytuacją strategiczną i polityczną, a polityczna zawsze przeważałaby.

3 sierpnia 1944 tłumaczyłem Anglikowi Savory, radcy ambasady brytyjskiej przy polskim rządzie: gdyby to na miejscu Sowietów byli Anglicy czy Amerykanie, to poszliby naprzód, aby uzyskać sobie ludność, no i sukces operacyjny małym kosztem. Z Rosją inna sprawa – oni mogą czekać na to, aby Warszawa, która jest wielkim zbiornikiem energii narodowej, została zniszczona – i poczekają. Tylko pod naciskiem aliantów mogą zmienić swoją taktykę.

W lutym 1944 roku Sosnkowski i ja byliśmy dwukrotnie „maglowani” przez O’Malleya i przez Savory, aby nie robić trudności w pertraktacjach o linię Curzona. Sosnkowski zaprosił tych Anglików na śniadanie. Następnie O’Malley zaprosił nas dwoje, był także obecny Ismay. Sosnkowski mówił: tu chodzi o całą Europę. O’Malley na to: ja muszę stwierdzić, że żołnierz brytyjski nigdy nie pomaszeruje, aby bronić Polski. Na to zrywa się Ismay: Bardzo przepraszam, ale żołnierz brytyjski zgodnie ze złożoną przysięgą, pójdzie tam, gdzie mu się rozkaże!

Z. „Burza” na Wschodnich terenach Polski? Pańska opinia?

K. Po pierwszych aresztowaniach w Wilnie, dałem depezę z kraju Mikołajczykowi, który pojechał z nią do Churchilla. Churchill zaczął krzyżeć: Wilno, znowu Wilno, po co wy się tam pchacie? A Mikołajczyk odpowiedział: My się tam nie pchamy, my tam jesteśmy. To nie było łatwe (rozmowy z Anglikami).

Jak Mikołajczyk był w Moskwie:

Churchill krzyżał: „wynoście się, już was nie potrzebuję, zabierzcie swoje dywizje”. Mikołajczyk na to: „Panie premierze, proszę o ten samolot, którym przyleciałem. Będę szukał innego azylu dla mego rządu”. Churchill wyszedł z pokoju. Mikołajczyk nie jest człowiekiem bez charakteru, ale naciski na niego były okropne.

Z. Proszę o inne przykłady presji brytyjskiej na Polaków.

K. O'Malley w lutym do Polaków:

Przeciągajcie, zachowujcie taką postawę, aby Sowiety nie mogły ogłosić światu, że Londyn, że Rząd londyński jest czynnikiem nieodpowiedzialnym za to, to będzie się dziać w kraju. Sytuacja może się odmienić, w tej chwili opinia publiczna angielska i amerykańska jest zawojowana przez sowieckie triumfy wojskowe. Nas jeszcze nie ma w Europie. Kiedy nasze wojska będą na kontynencie, opinia publiczna będzie się liczyła z naszymi ofiarami. Inny będzie klimat. Wtedy przeważy się sprawa polska w opinii Zachodu. Dotrwaszcie do tej chwili i nie osłabiajcie waszej więzi z Zachodem.

(O'Malley w lutym 1945?). O'Malley nie chciał powiedzieć ostatniego słowa. (trzymajcie furtkę otwartą).

Z. Jak Pan Generał widzi ówczesny Polski Rząd na Emigracji, teraz.

Wiele nieszczęść mogło być ominiętych. Tak jak było za czasów Sikorskiego. Wojna nowoczesna – wojsko jest instrumentem polityki. Brak było koordynacji. Istniały dwa ośrodki: Rząd i Naczelny Wódz i Prezydent nie współpracują, kiedy stosunki między nimi są nieporęczne i źle zsynchronizowane.

Z. Proszę mi pomóc. Chcę napisać uczciwą książkę o Powstaniu. Chcę mówić prawdę. O to tak trudno. Pan jest historykiem - proszę o radę

K. Moje rady co do książki o Powstaniu:

- 1) Być oględnym w kwalifikowaniu ludzi,
- 2) Pozwolić zrozumieć dlaczego dany człowiek działał tak, a nie inaczej.
- 3) Biedny Rząd. „Bez konfliktu z Sowietami?”. Aby nie wypowiedzieć słowa, że się część Rzeczypospolitej oddaje!
- 4) Uwzględnić okoliczności, wobec których i rozum, i dobra wola były bezsilne.
- 5) Nacisk okoliczności, w których i tonący brzytwy się chwyta.
- 6) Nie zawsze jasny obraz sytuacji przed oczyma.

Wykaz skrótów

ACz – Armia Czerwona
AK – Armia Krajowa
Baon – batalion
BIP – Biuro Informacji i Propagandy
Dca / dca – dowódca
DI – Departament Informacji i Prasy
Dow. – dowódca
d.p. – dywizja piechoty
DR – Delegatura Rządu, Delegat Rządu
Dtwa – dowództwo
GISZ – Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych
Dyon – dywizjon
G-po – Gestapo
GG – Generalne Gubernatorstwo / Generalna Gubernia
KB – Korpus Bezpieczeństwa
KC – Komitet Centralny
K-da – Komenda
KG – Komenda Główna
KSZ – Komenda Sił Zbrojnych w Kraju
km – karabiny maszynowe
Komp. – kompania
KON – Konfederacja Organizacji Niepodległościowych
KOP – Korpus Ochrony Pogranicza
KRP – Krajowa Reprezentacja Polityczna
KWP – Kierownictwo Walki Podziemnej
Ł.p. – łódź podwodna
Meld. – meldunek
Min. – Ministerstwo
MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
ND – Narodowa Demokracja
NKL – Naczelny Komitet Ludowy

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA

- NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR
(ros. Narodnyj komissariat wnutriennich dzieł SSSR)
- Npl/npl – nieprzyjaciel
- NSZ – Narodowe Siły Zbrojne
- NW – Naczelnny Wódz
- Ofic – oficer
- ONR – Obóz Narodowo-Radykalny
- OPW – Obóz Polski Walczącej
- OSZ - Odtwarzanie Sił Zbrojnych
- Part. – partyzancki
- PKP - Polityczny Komitet Porozumiewawczy
- Plut. – plutonowy
- P.O.W./POW – Polska Organizacja Wojskowa
- PP – Policja Państwowa
- Ppłk – podpułkownik
- PPR – Polska Partia Robotnicza
- PPS – Polska Partia Socjalistyczna
- PPS WRN – Polska Partia Socjalistyczna Wolność Równość
Niezawisłość
- Prez. – prezydent
- PZP – kryptonim Sił Zbrojnych w Kraju – Armii Krajowej
- RJN – Rada Jedności Narodowej
- Rząd EM – rząd emigracyjny
- RN – Rada Narodowa
- RP – Rzeczpospolita Polska
- RPPS – Robotnicza Polska Partia Socjalistyczna
- Rzplita – Rzeczpospolita
- SL – Stronnictwo Ludowe
- SN – Stronnictwo Narodowe
- Sow. – sowiecki
- SSS – patrz ZWZ
- TAP – Tajna Armia Polska
- WP – Wojsko Polskie

WWW – patrz ZWZ/AK

z-ca – zastępca

z-ca S.S. – zastępca Szefa Sztabu

ZOR - Związek Oficerów Rezerwy

ZPP – Związek Patriotów Polskich

ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

Indeks

- Anders Władysław 13, 198, 343, 360, 398
Antoni patrz Iranek-Osmęcki Kazimierz
Babiński Waclaw 399
Bach-Zelewski Erich von dem 367
Banach Kazimierz 289
Banaczyk Władysław 399, 400, 408
Bandera Stepan 151
Barlicki Norbert 20
Bartel Kazimierz 137
Berling Zygmunt 379
Bierut Bolesław 101, 306
Bishop R. 293
Bniński Adolf 62
Bór-Komorowski Tadeusz 302, 303, 326, 329, 332, 340, 341, 347, 350,
356, 375, 398, 400, 407
Brenner, generał 132
Bullit William 269
Butler 157
Churchill Winston 16, 23, 52, 128, 136, 146, 153, 165, 255, 257, 258,
268, 269, 348, 362, 405, 409, 410
Czang Kai-szek 136, 269
Demel Franciszek 399, 403
Dębski Aleksander 169
Dobrzański Henryk „Hubal” 197
Drobik Marian „Dzięcioł” 260, 348
Duff Cooper Alfred 164
Dzięcioł patrz Drobik Marian
Eden Robert Anthony 165, 269, 294, 349
Fieldorf Emil August 23
Fietowicz Edmund 61, 63, 64, 66
Fijałka Michał 35

Frank Hans 258
Frassati-Gawrońska Luciana 61, 62
Galinat Edmund 83
Gandhi Mahatma 269
Gieysztor Aleksander 355
Godziemba Józef patrz Sosnkowski Kazimierz
Goebbels Joseph 225, 258, 267
Górski patrz Rzepecki Jan
Grabica patrz Rowecki Stefan „Grot”
Hitler Adolf 11, 12, 48, 59, 96, 101, 137, 142, 144, 145, 148, 153, 155,
186, 231, 256, 274–276, 278, 290, 292, 297, 298, 304, 308–311, 318,
325, 343, 359, 370, 371
Hull Cordell 255, 349
Iranek-Osmęcki Kazimierz 89
Ismay Hastings Lionel 409
Jagiełło, kapitan 403
Jankowski Jan Stanisław 398
Józewski Henryk 190, 191
Kaczmarek Jan patrz Skorobohaty-Jakubowski Jan
Kalina patrz Rowecki Stefan „Grot”
Kalinowski patrz Świętochowski Ryszard
Karaszewicz-Tokarzewski Michał 17
Karaś Janina 68
Kirchmajer Jerzy 81
Klimecki Tadeusz 198
Komorowski Tadeusz „Bór” patrz Bór-Komorowski Tadeusz
Koneczny 158
Kopański Stanisław 396, 397, 401, 402, 406
Korfanty Wojciech 148
Kornel patrz Macieliński Emil
Kot Stanisław 33, 66
Kozłowski Leon 343
Kruk-Strzelecki Tadeusz 69

Kukiel Marian 69, 396–399, 405
Kula Witold 375
Kumaniecki Kazimierz 375
Kwapiński Jan 399, 400, 408
Lawina patrz Bór-Komorowski Tadeusz
Leszek 45, 57
Lorentz Stanisław 375
Luś 157
Macieliński Emil 56
Maczek Stanisław 25
Maj 23, 34, 39, 45
Majski Iwan 13, 165
Manteuffel Tadeusz 375
Mao Zedong 136
Marek patrz Sacha Stefan
Mastalski 64
Matecki Józef 34
Matsuoka Yosuke 164
Melnyk Andrij 151, 152
Michalewski Jerzy 20
Michał Karol patrz Rokicki Józef
Mihailović Dragoljub 256
Mikołajczyk Stanisław 102, 179, 303, 317, 318, 400–402, 411
Miller (Muller), generał 132
Mitteil 225
Moczar Mieczysław 130
Mołotow Wiaczesław 136, 349
Moriarty Ambrose James 293
Mossor Stefan 140
Mrówka patrz Okulicki Leopold
Mudry Wasyl 191
Mussolini Benito 56, 309, 313
Nehring Walter 255

O'Malley Owen 409, 410
Okulicki Leopold 156
Orzeł 64
Ostry patrz Matecki Józef
Paderewski Ignacy 17, 148
Pappen Franz von 134
Piekalkiewicz Jan 260
Pilch Adolf „Góra”, „Dolina” 333
Piłsudski Józef 27, 29, 36, 39, 148, 170, 173, 186, 267, 332, 343, 397, 398
Piwnik Jan „Ponury” 316
Quisling Vidkun 343
Raczkiewicz Władysław 313, 399, 406
Rakoń patrz Rowecki Stefan
Retinger (Rettinger) Józef 400, 405
Richthoff 132
Rokicki Józef 238
Romer Tadeusz 198, 408
Rommel Erwin 254, 255
Ronikier Adam 151
Roosevelt Franklin Delano 126, 127, 256, 257, 268, 269, 292, 318, 330
Rowecki Stefan „Grot” 17, 19, 20, 23, 27, 29, 36, 39, 43, 46, 47, 51, 58, 61, 62, 68, 70, 73, 79–84, 88–91, 96, 98, 101, 109, 111, 114–119, 124, 133, 169–173, 190–193, 197, 201, 204–206, 209, 217, 219, 226, 239, 241, 243, 244, 247, 260, 264, 265, 279, 282, 283, 286, 289, 303, 378
Rydz-Śmigły Edward 267
Rzepecki Jan 69, 375, 376
Sacha Stefan 171, 238, 273
Samura 156
Savory Douglas 409
Seyda Marian 331
Sieglaflug, generał 132
Sikorski Władysław 12, 16–18, 23, 26, 27, 29, 35, 36, 39, 41, 61, 147, 165, 167, 169, 195, 206, 214, 223, 224, 228, 231, 233, 270, 279, 302, 305, 318, 410

- Skorobohaty-Jakubowski Jan 30, 61, 63, 66
Skrypnyk Stepan 191, 192
Smuts Jan 258
Sosnkowski Kazimierz 16–18, 24–29, 35, 39, 40, 58, 59, 72, 73, 79, 91, 96, 109, 116, 169, 198, 214, 302, 332, 342, 397–400, 409
Stach 157
Stalin Józef 11, 12, 24, 42, 48, 96, 101, 130, 136, 137, 142, 146, 153, 159, 178, 186, 192, 195, 225, 231, 260, 267–269, 271, 292, 293, 295, 297, 304, 311, 337, 345, 348, 363, 375, 399, 401
Starczewski Stanisław 61
Staszek 64
Stem patrz Mikołajczyk Stanisław
Strażnica Eugeniusz patrz Sikorski Władysław
Studnicki Władysław 98
Szarota Tomasz 73, 81
Szczors Mikoła 217
Szpotański Tadeusz 19
Świętochowski Ryszard 17, 18, 61, 63, 66
Tatar Stanisław 399
Tito Josif Broz 37, 136, 178, 256
Trajdos Mieczysław 169, 171
Tyczyński Romuald 20
Wallace Henry 258
Wasilewska Wanda 379
Watys patrz Starczewski Stanisław
Wieniawa-Długoszowski Bolesław 26
Wieśniak patrz Fijałka Michał
Zachwatowicz Jan 375
Zaleski August 41, 214
Zawodny Janusz Kazimierz 397, 406
Zimmermann 132
Znicz patrz Bór-Komorowski Tadeusz
Żarnowski Janusz 58

ORYGINALNE DOKUMENTY!

CYNIZM I GŁUPOTA DOWÓDCÓW!

MĘSTWO POWSTAŃCÓW!

4 KSIĄŻKI – 130 zł

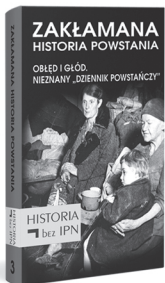
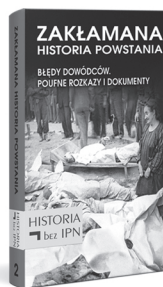


ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA TOM 1
KTO ODPOWIADA ZA ŚMIERĆ 200 TYSIĘCY CYWILÓW
41 zł

Paweł Jasienica, znawca historii Polski, autor wielu świetnych książek, napisał, że powstanie warszawskie było wymierzone „militarnie przeciw Niemcom, politycznie przeciw Sowiетom, demonstracyjnie przeciw Anglosasom, a faktycznie przeciw Polsce”.

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA TOM 2
BŁĘDY DOWÓDCÓW. POUFNE ROZKAZY I DOKUMENTY
42 zł

Lektura tajnych raportów i analiz pokazuje dramatyczną lekkomyślność najwyższych dowódców AK. Ujawniamy, jak wiele dowódcy AK zrobili i jak wiele zmienili dokumentów, i to jeszcze w 1944 roku, by niewyobrażalną klęskę powstania warszawskiego przerobić w moralne zwycięstwo. By zamazać swoją odpowiedzialność za śmierć 200 tysięcy ludzi.

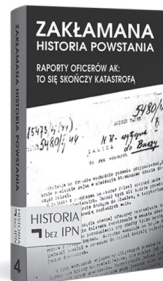


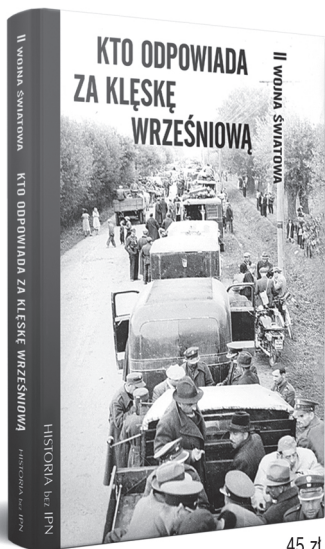
ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA TOM 3
OBŁĘD I GŁÓD. NIEZNYANY „DZIENNIK POWSTAŃCZY”
40 zł

Pomijane fakty i skrywane ciemne karty powstania warszawskiego. Przygotowywany przez dowódców AK plan powstania opracowywany był naprędce i chaotycznie, bo w stolicy powstania miało nie być! Gdy Warszawa ginęła, dowódcy planowali powstania w kolejnych polskich miastach. Rozpaczliwy jest obraz postawy generałów AK.

ZAKŁAMANA HISTORIA POWSTANIA TOM 4
RAPORTY OFICERÓW AK: TO SIĘ SKOŃCZY KATASTROFĄ
44 zł

Nie musiało dojść do niewyobrażalnej katastrofy, jaką było powstanie warszawskie. Niestety, dowódcy AK nie wyciągnęli wniosków z dokumentów, które przedstawiali im najbliżsi współpracownicy: szef wywiadu Komendy Głównej AK ppłk Marian Drobik, szef III Oddziału Komendy Głównej AK płk Jan Rzepecki czy wielu innych polityków i oficerów w okupowanej Polsce i w Londynie.





DOKUMENTY Z OKUPOWANEGO KRAJU I EMIGRACJI

- Dokumenty powołanej przez gen. Sikorskiego komisji badającej klęskę wrześniową.
- Gen. Władysław Sikorski o sanacyjnej elicie: rząd zdrady narodowej.
- Zaczęła uciekać z Kraju najpierw „góra”, nie tylko w wojsku, ale i w administracji. Nic dziwnego, mieli przecież czym uciekać i za co.

Książki można kupić, wpłacając odpowiednią kwotę na konto wydawcy PRZEGLĄDU:
72 1090 2851 0000 0001 2023 9821 Fundacja Oratio Recta, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7
lub przez sklep internetowy: www.sklep.tygodnikprzeglad.pl

PRZEGLĄD NA LEWO OD CENTRUM



**ODWAŻNY. NIEZALEŻNY
JEDYNY W SWOIM RODZAJU**

TYGODNIK DLA TYCH,
KTÓRZY LUBIĄ MYŚLEĆ

SILNY MĄDROŚCIĄ AUTORÓW

EKSTRAKLASA KOMENTATORÓW:

Prof. Bronisław Łagowski
Prof. Jan Widacki
Prof. Andrzej Romanowski
Prof. Andrzej Szahaj
Tomasz Jastrun
Roman Kurkiewicz
Agnieszka Wolny-Hamkało
Wojciech Kuczok
Robert Walenciak
Paweł Dybicz

Tylko w PRZEGLĄDZIE:

Historia bez IPN
Polityka zagraniczna bez retuszu
Kultura bez cenzury

PRZEGLĄD

Od 20 lat na rynku prasowym
Zapraszam do lektury. Zapewniam, że warto

*Jerzy Domański
redaktor naczelny*

**ZAPRENUMERUJ ELEKTRONICZNE WYDANIE PRZEGLĄDU
www.sklep.tygodnikprzeglad.pl**

Tygodnik PRZEGLĄD, 03-410 Warszawa, ul. Inżynierska 3 lok. 7, tel.: +48 22 635 84 10
e-mail: przeglad@tygodnikprzeglad.pl